

Tatarskie biografie.
Indywidualne losy – ich wpływ
na budowanie i podtrzymanie
tożsamości grupy



Studia **1**

P o l s k i e T o w a r z y s t w o H i s t o r y c z n e

Tatarskie biografie.
Indywidualne losy – ich wpływ
na budowanie i podtrzymanie
tożsamości grupy



redakcja naukowa
Artur Konopacki

Białystok 2019



Polskie Towarzystwo Historyczne

Komitet naukowy

Andrzej Chwalba · Marian Drozdowski · Jarosław Kita · Andrzej Koryn · Andrzej Korytko ·
Teresa Kozłowska · Cezary Kukło · Krzysztof Mikulski · Anna Pobóg-Lenartowicz ·
Marek Sioma · Michał Zwierzykowski

Komitet redakcyjny

Andrzej Gil · Adrian Jusupović · Jarosław Kita · Tomasz Schramm · Wojciech Walczak (redaktor
naczelny) · Ewa Wipszycka-Bravo

Recenzent

Agata Skowron-Nalborczyk (Uniwersytet Warszawski)

Wydawca

Polskie Towarzystwo Historyczne, Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa,
Związek Tatarów Rzeczypospolitej, Polskiej Oddział Podlaski

Redakcja, korekta

Zespół

Zdjęcie na okładce

zdjęcia udostępnione przez autorów tekstów

Wszystkie zamieszczone zdjęcia pochodzą od autorów tekstów, którzy uzyskali zgodę na ich publikację

© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne & Authors

ISBN 978-83-955449-5-8

Skład i łamanie

Polskie Towarzystwo Historyczne

Druk

totem.com.pl

.....
Publikacja sfinansowana dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

Spis treści

Artur Konopacki	
Przedmowa	7
Michał Łyszczarz	
Biografia Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej w kontekście badań biograficznych polskich Tatarów i muzułmanów	11
Olga Tortsowa	
Projekty meczetu warszawskiego w latach trzydziestych: wczesne modernistyczne podejście do sakralnej architektury islamu	29
Grzegorz Czerwiński	
Biografia twórcy i tematyka utworów jako podstawowe czynniki kształtujące odrębność mikroliteratury. Ujęcie porównawcze twórczości literackiej polskich Tatarów i kolskich Saamów	47
Jacek Perzyński	
Halina Konopacka i Magdalena Abakanowicz – biografie postaci niezwykłych	57

• Mariola Abkowicz, Aleksandr Babadżan	
• Karaïmskie kolekcje w Bibliotece Wróblewskich Litewskiej Akademii	
• Nauk jako źródło badań nad biografistyką tatarską	71
• Krzysztof Bassara	
• Z naukowo-popularnych rozważań wokół lajkonika. Legendarne	
• i historyczne związki Tatarów z dawnym Krakowem	93
• Małgorzata Sylwestrzak	
• Biografia i eseistyka Leona Bohdanowicza. Próba rekonstrukcji	
• i interpretacji	131
• Łukasz Węda	
• Zapomniany ród Okmińskich, czyli wybrane zagadnienia biograficzne	
• przedstawicieli tatarskiego rodu wspólnoty tatarskiej w Studziance	
• w XIX wieku	141
• Stanisław W. Dumin	
• Tatarzy Rudziewiczowie w Rzeczypospolitej, na Krymie	
• i w Cesarstwie Rosyjskim	149
• Sławomir Hordejuk	
• Mjr inż. Aleksander Tupalski (1900–1980)	181
• Светлана Грибова	
• Татарское население Беларуси в годы Великой Отечественной	
• войны: источники и историография проблемы	197
• Swietłana Czerwonaja	
• Olga Lejla Piotrowicz (1919–2009): pierwsza Tatarka litewska –	
• profesjonalna artystka malarka na tle historii Wileńskiej Akademii	
• Sztuk Pięknych (próba rekonstrukcji biografii)	211



Przedmowa

Tożsamość, w tym szczególnie tożsamość etniczna, jest jednym z najważniejszych rodzajów tożsamości, jaką posiada człowiek. To ten rodzaj tożsamości niejednokrotnie determinuje nasze całe życie. Jest szczególnie ważne, żeby o tym pamiętać, zwłaszcza w kontekście małych grup etnicznych, jaką jest grupa tatarska. Tożsamości etnicznej i próbom jej zdefiniowania poświęcono wiele studiów socjologicznych i pedagogicznych¹. Czym jest zatem tożsamość etniczna? Wydaje się, że jest to autodefinicja jednostki, która poprzez swoje zachowania, rytuały, w tym tradycję, akcentuje przynależność do grupy. Taki stan rzeczy możemy zaobserwować w społeczności tatarskiej. Najważniejszym składnikiem, jak widzimy, budowania tożsamości jest jednostka i to właśnie jednostce, jej losom w kontekście budowania jedności i tożsamości grupy poświęcono tegoroczną XXI Letnią Akademię Wiedzy o Tatarach. Zaproponowany w tegorocznej odsłonie wakacyjnych spotkań naukowych temat: „Tatarskie biografie jako źródło budowania i zachowania tożsamości grupy” spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem środowiska naukowego, czego efekt stanowi prezentowany tom. Warto przy tym zaznaczyć, iż nie wszystkie prezentowane w tym tomie artykuły są autorstwa zawodowych hi-

¹ Zob. m.in. P. Zawadzki, *Czas i tożsamość. Paradoks odnowienia problemu tożsamości*, „Kultura i Społeczeństwo” 2003, nr 5; G. Babinski, *Etniczność*, [w:] *Encyklopedia socjologiczna*, t. I, Warszawa 1998, s. 191; *Region – Tożsamość – Edukacja*, red. J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobecki, Białystok 2005.

storyków, językoznawców czy socjologów, wiele spośród zaproszonych osób nie jest związanych ze światem akademickim. Tym bardziej cieszy fakt, że chcą się z nami podzielić własnymi poszukiwaniami i odkryciami. Zaproponowany temat nie był ściśle związany z prezentacją samych biografii sensu stricto, lecz właśnie poprzez biografie chcieliśmy szerzej spojrzeć na role poszczególnych osób w życiu grupy, na kształtowanie się losów całej grupy poprzez poszczególne biografie. Cel ten – jak się wydaje – został osiągnięty, bowiem w kilku tekstach prezentowanych poniżej odnajdą Państwo biogramy osób zupełnie niezwiązanych ze środowiskiem tatarskim, czy nawet szerzej: muzułmańskim, ale wiele środowisko tatarskie im zawdzięcza. Mam tu w szczególności na myśli inżynierów czy architektów, którzy tworzyli projekty meczetu w Warszawie. Są tu również teksty o postaciach, które swój rodowód tatarski gubią gdzieś w pomroce dziejów, ale zawsze w jakimś drobnym aspekcie swego życia do tej przeszłości się odwołują. Celem prezentacji tegorocznych badań jest również prezentacja biografii ważnych dla grupy osób i w ten sposób ich upamiętnienia w świadomości Tatarów, co nie- sie ze sobą najważniejszy element budowania własnej tożsamości – świadomość, kim jesteśmy.

Mamy nadzieję, że prezentowane w tym tomie wyniki badań przyczynią się do lepszego poznania społeczności tatarskiej, która na stałe wpisała się w życie społeczne państwa polskiego poprzez pracę na rzecz całego społeczeństwa, bez różnicowania przynależności etnicznej czy religijnej. Redaktor tomu, jak również Autorzy, życzyliby sobie, aby prezentowane badania stały się nie tylko materiałem do analizy na lekcjach historii w trakcie omawiania zagadnień związanych z mniejszościami narodowymi i etnicznymi, ale przede wszystkim, aby ta praca stała się inspiracją dla społeczności tatarskiej do poszukiwania i dokumentowania korzeni własnych rodzin. Od tego bowiem zależy nie tylko upamiętnienie najbliższej rodziny, krewnych – to jest warunek przetrwania grupy: pamięć o tym, co było, i o tych, którzy odgrywali w historii grupy znaczącą rolę liderów; dzięki nim grupa mogła odwoływać się do swojej przeszłości, tworząc teraźniejszość.

Niezwykle miłym akcentem otwierającym konferencję było wystąpienie pana Adama Murmana, który odczytał kilka jakże ważnych słów do uczestników Akademii od pana Ambasadora Selima Chazbijewicza:

Szanowni Państwo,

wiele lat temu, bodajże w 1995 roku, w Sokółce, razem z nieżyjącym już Józefem Konopackim tworzyliśmy Akademię Wiedzy o Polskich Tatarach. Wtedy nie sądziłem, że formuła tych spotkań będzie trwała tyle lat. Współtworząc Związek Tatarów Polskich, nie sądziłem też, że tatarska idea narodowa będzie się aż tak rozwijać i osiągać

nie tak duży zakres. To bardzo buduje i daje poczucie spełnienia – wiedza i pewność, że życie przyniosło potwierdzenie naszych wysiłków i dążeń.

Życzę wszystkim zebrany wielu dni wspólnej twórczości na niwie tatarskiej.

Selim Chazbijewicz

(Wiadomość tekstowa SMS z 23.08.2019 (piątek) – pierwszy dzień konferencji – od Pana Ambasadora RP w Kazachstanie/Nur-Sułtan/ Selima Chazbijewicza, udającego się na urlop w Polsce, zaraz po wylądowaniu na lotnisku Okęcie w Warszawie, przekazana na ręce kuzyna Adama Murada Murmana, uczestnika XXI Letniej Akademii Wiedzy o Tatarach Polskich w Białymstoku)

Serdecznie dziękując za miłe słowa Panu Ambasadorowi, mamy jednocześnie nadzieję, że formuła tych spotkań z roku na rok będzie się rozwijać i przyciągać coraz więcej zainteresowanych osób, a wyniki prezentowanych badań będą miały okazję docierać poprzez publikacje do szerokiego grona odbiorców.

Artur Konopacki

Michał Łyszczarz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Biografia Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej w kontekście badań biograficznych polskich Tatarów i muzułmanów

1. Wprowadzenie

Dżennet Dżabagi-Skibniewska (1915–1992) była osobą niezwykłą, zasługującą na pamięć potomnych. I tą pamięcią bez wątpienia została obdarzona¹. Przysłużyła

¹ Fakty z życia Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej i jej ojca zostały w niniejszym artykule przytoczone za monografią: T. Zaniewska, *Wierzę w kismet*, Warszawa 2010 (pierwsze wydanie ukazało się pod tytułem *Dżennet znaczy raj*, Białystok 2002), a także za szeregiem biogramów i opracowań: T. Zaniewska, *Należała do najpiękniejszej armii jaką kiedykolwiek miała Polska*, „Pamięć i Trwanie”, nr 1, R. 1998, s. 22–26; T. Zaniewska, *Kiedy myślę Dżennet – myślę Polska*, „Życie Tatarskie”, nr 21–23 (98–100), R. 2009, s. 4–7; M.T. Żuk, *Wassan Girej-Dżabagi, Dżennet Dżabagi-Skibniewska w służbie narodu i islamu*, Warszawa 2005, s. 7–28; *Dżennet do Macieja*, red. M. Berger, R. Berger, Warszawa 2012, s. 16–26; A.M. Skibniewski, *Dżabagi-Skibniewska Dżennet*, [w:] *Słownik biograficzny Tatarów polskich w XX wieku*, red. A. Miśkiewicz, Białystok 2017, s. 62–63; *Tatarzy w służbie Polsce 1918–2018*, red. B. Pawlic-Miśkiewicz, M.Ç. Czachorowski, Białystok 2018, s. 72; I. Koss, *Dżennet Skibniewska-Wolfram*, [w:] „Rocznik Gdyński”, nr 11, 1992–1993, s. 283–284; I. Lednicka, *Mała Dżennet i inne*, „Wieczór Wybrzeża”, nr 181 (9126) z 18–20.09.1987, s. 4; M. Walicka, *Gdynia sprzed wojny*, Gdańsk 1982, s. 152–165; por. także wywiad Magdaleny Górskiej-Czekaj z Teresą Zaniewską, poświęcony osobie Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej pt. *Kaukaska księżniczka w służbie Polsce*, „Dekompresor / Nauka #3” (2014, 63 min.); cyt. za: <http://dekompresor.pl/nauka/kaukaska-ksiezniczka-w-sluzbie-polsce> (dostęp 17.10.2019).

się do tego m.in. Teresa Zaniewska – autorka cennego opracowania biograficznego, a prywatnie także przyjaciółka bohaterki niniejszego artykułu i osoba od wielu lat mocno związana ze społecznością polskich Tatarów. Cytując za nią kaukaskie przysłowie, które miał w zwyczaju powtarzać Wassan Girej Dżabagi (1882–1961): „Po koniu zostaje siodło, po człowieku pamięć”². Truizmem jest przypominanie, że jakakolwiek analiza dokonań Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej, tak jak ma to miejsce w przypadku każdej biografii, aby być kompletna, musi zostać przeprowadzona wieloaspektowo i w wielu kontekstach. Życie córki inguskiego działacza bez wątpienia obfitowało w wiele doświadczeń, których wagę uwypukliła perspektywa upływu prawie 30 lat od jej śmierci. Wyjątkowość losów „Małej Adiutantki o wielkiej odwadze i gołęmbim sercu”³ zadecydowała o włączeniu jej do swoistego pantheonu tatarskich bohaterów, dla których znalazło się miejsce w tradycji etnicznej wspólnoty. Znaczenie tej postaci znacząco wykracza jednak poza środowisko tatarskie. Dżennet Dżabagi-Skibniewska zapisała się bowiem także w pamięci górali kaukaskich, była postacią ważną dla polskich muzułmanów (głównie szyitów skupionych w Stowarzyszeniu Jedności Muzułmańskiej), a dzięki filmowi dokumentalnemu, zrealizowanemu przez Telewizję Polską⁴, kilku audycjom emitowanym w gdańskiej rozgłośni Polskiego Radia⁵ oraz artykułom w lokalnej prasie codziennej⁶ jest osobą cenioną i rozpoznawaną. Jej tragiczne losy, a zwłaszcza śmierć na

² T. Zaniewska, *Wierzę w kismet*, op. cit., s. 12. Pierwotnie słów tych użyła Dżennet Dżabagi-Skibniewska w artykule: *Wassan-Girej Dżabagi – mój Ojciec*, „Życie Muzułmańskie”, nr 8, R. 1988, s. 32.

³ T. Zaniewska, *Wierzę w kismet*, op. cit., s. 78.

⁴ Film pt. *Bazrach, czyli sen o wolnym kamieniu* (reż. W. Karwat, Polska, TVP, 1992, 45 min.) dokumentuje drugą podróż Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej na Kaukaz; jest dostępny na platformie YouTube; por. <https://www.youtube.com/watch?v=reQMzexudUY> (dostęp 17.10.2019).

⁵ W 1971 Mirosława Walicka zrealizowała w Radiu Gdańsk dwie audycje, w których obecny był wątek związany z osobą Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej (*O Tatarach w Armii Polskiej i Tatarzy żyją w Gdańsku*). W 1989 wyemitowano natomiast dwa reportaże Marii Prucińskiej (*Emigracja tatarska oraz Współcześni Tatarzy*), poświęcone polskim Tatarom na Wybrzeżu i pierwszej podróży Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej na Kaukaz. Audycje te zostały zarchiwizowane i są dostępne w taśmotece gdańskiej rozgłośni. W październiku 2018, w cyklu *Pomorzanie Polskiej Niepodległości*, powstał ponadto 25-minutowy reportaż biograficzny, dotyczący głównie wojennych losów Dżennet. Audycja autorstwa Magdy Świerczyńskiej-Dolot jest dostępna w internetowym archiwum Radia Gdańsk; por. <https://radiogdansk.pl/audycje-rg/100-lecie-odzyskania-niepodleglosci/item/83856-pomorzanie-polskiej-niepodleglosci-dzennet-dzabagi-skibniewska> (dostęp 18.10.2019).

⁶ Wzmianki o Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej znalazły się m.in. w „Wieczorze Wybrzeża”, „Głosie Wybrzeża”, „Dzienniku Bałtyckim” i „Gazecie Gdańskiej”.

Kaukazie, przemawiały do wyobraźni zbiorowej, zwłaszcza wtedy, gdy do Polski docierać zaczęły echa konfliktów toczących się w tym niestabilnym rejonie świata.

W artykule przedstawiony został zarys biografii Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej, uwzględniający periodyzację jej życia na pięć podstawowych okresów: dzieciństwo i lata młodzieńcze: Petersburg, Kaukaz, Paryż, Warszawa (1915–1937); wejście w dorosłość: Gdynia (1937–1939); druga wojna światowa i emigracja na Zachodzie (1939–1947); powrót do Polski: praca zawodowa i aktywność społeczna na Wybrzeżu (1947–1988); podróże na Kaukaz i śmierć (1988–1992). Artykuł wieńczy zakończenie, w którym biografia Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej została przedstawiona w kontekście zainteresowań badawczych biografistyki.

2. Pochodzenie i lata młodzieńcze: Petersburg, Kaukaz, Paryż, Warszawa

Wśród czynników wyróżniających postać Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej na pierwszy plan wysuwa się zapewne jej pochodzenie, łączące – w ramach dawnego imperium rosyjskiego – polskich Tatarów z muzułmanami ze Wschodu. Jej ojcem był wspomniany Wassan Girej Dżabagi. Ten inguski działacz polityczny to syn Eldziego Dżabagi, ostatniego suwerennego władcy Inguszetii, walczącego wraz z imamem Szamilem w powstaniu górali kaukaskich przeciwko Rosji w latach 1834–1859 – o suwerenność Północnego Kaukazu. W 1912 Wassan Girej Dżabagi poślubił w Wołkowysku polską Tatarkę – Helenę z Bajrasz-Bajraszewskich. Po trzech latach na świat przyszła druga z córek – Dżennet – która już w 1917 opuściła wraz z rodziną Petersburg i wyjechała w rodzinne strony ojca. Wassan Girej Dżabagi, w związku z porewolucyjnym zamętem i wojną domową w Rosji, aktywnie zaangażował się w walkę na rzecz niepodległości narodów północnego Kaukazu. Piastował wówczas stanowiska przewodniczącego parlamentu oraz ministra spraw zagranicznych rządu sfederalizowanych republik w Tyflisie (obecnie Tbilisi). W 1919 roku, po zajęciu północnego Kaukazu przez bolszewików, żona z córkami dostały się do Gruzji. Wassan Girej Dżabagi wyjechał natomiast na konferencję pokojową do Paryża, na której miały się rozstrzygnąć powojenne losy Kaukazu. W 1921 dołączyły do niego żona i córki.

Powrót na Kaukaz okazał się niemożliwy, zatem po kilku latach życia na emigracji rodzina wyjechała z Francji z myślą o osiedleniu się w majątku rodzinnym matki w Polsce. W 1924 roku rodzina Dżabagich trafiła do Wołkowyska, nie zagrzała tam jednak długo miejsca, gdyż już w kolejnym roku udała się do Warszawy. Stało się tak z powodu oferty pracy przedstawionej W. Girej Dżabagiemu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Instytucie Wschodnim (instytucji naukowo-badawczej a zarazem propagandowo-wywiadowczej, ukierunkowanej głów-

nie – w myśl założeń prometeizmu – na obszar Rosji Radzieckiej), którego stał się jednym z założycieli⁷. W stolicy ten inguski działacz nawiązał współpracę ze środowiskiem rosyjskich emigrantów w Polsce oraz muzułmanami. Poczynione kontakty pozwoliły ojcu Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej rozpocząć działalność dziennikarską, był korespondentem m.in. „Kurjera Warszawskiego” i „Polski Zbrojnej”, własnym sumptem wydawał codzienny biuletyn „Orient”, bazujący na komunikatach agencyjnych z nasłuchu radiowego, a w latach 1930–1931 oraz 1934–1937 redagował panislamskie czasopismo „Przegląd Islamski”.

3. Wejście w dorosłość i samodzielność: Warszawa i Gdynia

Po kilku latach przygotowań Wassan Girej Dżabagi wyjechał w 1937 roku wraz z żoną i dwiema córkami (najstarszą Halimat i najmłodszą Tamarą) do Stambułu jako korespondent prasowy Polskiej Agencji Telegraficznej, gdzie spędził wojnę i pozostał aż do śmierci jako obywatel turecki. Dżennet Dżabagi-Skibniewska jako jedyna pozostała w Polsce. Jej niesubordynacja została uznana za zdradę, przez co rodzina zerwała z nią wszelkie kontakty. Oprócz przywiązania do polskości, na decyzję „Małej Adiutantki” wpłynęła zapewne niechęć wobec planów małżeństwa, aranżowanego dla niej przez ojca w Turcji. Córka inguskiego działacza poznała już wówczas przyszłego męża (od 1938) Jana Skibniewskiego. O wadze tej decyzji świadczą słowa jej ojca, przytoczone przez Teresę Zaniewską. Wassan Girej Dżabagi miał wówczas powiedzieć:

Człowiek, który się wyrzeka rodziny dla obcych, musi pamiętać, że spadną na niego wszystkie nieszczęścia. Wszystkie. Moja córka Dżennet dla mnie już nie istnieje. Nie mam tej córki⁸.

Losy ojca i córki definitywnie rozdzieliła druga wojna światowa. Podczas gdy walczącej z Niemcami Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej udało się przedostać przez Węgry na Bliski Wschód, do okupowanej Polski przyjechał jej ojciec jako przedstawiciel tureckiego Czerwonego Półksiężycza, aby pomagać emigrantom kaukaskim w Warszawie i jeńcom muzułmańskim znajdującym się w niewoli niemieckiej. Wassan Girej Dżabagi namawiał ich do wstępowania do Legionu Północnokaukaskiego (Nordkaukasische Legion), tworzonego w 1942 roku w strukturach Wehrmachtu. Tragiczny wybór kolaboracji miał być dla nich szansą na odzyskanie wol-

⁷ I. Maj, *Działalność Instytutu Wschodniego w Warszawie 1926–1939*, Warszawa 2007, s. 34–35.

⁸ T. Zaniewska, *Wierzę w kismet*, op. cit., s. 30.

ności. Dżennet Dżabagi-Skibniewska dopiero po śmierci ojca i matki pojechała do Turcji i złożyła kwiaty na rodzinnych grobach.

Biografia Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej już w młodym wieku została naznaczona koniecznością tragicznego wyboru pomiędzy rodziną, zdominowaną przez autorytarną, kaukaską osobowość ojca, a samodzielnością i więzią z polskością. Cóрка Wassana Girej Dżabagiego, chociaż poznała doświadczenie życia w Ingusze-tii i na emigracji we Francji, to właśnie rodzinny kraj matki uznała za swoją ojczyznę i jako jedyna w rodzinie utożsamiała się z polskością i tatarskością. Wpływ na to miała bez wątpienia nauka w gimnazjum w Warszawie, ukończone studia orientalistyczne, znajomość środowiska tatarskiego (w tym elit z L.N. Kryczyńskim na czele) i aktywność paramilitarna. Na niezwykłość biografii Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej w tym okresie wpłynęło nie tylko pochodzenie, lecz także działalność wojskowa rozpoczęta w latach młodzieńczych w przedwojennej Polsce i kontynuowana podczas drugiej wojny światowej. Jej sprawność fizyczna została dostrzeżona bardzo wcześnie, bo już w trakcie edukacji szkolnej, co – wraz z wychowywaniem w duchu patriotycznym oraz rodzinnymi tradycjami wojskowymi – przyczyniło się do jej zaangażowania w 1930 roku w działalność ruchu przysposobienia wojskowego kobiet (Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju). W 1932, w wyniku pomyłki urzędniczej, otrzymała nawet kartę powołania do wojska. W OPK do OK Dżennet Dżabagi-Skibniewska została aspirantką i dowódcą plutonu, a po przejściu stosownych kursów i szkoleń – wykwalifikowaną instruktorką. Otrzymała wówczas propozycję pracy w strukturach ruchu przysposobienia wojskowego kobiet i w związku z tym w 1936 roku przeprowadziła się do Gdyni.

4. Druga wojna światowa: kampania wrześniowa i działalność w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie

Wrzesień 1939 zastał Dżennet Dżabagi-Skibniewską nad Bałtykiem, gdzie pełniła służbę wojskową jako adiutantka komendy Morskiego Rejonu OPK do OK. Po zmobilizowaniu ochotników do obrony wybrzeża otrzymała wojskowy stopień porucznika. W trakcie obrony Gdyni przydzielono jej zadanie zbierania broni, leków i środków opatrunkowych. Ponadto organizowała pralnię i szwalnię wojskową oraz rejestrowała ochotników. Po rozwiązaniu jednostki aż do nadejścia Niemców pełniła służbę wartowniczą, niszczyła dokumenty i ratowała zapasy żywności. Po kapitulacji opatrywała rannych i grzebała poległych na Kępie Oksywskiej⁹. We

⁹ D. Dżabagi-Skibniewska opublikowała wspomnienia z okresu II wojny światowej; por. D. Skibniewska, *Praca Przysposobienia Wojskowego Kobiet*, [w:] *Gdynia 1939. Relacje*

wspomnieniach przekazanych M. Walickiej znalazła się informacja, iż po wybuchu wojny Dżennet Dżabagi-Skibniewska usilnie namawiała Leona Najmana-Kryczyńskiego do ewakuacji z Gdyni z powodu jego uczestnictwa – jako sędziego miejscowego Sądu Okręgowego – w procesach niemieckich prowokatorów. Ten wybitny działacz Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej nie zdecydował się jednak na ucieczkę, został aresztowany i zamordowany wraz z innymi przedstawicielami pomorskiej inteligencji w lesie piasnickim w listopadzie 1939 roku. Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej udało się uratować część księgozbioru L. Najmana-Kryczyńskiego, został on jednak wkrótce zniszczony po zarekwirowaniu jej mieszkania przez okupantów i wysiedleniu z Gdyni 24 września 1939 roku¹⁰.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej Dżennet Dżabagi-Skibniewska znalazła się w Krakowie, gdzie umieszczono ją jako sanitariuszkę w szpitalu PCK. Tam nawiązała współpracę, jako łączniczka do spraw dywersji, z konspiracyjnym Związkiem Walki Zbrojnej. Dzięki temu udało jej się uratować kilku oficerów Wojska Polskiego, którym umożliwiła ucieczkę w przebraniach kobiecych. Córka inguskiego działacza włączyła się również bardzo aktywnie w działalność kurierską ZWZ, a następnie Armii Krajowej. Po otrzymaniu informacji, iż jest poszukiwana przez Gestapo, dostała fałszywe dokumenty i uciekła na Węgry, gdzie przebywała w obozie dla uchodźców.

W lutym 1942 roku Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej udało się, jako muzułmance, pod przykryciem fikcyjnej żony Araba, wyjechać wraz z synem do Syrii, gdzie trafiła do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Córka Wassana Girej Dżabagiego została oficerem oświatowym, korespondentem wojennym i sanitariuszką przy 3. Dywizji Strzelców Karpackich, z którą przeszła cały szlak bojowy, włącznie z bitwą symbolem pod Monte Cassino. Wraz z przesuwaniem się frontu przedostała się do Włoch, gdzie od stycznia 1944 roku podjęła się redagowania działu dla najmłodszych czytelników w czasopiśmie „Dziatwa”. Ten emigracyjny miesięcznik (a następnie kwartalnik) skierowany był do dzieci i młodzieży na uchodźstwie. Ukazywał się w Bari, a po zakończeniu wojny, od jesieni 1946, roku w Wielkiej

uczestników walk lądowych, red. W. Tym, A. Rzepniewski, Gdańsk 1979, s. 107, 627–629; D. Skibniewska, *Praca Przysposobienia Wojskowego Kobiet*, [w:] *Kępa Oksywska 1939. Relacje uczestników walk lądowych*, red. W. Tym, A. Rzepniewski, Gdańsk 1985, s. 458, 463–464; D. Skibniewska, *Jak walczyliśmy w obronie Wybrzeża*, „Za i Przeciw. Tygodnik Ilustrowany”, nr 39 (444), R. 1965, s. 14; D. Skibniewska, *Nas trzeba przeprosić...*, [w:] *Drogi do Polski*, red. J. Szatsznajder, Wrocław 1991, s. 188–195.

¹⁰ D. Dżabagi-Skibniewska, *Wspomnienie o Leonie Kryczyńskim*, „Życie Muzułmańskie”, nr 1, R. 1986, s. 4–5; M. Walicka, *Gdynia sprzed wojny*, Gdańsk 1982, s. 160–161. Relację tę przytacza także: T. Zaniewska, *Wierzę w kismet*, op. cit., s. 43–44.

Brytanii. „Dziatwa” była magazynem o charakterze oświatowo-wychowawczym, jego główny cel stanowiło podtrzymywanie kontaktu z kulturą i językiem polskim, dostarczanie podstawowej wiedzy o kraju i jego historii oraz wsparcie wysiłków dydaktycznych nauczycieli i rodziców, wskazujących na niedobór podręczników. W czasopiśmie znalazło się zatem miejsce dla wierszy, opowiadań, wspomnień, a także ćwiczeń, takich jak: łamigłówek, rebusy, zagadki, krzyżówki, wycinanki. Tym jednak, co niewątpliwie wyróżniało „Dziatwę”, była bogato ilustrowana szata graficzna, wzmacniająca przekaz literacki i poetycki. Redakcja, na co szczególną uwagę zwracała Dżennet Dżabagi-Skibniewska, dbała o podtrzymywanie kontaktu listownego z młodymi czytelnikami. Oprócz oczywistych walorów kulturowych i dydaktycznych ważna była w tym wypadku więziotwórcza i patriotyczna rola magazynu¹¹.

5. Powrót do Polski: praca zawodowa i aktywność społeczna na Wybrzeżu

Koniec drugiej wojny światowej zastał Dżennet Dżabagi-Skibniewską we Włoszech, skąd we wrześniu 1946 została wraz z 2. Korpusem Polskim ewakuowana do Wielkiej Brytanii. Podczas kilkumiesięcznego pobytu w Anglii „Mała Adiutantka” leczyła gruźlicę płuc i zajęła się rękodzielnictwem artystycznym. W ramach programu Polish Resettlement Corps uczyła się nowego zawodu – haftu i tkactwa – którego podstawy już знаła, ponieważ tego typu twórczość była obecna w jej tradycji rodzinnej. W kwietniu 1947 roku Dżennet Dżabagi-Skibniewska, wraz z synem Aleksandrem, powróciła do Polski pierwszym rejsem transatlantyku MS „Batory”. Dopłynęła do Gdyni i tam też zamieszkała – w mieście, z którym była związana przed wojną. Pierwsze lata pobytu w ojczyźnie nie były jednak łatwe. W czasach stalinowskich, w związku ze służbą w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, była poddawana rewizjom domowym i przesłuchaniom przez funkcjonariuszy podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Dopiero w 1952 roku udało jej się podjąć pracę szwaczki rękawic roboczych w Spółdzielni Inwalidów „Bałtyk”, a od 1957 pracowała w dziale galanterii Spółdzielni „Zjednoczenie” w Gdańsku, gdzie doskonaliła talent rękodzielniczy. Jak sama z przekąsem stwierdziła: „po wojnie zamieniłam karabin na igłę”¹².

¹¹ Por. T. Zaniewska, *Działalność oświatowa porucznik Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej. Dziatwa 1944–1946*, [w:] *Przez burze pod wiatr. Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej*, red. T. Zaniewska, Białystok 2001, s. 120–142.

¹² Por. R. Osowicka, *Haft kaszubski – sztuka i zawód*, „Wieczór Wybrzeża”, nr 212 (6466) z 20.09.1977, s. 3.

W 1964 roku zamieszkała w Wejherowie, gdzie kierowała kursem haftu opartego na symbolice kaszubskiej, organizowanym przez Zrzeszenie Chałupników i Twórców Ludowych „Art-Region”. Ukoronowaniem jej kariery zawodowej było otrzymanie w 1967, po rozwiązaniu „Art-Regionu”, stanowiska kierownika Wejherowskiego Zespołu Produkcyjnego (w strukturach Zakładów Produkcyjnych PTTK „Foto-Pam” w Sopocie), który zrzeszał hafciarki kaszubskie, dystrybuował i eksportował wspólczesne produkty rękodzielnicze – stylizowane na tradycję regionalnej – na zasadach podobnych do spółdzielni artystów ludowych (Cepelii)¹³. W latach 60. Dżennet Dżabagi-Skibniewska zaangażowała się ponadto w działalność ruchów kombatanckich – pracowała społecznie w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (została przyjęta dopiero w 1976 roku) oraz Związku Inwalidów Wojennych (była prezesem oddziału wejherowskiego), upowszechniając wiedzę o obronie Gdyni podczas kampanii wrześniowej. W drugiej połowie lat 70. gwałtownie pogorszył się stan zdrowia „Małej Adiutantki”. Najpierw – w 1975 roku – doznała wylewu krwi do mózgu i częściowego paraliżu, a dwa lata później przeszła zawał serca i drugi wylew.

W 1979 roku Dżennet Dżabagi-Skibniewska przeszła na emeryturę, ale nadal była aktywna społecznie. Działała m.in. w ruchu weteranów wojennych, w towarzystwie upamiętniającym zbrodnię w Piaśnicy, była ławnikiem sądowym i członkiem pierwszej „Solidarności”. W 1989 przeniosła się do Gdyni Witomina, gdzie – ze względu na konieczność stałej opieki lekarskiej – zamieszkała w Ośrodku Opiekuńczym Spółdzielni Mieszkaniowej „Za Falochronem”. Córka inguskiego działacza była członkiem Muzułmańskiej Gminy Wyznaniowej MZR w Gdańsku, współpracowała z tamtejszym Komitetem Budowy Meczetu, a także utrzymywała bliskie relacje ze społecznością polskich muzułmanów (m.in. z Mahmudem Tahą Żukiem¹⁴) oraz z Tatarami. Szczególne znaczenie miała zwłaszcza jej pełna serdeczności relacja z Maciejem Konopackim¹⁵. Co ciekawe, łączyło ich wiele analogii, m.in. życie w cieniu wybitnych ojców (Wassana u D. Dżabagi-Skibniewskiej i Hassana u M. Konopackiego¹⁶), skomplikowane tradycje rodzinne (inguskie

¹³ B. Jasieńska, *Biel czernią łamana*, „Głos Wybrzeża”, nr 74 (9283) z 1–2.04.1978, s. 6.

¹⁴ Znajomość D. Dżabagi-Skibniewskiej z M.T. Żukiem trwała od 1972 roku; por. R. Berger, *Imam Mahmud Taha Żuk, czyli alternatywna historia Islamu w Polsce w II połowie XX wieku i początku wieku XXI*, Warszawa 2019, s. 58.

¹⁵ Fakt ten potwierdza wybór korespondencji D. Dżabagi-Skibniewskiej i M. Konopackiego z lat 1969–1989 (prowadzonej aż do momentu przeprowadzki D. Dżabagi-Skibniewskiej do ośrodka „Za Falochronem”, w którym pracował M. Konopacki); por. *Dżennet do Macieja*, red. M. Berger, R. Berger, Warszawa 2012, s. 27–54.

¹⁶ Trafnie na ten fakt zwrócił uwagę Rafał Berger w: *Dżennet do Macieja*, red. M. Berger, R. Berger, Warszawa 2012, s. 6.

u Dżennet, białoruskie u Macieja), podobne problemy ze zdrowiem oraz dylematy w życiu osobistym (związki Dżabagi-Skibniewskiej z Kazimierzem Pruszkowskim, Janem Skibniewskim i Marianem Wolframem, rozpad małżeństwa M. Konopackiego z Kaliną Bajraszewską), a także krytycyzm wobec konserwatyizmu ówczesnych elit tatarskich, poddawania się tendencjom asymilacyjnym oraz bierności tej wspólnoty w PRL-u¹⁷.

O otwartości Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej świadczy fakt, iż była jedną z pierwszych orędowniczek dialogu chrześcijańsko-muzułmańskiego w Polsce. We wrześniu 1985 roku wzięła udział w Dniu Muzułmańskim i towarzyszącej mu sesji naukowej poświęconej wspólnemu dziedzictwu religii abrahamowych w Miśnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie¹⁸. Dżennet Dżabagi-Skibniewska była ponadto stałą współpracowniczką pierwszego po II wojnie światowej czasopisma tatarskiego (wydawanego w Gdańsku w latach 1986–1990 kwartalnika „Życie Muzułmańskie”¹⁹). Na przełomie lat 80. i 90. była także propagatorką idei stworzenia własnej organizacji etnicznej przez Tatarów, której zwińczenie stanowiło założenie – na kilka dni przed jej śmiercią, tj. 21 kwietnia 1992 – stowarzyszenia Związków Tatarów Polskich²⁰.

6. Kaukaz – druga ojczyzna i przeznaczenie

W 1988 Dżennet Dżabagi-Skibniewska wyjechała na Kaukaz, aby odwiedzić rodzinne strony ojca. Pomimo upływu prawie 70 lat w Groznym i górach Inguszetii

¹⁷ Szerzej o M. Konopackim w pracy: R. Berger, *Maciej (Musa) Konopacki. Udręczenie tatarskości*, Bydgoszcz 2013; „Litteraria Copernicana”, nr 2 (18), R. 2016 (*Tatarzy polscy – adaptowani do narodu*, red. M. Lewicka, C. Łapicz); *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego w historii, języku i kulturze*, red. J. Kulwicka-Kamińska, C. Łapicz, Toruń 2013, s. 25–41 (część I: Maciej Musa Konopacki).

¹⁸ A. Miśkiewicz, *Tatarska legenda. Tatarzy polscy 1945–1990*, Białystok 1993, s. 103; R. Berger, *Maciej (Musa) Konopacki. Udręczenie tatarskości*, Bydgoszcz 2013, s. 69.

¹⁹ W „Życiu Muzułmańskim” ukazało się 6 artykułów autorstwa D. Dżabagi-Skibniewskiej: *Wspomnienie o Leonie Kryczyńskim*, „Życie Muzułmańskie”, nr 1, R. 1986; *Wspomnienie o ppłk. Sulejmanie Mucharskim*, „Życie Muzułmańskie”, nr 2–4, R. 1987; *Z dawnych lat. To, co pamiętam o „Przeglądzie Islamskim”*, „Życie Muzułmańskie”, nr 5–7, R. 1987–1988; *Wassan-Girej Dżabagi – mój Ojciec*, „Życie Muzułmańskie”, nr 8, R. 1988; *Z dawnych lat. Pogrzeb Aleksandra Sulkiewicza*, „Życie Muzułmańskie”, nr 9, R. 1988; *Moja pielgrzymka na... Kaukaz*, „Życie Muzułmańskie”, nr 1–2, R. 1989.

²⁰ Postanowienie z 21 kwietnia 1992 Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku (...) z wniosku Komitetu Założycielskiego Związku Tatarów Polskich w Rzeczypospolitej Polskiej o wpisanie do rejestru stowarzyszeń (...) „Rocznik Tatarów Polskich”, nr 1, R. 1993, s. 126–127.

spotkała ludzi, którzy pamiętali ją i jej rodzinę. Ku swemu zaskoczeniu „Mała Ad-iutantka” była z honorami przyjmowana przez krewnych i starszyznę plemienną. Wassan Girej Dżabagi, choć jeszcze nie został zrehabilitowany (stało się to dopiero w 1990 roku), to już był uznawany za inguskiego bohatera narodowego. Jej sentymentalny wyjazd urósł wręcz do rangi pielgrzymki. Jak wspominała w „Życiu Muzułmańskim”, podróż ta wyzwoliła w niej dawne, głęboko skrywane rozterki tożsamościowe. Od krewnych Inguszy usłyszała wówczas:

„Dżennet [...] już wszystkie długi wobec Polski spłacone, wracaj do nas, napiszemy do Waszego generała i naszego Gorbaczowa, aby ci załatwili tutaj rentę, bo tu twoje miejsce, tam żyłaś i wojowałaś, a tu musisz umrzeć, takie jest prawo Koranu, Kaukaz to twoja ojczyzna, a my twoi najbliżsi krewni”. Tej nocy i podczas następnych śnili mi się potomkowie mojej Matki Tatarzy i bitwa pod Grunwaldem i moi Ingusi pod wodze (tak w oryginale – przyp. M.Ł.) Szamila i Hadżi-Murata w różnych sytuacjach. Noce były ciężkie. Tyle wrażeń i tyle serca doznałam podczas mego pobytu na Kaukazie²¹.

Koniec lat 80. to okres szczególny, ponieważ system socjalistyczny w Związku Radzieckim chylił się wówczas wyraźnie ku upadkowi. Choć ZSRR miał nadal ambicje mocarstwowe i wdrażał reformy opracowane przez KC KPZR, to widoczne były już symptomy przedłużającego się kryzysu ekonomicznego i postępującego paraliżu struktur polityczno-administracyjnych. Demokratyzacja systemu zaproponowana przez Michaiła Gorbaczowa spowodowała, że w wielu częściach kraju rozpoczęło się oddolne ożywienie ruchów obywatelskich, a także rozbudzanie własnej świadomości narodowej i manifestowanie zakazanego dotąd patriotyzmu. Działania te w wielu przypadkach przeradzały się w nacjonalizm, stanowiąc podstawę do wybuchu walk narodowowyzwoleńczych. Atmosfera niepodległościowa była wyraźnie obecna na Kaukazie, czego efekt stanowił m.in. konflikt ormiańsko-azerski o Górski Karabach (1988–1994), wojna domowa w Gruzji – bunt Osetii Południowej (1991–1992) i Abchazji (1992–1993), wojna Północnej Osetii z Inguszetią (1992–1993), a wreszcie wojny rosyjsko-czeczeńskie (1994–1996, 1999–2009)²².

Po powrocie do Polski Dżennet Dżabagi-Skibniewska żywo interesowała się wydarzeniami na Kaukazie i utrzymywała kontakt z Ingusami. W tym niezwykle dynamicznym okresie – tuż po upadku ZSRR, a przed wybuchem wojny w Czeche-

²¹ D. Dżabagi-Skibniewska, *Moja pielgrzymka na... Kaukaz*, „Życie Muzułmańskie”, nr 1–2, R. 1989, s. 81.

²² K. Fedorowicz, *Konflikty na Kaukazie Południowym jako czynniki destabilizujące rzeczywistość społeczno-polityczną*, „Studia Europejskie” nr 4, 2015, s. 173–196.

nii – „Mała Adiutantka” otrzymała w 1992 ponowne zaproszenie od władz miejskich Groznego i prezydenta Czecheńskiej Republiki Iczkerii Dżochara Dudajewa. Zdecydowała się na wyjazd pomimo złego stanu zdrowia i przebytego kilka miesięcy wcześniej drugiego zawału serca. Do tej podróży przywiązywała jednak duże znaczenie, bo po wielu latach mieszkania w Polsce i poświęcenia dla kraju, będąc u kresu życia, chciała odwiedzić groby przodków i zamknąć w ten sposób pewien etap w życiu. Dżennet Dżabagi-Skibniewska uznawała Kaukaz za swoją drugą ojczyznę. Co ciekawe, mówiąc o niej, operowała raczej tą szeroką, geograficzną kategorią, a nie szczegółowymi określeniami odnoszącymi się do poszczególnych etnosów. Być może było to wynikiem świadomości obiektywnie narastających konfliktów narodowych na Kaukazie przełomu lat 80. i 90., a być może – zupełnie inaczej – czysto subiektywnymi przesłankami, mającymi swe źródło w naturze jej tożsamości. Kaukaz był przecież dla niej nie tylko drugą ojczyzną w znaczeniu kolejną – dodatkową, lecz także ojczyzną wyobrażoną, postrzeganą niezwykle emocjonalnie, a przez to podatną na mityzację.

O tym, że była to przestrzeń nadrealna, o głęboko symbolicznym, a nie praktycznym znaczeniu, świadczą słowa Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej:

Mam dwie ojczyzny. Jedną wspaniałą – Polskę i drugą wspaniałą tu, na północnym Kaukazie. Biłam się za Polskę, myślałam o Kaukazie. Ale zostanę w Polsce. Nigdzie się nie przeniosę. Czy będzie mi źle, czy dobrze. Przeszłam tak dużo podczas wojny i po wojnie, więc do końca wytrwam. Chciałabym to tylko zrobić z honorem. Tak, jak żołnierz pożegnać ten kawałek ziemi. Jestem muzułmanką. Wierzę w kismet, to znaczy w przeznaczenie. I myślę, że przed wszystkimi koleżankami i kolegami z Polski i z Kaukazu stanę na baczność i powiem: „Nie macie powodów się wstydzić, robiłam, co do mnie należało, jestem przecież nadal polskim żołnierzem”. A Polska jest tam, gdzie jest polska ziemia²³.

Przeznaczenie, w które wierzyła córka Wassana Girej Dżabagiego i które przewidzieli jej inguscy krewni, ziściło się podczas drugiej podróży na Kaukaz. Dżennet Dżabagi-Skibniewska zmarła w Groznym 17 maja 1992 roku²⁴. Przyczyną był najprawdopodobniej atak serca. „Mała Adiutantka” została pochowana w Groznym zgodnie z rytuałem muzułmańskim. Cmentarz, na którym znajdowała się mogiła, został zniszczony w czasie I wojny czecheńskiej. Grób został zatem przeniesio-

²³ D. Skibniewska, *Nas trzeba przeprosić*, s. 190–191.

²⁴ O śmierci Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej informowała prasa codzienna; por. S. Chazbijewicz, *Z Kaukazu nad Bałtyk*, „Gazeta Gdańska”, nr 117 (662) z 9.06.1992, s. 3; R. Osowicka, *Pani Dżennet odeszła*, „Dziennik Bałtycki” nr 125 (14462) z 28.05.1992, s. 12.

ny w strony rodzinne ojca – do Nasyr Kurt, dzielnicy Nazrania. Dżennet Dżabagi-Skibniewska została upamiętniona przez polskich Tatarów poprzez wmurowanie symbolicznej tablicy nagrobnej na cmentarzu muzułmańskim przy ul. Tatarskiej w Warszawie.

7. Biografia Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej w kręgu zainteresowań biografistyki

Przedstawiony zarys biografii Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej, choćby ze względu na ramy niniejszego opracowania, nie miał na celu całkowitego opisania trajektorii życiowych bohaterki artykułu. Zaprezentowana analiza została oparta zatem wyłącznie na opublikowanych już w minionych latach materiałach i relacjach. Autor miał przy tym świadomość, że wiele nieznanych szerzej szczegółów z życia bohaterki kryją jeszcze archiwa²⁵, nieocenioną wartość poznawczą i sentymentalną mogą mieć także, niewykorzystane dotąd, wspomnienia członków rodziny, a zwłaszcza syna Aleksandra Skibniewskiego. Intencją autora było jednak przede wszystkim ukazanie potencjału badawczego losów Dżennet dla szeroko rozumianej biografistyki.

W naukach społecznych i humanistyce biografie rozumiane są jako rodzaj dokumentu pisanego lub mówionego, będącego relacją o życiu jednostki. Materiały takie mogą mieć dwojaki charakter. Z jednej strony są to autobiografie, czyli materiały przygotowywane przez osobę, której losów dotyczą (m.in. jako pisany na bieżąco dziennik lub też w formie retrospektywnej relacji – pamiętnik, który odnosi się do wydarzeń z przeszłości i jest interpretowany z uwzględnieniem późniejszych doświadczeń). Dokumenty biograficzne mogą być także wynikiem pracy osób trzecich – świadków, osób współczesnych oraz potomnych. Tego typu opracowania, choć powinny być bardziej obiektywne niż autobiografie, niekoniecznie w pełni spełniają to kryterium analizy. Dzieje się tak, ponieważ z opracowaniem czyichś losów wiąże się również autorska interpretacja przytaczanych faktów. W przypadku kontrowersyjnych postaci nieraz łączy się ona z sądami i ocenami, które nie uwzględniają w należyty sposób kontekstu dziejowego, wpływającego na życie człowieka. Ponadto są one nieuchronnie filtrowane przez światopogląd autora i jego osobisty stosunek do bohatera biografii (pozytywny, a nawet wręcz apologetyczny, lub też skrajnie krytyczny). Postawa ta motywowana jest m.in. przez czynniki natury ideologicznej. W tym kontekście znaczenie badawcze tego typu biografii,

²⁵ P. Adamczewski, *Dokumenty o Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej w Londynie*, „Przegląd Tatarski”, nr 2 (42), R. 2019, s. 16–18.

dalekich czasem od neutralności, przesuwają się jednak wyraźnie w kierunku analizy dyskursu obecnego w polityce historycznej (szczególnie interesujące są w tym wypadku biografie kluczowych postaci z historii najnowszej, np. Lecha Wałęsy).

Biograficzne dane źródłowe, choć powszechne i stosunkowo łatwo dostępne, nie są jak dotąd w dostateczny sposób wykorzystywane w badaniach naukowych. Ten stan rzeczy może dziwić, zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę podstawowe zalety tego typu metody. Biografie pozwalają bowiem opowiedzieć historię z perspektywy przeżyć i indywidualnych odczuć konkretnej osoby. Możliwe jest wówczas przeprowadzenie studium przypadku, a powszechnie znane wydarzenia umieszczane są w kontekście społecznym, w ramach doświadczeń jednostki. Fakty te otrzymują wtedy zupełnie inną perspektywę, bardziej osobistą i zabarwioną emocjonalnie. Nie oznacza to, że ta pewna subiektywizacja oglądu rzeczywistości będzie musiała rzutować na wiarygodność relacji. Może tak być, ale nie musi. W przypadku biografii mamy bowiem często do czynienia z perspektywą świadka, naocznego uczestnika wydarzeń, co relacji może nadawać autentyczności, a na pewno nowego wymiaru²⁶. Historia opowiedziana w taki sposób, w jaki widział ją uczestnik, posiada poza tym istotne walory literackie. Taki sposób narracji jest ciekawy dla odbiorcy i pozwala na odniesienie opisywanych wydarzeń do własnego życia. Nie może zatem dziwić popularność dokumentów biograficznych wśród czytelników, którzy pragną alternatywy dla beletrystyki opartej wyłącznie na fikcji²⁷.

We współczesnej biografistyce widoczne są tendencje, które zmierzają do tego, aby badania nad narracjami podlegały: po pierwsze, pluralizacji – postuluje się odejście od jednej utartej perspektywy ograniczonej na przykład ramami tożsamości narodowej; po drugie, demokratyzacji, według której każdy człowiek zasługuje na biografię, nawet jeżeli miałaby ona dotyczyć wyłącznie spraw życia codziennego; po trzecie, dezintegracji, związanej z rozpadem dotychczasowych paradygmatów badawczych w historii i uznaniem, że możliwych jest wiele form biografii (np. blog internetowy jako współczesna forma pamiętnika) i materiałów możliwych do wykorzystania (w tym audiowizualnych). W myśl tej ostatniej tendencji biografistyka staje się interdyscyplinarną dziedziną badań, która aby być skuteczną, łączy wiele perspektyw obecnych w naukach społecznych i humanistycznych²⁸.

Powyższe tendencje zaowocowały tym, że biografistyka przestała być postrzegana jako wyłączna domena krytycznych badań historycznych, dążących – w myśl oświeceniowych ideałów historiografii – do bezdyskusyjnego ustalenia faktów.

²⁶ Por. W. Szablowski, *Jak nakarmić dyktatora?*, Warszawa 2019.

²⁷ J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, *Wstęp*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 7–9.

²⁸ Ibidem.

Dokumenty osobiste nie muszą być skupione wokół najwybitniejszych jednostek – podmiotów dziejów – ani w pełni obiektywne i prawdziwe, aby być użytecznym materiałem badawczym. Narracje biograficzne są bowiem ważnym źródłem opisującym życie i działalność konkretnej osoby, której pozostawia się prawo do subiektywnej oceny rzeczywistości²⁹. Tego typu podejście bliskie jest metodzie biograficznej w naukach społecznych, w której to kryterium obiektywnej prawdy ma drugorzędne znaczenie, ponieważ wiarygodność badań można uzyskać dzięki triangulacji, tj. kontrolowaniu źródła poprzez skonfrontowanie go z innymi relacjami oraz danymi zebranymi dzięki wykorzystaniu innych technik. Dzięki takiemu podejściu możliwa jest analiza mikrohistorii dotyczących perypetii życiowych zwykłych ludzi i ich codzienności, nawet jeżeli grozi to pewną incydentalnością, utrudniającą uogólnianie przytaczanych faktów. Metoda biograficzna ma zatem szerokie zastosowanie w naukach społecznych, ponieważ stanowić może: 1) technikę pomocniczą – uzupełnienie badań terenowych (obserwacji połączonych z indywidualnymi i pogłębionymi wywiadami); 2) samodzielną technikę badawczą, w której zebrany materiał podlega analizie jakościowej (analiza treści), uwzględniającej współczynnik humanistyczny Floriana Znanieckiego³⁰; 3) wyodrębnione jako monografia studium konkretnego przypadku (*case study*); 4) narzędzie do budowania ogólnych teorii na podstawie analizy wielu biografii³¹.

Pewien woluntaryzm w podejściu do faktów cechuje natomiast biografistykę realizowaną z perspektywy literaturoznawczej. W tego typu badaniach fikcja jest uznawana za akceptowalny element prozatorski, ponieważ może mieć on istotne walory artystyczne. Ocenie krytycznej podlega zatem analiza warsztatu pisarskiego autora czy styl jego wypowiedzi. Co ciekawe, jedyna jak dotąd całościowa analiza materiałów biograficznych, stworzonych przez przedstawicieli polskich Tatarów, została napisana przez Grzegorza Czerwińskiego z perspektywy literaturoznawczej, a nie ściśle historycznej³². Ten fakt może dziwić, zważywszy na to, że do końca lat 80. badania nad Tatarami były zdominowane przez historyków.

²⁹ V. Julkowska, *Dawne i współczesne cechy konstytutywne biografii jako gatunku historiograficznego*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 13–26.

³⁰ Por. F. Znaniecki, *Współczynnik humanistyczny danych kulturowych oraz Źródła materiału socjologicznego*, [w:] *Metoda socjologii*, red. F. Znaniecki, Warszawa 2008, s. 65–91, 183–235; cyt. za: F. Znaniecki, *Współczynnik humanistyczny*, Poznań 2011, s. 177–192, 229–282.

³¹ T. Rzepka, J. Leoński, *Wstęp*, [w:] *O biografii i metodzie biograficznej*, red. T. Rzepka, J. Leoński, Poznań 1993, s. 7–13.

³² G. Czerwiński, „*Jam z rodu nomadów*”. *Literatura polsko-tatarska po 1918 roku*, Białystok 2017, s. 373–402.

Na zakończenie niniejszych rozważań chciałbym oddać głos osobie, która nie tylko w największym stopniu przyczyniła się do spopularyzowania postaci Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej, ale także przedstawiła ją w szerokiej perspektywie badawczej. Teresie Zaniewskiej udało się bowiem wytyczyć główne motywy interpretacyjne przydatne w analizie bogatej biografii córki inguskiego działacza z perspektywy całej złożoności jej tożsamości. Postać „Małej Adiutantki” wykracza bowiem poza pomnikowy etos żołnierza, który niewątpliwie jest ważny, gdyż świadczy o głębokim patriotyzmie i związkach z polskością. Życiorys Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej w sposób kompletny może być przedstawiony tylko wówczas, kiedy zostanie również uwzględniona jej działalność społeczna na obczyźnie, jak i w kraju po zakończeniu drugiej wojny światowej, praca zawodowa hafciarki, a także związki z własną wspólnotą etniczną, tęsknota za stronami rodzinnymi i wreszcie – szczególnie mocno widoczna w ostatnich latach jej życia – postawa pobożnej muzułmanki. Wskazywanie na rolę przeznaczenia motywowanego wolą boską (tur. *kismet*) stało się wręcz mistyczną klamrą spinającą na Kaukazie tragiczne losy Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej.

W pamięci Teresy Zaniewskiej „Mała Adiutantka” zapisała się jako osoba o wyjątkowych przymiotach moralnych, która:

należała do armii przyzwoitych ludzi umiejących ocalić swoje człowieczeństwo, potrafiących przejść przez życie godnie, zwyciężając wszelkie próby [...] Dżennet zaś świadczyła swoim życiem, że będąc otoczonym morzem nienawiści i zła, żyjąc w czasach pogardy, można „ujść cało”, zachować swą godność, nie „zarazić się” podłością, być moralnie czystym³³.

Teresa Zaniewska podkreślała także dobroć i hojność Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej, wskazując, że:

Niosła pomoc potrzebującym [...], otwierała swą wrażliwość na cierpienie innych. Hojnie obdarowywała miłością tych, którzy w tej ostatniej przystani byli jej pozbawieni. [...] Dzielila się wszystkim, co posiadała: słodyczami, kawą, chlebem, ale – czasem trudno podzielną – dobrocią. Dla niej dobrym był ktoś taki, kto miał wyobraźnię, kto rozumiał, jak jest drugiemu człowiekowi, kto umiał odczuć, co drugi czuje. W jej rozumieniu dobroć była funkcją wyobraźni, a wyobraźnia warunkiem koniecznym do broci. Temu przekonaniu pozostała wierna przez całe życie³⁴.

³³ T. Zaniewska, *Wierzę w kismet*, op. cit., s. 89.

³⁴ Ibidem, s. 78.

Zdaniem Teresy Zaniewskiej:

Uderzające w Jej osobowości było niezwykle poczucie wspólnoty, wspólnoty losu, wartości, doświadczenia. Powtarzała często, że świat jest zbyt mały, aby ludzie na nim nie mieli czuć się braćmi. I nie były to tylko słowa. Ta krucha, niepozorna kobieta przekraczała wszelkie możliwe granice swą otwartością³⁵.

Biografię Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej można śmiało określić mianem niezwyklej. Do podobnych wniosków – co ważne, bo na podstawie znajomości z „Małą Adiutantką” – doszła Teresa Zaniewska. Autorka zwraca się do niej jak do osoby bliskiej:

Dżennet, życie Twoje było trudne, ale ciekawe. Czy o takie właśnie prosiłaś Boga w młodości? „Daj mi, Boże, ciężkie życie, ale piękne, bogate, górne”. Wciąż dla mnie jesteś – w szumie muszli, w zapachu lawendy, w błękicie chusteczki, w drzeniu hortensji w ogrodzie... I teraz, gdy patrzę na niebo usiane gwiazdami, nie zastanawiam się, która z nich należy do Ciebie. Ja to wiem. Ta najjaśniejsza³⁶.

I dalej wspomina:

Dziś, kiedy spoglądam na zamknięte koło losu, gdy analizuję tę „historię jednego życia”, biografię, która wystarczyłaby na niejeden scenariusz filmowy, to towarzyszy mi uparcie myśl, że Dżennet Skibniewska należała do najpiękniejszej armii, jaką kiedykolwiek miała Polska. Była żołnierzem od początku do końca, chociaż nigdy nie potrafiła wytłumaczyć, co za myśl jej przyszła do głowy, „by na mundur zamienić sukienkę”. Walecznością nie ustępowała swym tatarskim i inguskim przodkom³⁷.

* * *

Postać Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej niewątpliwie zasługuje na głębsze zainteresowanie środowiska badaczy, ponieważ jest ona – dzięki swojej postawie życiowej, która urosła do rangi legendy za sprawą opublikowanych wspomnień i wielu

³⁵ T. Zaniewska, *Działalność oświatowa porucznik Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej. Działwa 1944–1946*, s. 123.

³⁶ T. Zaniewska, *Kiedy myślę Dżennet – myślę Polska*, op. cit., s. 7.

³⁷ T. Zaniewska, *Należała do najpiękniejszej armii, jaką kiedykolwiek miała Polska*, op. cit., s. 23. Fragment ten znalazł się także w: T. Zaniewska, *Kiedy myślę Dżennet – myślę Polska*, op. cit., s. 23.

opracowań – stale obecna nie tylko w pamięci polskich Tatarów i muzułmanów, lecz także w szerszej świadomości społecznej. Na fenomen tej niezwyklej osoby składa się bowiem szereg wielorakich płaszczyzn, które ukazują cały ogrom jej aktywności, a zarazem tragiczny charakter wyborów życiowych. Tym, co niezmiennie fascynuje w przypadku Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej, jest fakt, iż w swoich działaniach potrafiła połączyć wybijające się zdecydowanie na pierwszy plan doświadczenia wojenne i etos żołnierza – z postawą działacza społecznego, oddanego dzieciom na obczyźnie, społeczności lokalnej i własnej wspólnoty etnicznej, a także z rolą utalentowanej hafciarki i wreszcie pobożnej muzułmanki. Omawiana postać symbolizuje ponadto więzi łączące polskich Tatarów z muzułmanami ze Wschodu, artykułowane przed wojną w formie – bliskiej piłsudczykowskiemu prometeizmowi – ideologii panturańskiej, a obecnie przejawiające się w solidarności z Tatarami krymskimi i zacieśnianiem współpracy z Turcją. W badaniach poświęconych Dżennet Dżabagi-Skibniewskiej wyraźnie zaznacza się również perspektywa genderowa. Była ona bowiem pierwszą Tatarką, która wykraczała poza typową rolę kobiety jako krzewicielki tradycji³⁸, ponieważ wykonywała typowo męski i tak charakterystyczny dla tej grupy etnicznej zawód żołnierza. Była również pierwszą kobietą, która tak mocno zapisała się w pamięci Tatarów. Wydaje się, że można zaryzykować stwierdzenie, że drogą wytyczoną przez Dżennet poszły kolejne, młodsze o kilkanaście lat wybitne Tatarki działające dla dobra tej wspólnoty, m.in. Halina Szahidewicz i Dżemila Smajkiewicz-Murman³⁹.

Abstract

Unusual biography. Dżennet Dżabagi-Skibniewska in the memories of descendants

Keywords: Polish Tatars, World War II, Polish Armed Forces in the West, Caucasus, biographical method

Dżennet Dżabagi-Skibniewska (1915–1992) was a Polish female soldier participating in the World War II. She was also a social activist devoted to educational work with children during the War (editing the magazine „Dziatwa” [eng. „Brood”]) and

³⁸ Por. S. Tuhan-Baranowski, *Muzułmanka w Polsce*, „Życie Tatarskie” nr 5, R. 1939, s. 1–4.

³⁹ Zob. A.S. Nalborczyk, *Polish Tatar Women as Official Leaders of Muslim Religious Communities and the Sources of their Authority*, *Comparative Islamic Studies* (online), p. 37–54.

after the War engaged in work for the local community and its own ethnic group in Poland. She also had embroidery talent and she was a devout Muslim. Her life shows ties connecting Polish Tatars with Muslims in the East. The article presents an outline of the D. Dżabagi-Skibniewska biography, taking into account the periodization of her life for five basic periods: childhood and adolescence: St. Petersburg, the Caucasus, Paris, Warsaw (1915–1937); entering adulthood: Gdynia (1937–1939); World War II and emigration in the West (1939–1947); return to Poland: professional work and social activity in the Gdansk Pomerania (1947–1988); travels to the Caucasus and death (1988–1992). At the end of the article, the biography of D. Dżabagi-Skibniewska was presented in the context of biographical studies research interests.

Olga Tortsowa

Uniwersytet im. Łomonosowa w Moskwie

Projekty meczetu warszawskiego w latach trzydziestych: wczesne modernistyczne podejście do sakralnej architektury islamu

Tradycja kamiennego budownictwa sakralnego rozwijała się w kulturze polsko-litewskich Tatarów od początku XX wieku. Do połowy lat 30. XX wieku istniały już kamienne meczety w Mińsku, Kownie, Nowym Jorku, a także projekt meczetu dla Wilna. Architektura kamiennych meczetów rozwijała się według własnych zasad i nie była stylistycznie związana z drewnianymi wzorcami. Jednocześnie te ostatnie stanowią niewątpliwie część dziedzictwa kulturowego polskich Tatarów, powstały one bowiem z inicjatywy i na potrzeby tatarskiej społeczności. W tym sensie warszawski meczet różni się nieco od nich, ponieważ ludność tatarska Warszawy w okresie międzywojennym była nieliczna. Po 1918 roku społeczność muzułmańska stolicy Polski znacznie się rozrosła, głównie dzięki imigrantom z terytorium Rosji¹. Dlatego też, gdy mówimy o warszawskiej gminie muzułmańskiej, która wystąpiła z inicjatywą budowy meczetu, odnosimy się nie tylko do polskich Tatarów, ale również przybyszów z Kaukazu, Zawołża oraz innych regionów. Jednak meczet warszawski początkowo rozpatrywano nie jako świątynię dla miejskiej gminy muzułmańskiej, lecz jako stołeczny meczet niezawisłego państwa polskiego. Dlatego jego budowa w mieście była ważnym wydarzeniem dla wszystkich polskich mu-

¹ A. Nalborczyk, *Budowa meczetów w Polsce – historia, liczba i rozmieszczenie, obecny stan prawny oraz protest przeciw budowie meczetu w Warszawie*, [w:] *Islam w Europie: bogactwo różnorodności czy źródło konfliktów*, red. M. Widy-Behiesse, Warszawa 2012, s. 47.

zułmanów (których trzon stanowili Tatarzy). Fakt, że budowa meczetu w Warszawie była znaczącym wydarzeniem dla wszystkich muzułmanów Polski, podkreślał udział w tym projekcie muftiego Jakuba Szynkiewicza: został on członkiem komitetu budowy, brał również udział w zbiórce środków na ten cel. W związku z budową meczetu mufti planował przeniesienie do Warszawy (jego apartamenty miały znajdować się obok meczetu, zgodnie z wymaganiami projektu²). Prócz Jakuba Szynkiewicza do komitetu budowy meczetu weszli również inni przedstawiciele polskich Tatarów: Abdul-Hamid Churamowicz, Aleksander Półtorzycki i Dawid Tuhan Mirza Baranowski³. Jest to dowód, że przedstawiciele polsko-litewskich Tatarów uczestniczyli bezpośrednio w procesie przygotowania projektu meczetu, co czyni świątynię częścią tatarskiej spuścizny kulturowej. Gdyby meczet powstał, byłby to pierwszy tego typu kamienny przybytek na terenie Polski, a jego powstanie byłoby ważnym wydarzeniem w życiu polskich muzułmanów w ogóle, a polskich Tatarów w szczególności.

Konkurs na projekt meczetu w Warszawie ogłoszono w 1935 roku, wyniki zaś opublikowano w 1936 r.⁴ Do konkursu zgłoszono 66 projektów, pierwsze trzy nagrody otrzymały prace następujących architektów: pierwsze miejsce – projekt Stanisława Kolendy i Tadeusza Miazka, drugie miejsce – Marka Leykama, trzecie miejsce – Macieja Nowickiego i Stanisławy Sandeckiej⁵. Niniejsza praca poświęcona jest analizie architektury trzech nagrodzonych projektów. Celem analizy będzie próba wykazania, że wszystkie trzy projekty odzwierciedlają modernistyczne podejście do architektury sakralnej islamu.

Przed przejściem do analizy samych projektów warto zwrócić się ku doświadczeniu typologizacji/klasyfikacji, zebranemu w nauce o historii sztuki w XX i XXI wieku. Jest to konieczne, by doprecyzować znaczenie wyrażenia „meczet modernistyczny” (czy „modernistyczne podejście do architektury meczetu”). W książkach i artykułach badaczy kultury muzułmańskiej, takich jak A.I. Kahera⁶, O. Khalidi⁷, R. Holod⁸

² *Konkurs na meczet w Warszawie*, „Architektura i Budownictwo”, R. 1936, nr 6, s. 182.

³ A. Kołodziejczyk, *Komitet budowy meczetu w Warszawie*, „Kronika Warszawy”, R. 1969, nr 1, s. 138.

⁴ *Konkurs na meczet w Warszawie*, op. cit., s. 182.

⁵ Ibidem, s. 183.

⁶ A.I. Kahera, *Deconstructing the American Mosque: Space, Gender, and Aesthetics*, Austin 2002, s. 7–8.

⁷ O. Khalidi, *Import, Adapt, Innovate: Mosque Design in the United States*, „Saudi Aramco World” November, December 2001, s. 26.

⁸ R. Holod, H. Khan, *The contemporary mosque*, New York 1997, s. 228.

czy architekt G. Haider⁹, można znaleźć przykłady typologii architektury współczesnych meczetów, zbudowanych dla gmin muzułmańskich na Zachodzie. Jeden z wariantów typologii jest oparty na tym, jak architektura meczetu odnosi się do tradycji krajów islamu i współczesnych tendencji architektonicznych. Syntezując informacje pochodzące od tych i innych autorów, można wyodrębnić dwa główne podejścia do architektury współczesnego meczetu. Te podejścia omówimy na przykładach europejskiego muzułmańskiego kamiennego budownictwa sakralnego, zapoczątkowanego pod koniec XIX wieku¹⁰.

Pierwsze podejście można nazwać tradycjonalistycznym. Dla budowniczych meczetów w tym przypadku charakterystyczny jest zwrot ku tradycyjnym, ustalonym podejściom ornamentacyjnym i kompozycyjnym, znanym z historii architektury krajów islamu. W ramach tego podejścia warto byłoby przede wszystkim wyodrębnić kategorię meczetów łączących w sobie elementy różnych tradycji architektury (np. mogolskiej, mameluckiej, mauretańskiej itd.). Meczety tego typu pojawiają się w Europie pod koniec XIX wieku i stanowią przykład potraktowania architektury muzułmańskiej w duchu historyzmu. Do tej kategorii odnosi się najstarszy meczet w Wielkiej Brytanii – Shah Jahan w Woking (1889), łączący w swojej architekturze motywy dekańskie (południowoindyjskie), mogolskie i północnoafrykańskie¹¹.

Do tej grupy należy również meczet Muchtarowa we Władykaukazie z 1908 roku, zbudowany przez polskiego architekta J. Płoszko. Znaleźć w nim można elementy architektury mameluckiej i mauretańskiej, a także stylu mudejar.

Do tej kategorii można również odnieść tatarski meczet w Mińsku z 1901 roku (architekt W.K. Sołowiow), ponieważ jego wystrój nie dawał zaklasyfikować się do określonej szkoły czy tradycji, ale jednocześnie zawierał takie muzułmańskie elementy, jak okna w kształcie podkowy lub ostrołuku.

W ramach tradycjonalistycznego podejścia w Europie w drugim dziesięcioleciu XX wieku pojawia się druga kategoria meczetów – ich architektura również odnosi się do tradycyjnych form islamskiej architektury sakralnej. W odróżnieniu jednak od pierwszej kategorii wszystkie elementy tych budowli utrzymane są w stylistyce

⁹ G. Haider, *Brother in Islam, Please Draw us a Mosque*, Muslims in the West: A Personal Account. In *Expressions of Islam in Buildings*, ed. Hayat Salam, Singapore: Concept Media/The Aga Khan Award for Architecture, 1990, s. 158.

¹⁰ Należy ponownie podkreślić, że rozpatrywana klasyfikacja obejmuje wyłącznie kraje i regiony europejskie, w których do XIX wieku nie powstała tradycja kamiennej architektury muzułmańskiej.

¹¹ M. Sakr, *The Mosques of Britain. How do British Muslims express their identity?* London 2010, s. 51.

jednej określonej tradycji islamskiego budownictwa – osmańskiego, mameluckiego, mogolskiego itd. Do tej kategorii można zakwalifikować meczet w Sankt-Petersburgu (1913)¹², ucieleśniający formy i podejścia ornamentacji budowli timurydzkich Samarkandy. Za prototyp tego meczetu posłużyło mauzoleum Gur Emir¹³. Drugim przykładem jest berliński meczet wilmersdorfski (ahmadija), wzniesiony w 1925 roku. Formy architektoniczne i wykończenie meczetu odnoszą się do tradycji mogolskiej, a dokładnie do mauzoleum Tadž Mahal.

Do tej kategorii należy również meczet Tatarów litewskich w Kownie, zbudowany w latach 1930–1933. Projekt Wacława Michniewicza i Adolfa Netiksy opierał się na mameluckiej architekturze Kairu.

Drugie podejście estetyczne zakładało przetworzenie tradycyjnej architektury meczetu w duchu współczesnych koncepcji architektonicznych (gdy mówimy o okresie do lat 80. XX wieku – w duchu modernizmu). W ramach tego podejścia pierwszą kategorię tworzą meczety zachowujące tradycyjne elementy, jak np. kopuła i minaret. Jednak te elementy, jak i cały budynek meczetu, są opracowane zgodnie z estetyką współczesnej architektury lub pod jej silnym wpływem, jak ma to miejsce w przypadku Centralnego Meczetu Londynu z 1977 roku (Regents Park Mosque), posiadającego kopułę, minaret i wirydarz otoczony krużgankiem. Jednak mimo to kompozycja meczetu i forma kopuły świadczą wyraźnie o tym, że architekt (sir Frederick Gibberd) inspirował się budownictwem sakralnym Isfahanu¹⁴, główne komponenty meczetu jawnie hołdują zasadom modernizmu, a nie historyzmu. Na to wskazuje posunięta do granic prostota i geometryzacja form, brak ornamentów i innych elementów ornamentacji, gładkie powierzchnie ścian. Jest to przykład modernistycznego podejścia do architektury meczetu¹⁵.

Drugą kategorię tworzą meczety, w których następuje całkowite przepracowanie koncepcji muzułmańskiej architektury sakralnej i odejście od wykorzystania elementów tradycyjnych. Powstaje nowa forma. Jednym z jaskrawych światowych przykładów meczetów tego typu jest meczet Stowarzyszenia Islamskiego Ameryki Północnej projektu G. Haidera z 1979 roku.

Projekty meczetu warszawskiego, które zajęły trzy pierwsze miejsca w konkursie, z naszego punktu widzenia należą do drugiego podejścia estetycznego, gdzie architekci odnieśli się do elementów tradycyjnych architektury muzułmańskiej

¹² С. Червонная, Стефан Кричинский: его вклад в архитектуру Петербурга и других городов России начала XX в., „Sztuka Europy Wschodniej”, t. VI, Warszawa–Toruń, 2018. s. 168.

¹³ Магомеданская соборная мечеть в Петербурге, „Зодчий”, 1914, nr 4, s. 162.

¹⁴ R. Holod, H. Khan, *The contemporary mosque*, op. cit., s. 233.

¹⁵ Ibidem, s. 233.

w duchu modernizmu. W architekturze meczetów europejskich to podejście rozpowszechni się głównie po II wojnie światowej. A to oznacza, że gdyby meczet warszawski został zbudowany, mógłby stać się najwcześniejszym przykładem modernistycznego meczetu europejskiego.

Konkurs na budowę meczetu, jak już wspomniano powyżej, został ogłoszony w 1935 roku. Konieczność budowy meczetu w Warszawie była związana z powiększeniem się w latach 1918–1921 populacji Tatarów w stolicy z kilkudziesięciu do 200–300 osób, głównie w wyniku migracji z terytorium Rosji¹⁶. Historycznym centrum życia muzułmańskiego Tatarów polsko-litewskich w tym okresie było Wilno, gdzie funkcjonował meczet drewniany. W Warszawie nie było meczetu, a modlitwy organizowano w prywatnych domach oraz innych pomieszczeniach. Budowa nowego meczetu została uzgodniona z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W czerwcu 1931 roku wybrano działkę o powierzchni 2100 m² na przecięciu ulic Krzyckiego, Reja, Zimorowicza i Dantyszka¹⁷. Do tego czasu sformowano już Komitet Budowy Meczetu, w skład którego weszło osiem osób: inżynier Wassan Girejski (przewodniczący), Ambdul-Hamid Churamowicz i Mieczysław Kowalewski (wiceprzewodniczący), Aleksander Półtorzycki (sekretarz), Dawid Tuhan Mirza Baranowski, Ibrahim-Bek Madzajew i imam warszawski Asfandjar Fazlejew. Na honorowego członka wybrano muftiego Jakuba Szynkiewicza¹⁸.

W 1935 roku w konkursie N58 SARP (Stowarzyszenie Architektów Polskich) ogłoszono następujące wymagania do projektu warszawskiego meczetu:

Kompozycji należy nadać charakter muzułmański, przy czym pożądaną jest zastosowanie kopuły w przykryciu budynku. Minaret co najmniej jeden.

Przed meczetem należy zaprojektować ujętą w ażurowe ogrodzenie przestrzeń – wirydarz tzw. „haram” z wodą w postaci fontanny, sadzawki lub źródła.

Sala meczetu ma pomieścić do 350 wiernych, prócz kobiet (100 osób), dla których należy zaprojektować galerię z oddzielnym wejściem z przedsionka. Konieczne są pomieszczenia na ablucje i szatnie dla kobiet i mężczyzn.

W ścianie południowej sali meczetu należy zaprojektować ołtarz t. zw. „mihrab”, do którego zwróceni są modlący się. Między „mihrabem” a modlącymi się winien pozostać pas wolnej przestrzeni do szer. 3 m. przeznaczony dla duchownych odprawiających nabożeństwo. Poza tym zaprojektować należy salę na 150 osób z oddzielnym

¹⁶ A. Kołodziejczyk, *Komitet budowy meczetu w Warszawie*, op. cit., s. 137.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej MWRiOP), sygn. 1448, k. 186–187.

¹⁸ A. Kołodziejczyk, *Komitet budowy meczetu*, op. cit., s. 138.

wejściem z ulicy i kilka mieszkań dla służby. Sala zebrań może znajdować się pod salą meczetu¹⁹.

Ważną uwagę o warunkach konkursu znajdujemy w czasopiśmie „Plastyka”, gdzie wskazuje się, że: „Kompozycja powinna być nowoczesna o konstrukcji nowoczesnej, charakterze muzułmańskim”.²⁰ Innymi słowy, już warunki konkursu zawierały w sobie orientację na architekturę współczesną – w tym wypadku modernistyczną.

Do jury konkursu, poza członkami komitetu budowy, zaproszono warszawskich architektów związanych z Wydziałem Architektury Politechniki Warszawskiej. Warto zauważyć, że od lat 20. XX wieku charakterystyczny dla warszawskiej szkoły architektonicznej stał się zwrot ku architektonicznym formom modernizmu, co wyrażało się w aktywnym wykorzystaniu żelazobetonu, geometryzacji form, odejściu od ornamentacji i od klasycznej hierarchii kompozycyjnych elementów budynków. Wynikało to z całego szeregu czynników, wśród których było też zapotrzebowanie rozrastającej się stolicy na masowe, tanie (typowe) budownictwo. Niemalą rolę odegrał również fakt, że liczni warszawscy architekci, którzy wrócili do Polski po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, otrzymali wykształcenie w innych europejskich krajach²¹, w związku z czym byli otwarci na najnowsze europejskie trendy w architekturze. Związek z ogólnoeuropejskimi procesami kulturowymi nie ograniczał się dla architektów do miejsca uzyskania dyplomu – już będąc w Polsce, brali oni, a następnie ich uczniowie, aktywny udział w międzynarodowych konferencjach, gdzie prezentowano modernistyczne projekty planowania i zabudowy polskich miast²². W Warszawie jednym z ośrodków rozpowszechniania idei awangardy był Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Na wydziale tym wykładali liczni modernistyczni architekci. Studentów aktywnie zaznajamia-

¹⁹ *Konkurs na meczet w Warszawie*, „Architektura i Budownictwo” R. 1936, nr 6, s. 182.

²⁰ *Konkurs na meczet w Warszawie*, „Plastyka” R. 1936, nr 3/4, s. 36.

²¹ K. Jankowski studiował na Politechnice w Rydze, C. Przybylski – w Szkole Sztuk Pięknych w Paryżu, R. Szwerczyński – na Politechnikach Darmstadt i Drezna, T. Tołwiński – na Politechnice w Karlsruhe i in; zob. A. Dybczyńska-Bułyżko, *Kształt dla chaosu. Twórczość Romualda Gutta a problemy polskiego modernizmu*, Warszawa 2009, s. 66.

²² Architekt Szymon Syrkus, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, publikował teoretyczne teksty w czasopismach i brał aktywny udział w pracy CIAM (Congrès Internationaux d'Architecture Moderne) poprzez aktywny udział w kongresach w latach 1933, 1937 i 1956. Jedną z najważniejszych publikacji Szymona Syrkusa był projekt „Funkcjonalna Warszawa”, przygotowany we współpracy z Janem Trzmielewskim w 1934 roku; Szymon i Helena Syrkusowie, zob.: Culture.pl: portal publicystyczno-informacyjny. URL: <http://https://culture.pl/pl/tworca/szymon-i-helena-syrkusowie>

no z technologicznymi i estetycznymi osiągnięciami architektury Zachodu. Dlatego fakt, że w składzie jury konkursu na projekt meczetu znajdowali się architekci związani z tym wydziałem, w istotnym stopniu określił charakter zwycięskich prac.

W skład jury konkursu weszli:

- Romuald Gutt (1888–1974) – polski architekt, wykładowca Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; był autorem jednej z najwcześniejszych warszawskich budowli modernistycznych – Szkoły Zawodowej Żeńskiej (1926), brał również udział w konkursie na kościół św. Rocha w Białymstoku, gdzie wraz z innymi warszawskimi architektami stworzył awangardowy projekt kościoła (projekt nie wygrał konkursu);
- Jan Najman (1891–1941) – architekt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej w 1928 roku; w okresie międzywojennym według jego projektów (we współpracy z J. Putermanem) wzniesiono dwa budynki urzędów pocztowych w Katowicach-Szopienicach (1930) i w Sandomierzu (1931); budowle te miały rozpoznawalny charakter konstruktywistyczny;
- Aleksander Bojemski (1885–1944) – architekt, wykładowca Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; w latach 20. XX wieku tworzył prace w tzw. stylu dworkowym, w latach 30. zaprojektował szereg budynków modernistycznych: budynek Wydziału Chemii Organicznej Uniwersytetu Warszawskiego (1935), budynki szkół na ul. Barokowej w Warszawie (lata 1934–1935);
- Tadeusz Nowakowski (1879–1957) – architekt, członek rady redakcyjnej „Architektury i Budownictwa”, autor budynków w duchu warszawskiego funkcjonalizmu (np. Żeńskie Gimnazjum na ul. Wawelskiej 46; dom mieszkalny na ul. Willowej 6);
- Jarosław Wojciechowski (1874–1942) – architekt, konserwator, wykładowca Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; zaprojektowane przez niego kościoły noszą charakter neoromański: kościół w Parznie (1905–1912), kościół w Miedzierzy (1907–1913), Małyniu (od 1908), Lututowie (od 1910), w Stolcu (od 1909). Jednocześnie w jego kościele w Psarach można dostrzec modernistyczne cechy, wyrażające się w dążeniu do geometryzacji i prostoty form. Architektura tego kościoła w pewien sposób zwiastowała przeniknięcie idei modernizmu do architektury sakralnej Polski²³. Po I woj-

²³ K. Stefański, *Nowa forma w polskiej architekturze sakralnej początku XX wieku: Wojciechowski – Sosnowski – Wiwulski*, „Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne”, R. 2003, nr 10/2, s. 310. http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Saeculum_Christianum_pismo_historyczne/Saeculum_Christianum_pismo_historyczne-r2003-t10-n2/

nie światowej Jarosław Wojciechowski pracował głównie jako wykładowca i konserwator. Warto również zwrócić uwagę, że był on autorem artykułu (1927) poświęconego konkursowi na kościół św. Rocha w Białymstoku²⁴, w którym wyraził opinię, że styl architektury kościoła może i powinien pozostawać pod wpływem współczesnej architektury i że architektów nie wolno ograniczać stylem gotyckim, barokowym czy innymi kierunkami.

Pięciu z sześciu architektów, których projekty zajęły pierwsze trzy miejsca w konkursie na budowę warszawskiego meczetu, również było związanych z Wydziałem Architektury Politechniki Warszawskiej – byli oni niedawnymi absolwentami wydziału (tylko Marek Leykam ukończył Szkołę Sztuk Pięknych). Poniżej omówiono zwycięskie projekty.

1. Pierwsze miejsce: projekt Stanisława Kolendy i Tadeusza Miazka

Stanisław Kolendo (1909–2001) ukończył Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej (1932). Od 1933 roku należał do Związku Architektów Rzeczypospolitej, w 1932 roku uzyskał stopień doktora nauk technicznych²⁵. Był autorem wielu projektów architektonicznych w Warszawie i poza nią. Dla wszystkich przedwojennych i większości powojennych budowli S. Kolendy charakterystyczne są surowe formy warszawskiego funkcjonalizmu: zamknięte prostokątne bryły oraz rezygnacja z ornamentyki. Jako przykłady można podać willę Łepkowskich (1932) i willę Izzydora Haładeja (1936), budynek mieszkalny przy ul. Wąchockiej 11/13 (1939), willę przy ul. Jodłowej 6 (1954) i budynek Energoprojektu w Warszawie (1950). Te same formy i założenia można zauważyć w jego projekcie warszawskiego meczetu.

Tadeusz Miazek (1907–1944) był absolwentem Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (lata 30. XX wieku). Zginął w powstaniu warszawskim w 1944 roku, przed wojną zdążył wziąć udział w kilku konkursach architektonicznych, głównie na typowe wielopiętrowe budynki mieszkalne²⁶. Trudno wypowiadać się o manierze twórczej tego architekta w związku z brakiem zrealizowanych projek-

Saeculum_Christianum_pismo_historyczne-r2003-t10-n2-s305-323/Saeculum_Christianum_pismo_historyczne-r2003-t10-n2-s305-323.pdf

²⁴ J. Wojciechowski, *Kościół jako budowla*, „Architektura i Budownictwo”, R. 1927, nr 8–9, s. 227–260.

²⁵ Praca własna Stanisława Kolendo w archiwum SARP.

²⁶ Tadeusz Jan Miazek [źródło elektroniczne] // In memoriam Pamięci architektów polskich; portal publicystyczno-informacyjny, URL: http://www.inmemoriam.architeksarp.pl/pokaz/tadeusz_jan_miazek,22391

tów. Sądząc jednak po tym, że z pięciu konkursów, w których brał udział, w trzech wystąpił w zespole z S. Kolendą, ich podejście do architektury było zbieżne.

Zaproponowany przez architektów projekt meczetu miał bryłę sześcienną zwieńczoną kopułą cebulastą, na ośmiościennym bębnie. Bęben opierał się na ośmiu cienkich słupach. Do sześcianu meczetu z czterech stron przylegały przewidziane w projekcie pomieszczenia służbowe oraz sale zebrań. Wszystkie te dobudowy miały prostokątną formę, ich rozmiary malały od środka na zewnątrz. W rzucie pionowym meczet tworzył równoramienny krzyż. W kątach działki mieściły się cztery minarety o wysokości około 30 metrów.

Same materiały konkursowe zaginęły podczas II wojny światowej i na temat materiałów budowlanych przewidzianych w projektach możemy jedynie snuć domysły. Najprawdopodobniej meczet miał zostać zbudowany z żelbetonu.

Według fotografii projektu z czasopisma „Architektura i Budownictwo” (1936, nr 6) powierzchnię ścian wewnątrz miała pokrywać jednobarwna płytką (być może glazurowana), a ścianki rozdzielające okna w bębnie kopuły oraz ściany korytarzy prowadzących do sali modlitwowej – ornamentalny malunek (lub mozaika).

Jak zauważyło jury konkursu, meczet z dobudówkami stanowił jedność architektoniczną, a budynek sprawiał monumentalne wrażenie²⁷. Rzeczywiście efekt narastania masy do centrum, wzmocniony przez skierowane w górę wąskie minarety, zapewniał budynkowi majestatyczność wyglądu.

W meczecie znaleźć można elementy związane z tradycyjną architekturą mużłmańską. Są to na przykład spiczasto zakończone minarety. Ich forma przypomina osmańskie wzorce i świadczy o znajomości tego typu architektury przez twórców, niemniej warszawskie minarety nie były kopią osmańskich. Autorzy projektu zrezygnowali z jakiegokolwiek ornamentyki, która zazwyczaj w minaretach osmańskich koncentruje się wokół galerii. Podobnie w podejściu do minaretów zauważalne jest dążenie do geometryzacji form i odejście od płynnych linii. Na przykład baza minaretu, która w architekturze osmańskiej zazwyczaj zbudowana jest na planie okręgu lub wielokąta, w tym przypadku ma kształt kwadratu.

Wybrany przez architektów typ budowli – sześcienny budynek z bębniem i kopułą – jest rozpowszechniony w architekturze islamskiej. Sześciennne budynki z kopułą powstawały w architekturze krajów islamu w różnych okresach, w tym w architekturze osmańskiej, mameluckiej i irańskiej.

Forma kopuły i proporcje meczetu wskazują na to, że architekci za prototyp przyjęli wzorce inne niż osmańskie. Można domniemywać, że inspiracją dla projektu stanowiło mauzoleum sułtana Hasana w Kairze. Kairska architektura była

²⁷ *Konkurs na meczet w Warszawie*, „Architektura i Budownictwo”, R. 1936, nr 6, s. 182.

dostatecznie znana europejskim architektom owych czasów²⁸, toteż można uznać, że również autorzy tego projektu mogli mieć wyobrażenie o tym budynku.

Niezależnie od tego, czy architekci opierali swój zamysł na konkretnym budynku, czy wykorzystywali zbiorcze wyobrażenie o islamskiej architekturze, cały budynek jest wykonany nie w tradycyjnym, a modernistycznym kluczu, co przejawia się w akcencie postawionym na wykorzystaniu prostych form geometrycznych: prostokątne formy przenikają praktycznie wszystkie elementy projektu – sam meczet dosłownie składa się z prostokątnych przestrzeni, prostokątna jest też forma okien bębna kopuły oraz wejście do meczetu, podczas gdy w tradycyjnej architekturze państw islamu elementy te zazwyczaj są zwieńczone łukiem lub ostrołukiem. Tylko mihrab ma zwieńczenie łukowe. Kolejną cechą charakterystyczną projektu jest niemal pełne odżegnanie się od ornamentacji i „dominacja” gładkiej, nierozdzielonej powierzchni elewacji, co również jest zbieżne z ideami architektury modernistycznej. Lakoniczne formy meczetu kojarzą się z estetyką racjonalizmu, co jest charakterystyczne również dla innych przedwojennych projektów Stanisława Kolendy. S. Kolendo i T. Miazek nie tworzą nowych form przy projektowaniu meczetu, jednak nie podążają również za powszechną w owej epoce praktyką historyzmu, lecz do każdego elementu wychodzą z podejścia modernistycznego.

2. Drugie miejsce: projekt Marka Leykama

Marek Leykam (1908–1983) to architekt i historyk sztuki, absolwent warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, przedstawiciel późnego polskiego modernizmu²⁹.

Projekt meczetu w Warszawie był jedną z jego pierwszych prac. Oprócz niego do wybuchu II wojny światowej Marek Leykam zdążył wziąć udział w konkursie na projekt Żeglarskiego Ośrodka Morskiego w Gdyni (1934 r., druga nagroda³⁰). Brał również udział w konkursie na budowę Banku Gospodarstwa Krajowego w Pozna-

²⁸ Od początku XX w Egipcie pracowali europejscy architekci: Antonio Lasciac, Marcel Dourgnon, Mario Rossi, Francesco Battigelli, Leo Nafljan, Franz Pacha. Architektura kairska była źródłem natchnienia przy tworzeniu budowli w tzw. stylu neomameluckim, którego architektura łączyła elementy egipskiej szkoły mameluckiej ze stylem mudejar. – el-Akkad T. Neo-Mameluk style beyond Egypt [żr. elektroniczne]//Rawi. Egypt's heritage review. Czasopismo o historii sztuki. URL: <https://rawi-magazine.com/articles/neomamluk/>

²⁹ <https://culture.pl/pl/tworca/marek-leykam>

³⁰ Konkurs na rozplanowanie mola południowego i terenów przyległych oraz na projekt szkicowy „żeglarskiego ośrodka morskiego” w porcie i mieście Gdyni, „Architektura i Budownictwo”, R. 1937, nr 2, s. 47.

niu (1937 r.). Te projekty należą w pełni do nurtu poszukiwań szkoły warszawskiej i odzwierciedlają idee architektury funkcjonalnej.

Główną sferą działalności Marka Leykama przed wojną była publicystyka. Pisał artykuły do czasopism „Arkady”, „Architektura i Budownictwo” i „Plastyka”. Przedstawiał w nich swoje poglądy na architekturę, m.in. krytykował typowe budownictwo z punktu widzenia zaspokajania potrzeb ludzi. Jednocześnie wspierał wykorzystanie form modernistycznych i współczesnych materiałów, jednak był przeciwnikiem „koncepcji domu jako maszyny do mieszkania”³¹. Krytykował zamknięte ciasne przestrzenie i przeciwstawiał im jako przykład niektóre budynki Le Corbusiera i Miesa van der Rohe, gdzie architektura otwiera się na świat zewnętrzny poprzez wykorzystanie tarasów, słupów i szklanych ścian³². To podejście można znaleźć też w projekcie meczetu, w którym zaprojektował praktycznie całą południową ścianę w formie witrażu.

Również w artykule *O wnętrzu współczesnym* M. Leykam zauważa, że barokowe wnętrza, jego zdaniem, dają lepsze wyobrażenie o życiu ludzi poprzednich pokoleń niż neutralne wnętrza współczesne. Nie oznacza to, że nawoływał do kopiowania dotychczasowych stylów, raczej chodziło mu o to, że jego zdaniem formy architektoniczne nie powinny istnieć w oderwaniu, w imię mitycznego postępu, ich możliwości należy wykorzystywać maksymalnie na korzyść użytkownika³³. Ten szacunek do tradycji da się zauważyć w jego konkursowym projekcie.

Po II wojnie światowej Marek Leykam pracował jako wykładowca (wykładał historię sztuki na Politechnice Szczecińskiej) i jako architekt. W Warszawie stworzył szereg budynków rządowych, do których należą: budynek Informacji Wojskowej przy ulicy Chałubińskiego (z J. Hryniewieckim), Centrala Biura Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego przy ulicy św. Barbary (z Władysławem Pieńkowskim) i inne. Jest on również autorem projektu Instytutu Geologicznego w Warszawie. Dla warszawskich budynków Leykama charakterystyczna jest orientacja na europejską architekturę modernistyczną lat 40. i 50. Są to budynki szkieletowe, których fasada stanowi rząd prostokątnych okien rozdzielonych głębokimi betonowymi przegrodami. Często budowle Leykama ustawione są na słupach, zgodnie z zasadami Le Corbusiera.

Zaproponowany przez architekta projekt meczetu stanowi w planie równoramienny krzyż, którego centralną część zwieńcza kopuła. Budynek prawdopodobnie miał zostać zbudowany z żelazobetonu. Wszystkie cztery ramiona krzyża

³¹ M. Leykam, *O wnętrzu współczesnym*, „Arkady” R. 1936, nr 7, s. 372–380; idem, *Z rozważań architekta*, „Arkady”, R. 1937, nr 1, s. 51–55.

³² M. Leykam, *O wnętrzu współczesnym*, op. cit., s. 376–378.

³³ Ibidem, s. 377.

z zewnątrz zakończone są półsferycznie. W ścianie mihrabu znajduje się duże witrażowe okno z geometrycznym ornamentem, zajmujące niemal całą powierzchnię ściany. Okrągłe witrażowe okno z takim samym ornamentem znajduje się nad wejściem do meczetu, umieszczonym od północnej strony. Nisza mihrabu zwieńczona jest mukarnasem. Z południowej strony do meczetu dobudowano niższe pomieszczenie do zebrań, które jest połączone ogrodzeniem z dwoma tej samej wysokości prostokątnymi budynkami służbowymi. Od wewnątrz do budowli tych przylegają dwa minarety. Kopuła meczetu zgodnie z projektem miała opierać się na czterech masywnych słupach, ozdobionych naprzemiennymi ciemnymi i jasnymi pasami.

Projekt ten jury konkursu skomentowało następującymi słowami:

Sytuacyjnie dobrze rozwiązana, pomimo wysunięcia 2-ch skrzydeł z mieszkaniami i z salą zebrań, przez właściwe rozwiązanie architektoniczne. [...] brak bezpośredniej komunikacji haramu z mieszkaniem dozorczy. Architektura dobra, lecz za mało zaakcentowany jest charakter meczetu w bryle. Proporcje minaretów złe³⁴.

Zgodnie z zaproponowaną powyżej klasyfikacją projekt ten również stanowi przykład drugiego podejścia do architektury meczetu – autor po swojemu traktuje i przekształca architektoniczne formy meczetu. W tym przypadku M. Leykam najprawdopodobniej za punkt wyjścia przyjął modele osmańskie (analogicznych budynków, np. meczetu Dolmabahçe, Stambuł, 1855 lub Ortaköy, Stambuł, 1854). Z tego modelu autor usuwa boczne wieże i zmniejsza powierzchnię, którą zajmuje kopuła. Zgodnie z projektem zewnętrznej ornamentacji w postaci sztukaterii lub płaskorzeźby praktycznie nie ma, jednak jednolitość ściany rozbijają okna witrażowe, które prawdopodobnie miały zostać wykonane z różnokolorowego szkła. Okno na południowej ścianie zajmuje praktycznie całą jej powierzchnię. Pomimo że wykorzystanie witraży jest rozpowszechnioną praktyką w architekturze islamu, szczególnie w meczetach osmańskich, w tradycyjnym budownictwie sakralnym nie spotyka się przykładów zajmowania przez okno całej ściany. Drugie, okrągłe okno witrażowe autor umieszcza nad wejściem. Jest to również nietypowe rozwiązanie dla architektury islamskiej. Najwyraźniej okrągłe okno M. Leykam zapożyczył z architektury synagog wzniesionych w stylu neomauretańskim. Styl neomauretański inspirował się architekturą muzułmańskiej Hiszpanii i był niezwykle popularny w architekturze synagog i budynków użyteczności publicznej w XIX i na początku XX wieku. Właśnie w architekturze synagog w tym stylu ugruntowało się wykorzystanie okrągłego okna witrażowego. Marek Leykam, sądząc po szkicach projektu,

³⁴ *Konkurs na meczet w Warszawie*, „Architektura i Budownictwo”, R. 1936, nr 6, s. 183.

wykorzystuje styl neomauretański przy ornamentacji wnętrza i prawdopodobnie wykorzystuje okrągłe okno, uznając, że ten element również odnosi się do architektury islamu.

W ten sposób projekt Marka Leykama znajduje się na styku podejścia tradycyjalistycznego i modernistycznego. Z jednej strony sam projekt nie ma odpowiedników w architekturze islamskiej – jego forma jest przetworzoną formą meczetu osmańskiego, czym wyraża się innowacyjne podejście architekta. Jednocześnie architekt umieszcza duże witrażowe okno zajmujące praktycznie całą południową ścianę, co można rozpatrywać jako interpretację idei niemieckiego architekta Miesa van der Rohe, w którego projektach wykorzystywano szklane ściany, uwolnione od obciążenia³⁵. Przy tym w meczecie M. Leykama są elementy tradycyjnej architektury – sama forma meczetu, pomimo że stanowi przetworzony wzorzec osmański, zachowuje plastykę osmańskiego budownictwa: charakterystyczną formę kopuły oraz łukowe sklepienia. W wystroju wnętrza autor kieruje się stylem neomauretańskim. Takie podejście zgadza się ze stanowiskiem wyrażanym przez Marka Leykama w jego artykułach: architektura nie powinna konieczności dążyć do nowej formy, ignorując składową estetyczną i semantyczną. Architekt nie ma zamiaru tworzyć bezosobowo neutralnej, wyłącznie funkcjonalnej architektury. Dlatego jego projekt jest jedną z prób (będą je później podejmować liczni architekci XX wieku) zrównoważenia nowatorstwa i tradycji w sakralnym budownictwie islamskim.

3. Trzecie miejsce: projekt Macieja Nowickiego i Stanisławy Sandeckiej

Maciej Nowicki (1910–1950) stworzył projekt meczetu, gdy wciąż jeszcze był studentem Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej (ukończył ją w 1936 roku), a następnie stał się jednym z najsłynniejszych polskich architektów XX wieku. W czasie studiów praktykował u Le Corbusiera. Przed wojną zdążył stworzyć kilka projektów, wśród których była willa rodziny Nowickich w Warszawie (1932–1933) i budynek hotelu w Augustowie (1939, wspólnie ze Stanisławą Sandecką)³⁶. W tym samym czasie brał udział w konkursach, tworzył projekty, w tym kościoły. W 1947 roku Maciej Nowicki emigrował do USA, gdzie kontynuował swoją karierę. Najsłynniejszą amerykańską budowlą architekta stała się Dorton Arena w Karoli-

³⁵ M. Leykam wspomina te projekty w swoim artykule: *O wnętrzu współczesnym*, op. cit., s. 372–380.

³⁶ T. Barucki, *Maciej Nowicki*, „Arkady”, R. 1986, s. 5–8.

nie Północnej. Opracował on projekt miasta Czandigarh, jednak nie zdążył zrealizować projektu, gdyż zginął w katastrofie lotniczej w 1950 r.³⁷ Le Corbusier, który przejął dokończenie projektu, zachował zamysł planu, wnosząc jednak do niego wiele własnych elementów.

Stanisława Sandecka (Nowicka) (1912–2018) – żona Macieja Nowickiego, również absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Wspólnie z Maciejem Nowickim brała udział w budowie hotelu w Augustowie. Po emigracji do USA zajmowała się nauczaniem, była wykładowcą Uniwersytetu Pensylwanii³⁸.

Projekt meczetu wykonany przez M. Nowickiego i S. Sandecką jest budynkiem na planie prostokąta z dwoma bocznymi, niższymi dobudówkami i minaretem. Przed meczetem znajduje się fontanna do ablucji, a cały teren podwórca ogrodzony jest niskim murem. Wejście do meczetu jest zadaszone, daszek ganku opiera się na ośmiu okrągłych słupach. W centrum falistego dachu znajduje się półsferyczna żebrowana kopuła. Kopuła opiera się na 12 słupach, ustawionych w centrum sali modlitwowej. Na obwodzie sali również stoją rzędy kolumn.

Jury wysoko oceniło rozwiązanie architektoniczne zewnętrznej konstrukcji, jednak rozplanowanie klatek schodowych i wejść do sali modlitwowej uznano za nieodpowiednie dla meczetu. Zauważono również, że nie najlepiej rozwiązano kwestię oświetlenia sali zebrań³⁹.

W projekcie meczetu M. Nowickiego i S. Sandeckiej przede wszystkim zwraca uwagę falistość dachu. Motyw falistych linii w architekturze M. Nowicki wykorzystywał w wielu swoich projektach, w tym najwcześniejszych, np. w niezrealizowanym projekcie protestanckiego zboru, gdzie dach również ma wklęsło-wypukłe kształty. Można to uznać za jego dążenie do wyrażenia „motywów organicznych” w architekturze. Jak wiadomo, M. Nowicki był zwolennikiem idei Lewisa Mumforda⁴⁰, z którym miał okazję poznać się osobiście i do którego bardzo zbliżył się w latach 40. XX wieku, po emigracji do USA. Liczne istotne książki Mumforda⁴¹ powstały w latach 20. i M. Nowicki je znał. W swoich książkach i artykułach L. Mum-

³⁷ L. Mumford, *Nowicki's work in India*, „Architectural Record”, R. 1954, nr 9, s. 153–160.

³⁸ T. Barucki, *Maciej Nowicki*, op. cit., s. 5–8.

³⁹ Konkurs na meczet w Warszawie, „Architektura i Budownictwo” R. 1936, nr 6, s. 182.

⁴⁰ E. Bellin, *A certain brand of humanism: Lewis Mumford, Matthew Nowicki, and the architectural pedagogy of North Carolina state college, 1948–1952*, ACSA (Association of Collegiate Schools of Architecture) International Conference, 2012 – P. 332. URL.: <http://apps.acsa-arch.org/resources/proceedings/indexsearch.aspx?txtKeyword1=%22Bellin%2C+Eric%22&ddField1=1&sort=1>

⁴¹ Łącze do bibliografii Lewisa Mumforda: <http://www.library.upenn.edu/collections/rbm/mumford/>

ford propagował m.in. powiązanie architektury z jej otoczeniem. Często krytykował współczesnych sobie architektów, takich jak W. Gropius, M. Breyer, Le Corbusier i innych za to, że traktowali budynek jak obiekt, podczas gdy Mumford rozpatrywał budynek wpleciony w tkanę otaczającej go przestrzeni kulturowej, społecznej, ekologicznej i psychologicznej. We wstępie do swojej książki *Sticks and Stones* Mumford pisze, że budynek nie można rozpatrywać w oderwaniu, jako abstrakcji, że powinien on być w przestrzeni przyrodniczej i ludzkiej, i dodaje, że architektura powinna być rozpatrywana wyłącznie w dynamicznym współdziałaniu z otaczającą przestrzenią⁴². Dlatego Mumford zdecydowanie krytykował modernizm za krańcowo geometryczne formy (tzn. te nienaturalne, nieorganiczne) i brak dążenia do włączania architektury w kontekst lokalny. M. Nowicki w bardzo widoczny sposób, od swoich najwcześniejszych prac, stara się wcielić w życie zasady Mumforda. Nie bez przyczyny po wyjeździe Nowickiego do Stanów Zjednoczonych i zbliżeniu z Mumfordem, którego podczas pierwszego spotkania nazwał swoim ulubionym autorem, zaczęli oni aktywnie współpracować jako wykładowcy na wydziale architektury na Uniwersytecie Karoliny Północnej w Raleigh. Próbowali wdrożyć nowatorskie podejście do przygotowania projektu architektonicznego. Zgodnie z ideą Nowickiego i Mumforda na pierwszym etapie architekt powinien szczegółowo zbadać kulturę miejsca, w którym ma powstać projekt, głównym zaś jego zadaniem jest maksymalne dostosowanie budynku do potrzeb i wartości społeczności lokalnej.

Jeśli rozpatrywać projekty Nowickiego przez pryzmat tych idei, to wykorzystanie falistości należy rozumieć jako dążenie do „otwarcia” budynku na otoczenie, związanie go z przestrzenią, w której się znajduje, i próbę odejścia od zamkniętych w sobie geometrycznych form racjonalizmu. Wszak – jak zauważa S.M. Szukurov w książce *Современная мечеть (Współczesny meczet)* – dzięki zastosowaniu falistego dachu:

budynki [...] tracą cechę czasoprzestrzennego zamknięcia. Budynek praktycznie staje się jednością z obiektami otoczenia. Faliste ściany i dachy we współczesnej architekturze ułatwiają transformację wewnętrznego i zewnętrznego świata człowieka, znajdującego się wewnątrz budynku. Jego realnym i wizualnym środowiskiem staje się cała otaczająca go przestrzeń. Antropologiczny horyzont istnienia człowieka zmienia swoją pojemność. Człowiek od tej chwili, pozostając w ramach wewnętrznej przestrzeni, należy do wszystkiego, co otacza budynek⁴³.

⁴² L. Mumford, *Sticks and Stones*, New York 1955, s. 8–9.

⁴³ III. Шукуров, *Современная мечеть*, Москва: Прогресс-Традиция, 2014, s. 75.

Otwarcie meczetu w tym projekcie, prócz falistego dachu, pomaga portyk z pylonami, biegnący wzdłuż całej szerokości budynku. Warto zauważyć, że idea otwarcia na otoczenie jest zgodna z ideą meczetu jako miejsca modlitwy z hadisów proroka Mahometa: „uczynił on dla mnie ziemię miejscem modlitwy i środkiem oczyszczenia, dlatego każdy z moich naśladowców może modlić się tam, gdzie stoi, kiedy nastanie czas modlitwy”⁴⁴ (Buchari, 438). Nie bez przyczyny niektóre wczesne meczety nie miały kształtu architektonicznego⁴⁵. Motyw falistych linii w drugiej połowie XX wieku będzie wykorzystywany w architekturze meczetów, np. w budynku meczetu Negeri Sembilan (State Mosque) w Bangladeszu (1965–1967, architekci D. Abu Kassim, A. Bertiga, O.-A. Rakan-rakan), gdzie takie podejście pozwoliło połączyć meczet z otaczającą go przyrodą.

Wewnętrzna przestrzeń meczetu została podzielona cienkimi słupami, co jest zbieżne z tradycyjną przestrzenią meczetu kolumnowego, jednak nie jako cytata dosłowny, a na poziomie skojarzenia. Nie wiadomo również, czy architekt chciał osiągnąć ten efekt, czy te asocjacje pojawiają się niezależnie. M. Nowicki w dalszej swojej pracy nie wracał już do tematów islamskiego budownictwa sakralnego.

Można mówić o tym, że wszyscy autorzy projektów warszawskiego meczetu, zakwalifikowanych na pierwszych trzech miejscach, starali się zrealizować budowlę w oparciu o koncepcję współczesnej architektury. Ich podejście polegało na przetworzeniu i interpretacji architektury sakralnej krajów islamu, a nie na odtworzeniu jej tradycyjnych wzorców. W polskim środowisku architektonicznym przed 1935 rokiem istniał już fundament dla modernistycznego podejścia do architektury świątynnej. Już w konkursie z 1924 roku na budowę Archikatedry Chrystusa Króla pojawiają się modernistyczne prace warszawskich architektów, w szczególności A. Szyszko-Bohusza⁴⁶. W 1926 roku zaś w pierwszym etapie konkursu na projekt kościoła św. Rocha w Białymstoku awangardowe projekty zdobywają pierwsze trzy miejsca. I choć następnie odbył się trzeci etap konkursu, w którym wygrał mniej radykalny projekt Oskara Sosnowskiego, ogólna tendencja przemawia na korzyść tego, że architektoniczna praktyka zastosowania idei modernizmu nie ograniczała się w międzywojennej Polsce do budynków mieszkalnych i publicznych. Otwartość polskiego, szczególnie warszawskiego, środowiska architektonicznego na idee awangardowej architektury umożliwiło powstanie tak wczesnego modernistycznego projektu meczetu. Jak już wskazywano wyżej, gdyby udało się urzeczywist-

⁴⁴ Tłum. Elżbieta al-Saleh, <http://www.planetaislam.com/praktyka/hadisy/buchari/index.html> (dostęp 24.10.2019).

⁴⁵ Т. Стародуб, *Исламский мир. Художественная культура VII–XVII вв*, Москва: Восточная литература, 2010, с. 43.

⁴⁶ K. Kułczyński, *Konkurs na gmach katedry w Katowicach*, „Architekt” R. 192, nr 4, s. 7.

nić budowę meczetu w Warszawie, byłby to pierwszy europejski przykład muzułmańskiej architektury sakralnej niepolegający na kopiowaniu, a na koncepcyjnym przetworzeniu tradycyjnej architektury islamu, z zastosowaniem idei architektury awangardowej. Oprócz swojego pionierskiego charakteru architektonicznego budowa meczetu w Warszawie odgrywała istotną rolę dla społeczności muzułmańskiej Polski, która mogła pozyskać swój pierwszy kamienny meczet.

Projekt meczetu w Warszawie jest częścią kulturalnego dziedzictwa Tatarów polsko-litewskich, na równi z meczetami w Mińsku, Kownie i Gdańsku. Spis ten można uzupełnić jeszcze meczetem w Sankt-Petersburgu, który zawdzięcza swój wygląd zewnętrzny geniuszowi twórczemu architekta Stefana Kryczyńskiego, pochodzącego ze społeczności Tatarów polsko-litewskich⁴⁷. Projekty te należy wszechstronnie badać, ponieważ tworzą one ten fundament architektoniczny, na podstawie którego możliwy jest dalszy rozwój kamiennego sakralnego budownictwa w Polsce, na Litwie i Białorusi.

Abstract

Projects of the Warsaw Mosque in the 1930s: Early Modernist Approach to Islamic Sacred Architecture

Keywords: Warsaw mosque project, Western mosque architecture, Modernist mosque architecture, Polish modernism in sacred buildings

The competition for the project of Warsaw mosque took place in 1935–1936 (but the mosque eventually wasn't built). Three winning projects demonstrate the desire of Polish architects to reevaluate a traditional mosque architecture in terms of modernism. This approach was innovative for sacred islamic buildings of this period, but the case of Warsaw mosque was quite little studied architecture wise. The aim of this study is to conduct a full architectural analysis of three projects of Warsaw mosque and to find, how architects dealt with traditional islamic architecture and what new forms and approaches they present. Despite the fact that architects relied on the traditional types of mosques (Ottoman, Mamluk, etc.), they didn't simply copy them, but rethought their architecture in a modernist way. Modernism was very popular in Warsaw architectural circles in the interwar period and it was im-

⁴⁷ С. Червонная, *Стефан кричинский: его вклад в архитектуру петербурга и других городов россии начала XX в.*, „Sztuka Europy Wschodniej”, op. cit., s. 161.

plemented in sacral architecture as well (there were number of modernist Christian church projects). Such state of affairs made a modernist approach possible for islamic sacred architecture. If the Warsaw mosque was built it would be the first modernist mosque building in Europe.

Grzegorz Czerwiński

Uniwersytet w Białymstoku

Biografia twórcy i tematyka utworów jako podstawowe czynniki kształtujące odrębność mikroliteratury. Ujęcie porównawcze twórczości literackiej polskich Tatarów i kolskich Saamów

Literatura polsko-tatarska na gruncie rodzimym jest zjawiskiem jedynym w swoim rodzaju. Trudno wskazać podobne transkulturowe literatury grup etnicznych zamieszkujących w Polsce. Spośród mniejszości narodowych żyjących w granicach III RP zarówno Białorusini, Ukraińcy, jak też Łemkowie swoją literaturę tworzą we własnym języku narodowym¹. Tatarzy w życiu codziennym, jak też w twórczości literackiej posługują się wyłącznie polszczyzną². Język tatarski (zarówno krymsko-tatarski, jak też język Tatarów kazańskich) jest dla nich wyłącznie językiem symbolicznym, który w żywej formie spotkać można jedynie podczas występów polsko-tatarskiego zespołu pieśni i tańca „Buńczuk”.

Jeśli rozpatruje się jednak literaturę polskich Tatarów na tle literatur narodów Federacji Rosyjskiej, dostrzec można dość ciekawe paralele oraz zrozumieć, na płaszczyźnie bardziej ogólnej, procesy rozwojowe małych literatur, w tym literatur, które skłonny byłbym nazwać transkulturowymi.

Przed wszystkim należy wyjaśnić, że interesują mnie w tym miejscu, po pierwsze, funkcjonujące na terenie Rosji mikroliteratury³, takie jak na przykład krym-

¹ Zob. H. Duć-Fajfer, *Pomiędzy bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej w Polsce*, Kraków 2012.

² Zob. C. Łapicz, *Kitab Tatarów litewsko-polskich. Paleografia, grafia, język*, Toruń 1986, s. 33–60.

³ Bardzo pomocny w badaniach literatur małych narodów termin „mikroliteratura” został wprowadzony do obiegu naukowego przez redaktorów numeru monograficznego cza-

czacka czy saamska, a nie literatury o własnej bogatej historii i tradycji, jak tatarska, baszkirska czy czeczeńska, tworzone przez narody posiadające swoje republiki, w których język narodowy posiada – obok rosyjskiego – status oficjalnego, a po drugie te literatury, które powstają na styku języka małych narodów (przede wszystkim narodów Północy)⁴ i języka rosyjskiego, czasem jako zjawiska dwujęzyczne (jak w przypadku literatury kolskich Saamów), innym razem jako literatura „nierosyjska” pisana w języku rosyjskim (na przykład twórczość rosyjskich Krymczaków⁵). Dodać należy, że w Rosji wiele narodów Północy, pomimo iż posługuje się odrębnym językiem, nie posiada lub do niedawna nie posiadało własnego pisma. Trudno więc w takim wypadku wyobrazić sobie rozwój literatury, gdy nawet zapisanie tekstów folklorystycznych (pieśni, mitów czy zamówień) nie jest możliwe w języku oryginału. W wielu rejonach FR małe narody wciąż podejmują próby opracowania alfabetu (zawsze jest on oparty na cyrylicy), a te, które swój alfabet posiadają – podręcznika do nauki języka narodowego⁶.

Z całego zbioru mikroliteratur rozwijających się na terenie Rosji wybieram twórczość Saamów, zwanych w przeszłości Łoparami. Ich liczebność jest zbliżona

sopisma „Litteraria Copernicana” 2019, nr 2 (*Mikroliteratury*, red. A. Jarosz, T. Wicherkiewicz). Szczególnie inspirujące dla moich badań są następujące artykuły włączone do tego numeru: H. Duć-Fajfer, *Mniejszości piszą – projekt (nie)możliwy*, s. 11–49; T. Wicherkiewicz, *Mikroliteratura mikrojęzyka mikrospołeczności Wilamowice, Fliōra-Fliōra i ich literatura*, s. 113–124.

⁴ Коренные малочисленные народы Севера, Сибири и Дальнего Востока Российской Федерации (w skrócie: малочисленные народы Севера) – według prawodawstwa FR są to narody, których liczebność nie przekracza 50 tysięcy osób.

⁵ Najbardziej znanym poetą krymczackim jest pochodzący z Krasnodaru Andriej Baginski, twórca między innymi rubajatów. Pisze on wyłącznie po rosyjsku. Poetką i autorką nowel była jego matka Wiktoria Baginska (urodzona w Kerczu na Krymie), pedagog, zbieraczka i tłumaczka na rosyjski krymczackojęzycznego folkloru. Choć uważana była za jedną z ostatnich nosicielek języka krymczackiego, swoje utwory literackie pisała po rosyjsku; zob. G. Czerwiński, *Rubajat we współczesnej literaturze rosyjskiej. (Na przykładzie twórczości Andrieja Baginskiego)*, [w:] *Estetyczne modele literatury rosyjskiej*, seria 2: *Estetyka i światopogląd*, red. W. Biegluk-Leś, E. Pańkowska, A. Baczewska-Murdzek, Białystok 2019 (w druku).

⁶ Dla przykładu, pierwszy podręcznik do języka czelkańskiego (języka narodowego Czelkańców, narodu zamieszkującego Republikę Altaju) wydany został dopiero w 2014 roku. Jest to język z grupy turkijskiej. Liczebność Czelkańców w FR to 1181 osób. Pierwsze nowoczesne dzieło literackie napisane po czelkańsku to dramat Anny Makarowny Kandarakowej *Карааннарын ла тѡашиштарнын салымы* [*Losy starych i młodych*]; zob. А.М. Кандаракова, *Судьбы пожилых и молодых: пьеса на челканском, алтайском и русском языках*, Санкт-Петербург: Алмаз-Граф, 2016.

do liczebności polskich Tatarów (według danych z 2010 roku w Rosji mieszka 1771 Saamów, w tym 1599 na Półwyspie Kolskim⁷, którego Saamowie stanowią rdenną ludność; polskich Tatarów według spisu powszechnego z roku 2011 mieszkało w RP – 1916 osób⁸).

Rosyjscy Łoparowie wraz z Saamami Półwyspu Skandynawskiego stanowią szerszą grupę narodowo-etniczną, zamieszkującą północne obszary Europy – w Norwegii żyje ich ponad 37 tysięcy, w Szwecji – około 20 tysięcy, w Finlandii – ponad 5 tysięcy⁹. Kolscy Saamowie w swoich działaniach na rzecz rozwoju lub odtworzenia elementów własnej kultury orientują się bardzo często na dokonania współbraci ze Skandynawii. Korzystają też chętnie z norweskiej i szwedzkiej pomocy finansowej. Również polscy Tatarzy czują się częścią szerszej wspólnoty Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz pantatarskiej tradycji kulturowej. Widoczne jest to w odtwarzanych zwyczajach, strojach ludowych czy nawet kuchni. Zasadniczą jednak sprawą, która zadecydowała o zestawieniu twórczości polsko-tatarskiej z dokonaniem kolskich Saamów, jest rola języka w kształtowaniu się literatury pięknej. Obie literatury powstają w znacznej mierze w języku, który nie jest rdennym językiem danej grupy. Oczywiście Tatarzy już od wielu wieków za język rodzimy uznają polski (choć na terenach wiejskich do niedawna funkcjonował on na równi z białoruskim). Także literatura Łoparów, która choć zrodziła się jako literatura saamskojęzyczna, w większości przypadków wydawana była i jest w przekładach rosyjskich.

Pierwszą książką poetycką, opublikowaną w języku saamskim, był wydany pośmiertnie tomik Oktjabriny Woronowej (1934–1990) pod tytułem *Ялла* [Życie] (tomik był dwujęzyczny – obok oryginalnych liryków zawierał także ich przekłady na rosyjski). Dwujęzyczną poetką była Aleksandra Antonowa (1932–2014)¹⁰. Inny ważny twórca saamski, Askold Bażanow (1934–2012), pisał wyłącznie po rosyjsku. Z młodszych twórców wskazać można piszącego też po rosyjsku barda Iwana Matrichina (ur. 1958) czy Michaiła Filippowa (ur. 1960). Do języka saamskiego, niejako wtórnie, powróciła autorka tradycyjnych łoparskich pieśni Elwira Gałkina (ur.

⁷ Национальный состав населения Российской Федерации, www.gks.ru/free_doc/new_site/population/demo/per-itog/tab5.xls [30.12.2019].

⁸ *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 2015, s. 122.

⁹ J. Domokos, *A Writing Hand Reaches Further – „Čállı giehta olla guhkás”. Recommendations for the improvement of the Sámi literary field*, Helsinki: Yhdenvertaisen kulttuurin puolesta ry, 2018, s. 8.

¹⁰ С. Антонова, *Пўрас: стўха къррўй паррнэ гуўкэ, Bearaš: mánáid diktagirji*, 2004; А.А. Антонова, *Струны сердца: стихотворения*, Мурманск: Кн. изд-во, 2007.

1965)¹¹. Ze starszych twórców po saamsku pisała wiersze dla dzieci Iraida Winogradowa (1936–2004), siostra Oktiabriny Woronowej. Były to jednak utwory użytkowe, ukazywały się zresztą z rosyjskim podtytułem *Стихи для детей: Материалы для дополнительного чтения в начальных саамских школах*¹².

Znamienne dla literatury Łoparów jest to, że niemal wszystkie utwory, napisane przez przedstawicieli tej mniejszości po rosyjsku¹³, tłumaczone są na saamski. Aleksandra Antonowa przetłumaczyła między innymi powieść Askolda Bażanowa *Biały jelen* [*Виллькесь нуаз*]¹⁴ oraz tomik poetycki Iwana Matriochina pod takim samym tytułem¹⁵ (przetłumaczyła także z rosyjskiego fragmenty Ewangelii oraz zbiór wierszy Sergieja Jesienina¹⁶, a także – ze szwedzkiego – trzy opowiadania Astrid Lindgren o przygodach Pippi¹⁷).

Już na podstawie powyższego przeglądu preferencji językowych poetów saamskich można zauważyć, że literatura kolskich Saamów determinowana musi być również przez inne czynniki niż stricte lingwistyczne. Z jakichś powodów Bażanow i Matriochin nie są w Rosji klasyfikowani po prostu jako poeci „rosyjscy” (русские поэты), lecz jako rosyjscy twórcy saamscy (российские саамские поэты). Podobnie jak o Kryczyńskim czy Chazbijewiczu nie pisze się jako o poetach polskich, lecz polsko-tatarskich. Tym ponadlingwistycznym wyróżnikiem staje się biografia twórcy i tematyka jego utworów.

Zacznę od analizy pierwszego z wymienionych czynników. I od razu chciałbym podkreślić, że mówiąc o biografii, mam na myśli nie tylko pochodzenie etniczne.

¹¹ Э.А. Галкина, *Пёййвьесь пёййв*, Мурманск 1991. Gałkina jest też autorką wydanych po rosyjsku opowiadań: Э. Галкина, *Сандра. Рассказы*, Мурманск: Государственное областное бюджетное учреждение «Мурманский областной центр коренных малочисленных народов Севера», 2012.

¹² И.В. Виноградова, *Мун кӕнӕц. Стихи для детей*, Мурманск 1991.

¹³ Przegląd twórczości literackiej kolskich Saamów można znaleźć w antologii: *Антология саамской литературы*, авт.-сост. Н.П. Большакова, В. Бакула, авт. вступ. ст. Н.П. Большакова, Мурманск: Опимах, 2012; zob. też stronę internetową Biblioteki w Rewdzie: <http://revdabiblios.ru/zhil-narod-na-krayu-zemli>.

¹⁴ А. Бажанов, *Виллькесь нуаз: моайнас, кылт сӕмь кылле ёаркэът* С. Антонова, Карашегк: Таввял Кыррь, 1996; dostęp elektroniczny: http://kolanord.ru/html_public/col_avtory/BazhanovAA/BazhanovAA_Belyi-olenj_1996/8/index.html.

¹⁵ И.Я. Матрёхин, *Белый олень: стихи и песни / Виллькесь нуаз: стиха я лӕвл*, Мурманск: Мурманское книжное издательство, 2007.

¹⁶ *Сергей Есенин на саамском / Сергей Есенин сӕмас: стихотворения = стиха*, пер. А.А. Антоновой и С.Е. Якимович, Мурманск: Мурманское книжное издательство, 2008.

¹⁷ А. Линдгрэн, *Тӕрьенч Кукесьсуххк, кылт сӕмь кылле ёаркэът* С. Антонова, Мурманск: Рекорд, 2013.

Szacuje się, że osób tatarskiego pochodzenia żyje w Polsce ponad 30 tysięcy. Tylko 6 procent spośród nich określa siebie jako Tatarów, a zaledwie 3 procent wybiera narodowość tatarską jako pierwszą identyfikację¹⁸. Przynależność do wspólnoty etnicznej jest dzisiaj sprawą nie krwi i pochodzenia, lecz kwestią wyboru i świadomie kształtowanej biografii. Korzenie tatarskie miał i Henryk Sienkiewicz¹⁹, i Jan Lechoń²⁰, lecz nikt nie nazywa ich twórcami polsko-tatarskimi. Z drugiej strony, za twórcę nowoczesnej poezji polsko-tatarskiej uważa się Stanisława Kryczyńskiego, w którego rodzinie od wielu pokoleń nie pielęgnowano tradycji tatarskich i dopiero znajomość z Leonem i Olgierdem obudziła w Stanisławie zamiłowanie do tatarszczyzny. Podobnie wygląda sprawa ze zwrotem tatarskim w twórczości Musy (Leszka) Czachorowskiego. Trudno dokonania tego twórcy, opublikowane w dwóch pierwszych, trudno dostępnych i nieprzedrukowywanych w późniejszym okresie zbiorach poetyckich, włączyć w nurt poezji tatarskiej²¹. Także o Selimie Chazbijewiczu pisze się, że jest Tatarem nie tylko z pochodzenia, lecz także z wyboru²². Korzenie tatarskie autora stanowią tutaj czynnik niewystarczający.

Podobnie jest w przypadku poezji „łoparskiej”. Urodzić się w rodzinie Saamów to za mało. Należy własną biografią zaświadczać o przynależności do wspólnoty. I gdy prześledzimy biografie wymienionych powyżej twórców z Półwyspu Kolskiego, dostrzeżemy w tych postaciach nie tylko poetów, w większości rosyjskojęzycznych, lecz także tłumaczy literatury na język saamski, zbieraczy saamskiego folkloru, działaczy kulturalnych i politycznych, nauczycieli i autorów podręczników do nauki języka saamskiego.

Drugim czynnikiem kształtującym etniczny aspekt literatury pisanej w języku nieetnicznym (czyli w oficjalnym języku państwowym) jest tematyka związana bezpośrednio z danym narodem, z którym utożsamia się twórca. W przypadku polskich Tatarów literatura staje się nasycona tatarskością, motywami związanymi z historią własnej grupy etnicznej. W utworach tatarskich bardzo często powraca

¹⁸ Zob. *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, 2015, s. 122.

¹⁹ J. Sztachelska, *Tatarzy Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI w.) / Aesthetic Aspects of the Literature of Polish, Belarusian and Lithuanian Tatars (XVIth–XXIst century) / Эстетические аспекты литературы польских, белорусских и литовских татар (XVI–XXI вв.)*, ed. by G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2015, s. 242–243.

²⁰ R. Loth, *Wstęp*, [w:] J. Lechoń, *Poezje*, Wrocław 1990, s. II.

²¹ L. Czachorowski, *Nie-łagodna*, Wrocław 1987; L. Czachorowski, *Ile trwam*, Kłodzko 1988.

²² Zob. A. Miśkiewicz, *Wstęp*, [w:] S. Chazbijewicz, *Mistyka tatarskich Kresów*, Białystok 1990, s. 4. Tomik posiada znamiennej w tym kontekście dedykację: „Ojcu i synowi dedykuję” (s. 3).

w różnych wariantach pytanie o tożsamość. Zacytuję w tym miejscu deklaracje Selima Chazbijewicza i Anny Kajtochowej:

Jestem Tatarem. Ostry powiew stepu
Twarz moją pieści. A moja ojczyzna
mieszka w rycinie starego meczetu,
w mieście Wilnie
[S. Chazbijewicz, *Melancholia*]²³;

Jam z rodu Nomadów
wśród gradu strzał
przebiłam się na otwarte pole
by samotnie podjąć bój
o godność i przetrwanie
[A. Kajtochowa, *** „Jam z rodu Nomadów...”]²⁴.

Podobnie rzecz wygląda w przypadku twórczości saamskiej. Deklaracja tożsamości etnicznej również bardzo często tam pobrzmiewa, nie jest ona jednak wyrażona wprost jak u polskich Tatarów. Tatarzy lubują się w autoprezentacji jako naród. Podobne sformułowania spotkamy w wierszach Michała Adamowicza („Jestem.../ stepem w słońcu spalonym / [...] / Jestem... /...Tatarem”), Józefa Mucharskiego („jurty na stepach jak miraże / szabli już nie ma i kołczanu/ tabuny koni tylko w snach / [...] / jestem Tatarem”), Ramazana Jakubowskiego („Jam jest Tatar! / Dziki Tatar”, „[...] to my / Tatarzy / Wielkiego Księstwa Obojga Narodów”), Zenaidy Półtorzyckiej („Ja też się z tych Tatarów wywodzę”) czy też Heleny Alijewicz („Jestem Tatarką rodową / w Kruszyńianach urodzoną”)²⁵.

Tożsamość Saamów wynika z ich intymnego związku z miejscem – a będą to miejsca święte dla ich narodu lub też ulubione koczowiska w Chibinach, Łowozierskich Tundrach, w okolicach Ponoju:

Тундра моя – моя жизнь и любовь навсегда.
Сколько вершин у тебя, словно скатерти, ровных.
Как хорошо здесь, у неба! Да только сюда

²³ S. Chazbijewicz, *Melancholia*, [w:] tegoż, *Hymn do Sofii*, Olsztyn 2005, s. 47.

²⁴ A. Kajtochowa, *** „Jam z rodu Nomadów...”, [w:] *Tatarskie wierszowanie. Oto moje dziedzictwo*, red. M. Czachorowski, H. Szahidewicz, posł. T. Zaniewska, Białystok 2010.

²⁵ Wszystkie cytowane utwory zawarte są w zbiorze *Tatarskie wierszowanie. Oto moje dziedzictwo*, op. cit.

Труден подъем среди скал и ущелий огромных.

[О. Воронова, *** «Тундра моя...»]²⁶;

Последний солнца луч,

Уткнувшись в снег, погас.

С крутых Лойяврских круч

Лавины метят в нас

[А. Бажанов, Перевал]²⁷.

Woronowa i Bażanow piszą raczej o saamskiej ziemi niż o Saamach. Im dane było żyć na ziemi przodków. Tatarzy, żyjąc w przybranej ojczyźnie, śnią o tatarskich jurtach w azjatyckich stepach i wciąż na nowo muszą określać swoją przynależność etniczną, by nie rozpląnąć się w otaczającym ich słowiańskim żywiole. Saamem jest się dopóty, dopóki odczuwa się energię Seidjawru, dopóki rytm rzeki Wirmy przepływającej przez stolicę kolskich Saamów, wieś Łowoziero (Łujawr), odczuwa się jako rytm własnej krwi. Poezja Łoparów wynika z ich doświadczania emocjonalnego i sensorycznego natury:

Кто длину твою измерит?

Ты журчишь, средь гор июля.

Вир

в саамском значит –

берег,

Ма –

родимая земля.

Сквозь меня, как сердцевина,

Как целебная струя,

Протекла ручушка Вирма,

Вирма –

родина моя!

[О. Воронова, Вирма]²⁸.

²⁶ О. Воронова, *** «Тундра моя...», [w:] eadem, *Лапландия – любовь моя. Избранное*, пер. В. Смирнова, Мурманск: Фонд сохранения и поддержки культуры Севера «Варзуга», 2014, s. 4.

²⁷ А. Бажанов, Перевал, [w:] idem, *Букет из солнечных лучей. Избранное*, Мурманск: Фонд сохранения и поддержки культуры Севера «Варзуга», 2015, s. 14.

²⁸ О. Воронова, *Вирма*, [w:] eadem, *Лапландия – любовь моя. Избранное*, op. cit., s. 17. Mariusz Wilk tłumaczy wiersz Woronowej, przychylając się do koncepcji, że Wirma po-

Jeśli chodzi o motywy saamskie, w poezji Łoparów spotkać możemy na przykład obraz narodzin w rodzinie pasterza reniferów. Bardzo często – w wierszach poetów starszego pokolenia – ów poród ma miejsce w tundrze, gdzie koczowali członkowie rodziny, wypasając swoje stada.

Jako że tradycyjnym zajęciem Saamów – obok myślistwa i rybołówstwa – był wypas renów, motyw ten jest jednym z kluczowych dla saamskiej poezji (przykład może tu stanowić książka *Белый олень* Bażanowa). Motyw ten jest tak typowy dla literatury saamskiej jak motyw wojownika dla literatury polsko-tatarskiej. W poezji Tatarów często wspomina się o pochodzeniu z rodziny tatarskich wojowników, służących wprawdzie wielkiemu księciu litewskiemu, później królowi Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a następnie walczących o wschodnią granicę II RP.

Dwie porównywane literatury łączy też utracona przestrzeń. Dla Saamów urodzonych w sowieckich „posiołkach” będzie to tundra. Dla Tatarów wychowanych na PRL-owskich blokowiskach – bezbrzeżny azjatycki step.

Pojawiają się też nawiązania do tradycyjnych wierzeń. W przypadku Saamów będzie to szamanizm i animizm, w literaturze tatarskiej – islam (u Chazbijewicza też szamanizm turkijski).

W końcu, podobny jest cały katalog atrybutów etnicznych. U jednej grupy: czum, jeleń, tundra, jezioro, w tym święte jezioro Seidjawr; u drugiej: koń, jurta, ognisko, szabla, strzały, łuk, lanca, buńczuk i wojownik, czasem elementy ubiorów turkijsko-mongolskich lub ułańskich. Z pozycji socjologicznych „motywy tatarskie” w literaturze polskich muzułmanów analizował Michał Łyszczarz²⁹. Wiele obserwacji poczynionych przez tego badacza można by odnieść również do literatury saamskiej, gdyż motywy etniczne (lub za takowe uważane przez członków wspólnoty) pełnią tam taką samą lub podobną funkcję.

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz powrócić do kategorii wyboru. Otóż poeta polski czy poeta rosyjski nie musi podejmować żadnych dodatkowych działań. Sam język decyduje o jego przynależności do literatury narodowej polskiej bądź rosyjskiej. Nawet jeśli twórca nie utożsamia się z narodem, uważając się za Europejczyka, obywatela świata czy też, jak piszący o kolskich Saamach Mariusz Wilk, określający siebie jako „polskojęzycznego pisarza rosyjskiego”, przynależność autora do określonej literatury nie budzi żadnych wątpliwości, akt przyporządkowania odbywa się niejako automatycznie. Bycie twórcą mniejszościowym, piszącym w innym języku niż język tej mniejszości, pociąga za sobą dodatkową ak-

chodzi od słów *werr* – krew oraz *ma* – ziemia. „Skoś mnie / strugą / rzeka płynie. / Wirma – krew ma!” (M. Wilk, *Tropami rena*, Warszawa 2007, s. 38).

²⁹ Zob. M. Łyszczarz, *Spółeczny wymiar współczesnej poezji polskich Tatarów*, [w:] *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów...*, op. cit., s. 183–202.

tywność. Być Tatarem lub Saamem z urodzenia nie wystarczy. Trzeba konstruować swoją biografię jako tatarską lub saamską albo też podejmować tematykę etniczną w swoich utworach. W innym wypadku czytelnik będzie odbierał twórczość autora mniejszościowego poza kontekstem etnicznym, odwołując się do tradycji literackiej określonej wyłącznie przez język, w którym twórczość ta została zapisana.

Inna refleksja, nasuwająca się z analizy literatur transkulturowych (czyli pisanych przez przedstawicieli małego narodu, bądź zasymilowanego, bądź nieposiadającego własnego języka), dotyczy możliwości rozwoju tego typu literatury. Można zatem być polskojęzycznym poetą tatarskim, jak też rosyjskojęzycznym poetą saamskim. Przykłady tłumaczeń wierszy Chazbijewicza na tatarski czy Bażanowa na saamski pokazują, że na gruncie „prajęzyka” tych poetów ich twórczość brzmi wcale nie gorzej niż w oryginale. O ile wprowadzie metaforyka lingwistyczna zostaje utracona, o tyle wyobrażenia symboliczna i metaforyka archetypiczna daje się przekładać na „prajęzyk” bez utraty (przynajmniej dużej części) znaczeń. Chazbijewicz dla Tatarów w Tatarstanie jest nie mniej zrozumiały niż dla Tatarów polskich. Jest to ciekawy fenomen psychologii twórczej, który pozwala na postawienie pytania, czy przypadkiem archaiczna wyobrażenia archetypiczna nie jest silniejsza niż granice współczesnego języka.

Abstract

The artist's biography and subject of a literary work as basic factors of microliteratures. A comparative approach to the literary output of Polish Tatars and Saami of the Kola Peninsula

Keywords: microliteratures, Polish Tatars, Saami, Kola Peninsula, Russian literature

The article compares the literature of the Polish Tatars and the literature of the Saami of the Kola Peninsula. Both of these literatures are treated as microliteratures. Both literatures are written largely in a language that is not the native language of the group. According to data from 2010, 1,771 Saami live in Russia, including 1,599 on the Kola Peninsula. According to statistics from 2011, the Polish Tatars live in Poland of 1,916 people. Tatars write in Polish, Saami of the Kola Peninsula mostly write in Russian. Their work differs from Polish and Russian literature in the subject of the works. In addition, the author must consciously create his biography as a Saami or Tatar biography.

Jacek Perzyński

Łódź

Halina Konopacka i Magdalena Abakanowicz – biografie postaci niezwykłych

Co łączy sportsmenkę Halinę Konopacką i artystkę Magdalenę Abakanowicz? Obydwie o niezwykłych biografiach zdobyły uznanie w Polsce i za granicą. Jednak przede wszystkim spoiwem łączącym te kobiety ma być, jak się niemal powszechnie uważa, ich tatarskie pochodzenie. W przypadku Konopackiej rodzinne tatarskie konotacje mają wywodzić się ze strony matki, natomiast w przypadku Abakanowicz – ze strony ojca¹.

Zanim jednak przejdziemy do wyjaśnienia tej kwestii, należy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego autor zainteresował się właśnie tymi postaciami. Punktem wyjścia było badanie genezy wsi Mąkolice, leżącej na obszarze dawnej Ziemi Łęczyckiej, w odległości około 20 km na wschód od Łęczycy i około 10 km na południowy wschód od Piątku. Obecnie wieś znajduje się w gminie Głowno, w powiecie zgierskim, województwie łódzkim. W swojej przebogatej historii istotne miejsce zajmuje wątek związany z Tatarami polskimi, którzy mieli być tam niegdyś osiedleni jako jeńcy wojenni². Po raz pierwszy Mąkolice pojawiają się na kartach historii w 1357 roku – wymienione są w potwierdzeniu uposażenia arcybiskupstwa gnieź-

¹ Zmiany, jakie nastąpiły w Polsce po roku 1989, spowodowały również rosnące zainteresowanie genealogią. Modne stało się odszukiwanie swoich przodków bądź też, co wydaje się naturalne, przypominanie rodzinnych historii, które wcześniej w Polsce, z racji ustroju społeczno-gospodarczego, było niewskazane.

² Kronika parafii rzymskokatolickiej św. Wojciecha w Mąkolicach, s. 3.

nieńskiego przez króla Kazimierza Wielkiego³. W roku 1366 zostały lokowane przez arcybiskupa Jarosława z prawa polskiego na prawie średzkim. Dokument lokacyjny nie ustala renty czynszowej, tłumacząc to zapisem *ad literam* „będzie ustalony w przyszłości”. Zapis ten jest do końca niezrozumiały dla badającego osadnictwo tych ziem Stanisława Mariana Zajączkowskiego, gdyż nie pojawia się w innych podobnych dokumentach. Datuje on powstanie tej osady na pierwszą połowę XIII w., pogląd ten podzielają również inni badacze tematu⁴.

Parafię erygowano tutaj dosyć późno, bo w roku 1444⁵. Już sam fakt jej powstania powinien budzić zainteresowanie historyka, ponieważ powstała tylko dla dwóch miejscowości: Mąkolic i Woli Mąkolskiej, co wydaje przypadkiem wyjątkowym. Stan ten utrzymał się niemal bez zmian do dzisiaj, gdyż do obu wsi dodano tylko maleńki Feliksów. Przez pierwsze kilkadziesiąt lat funkcjonowania dziesięciny z pól mąkolskich oddawane były miejscowemu plebanowi, co nie zdarzało się zbyt często. Parafia do dziś świetnie funkcjonuje, będąc wspólnotą w zasadzie tylko mieszkańców Mąkolic. Ksiądz był tu zawsze niekwestionowanym autorytetem i przewodnikiem. Duszpasterze parafii to osobny rozdział historii kościoła w Mąkolicach, a na wspomnienie szczególnie zasługują pełniący tę posługę księża w XX w., gdyż zapisali piękną patriotyczną kartę.

Wieś zadziwia swoją specyfiką. Wykształciła się tu swoista lokalna kultura, obyczaje, tradycje i zwyczaje. Jest ona najczęściej niezrozumiała dla osób spoza tych okolic. Prace prowadzili tutaj m.in. tacy badacze kultury, języka i obyczajów, jak Aniela Chmieleńska, Halina Świdorska, Piotr Dekowski. Mimo iż miejscowość znajduje się na krańcach dawnego Księstwa Łowickiego (przez wiele lat należała administracyjnie do powiatu łowickiego), badacze regionu nie zaliczali miejscowych do Księżaków, sugerując wręcz ich zupełnie inną tożsamość kulturową. Wszyscy wymienieni podkreślali nieufność miejscowych mieszkańców, związaną z przekazywaniem lokalnych historii, jakoby ludność zamieszkała tutaj miała wywodzić się od jeńców tatarskich. Wspominali zresztą o tym w swoich publikacjach. Podobne zapisy znajdziemy w zachowanych w Mąkolicach księgach parafialnych czy pamiętkowej księdze szkoły⁶.

³ S.M. Zajączkowski, *Zarys dziejów klucza piątkowskiego i tenuty zduńskiej arcybiskupa gnieźnieńskiego (do lat siedemdziesiątych XVI wieku)*, Łódź 1987, s. 58–59.

⁴ S.M. Zajączkowski, *Uwagi nad dziejami dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do przełomu XI i XII wieku*, Łódź 1964, s. 167–169.

⁵ S.M. Zajączkowski, *Zarys dziejów klucza piątkowskiego i tenuty zduńskiej*, op. cit., s. 62.

⁶ Badania terenowe przeprowadzano na terenie Mąkolic jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Badacze podkreślali nieufność mieszkańców i niechęć do udzielania informacji, szczególnie tych dotyczących genezy miejscowości, choć przywoływali jej po-

Wszystko miało być konsekwencją najazdów tatarskich na Polskę w XIII w. O bardzo prawdopodobnym osadnictwie jeńców tatarskich na Mazowszu wspomniał profesor Henryk Samsonowicz w publikacji *Konrad Mazowiecki*⁷. Owi jeńcy – osadnicy mieli według niego z czasem zasymilować się do pewnego stopnia z miejscową ludnością, zachowując jednak pewną odrębność. Z czasem wytworzyć się miał specyficzny i niepowtarzalny sposób życia tych ludzi, zmieszany z lokalną tradycją. Śladami takiej przeszłości mają być zachowane jeszcze do dziś niektóre zwyczaje, ubiór czy charakterystyczna uroda. Podobne odwołania do najdawniejszej tradycji odnaleźć można, analizując wpisy we wspomnianych już wcześniej księgach kościelnych i szkolnych. Mąkolice zawsze były silnym centrum folkloru, w którym wykształciła się nawet odmiana lokalnego mąkolskiego pasiaka czy wycinanki. Niezwykle barwne są również uroczystości Bożego Ciała. Kilukrotnie dokumentowała je Polska Kronika Filmowa, pisano, że są one nawet konkurencją dla podobnych uroczystości w Łowiczu. We wsi zawsze znaleźć można było dużą ilość pieców chlebowych, co miałoby tłumaczyć nazwę miejscowości, wywodzącą się – zdaniem jej mieszkańców – od wypieku chleba. W kontekście tej informacji ciekawie brzmi fragment rozdziału z *Wykładów z powszechnej historii gospodarczej*, wydanych przez PWN w roku 1986: dowiadujemy się z niego, że w czasie podboju Europy przez Tatarów w XIII w. wszędzie tam, gdzie się pojawiali czy ewentualnie osiadali, najpierw wykradali masowo chleb i mąkę, a później uczyli się jego wypieku⁸.

Osobny rozdział to kwestia dawnego domniemanego nazewnictwa wsi, ale przede wszystkim analiza zachowanych najstarszych nazwisk mieszkańców. W tej grupie z lat 1612–1617 z akt metrykalnych udało się, oprócz takich nazwisk jak na przykład Włostek czy Rychlik, odczytać też Wiara, Wróżka. Być może niektóre z nich były jeszcze pozostałością dawnych wierzeń⁹.

Istotnym faktem, na który nikt nie zwrócił dotychczas uwagi (być może wzięło się to z niedostępności źródeł i niechęci miejscowych), są charakterystyczne znaki czy malowidła do dziś zachowane na niektórych domach. Mam tutaj na myśli strzałki, czyli Tamgi, i nieokreślone często bliżej formy roślinne, geometryczne nawiązujące do Tungr. Innymi słowy, są to odpowiedniki totemów wschodnich lu-

chodzenie związane z najazdami tatarskimi na Polskę w XIII i – jak nieraz mówiono – „w XIV wieku”.

⁷ H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki*, Kraków 2016, s. 24.

⁸ E. Kaczyńska, K. Piesowicz, *Wykłady z powszechnej historii gospodarczej*, Warszawa 1977, s. 382.

⁹ Metryki chrztu: *Metrical Baptismal Records in the Church of St. Wojciech in Makolice* z lat 1612–1719 parafii rzymskokatolickiej św. Wojciecha w Mąkolicach, Archiwum Państwowe w Łodzi.

dów koczowniczych¹⁰. Tamgi malowano często na tylnej zewnętrznej ścianie domu i miały one przynosić szczęście oraz powodzenie domownikom. Są one znakami plemiennymi, rodowymi, własnościowymi dawnych ludów Wielkiego Stepu, ukształtowanymi w XIII w. Od XVI wieku w Polsce służyły jako herb szlachty pochodzenia tatarskiego. Miały one związek z magicznymi symbolami, będąc uproszczonym wyobrażeniem zwierzęcia, ptaka bądź elementu uzbrojenia, jak na przykład właśnie strzała. Co ważne, nie należy traktować ich jako pisma, tylko jako znak przynależności rodowej (rozpoznawczej). Przez lata mogły więc stosować je ludy niepiśmienne. Tungry z kolei były związane początkowo z monogramami znaków panującego monarchy w kręgu kultur wschodnich. Znaczono nimi ówczesne dokumenty, dały początek późniejszemu pismu arabskiemu. W XI w. zaczęły być modyfikowane i używane jako ornamenty, a ich geometryczne elementy były pofałdowane, splątane i poskręcane¹¹. Z czasem w XIII–XIV w. styl ten, poza kaligrafią, zaczął pojawiać się na budowlach. Te zachowane w Mąkolicach wymuszały się z biegiem lat z lokalną tradycją polegającą na ozdabianiu domostw. Jednak znaków zachowanych w innych regionach, choćby dawnego Księstwa Łowickiego, nie można utożsamiać z tymi malowanymi w Mąkolicach, gdyż znacznie różnią się od nich. Charakterystyczne, bo niespotykane w centralnej Polsce, było też budownictwo, a szczególnie zdobnictwo ganków przydomowych, niezwykle podobne do tych, na które natrafiamy na Podlasiu¹².

Zasygnalizowane tematy wymagają głębokiej analizy materiału źródłowego: historycznego, etnograficznego i antropologicznego oraz nauk im pokrewnych. W roku 2003 próbę wyjaśnienia tożsamości i pochodzenia mieszkańców Mąkolic zasygnalizował książd dr Adam Matysiak, publikując kilkunastostronicową pracę *Z dalekiej Mongolii do Mąkolic? Historia i tradycje*. Jednak poza tytułem autor nie przytoczył niemal żadnych informacji związanych z miejscowością, skupiając się na przedstawieniu ogólnodostępnych informacji dotyczących położenia wsi, najazdów tatarskich na Polskę w XIII wieku i życiu ówczesnych Tatarów¹³.

¹⁰ W. Świątosławski, *Wizerunki militariów w godłach średniowiecznych herbów rycerstwa polskiego*, „Acta Militaria Mediaevalia II”, Kraków–Sanok 2016, s. 132–133.

¹¹ E. Richard, G. Oleg, J.-M. Merilyn, *Sztuka i architektura islamu 650–1250*, Warszawa 2007.

¹² K. Snarski, *Zdobnictwo drewnianych domów na Białostocczyźnie*, „Twórczość Ludowa”, 3–4, s. 51–52.

¹³ Ta kilkunastostronicowa praca sygnalizuje dawne, mające tu mieć miejsce osadnictwo jeńców tatarskich, jednak nie przybliża w zasadzie żadnych związanych z tym faktów. Natomiast ciekawostką jest to, że powstała w związku z wizytą w Łowiczu ówczesnego prezydenta Mongolii, niezwykle zainteresowanego genezą Mąkolic, które pragnął odwiedzić. Praca została również przetłumaczona na język mongolski i wręczona prezydentowi.

Przedstawione wyżej fakty zainspirowały autora artykułu do poszukiwania postaci związanych z najbliższym regionem znajdującym się w okolicach Mąkolic, mających tatarskie pochodzenie, szczególnie te sięgające najdawniejszych czasów, czyli najazdów na Polskę w XIII wieku. Około 60 km od Mąkolic znajduje się leżąca również w województwie łódzkim Rawa Mazowiecka. To właśnie tu, w dawnym zaborze rosyjskim, 26 lutego 1900 roku urodziła się Kazimiera Leonarda Konopacka – Matuszewska – Szczerbińska, choć dziś znana jest jako Halina Konopacka. Używała jeszcze kilku pseudonimów.

31 lipca 1928 roku zdobyła na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie pierwszy złoty medal dla Polski. Urodzona w bogatej mieszczańskiej rodzinie, gdzie – jak wspominała po latach – wszyscy sport mieli zaprogramowany w genach. Jej rodzice to wywodzący się ze starego rodu szlacheckiego Jakub Konopacki (1863–1952) i Marianna z Raszkiewiczów, która według często przytaczanych źródeł miała mieć „na poły tatarskie pochodzenie (z Lipków)”¹⁴. Imię Halina funkcjonuje w powszechnej świadomości (w większości źródeł), tymczasem imiona, jakie otrzymała, to Leonarda Kazimiera. Jak podkreślała później, wstydziła się ich, a matka tłumaczyła, że otrzymała je dlatego, że były wtedy bardzo modne¹⁵. Zostały one jednak później odrzucone przez ich posiadaczkę – najpierw na rzecz Lilki, a później Haliny, przy której już została.

Była najmłodszym dzieckiem Jakuba Konopackiego i Marianny z Raszkiewiczów, miała brata Tadeusza oraz siostrę Czesławę.

Zapewne też jakoby to tatarskie pochodzenie miało tłumaczyć jej jak i pozostałego rodzeństwa niezwykle umiłowanie do wszelkiego rodzaju ruchu – sportu. Ojciec, który w całym rodzinnym domu propagował grę w tenisa, był piłkarzem, lekkoatletą Polonii Warszawa, wykładowcą i instruktorem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Mimo iż ciężka fizyczna nie była w tamtych czasach w modzie, w rodzinie Konopackich sport traktowany był na równi z innymi zainteresowaniami i potrzebami młodego człowieka. W tenisa grali prawie wszyscy – ojciec, siostra (Czesława) i brat (Tadeusz) – świetny piłkarz i lekkoatleta Polonii, później znany instruktor i wykładowca CWSGiS w Poznaniu i CIWF w Warszawie. Konopacki senior, zapalony tenisista, zachęcał wszystkich swoich potomków do aktywności fizycznej w okresie, gdy rodzina mieszkała już w Warszawie przy ul. Grochowskiej. Halina Konopacka zamiłowanie do sportu wyniosła więc z domu: jeździła konno i na łyżwach, grała w tenisa i pływała¹⁶.

¹⁴ M. Petruczenko, *Halina Konopacka – Pierwsza Dama Drugiej Rzeczypospolitej*, „Przegląd Sportowy” 1989, nr 25, 30, 35, 40.

¹⁵ A. Metelska, *Złota. Legenda Haliny Konopackiej*, Warszawa 2019, s. 10.

¹⁶ R. Wryk, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015.

W 1908 roku cała rodzina z Rawy Mazowieckiej wróciła z powrotem do Warszawy. Tam Halina, jako jeszcze studentka filologii Uniwersytetu Warszawskiego, była członkinią Akademickiego Zespołu Sportowego. W roku 1923 zwróciła na siebie uwagę ówczesnego trenera kadry polskich lekkoatletów Francuza Maurice'a Baquet'a. Młoda dziewczyna, która miała 181 cm wzrostu oraz proporcjonalnie smukłą sylwetkę, według niego idealnie nadawała się do uprawiania lekkoatletyki. Niemal legendarna jest już dzisiaj opowieść, że poproszono ją, aby z czystej ciekawości rzuciła dyskiem. Ten pierwszy raz zakończył się rzutem na odległość dalszą niż wynosił ówczesny rekord kraju. Z miejsca podjęła treningi rzutu dyskiem, oszczepem, pchnięcia kulą, skoku wzwyż i w dal. Pasjonowało ją narciarstwo i od roku 1924 każdą zimę spędzała w Zakopanem, trenując tę dyscyplinę sportu. To wówczas uzyskiwała swój najbardziej chyba znany przydomek „Czerebieta”, czyli czerwona kobieta, gdyż na treningach zawsze występowała w czerwonym swetrze i berecie. Kochała sport i – jak wspominała po latach – wzięło się to wszystko z „zamiłowania i ukochania przyrody”. Trenując jednocześnie jeszcze tenisa, pływanie, piłkę ręczną, koszykówkę, pasjonując się motoryzacją czy jazdą konną, nie myślała o zdobywaniu medali czy biciu rekordów świata. Francuski trener przekonał ją, że najlepiej spełni się w lekkoatletyce, a przede wszystkim w rzucie dyskiem. Rzeczywiście wkrótce po tym, jak rzuciła po raz pierwszy, świętowała zdobycie mistrzostwa Polski w tej dyscyplinie, ale również w pchnięciu kulą. Rok 1926 przyniósł jej ustanowienie pierwszego ze swoich rekordów świata: rzuciła dyskiem na odległość 34,15 m¹⁷.

Nadszedł rok wspomnianej już olimpiady w Amsterdamie. Występ Konopackiej i zdobycie złota było tylko formalnością, nie miała sobie równych, bijąc po raz kolejny rekord świata. To nie był jednak jedyny tytuł, jaki wywalczyła. Jej nieprzeciętna uroda dała jej również tytuł Miss Igrzysk. Sukcesy, uroda, popularność uczyniły ją celebrytką tamtych lat. Osobiście gratulował jej sukcesu prezydent Ignacy Mościcki, a marszałek Józef Piłsudski często zapraszał ją do Belwederu. Prasa nazywała ją „kobietą posągowej urody”. W tak szczęśliwym dla niej roku olimpijskim wzięła również ślub, a wybrankiem jej serca był płk Ignacy Matuszewski, dyplomata, późniejszy minister skarbu. Małżeństwo to będzie miało ogromny wpływ na jej dalsze losy. Udziałając się w strukturach sportowych, zajmowała się również, i to z sukcesami, poezją oraz malarstwem. Publikowała w niezwykle elitarnych wtedy „Wiadomościach Literackich” i „Skamandrze”. Wydano też zbiór jej wierszy *Któregoś dnia*. Z kariery zawodowej wycofała się w roku 1931, zdobywając w tym czasie 27 (pojawia się również liczba 26) tytułów mistrzyni Polski w lekkiej atletyce (usta-

¹⁷ B. Tomaszewski, *Pożegnalna defilada*, Warszawa 1990.

nawiając 23 rekordy Polski), nie będąc pokonaną nigdy w swojej koronnej dyscyplinie. Podsumowując jej osiągnięcia, Konopacka to: mistrzyni olimpijska w rzucie dyskiem (Amsterdam 1928), dwukrotna mistrzyni świata w tej konkurencji, siedmiokrotna rekordzistka świata w trzech dyscyplinach: rzucie dyskiem, rzucie dyskiem oburącz i pchnięciu kulą, 56-krotna reprezentantka Polski w lekkoatletyce. Tytuły mistrzyni kraju zdobywała w pchnięciu kulą (1924–1928), pchnięciu kulą oburącz (1927, 1928), rzucie dyskiem (1924–1928, 1930, 1931), rzucie dyskiem oburącz (1927, 1928), rzucie oszczepem (1926, 1930), biegach 4 × 100 m (1928) i 4 × 200 m (1927, 1931), skoku wzwyż (1928), trójbój (1930) i pięciobój (1928–1930). W 1927 i 1928 była zwyciężczynią Plebiscytu „Przeglądu Sportowego” na 10 Najlepszych Sportowców Polski¹⁸.

Wybuch II wojny światowej to początek kolejnego niezwykłego rozdziału w jej życiu. Mąż, człowiek z ówczesnej elity władzy, był organizatorem i dowódcą akcji wywozu z Polski i ratowania przed Niemcami zasobów złota ze skarbca Banku Polskiego. Było to przedsięwzięcie niezwykle ważne, gdyż zasoby tego cennego kruszcu gwarantowały m.in. odtworzenie wojska polskiego za granicą i istnienie emigracyjnego rządu, czyli zachowanie ciągłości państwa. Konopacka kierowała jedną z ciężarówek wypełnioną złotem. Odbyła trasę przez Rumunię, Stambuł, Bejrut, Liban aż do Francji. Akcja zakończyła się sukcesem, nienaruszony majątek dotarł do premiera Władysława Sikorskiego. Paradoksalnie w trakcie owej długiej podróży z jej podręcznego bagażu zaginął w zasadzie tylko neseser..., ale ze złotym medalem olimpijskim, i już nigdy nie został odnaleziony. Po klęsce Francji w wojnie z Niemcami wraz z mężem przedostali się do Hiszpanii, gdzie zostali aresztowani. Dopiero po interwencji Ignacego Paderewskiego u prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta para została uwolniona. We wrześniu 1941 roku małżeństwo dotarło do Nowego Jorku. Odważna i zakończona powodzeniem misja ratowania polskich zasobów złota dała Konopackiej przydomek, który często dziś pojawia się w publikacjach na jej temat. Mówi się o niej, że była „podwójnie złotą Haliną”; to oczywiście nawiązanie do złotego medalu olimpijskiego oraz wspomnianej misji.

Rok po zakończeniu wojny zmarł Matuszewski, a Konopacka powtórnie wyszła za mąż – za Jerzego Szczerbińskiego. Kiedy znów została wdową w roku 1959, przeniosła się na Florydę. Zajęła się głównie malarstwem, malowała przede wszystkim kwiaty, podpisując obrazy pseudonimem Halina Stowe. Pisała również wiersze, w których odwoływała się często do wspomnień z Polski. Była w niej trzykrotnie. Zmarła 28 stycznia 1989 w Daytona Beach w USA. Rok po śmierci urna z prochami

¹⁸ *Mała encyklopedia sportu*, t. 2. Warszawa, 1987, s. 604.

sławnej Polki spoczęła na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie¹⁹. W biografii Haliny Konopackiej znajdziemy jeszcze jeden niezwykle wątek. Kiedy kończyła czynną karierę sportową, jej miejsce zajęła odnosząca również ogromne i błyskotliwe sukcesy Jadwiga Wajs. Była również wszechstronnie utalentowana, biła rekordy świata w rzucie dyskiem. W przedwojennej Polsce istniało powiedzenie „Kiepusa w pysku, Wajsówna w dysku”. Znaczyło to tyle, że śpiewak Jan Kiepusa miał rozśpiewać Polskę pięknym głosem, a Jadwiga Wajs niezwykłymi rzutami dyskiem. Bardzo często jednak w haśle tym zamiast nazwiska Jadwigi Wajs pojawia się Halina Konopacka. Tak naprawdę dziś do końca nie wiadomo, która z tych niezwykłych sportswomenek pojawiła się w nim pierwsza.

Jednak to, co jest przedmiotem przedstawianego zagadnienia, to domniemane tatarskie pochodzenie sportswomenki. Czy tak było w istocie?

Jak już wspomniano, Halina Konopacka urodziła się w Rawie Mazowieckiej. Tymczasem miejscowość, gdzie przyszła na świat, to wynik bardziej przypadku niż zamierzonego działania. Matka przyszłej sportswomenki, Marianna, przebywała akurat u mieszkającej tam swojej siostry Ewy Raszkiewicz. Według dostępnych źródeł pierwsza informacja o rodzinie Raszkiewiczów w Rawie Mazowieckiej pochodzi z roku 1833. Konkretnie chodzi o Antoninę Kasprzyk, z domu Raszkiewicz, której to właśnie wtedy urodził się syn Jakub. W roku 1875 Ewa Raszkiewicz (siostra matki Haliny Konopackiej) poślubiła w Rawie Mazowieckiej Jakuba Krukowskiego. Para ta doczekała się w latach 1876–1889 siedmiorga potomstwa. Zachowane kroniki parafialne dotyczące rodziny Raszkiewiczów nie zawierają informacji o ich tatarskim pochodzeniu. Brak jest również w innych znanych źródłach informacji na ten temat²⁰.

W zasadzie do roku 1989, czyli do śmierci sportswomenki, nie wspomniano o jej szlacheckich konotacjach. W następnych latach była bohaterką publikacji (przeznaczonych raczej dla wąskiego grona entuzjastów historii sportu), wystaw, audycji radiowych i – oczywiście – wykładów z dziedziny historii sportu, gdzie zaczynały się pojawiać informacje m.in. o tatarskich antenatach²¹. Nie przedstawiono jednak rzetelnej analizy źródeł, które miałyby to właśnie dowodzić. Latem 2018 roku nakładem wydawnictwa Bosh ukazała się książka pt: *Z radości życia*, będąca rozszerzeniem biografii Haliny Konopackiej, opracowanej przez Marię Rotkiewicz, która poświęciła jej wcześniej kilka prasowych artykułów. Książka przywołuje szeroki kontekst epoki, w jakiej przyszło żyć naszej bohaterce, postaci ze świata

¹⁹ M. Rotkiewicz, *Mistrzyni dysku, pióra i palety. Światło Olimpij*, Warszawa 2011.

²⁰ *Rawa Mazowiecka. Księga urodzonych 1736–1889, Księga małżeństw 1736–1889, Księga zgonów 1765–1889*, Archiwum diecezjalne w Łowiczu. Urząd Stanu Cywilnego w Rawie Mazowieckiej.

²¹ M. Kondraciuk, M. Łopiński, *Olimpijczycy Łodzi i regionu*, Łódź 2017, s. 268.

sportu, kultury i polityki II RP²². Maria Rotkiewicz jest autorką przeszło stu prac z historii kultury fizycznej i olimpizmu, opublikowanych w wydaniach autorskich i zbiorowych, w czasopismach sportowych i encyklopediach – krajowych oraz zagranicznych. Należy do pionierek badań w zakresie problematyki sportu, rekreacji i turystyki kobiet w Polsce w XIX i XX wieku. Publikacja ta jednak nie wyjaśnia tatarskiego pochodzenia sportsmenki. W 2019 roku podjęta została kolejna próba wskrzeszenia pamięci złotej medalistki olimpijskiej. W marcu w wydawnictwie Czarne ukazała się obszerna książka Agnieszki Metelskiej pt. *Złota. Legenda Haliny Konopackiej*. W posłowniu autorka przyznaje, że zainteresowała się postacią Konopackiej przede wszystkim dlatego, że ta jest jej daleką krewną. W *Złotej...* Metelska stara się napisać jak najbardziej wiarygodną biografię (przywołując nieznane wcześniej źródła) zmarłej mistrzyni olimpijskiej i zachowuje niezbędny i potrzebny do tego dystans. Zapewne też dzięki pokrewieństwu z Konopacką autorka miała łatwiejszy niż inni dostęp do różnych źródeł historycznych, na przykład listów sportsmenki czy jej zdjęć.

Jak pisze Metelska, w biografii sama sportsmenka w zasadzie nigdy nie przytaczała historii o swoim pochodzeniu, zarówno tym wywodzącym jej antenatów od Mikołaja Kopernika, jak i polskich Tatarów. Być może nie przywiązywała do tego większej wagi. Tak ową kwestię autorka biografii skomentowała w wywiadzie prasowym:

W rodzinie wydanej książeczce Aleksander Konopacki, którego dziadek i ojciec Haliny byli stryjecznymi braćmi, twierdzi – a przewertował stare księgi genealogiczne i herbarze – że ród Konopackich prawdopodobnie był spokrewniony z Mikołajem Kopernikiem. Nie wiemy, kiedy Konopaccy, wywodzący się z Pomorza, pojawili się na Mazowszu. Natomiast legenda rodzinna głosi, że matka naszej czempionki, wywodząca się z Lipków, miała wśród przodków Tatarów. Chętnie wracano do tego wątku w tekstach analizujących niezwykły talent sportowy Haliny. Czarnooka, czarnobrewa, silna. Tatarka, i tyle²³.

Metelska zatem jako pierwsza niejako dementuje informacje o tatarskim pochodzeniu sportsmenki. Przekazywane przez lata zawierały się tylko w rodzinnych opowieściach, przekazach, do których sama zainteresowana w zasadzie się nie odnosiła.

²² M. Rotkiewicz, *Z radości życia. Halina Konopacka*, Warszawa 2018. Autorka już wcześniej w artykułach prasowych przybliżała postać wybitnej sportsmenki.

²³ Życiorys pełen złota, rozmowa Tomasza Zbigniewa Zaperta z Agnieszką Metelską, tygodnik „Do Rzeczy” 13/2019.

Jednak jakoby tatarskie pochodzenie Konopackiej przywoływane, jak już wspomniano, po roku 1989 spowodowało dalsze wydarzenia, które można by nazwać przyczynowo-skutkowymi. W Rawie Mazowieckiej znajduje się zbiornik rekreacyjny „Zalew Tatar” o powierzchni ponad 55 hektarów, utworzony poprzez spiętrzenie przepływającej tu rzeki Rawki. Zbiornik „Tatar” powstał w latach 80. na rzece Rawce. Zalew składa się z dwóch części oddzielonych jazem: większy – ma powierzchnię 55 hektarów, mniejszy, który jest Rezerwatem Przyrody – 18 hektarów²⁴. Nazwa kojarzona jest oczywiście z pochodzeniem wybitnej sportsmenki, tymczasem ma ona pochodzić od miejscowości Tatar koło Rawy Mazowieckiej, będącej dziś integralną częścią miasta. W czasie II wojny światowej (1942) powstała tu zorganizowana przez Związek Organizacji Rybackich w Polsce Prywatna Szkoła Rybacka prof. dr. Franciszka Staffa – wybitnego polskiego ichtiologa, gdzie młodzież uczyła się rybactwa, zoologii, rolnictwa i hodowli ryb. Z Konopacką nazwa nie ma więc nic wspólnego. Natomiast aby uczcić tę niezwykłą urodzoną tu kobietę, jej imieniem nazwano Ośrodek Sportu i Rekreacji, który wchodzi w skład całego kompleksu.

Warto też przytoczyć inny wątek związany z tym miastem, a dotyczący Tatarów. Miasto Rawa Mazowiecka oraz jej okolice mają bardzo bogatą historię. Pierwsze pisane wzmianki o tym mieście pojawiają się już w pierwszej połowie XIII wieku. Niektóre z nich zostały odnotowane w kronikach jako fakt historyczny, inne z kolei do dnia dzisiejszego są przekazywane w formie ustnej z pokolenia na pokolenie. Półtora kilometra od centrum miasta na południowy wschód znajduje się miejsce (dokładnie jest to las), nazywane przez miejscowych „Tatarskie Krzaki”. Nazwa ta jest specyficzna, bo z reguły podobne miejsca noszą nazwy: okopów, gór,górek, wzgórz, polan itp. Określenie „Tatarskie Krzaki”, mające podkreślać związek tego miejsca z Tatarami, jest chyba jedynym jak dotąd znanym w Polsce. Obok niego znajduje się grodzisko Anielska Góra (nazywana też Szwedzkim Okopem). Przeprowadzone przez Jerzego Augustyniaka prace archeologiczne potwierdzają istnienie tam warownego grodu, jednak nie potwierdzają żadnej z krążących wokół tego miejsca legend. Miejsce to ma kształt stożka o średnicy około 40 metrów, przy podstawie około 75 metrów i wysokości 11 metrów. Całość otacza dobrze zachowana fosa o szerokości 20 metrów. To gród wraz z czytelnym jeszcze w terenie obronnym podgrodzem. Funkcjonował on od drugiej połowy XIII wieku aż po schyłek wieku XIV²⁵. Badania nie pozwoliły jednak na określenie, jaki mógł być kontekst nazwania sąsiadującego z nim miejsca „Tatarskimi Krzakami” bądź czy sami Tatarzy mieli jakikolwiek związek z grodziskiem czy pobliską okolicą.

²⁴ Strona internetowa Urzędu Miasta Rawa Mazowiecka.

²⁵ „Informator Archeologiczny” 1987. Badanie 1986, s. 195–196, 1968, s. 363.

Wobec tego na tę chwilę tatarskie pochodzenie Haliny Leonardy Kazimierzy Konopackiej Matuszewskiej Szczerbińskiej nie zostało udowodnione, a jedynym dostrzegalnym znakiem, że mogło takie być, jest jej charakterystyczna uroda.

Wydaje się też, że biografia Agnieszki Metelskiej spowodowała korektę informacji o pochodzeniu sportsmenki. Na wielu portalach internetowych brak już wzmianki o jej konotacjach z Tatarami²⁶.

Kolejną osobą, która zainteresowała autora artykułu w związku z tatarskim pochodzeniem (mającym sięgać nawet XIII wieku!), jest artystka Marta Magdalena Abakanowicz-Kosmowska. Urodziła się ona 20 czerwca 1930 w Falentach koło Warszawy w rodzinie o polsko-rosyjskich korzeniach. W latach 1945–1947 uczęszczała do liceum w Tczewie, gdzie jej rodzina przeprowadziła się po wojnie. Dodatkowo kształciła się w Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni. Po skończeniu szkoły w 1949 r. studiowała w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (PWSSP) w Sopocie. Następnie edukację artystyczną kontynuowała na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończyła w 1954 r. Od 1979 roku objęła profesurę w poznańskiej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, a od 1965 przez dwadzieścia pięć lat była tam pedagogiem. W latach 1965–1990 prowadziła zajęcia ze studentami w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (obecnie Akademia Sztuk Pięknych) w Poznaniu. Gościnnie wykładała również w Los Angeles w Bostonie, Nowym Jorku, Sydney i Tokio. W latach siedemdziesiątych XX wieku Abakanowicz określana była często „Pierwszą Damą Sztuki Polskiej”. W 2006 roku została mianowana członkiem Rady Programowej Fundacji Centrum Twórczości Narodowej. Nauczała także na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles. Jej specjalizacją (najsłynniejszą) były ogromne instalacje przestrzenne, komponowane między innymi z materiałów takich jak kamień, brąz czy drewno, nazywane od jej nazwiska „abakanami”. Tworzyła je od początku lat sześćdziesiątych; jest to cykl przestrzennych dzieł podwieszanych u sufitu, utkanych z różnych rodzajów włókien o intensywnych barwach. Abakanowicz była doktorem honoris causa ośmiu uczelni w Europie i w Stanach Zjednoczonych, bohaterką książek o swojej sztuce oraz dwukrotną laureatką nagrody rzeźbiarskiej, wręczanej przez International Sculpture Center w Nowym Jorku. Londyńska Tate Modern poświęciła jej całą salę w ramach kolekcji stałej. Zmarła w Warszawie 20 kwietnia 2017 roku, tydzień później została pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach²⁷.

²⁶ Informacje dotyczące Konopackiej, które znaleźć można w większości artykułów zamieszczonych w Internecie, od pewnego czasu, tj. od chwili ukazania się wspomnianej biografii, nie zawierają wątku związanego z jej tatarskim pochodzeniem. Informację taką znaleźć można ciągle na przykład w polskiej Wikipedii, brak jej natomiast w Wikipedii angielskojęzycznej.

²⁷ M. Hermansdorfer, *Magdalena Abakanowicz. Monografia artystki*, Wrocław 2011.

Magdalena Abakanowicz to jedna z najbardziej znanych w świecie polskich artystek. Zajmowała się tkaniną i rzeźbą, a te w jej ujęciu przekraczały konwencjonalne ramy dyscypliny. Początkowo zajmowała się malarstwem, jednak bardzo szybko jej twórczość zdominowały wspomniane tkaniny i rzeźby. Przełomem dla artystki, zwiastującym jej wielką karierę narodową, było otrzymanie w 1965 roku złotego medalu na Biennale w Sao Paulo. To ona wprowadziła techniki tkackie do galerii sztuki nowoczesnej. Nowością było też to, że monumentalne, abstrakcyjne formy zawieszała w przestrzeni, przekraczając granice między tkaniną i rzeźbą, pomiędzy obiektem i otoczeniem. Abakanowicz jest również autorką blisko 60 instalacji w przestrzeni publicznej, m.in. w Chicago, Seulu, Hiroszimie, Jerozolimie. Prezentowała swoje prace w Metropolitan Museum w Nowym Jorku i w kilkuset innych muzeach i galeriach Europy, Ameryki Północnej, Azji i Australii. W ciągu sześćdziesięciu lat działalności artystycznej zajmowała się różnymi dziedzinami sztuki, przekraczając granice i łącząc rozmaite media. Wszystko to odbywało się na drodze eksperymentów i poszukiwań, a oprócz tkanin i abakanów powstały rysunki, rzeźby, instalacje przestrzenne, projekty architektoniczne oraz rzeźby w przestrzeni publicznej. Dzieła te są znane na całym świecie.

Ogromne znaczenie dla artystki miała figura ludzka. Charakterystyczne dla jej twórczości są cykle rzeźbiarskie, przedstawiające pojedyncze postaci lub tłumy. Figurę ludzką traktowała w postaci śladu, odcisku czy fragmentu tkanki – sporadycznie traktowała ją w sposób dosłowny. Na uwagę zasługuje też zainteresowanie autorki szeroko pojętą naturą²⁸.

Skąd i kiedy w rodzinie artystki pojawili się tatarscy antenaci?

Matka przyszłej artystki, Helena Domaszewska, pochodziła z rodziny szlacheckiej, natomiast ojciec, Konstanty Abakanowicz, jak często podkreślano w publikacjach, „z rodziny spolszczonych Tatarów”²⁹. Jego drzewo genealogiczne miało wywodzić się nawet w prostej linii od Abaka-chana, mongolskiego władcy (stąd nazwisko Abakanowicz). Abaka-chan lub z języka mongolskiego Abaga (1234–1282) pochodził z dynastii Ilchanidów i był prawnukiem Czyngis-chana, założyciela mongolskiego imperium! W latach 1265–1282 rządził królestwem perskim (obszar dzisiejszego Iranu), tzw. Ilchanatem³⁰. Gdyby rzeczywiście udało się ustalić

²⁸ *Magdalena Abakanowicz. Muzeum Sztuki w Łodzi*, katalog pod redakcją Marii Morzuch, Łódź 1994.

²⁹ *Magdalena Abakanowicz – artystka osobna*, artykuł na portalu NiezłaSztuka.net.

³⁰ W eseju Mary Kinnecome *Androgynia III* na portalu KhanAcademy informacja ta brzmi: „Her family had both Tartar and aristocratic roots (the term Tartar has a complex history but in this case the artist’s father was a descendant of Abaga Khan, a thirteenth-century Il-khan of Persia)”.

taką genealogię artystki – wywodząc ją wprost pod Czyngisydów – byłaby to rzecz niezwykła, choćby i z tego powodu, że dostępność źródeł sięgających tak odległych lat jest w Polsce unikatowa.

Kolejny wątek tatarskiego pochodzenia dotyczyć ma Abakanowiczów herbu Abdank, polskiej rodziny szlacheckiej, mającej mieć pochodzenie tatarskie³¹. Pierwszym z wybitnych Abakanowiczów był Bruno (1852–1900), konstruktor i wynalazca. To ponoć na nim Henryk Sienkiewicz w noweli *Hania* wzorował postać Tatara Selima³². Z rodziny Abakanowiczów pochodził również lotnik pułkownik Piotr Abakanowicz (1890–1948), uczestnik trzech wojen: I wojny światowej, wojny z bolszewikami w 1920 roku oraz II wojny światowej, po której zakończeniu został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i osadzony we Wronkach, a następnie zamęczony na śmierć. Jego bratem był Konstanty Abakanowicz (1880–1972), również pilot, ojciec Magdaleny Abakanowicz³³. To właśnie szlacheckie pochodzenie matki oraz tatarskie pochodzenie ojca miało być w przyszłości źródłem prześladowań artystki, szczególnie w początkach komunistycznej Polski, upatrującej wroga w arystokracji. Artystka wspomina:

[...] jako rodzina straciliśmy tożsamość. Byliśmy pozbawieni naszego statusu... wyrzuceni ze społeczeństwa. Zostaliśmy ukarani za bycie bogatymi. Musiałam ukrywać swoje pochodzenie. Musiałam kłamać. Musiałam zmyślać³⁴.

Abakanowicz wspomina, że dorastała w domu pełnym rodzinnych pamiątek, choćby takich jak dokumenty wystawiane przez polskich królów: Kazimierza Jagiellończyka, Jana Kazimierza, Stanisława Augusta Poniatowskiego³⁵.

Trudno jednak na podstawie dostępnych obecnie i przedstawionych wyżej informacji mówić o tatarskich korzeniach artystki. Znów tylko charakterystyczna uroda (podobnie jak w przypadku Haliny Konopackiej) w zasadzie pozostaje jej największą oznaką przynależności do tatarskiej rodziny.

³¹ S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich*, Wilno 1929, s. 365; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 1, Warszawa 1899, s. 17; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 1, Warszawa 1904, s. 1. Z kolei Stanisław Dumin w *Herbarzu rodzin tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego* (s. 37) nie zalicza Abakanowiczów herbu Abdank do szlachty pochodzenia tatarskiego.

³² E.S. Dzwonkowska, *Henryk Sienkiewicz – Tatar z pochodzenia?* „NURT SVD 2” (2017), s. 73–74.

³³ A. Bińczyk, *Abakanowiczowie: Tatarzy z polskim sercem*, „Polska Times”, 11 grudnia 2018.

³⁴ M. Brenson, *Abakans*, „Art Journal”, wiosna 95, t. 54, wydanie 1, s. 59.

³⁵ R. Celle, *Nie żyje Magdalena Abakanowicz. Była artystką totalną*, Portal o2 (dostęp 21.04.17)

Notabene, związki z Tatarami to jak na razie kontakt bardziej symboliczny czy wręcz groteskowy. W 2010 roku w Warszawie w Parku Romualda Traugutta stały 4 stalowe 400-kilogramowe rzeźby autorstwa artystki³⁶. Umieszczono je na skwerze przy ulicy Romana Sanguszki, tego samego, który w roku 1569 pokonał Tatarów pod Humanem. Roman Sanguszko uważany jest za jednego z najwybitniejszych dowódców litewskich doby jagiellońskiej. Wsławił się jako obrońca Litwy i Rusi przed najazdami Tatarów, z którymi stoczył liczne zwycięskie walki.

Być może dowody na tatarskie pochodzenie Magdaleny Abakanowicz znajdują się w jej domowym archiwum i nie są po prostu znane. Niewykluczone, że przywoływane przez nią dokumenty, wystawiane przez polskich władców, zawierają jakieś informacje na ten temat. Obecny stan dostępnych źródeł jest w tej kwestii niestety ubogi.

Odszukiwanie własnych korzeni stało się od pewnego czasu pasją Polaków. Największą przeszkodę w jej realizacji, czy to o charakterze amatorskich poszukiwań, czy nawet badań naukowych, stanowi w Polsce mała ilość dostępnych źródeł. Często przeprowadzana analiza posiadanych informacji pozwala jedynie na domniemania, które nie mogą stanowić podstawy do wysnuwania jakichkolwiek wniosków.

Abstract

Halina Konopacka and Magdalena Abakanowicz – Tatar's biography

Keywords: Tatar invasion, settlement, traditions, Mąkolice, Dżyngis-chan, Halina Konopacka, Magdalena Abakanowicz

Author article analyzed earlier the genesis village Mąkolice. Tatar prisoners of war were to be placed there. The author searched for characteres from the immediate area related to Tatars. It turned out that they are two woman. First of them Halina Konopacka Polish athlete, first Olympic gold medalist. Her mother by origin would have Tatar descent. Second of them Magdalena Abakanowicz famous Polish sculptor – its roots would reach even XIII century! Family ties were to come from Dżyngis-chan! Both women are deserved for Polish history. If they had Tatar roots? In article autor gives on answer to these issues from.

³⁶ M. Kitowska-Łysiak, *Magdalena Abakanowicz*, Culture.pl, Instytut Historii Sztuki KUL, luty 2004.

Mariola Abkowicz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Aleksandr Babadżan

Związek Karaimów Polskich

Karaimskie kolekcje w Bibliotece Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk jako źródło badań nad biografistyką tatarską

Wspólnota Karaimów polsko-litewskich, której centrum życia religijnego i społecznego przez ponad 600 lat były Troki na Litwie, pozostawiła po sobie niezwykle cenne zbiory dokumentów, przechowywane dziś w bibliotekach Republiki Litewskiej. Są to przywileje królewskie, dokumenty życia społecznego, korespondencja wójtów karaimskich, rękopisy, starodruki, archiwum Zarządu Duchownego, fotografie, ale także kolekcje prywatne hachana¹ karaimskiego Seraji Szapszała i trockiego hazzana² Szymona Firkowicza. Od 2017 roku prowadzone są działania związane z realizacją katalogu zawartościowego kolekcji i udostępnieniem go w tzw. trzeciej kolekcji internetowej bazy e-Jazyszlar. W tym celu prowadzona jest kwerenda w zbiorach bibliotecznych w Wilnie oraz stopniowe opracowanie i publikacja wybranych źródeł dotyczących historii społeczności karaimskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Osoby zaangażowane w realizację zadania tworzą nową jakość w efektywnej ochronie i popularyzacji karaimskiej spuścizny kulturowej, będącej częścią dziedzictwa polskiego i litewskiego, budu-

¹ Hachan – osoba, która jest zwierzchnią władzą Karaimskiego Związku Religijnego, niezależną od jakichkolwiek obcokrajowych władz duchownych lub świeckich. Sprawuje naczelny zarząd nad sprawami wyznania, nadzór nad całym duchowieństwem karaimskim i pieczę nad potrzebami religijnymi Karaimów w Rzeczypospolitej Polskiej.

² Hazzan – osoba sprawująca duchowe zwierzchnictwo nad gminą karaimską, podlegająca hachanowi.

jącego świadomość historyczną, oraz tworzącej fundament tożsamości narodowej społeczności karańskiej.

Duża część zbiorów znajduje się w dziale rękopisów Biblioteki Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk (BWLAN), gdzie przechowywane są trzy duże kolekcje dokumentów karańskich: F305 – Archiwum ułłu hazzana Szymona Firkowicza, F301 – Archiwum Karańskiego Zarządu Duchownego w Trokach oraz F143 – Archiwum hachana Seraji Szapszała. Dokumenty z tych trzech kolekcji stanowią od lat obiekt zainteresowania historyków, językoznawców i literaturoznawców, zajmujących się nie tylko tematyką karańską. Kwerendy prowadzone przez naukowców z Polski, Litwy, Rosji, Izraela i Ukrainy pozwoliły odnaleźć wiele dokumentów i odsłonić nowe karty historii społeczności karańskich, jej członków, a także skorygować znane już fakty z ich dziejów.

W roku 2013 na łamach „Almanachu Karańskiego” rozpoczęto publikację materiałów źródłowych z kolekcji F143 (została opublikowana korespondencja Ananiasza Zajączkowskiego z Hadży Serają Szapszałem³). Aleksandr Babadżan opisał zawartość kolekcji F143 w Bibliotece Wróblewskich LAN⁴. W latach 2014–2015 podjęto prace nad opracowaniem wybranych wątków związanych z losami karańskich białych emigrantów, rozproszonych po Europie, a także ze staraniami S. Szapszała o zabezpieczenie losu Karańców w obliczu zagrożenia faszyzmem (Mariola Abkowicz⁵, Rafał Witkowski⁶).

W latach 2014–2018 badania nad dziejami gminy karańskiej w Łucku w okresie międzywojennym, oparte m.in. na zbiorach BWLAN, prowadziła Anna Sulimowicz-Keruth⁷.

Korespondencja hachana Seraji Szapszała z białymi Karańcami zamieszkałymi we Francji wykorzystana została w pracy Blandine Guyot, poświęconej tej niewielkiej, lecz bardzo interesującej społeczności karańskiej⁸.

³ A. Zajączkowski, *Listy do Seraji Szapszała*, „Almanach Karański”, t. 2, 2013, s. 65–163; <https://doi.org/10.33229/ak.2013.02.04>

⁴ A. Babadżan, *Fond S.M. Sapšala v Biblioteke Vrublevskij Litovskoj akademii nauk*, „Almanach Karański”, t. 3, 2014, s. 217–222.

⁵ M. Abkowicz, *Działalność organizacyjna Karańców z pierwszej fali emigracji rosyjskiej w przededniu II wojny światowej na podstawie korespondencji z hachanem Serają Szapszałem*, „Almanach Karański”, t. 3, 2014, 7–24; <https://doi.org/10.33229/ak.2014.3.01>

⁶ R. Witkowski, *Los Karańców podczas II wojny światowej. Kilka uwag historyka*, „Almanach Karański”, 2014, 3, s. 159–214; <https://doi.org/10.33229/ak.2014.3.15>

⁷ A.A. Sulimowicz, *Życie społeczne gminy karańskiej w Łucku w okresie międzywojennym (1919–1939)*, dysertacja doktorska, Praga 2018.

⁸ B. Guyot, *La Communauté des Karaïms en France – II. De 1920 à nos jours. Appartenance culturelle, affirmation nationale et sentiment religieux. Un essai de biographie collective*,

Szereg najstarszych dokumentów zostało omówionych lub opublikowanych w pracach Algirdasa Balulisa⁹, Stefana Gąsiorowskiego¹⁰ oraz wspomnianego Rafała Witkowskiego¹¹.

W ramach realizowanych od roku 2017 zadań dofinansowywanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Miasto Wrocław prowadzi się poszerzoną kwerendę w kolekcjach karaimskich BWLAN, opracowanie katalogu zawartościowanego zbiorów oraz edycję wybranych materiałów źródłowych, a także publikację tych istotnych dla poznania losów Karaimów w Rzeczypospolitej od drugiej połowy XIX wieku do połowy wieku XX na łamach periodyków naukowych. Opracowane opisy dokumentów są wprowadzane do bazy danych pt: *Kolekcje karaimskie w Bibliotece Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk*, integralnej części e-Jazyszlar Karaimskiego Archiwum Cyfrowego, i udostępniane na stronie www.jazyszlar.karaimi.org. Opisy te są uzupełniane informacją bibliograficzną o wydanych edycjach krytycznych, źródłowych, krótką informacją o zawartości dokumentów, udostępnionych na stronach BWLAN skanach dokumentów źródłowych¹² oraz istotnymi zdaniem autorów cytowaniami.

Dokumenty dotyczące relacji karaimsko-tatarskich, korespondencję dotyczącą Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL), korespondencję z okresu 20-lecia międzywojennego, metrykalne dokumenty tatarskie, ikonografię związaną z Tatarami WKL, II Rzeczypospolitej oraz krymskimi spotyka się we wszystkich trzech kolekcjach.

Cytowane we fragmentach lub całości dokumenty w języku rosyjskim nie zostały przetłumaczone na język polski z uwagi na chęć zachowania oryginalnego języka źródła.

1. Archiwum Karaimskiego Zarządu Duchownego

Bliskie kontakty społeczności karaimskiej i tatarskiej, kontynuowane po przybyciu z Krymu do Wielkiego Księstwa Litewskiego, do Trok, zaświadczone zostały w najstarszych źródłach¹³ przechowywanych przede wszystkim w kolekcji F301,

praca magisterska, Paris 2017.

⁹ A. Baliulis, *Lietuvos magdeburginių miestų upprivilegijos ir aktai*. Vol. VI, Vilnius 2008.

¹⁰ S. Gąsiorowski, *Karaimi w Koronie i na Litwie w XV–XVIII wieku*, Kraków 2008.

¹¹ *Dokumenty historii karaimów polsko-litewskich. Edycja krytyczna wybranych rękopisów w języku hebrajskim, łacińskim i polskim*, red. P. Muchowski i in., Poznań 2017.

¹² <http://elibrary.mab.lt/handle/1/4303>; <https://elibrary.mab.lt/handle/1/8782>; <https://elibrary.mab.lt/handle/1/8782> (dostęp 20.10.2019).

¹³ J. Lelewel, *Gilbert de Lannoy i jego podróże*, Poznań 1844.

w której możemy znaleźć dokumenty związane z relacjami handlowymi, podatkowymi i miejscem zamieszkania w Trokach obu społeczności. W dokumentach dwudziestowiecznych znajdujemy świadectwa współpracy i zaufania, którym obie społeczności darzyły siebie nawzajem.

Archiwum Karaïmskiego Zarządu Duchownego (F301) obejmuje 525 jednostek z lat 1509–1945. Dokumenty tej kolekcji stanowią źródło wiedzy o społeczności karaïmskiej w Wielkim Księstwie Litewskim, I Rzeczypospolitej, w okresie rozbiorów, a także II Rzeczypospolitej. Kolekcja obejmuje przywileje królewskie i wielkoksiażące nadane Karaïmom trockim, ich kopie, dokumenty kancelarii karaïmskiego wójta, korespondencję z samorządem Trok, wypisy z ksiąg rejestrowych, a także dokumenty hachamatu trockiego, Karaïmskiego Zarządu Duchownego, Wileńskiego Stowarzyszenia Karaïmów, Muzeum Karaïmskiego w Trokach oraz Towarzystwa Miłośników Karaïmskiej Historii i Literatury, dokumenty dotyczące statusu prawnego Karaïmów oraz dokumenty prywatne Osipa Kobeckiego i jego potomków. Tematyka tatarska pojawia się w dokumentach ze wszystkich okresów:

- Dokument ruski łańskimi czcionkami z XVIII w. (F301-6) Kazimierz IV, Zygmunt I Stary i wojewoda trocki Grzegorz Ościk o czynszach płaconych przez chrześcijan i Tatarów w karaïmskiej części miasta. 1470-1518-1529;
- Przywilej z 13.09.1552 (F301-23), nadany przez Zygmunta Augusta i skierowany do wojewody trockiego Mikołaja Radziwiłła z informacją o tym, że Karaïmi i chrześcijańscy mieszczanie troccy są zwolnieni od dawania podwód gońcom królewskim oraz że Tatarzy handlujący w Trokach mają obowiązek płacenia podatków tak, jak pozostali mieszkańcy:
Жаловали нам воит и бурмистры, и рядцы, и мещане, подданы наши места Троцкого як римского так и греческого и жидова о том... дей некоторый татарове в том месте Троцком торгуют и торгом ся обыхоят, а серебщизны и иных некоторых поплатов городобых ц ними платити не хотят.
- Wypis z ksiąg grodzkich z 13.05.1587 (F301-36), dotyczący ustalania granic pomiędzy mieszkańcami Trok:

(...) starą granicą pomiędzy posiadłościami Karaïmów a ludności miejskiej był Most Łabędzi, Wojewoda (...) zgodnie ze starodawnymi prawami i stanem obecnym, a również ze swym poprzednim orzeczeniem zachować je na wsze wieczne czasy przyszłe, a przy tem pomiędzy nimi ustanowić raczył, że wszystkie opłaty przez Jego Królewską Mość w przyszłości na to miasto nakładane, przez pół mieszczanie i Karaïmi wpłacać powinni:

- Jedną połowę Burmistrzowie i wszyscy (...) z Tatarami, którzy przy końcu ulicy ich mieszkają
- I Karaïmi od tej granicy do końca swej ulicy Karaïmskiej ze służkami swoimi tak Rzymskiego jak i Greckiego wyznania, wraz z Tatarami, którzy przy ich ulicy i w ich dzielnicy mieszkają (...)
- Kwitowanie (F301-43) wystawione przez Tatara Asana Alejewicza karaïmskiemu wójtowi trockiemu Abrahamowi Jeskiewiczowi w sprawie wypożyczonych dokumentów z lat 1582, 1585 i 1588: Asan Alejewicz, Tatar powiatu wileńskiego był plenipotentem wójta karaïmskiego Abrahama Juchnowicza w jego sporze ze skarbnym litewskim Łukaszem Mamoniczem. Wypożyczone 4 dokumenty, z którymi Alejewicz jeździł na dwór królewski dla obrony wolności karaïmskich, zagubił posłaniec. Za co kolejnemu wójtowi Alejewicz musiał zapłacić 100 złp.¹⁴
- Postanowienie (F301-73) dotyczące terminu poboru zaległych podatków od mieszczan trockich Karaïmów, Tatarów. Z dokumentu wynika, że w 1679 roku działalnością kupiecką w Trokach trudnili się Tatarzy, m.in.: Mucharem [Amcharem] Szauniewicz, Samuel Burecki, Mucharem i Bajram Radziłowiczowie.

2. Kolekcja Szymona Firkowicza

Kolekcja ułłu hazzana Szymona Firkowicza (F305) obejmuje 270 jednostek z okresu XVII–XX w. W jej skład wchodzi przede wszystkim modlitewniki karaïmskie w języku karaïmskim i hebrajskim oraz przekłady na język karaïmski ksiąg Starego Testamentu, a także świecka literatura karaïmska z Krymu, czyli medżumy¹⁵, w tym zbiór piosenek krymskich, nie tylko karaïmskich, z zapisami nutowymi (F305-123). Jest to cenne źródło do badań nad folklorem i dialektem krymskim języka karaïmskiego, a także badań porównawczych nad literaturami Karaïmów, Krymczaków i Tatarów krymskich.

Przydatne źródło badań genealogicznych i biograficznych stanowi włączone do tej kolekcji metrykalne archiwum tatarskie z Niemieży, które obejmuje następujące pozycje:

¹⁴ S. Gąsiorowski, *Karaïmi w Koronie i na Litwie w XV–XVIII wieku*, Kraków 2008, s. 445.

¹⁵ B. Kokenaj, *Medżuma, karaj bitigi* [pol. *Medżuma, karaïmska książka*], „Karaj Awazy” VI, 1933, s. 14–17; polski przekład A. Sulimowicz, „Awazymyz” 2007, t. 30, s. 3–5.

sygnatura	Opis pozycji	Lata	Liczba do- kumentów	język
251	Zapisy urodzeń przy meczecie w Niemieży	1830	7	ru, pl
252	Zapisy urodzeń parafii w Niemieży	1830–1865	87	ru, pl
253	Księga metrykalna parafii w Niemieży	1851–1852	3	ru, tt
254	Księga metrykalna parafii w Niemieży	1853–1860	6	ru, tt
255	Księga metrykalna parafii w Niemieży	1855	3	ru, tt
256	O urodzonych – księga metrykalna parafii w Niemieży	1856	3	ru, tt
257	O urodzonych – księga metrykalna parafii w Niemieży	1856–1860	3	ru, tt
258	Księga metrykalna parafii w Niemieży	1856–1868	5	ru, pl
259	O urodzonych – księga metrykalna parafii w Niemieży	1857	3	ru, tt
260	Księga ślubów parafii w Niemieży	1830–1892	5	ru, pl
261	Księga ślubów i rozwodów parafii w Niemieży	1851–1852	4	ru, tt
262	Księga ślubów i rozwodów parafii w Niemieży	1854	3	ru, tt
263	Księga ślubów i rozwodów parafii w Niemieży	1854–1857	5	ru, tt
264	Zeszyt informacji metrykalnych	1895–1897	3	ru
265	O zmarłych	1858	3	ru, tt
266	Metryki mułły Jakubowskiego z Niemieży	30.11.1867	1	ru
267	Pytanie o statystykę metryk zgonu	14.03.1924	1	pl
268	Metryka śmierci Rozalii Rodkiewicz (5 лет)	14.04.1925	1	pl

3. Kolekcja Seraji Szapszała

Największa kolekcja hachana Seraji Szapszała (F143) obejmuje dokumenty z lat 1873–1961, zgromadzone w 1617 jednostkach. W zbiorze tym przechowywane są dokumenty osobiste i korespondencja prywatna Szapszała, m.in. wiele pism ofi-

cjalnych i listów, które Szapszał otrzymywał w różnych okresach swego życia i pracy zawodowej: w Imperium Rosyjskim, w czasie swojej misji w Persji, po powrocie na Krym i do St. Petersburga, po rewolucji październikowej w okresie emigracji w Stambule, w okresie tuż przed przybyciem do Polski, przed i po wyborze na hachana RP i w końcu po osiedleniu się w Wilnie – gdzie obok sprawowania funkcji religijnych nie tylko dla karaïmskiej społeczności Rzeczypospolitej, lecz również i dla karaïmskiej białej emigracji w Europie oraz środowisk karaïmskich w Turcji czy Egipcie, prowadził korespondencję z instytucjami państwowymi, nawiązywał stosunki partnerskie ze światem naukowym oraz bratnimi środowiskami tatarskimi. Do ostatnich dni życia, już w ZSRR, jego korespondentami byli nie tylko rodzina i przyjaciele, lecz także naukowcy i przedstawiciele władz Rzeczypospolitej i instytucji państwowych, a także pochodzący z Krymu członkowie społeczności karaïmskiej, po I wojnie światowej rozproszeni po całej Europie, oraz przedstawiciele innych współpracujących społeczności, w tym tatarskiej. Dokumenty te, dotyczące nie tylko wewnętrznych spraw społeczności karaïmskiej, lecz również sytuacji politycznej i prawnej w miejscach zamieszkiwania jej przedstawicieli, stanowią niezwykle cenne źródło informacji o wydarzeniach dotyczących społeczności karaïmskiej z końca XIX wieku, okresu rewolucji bolszewickiej i dwudziestolecia międzywojennego oraz okresu wojny i powojennego:

I. Personalia.

II. Korespondencja

III. Teksty naukowe, nadbitki

IV. Teksty i dokumenty źródłowe

IV.I. Persja i Konstantynopol

IV.II. Koło Turkologów i Polskie Towarzystwo Orientalistyczne

IV.III. Karaïmski Zarząd Duchowny

IV.IV. Muzeum Karaïmskie w Trokach

V. Zbiory

V.I. Lituanika

V.II. Inne

V.II.1. Firmany i inne dokumenty

V.II.2. Ikonografia (pocztówki, zdjęcia, rysunki)

V.II.3. Mapy

V.II.4. Publikacje

VI. Archiwa innych osób

VI.I. Dokumenty Władysława Kotwicza

VI.II. Dokumenty Józefa Łobanosa

VI.III. Różne

Urodzony w 1873 roku w okolicach Bachczysaraju Seraja Szapszał uczył się i studiował w St. Petersburgu, pracował na tamtejszym Uniwersytecie (1899–1901), a także zajmował się wychowaniem następcy tronu perskiego i późniejszego szacha Muhammada Alego w Tebryzie (1901–1908). Po powrocie z Persji ponownie parał się nauką, pracując na Uniwersytecie Petersburskim i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, pełnił również zaszczytną funkcję hachana taurydzkiego w latach 1915–1919. W latach 1920–1928 jako jeden z wielu białych emigrantów mieszkał w Stambule (Turcja). Był członkiem wielu towarzystw naukowych we wszystkich okresach swej działalności. Trudno na tym etapie określić, gdzie i w jakim zakresie nastąpił kontakt Szapszała z İsmaillem Gasprinskim (Gaspıralı) (8.03.1851–11.09.1914) – krymskotatarskim intelektualistą, pedagogiem, wydawcą i politykiem, jednym z pierwszych w Imperium Rosyjskim działaczy na rzecz edukacji i reform społecznych wśród społeczności turkijskich i islamskich oraz współtwórcą idei panturkizmu. Musiała to być jednak dosyć bliska relacja. Zaświadczyć o tym mogą dwa listy ze Stambułu z lat 1922–1923 od córki Gasprinskiego – Szefikii Gasprinskiej-Usubekovej [Şefiqa Gaspıralı] (F143-273 i -274), w których najpierw prosi o wsparcie finansowe w związku ze swoją trudną sytuacją, a po pół roku przeprasza, że jeszcze nie jest w stanie zwrócić długu:

16 ноября 1922г.

Многоуважаемый Сурея Хан!

С 13 сего мес. я поступила на службу в Эял Ахмер. Очень рада этому п. ч., наконец-то буду иметь возможность жить на определ. бюджет, на который устрою свою жизнь, хотя-бы и на очень скромных началах. Я решилась теперь беспокоить Вас просьбой – помочь мне устроиться и прошу очень Вас ссудить меня 20-ю лирами, кои буду выплачивать по мере получения жалования – по 10 л. в мес.

Я обращаюсь к Вам как к единств. человеку вызвавшемуся в такое трудное время оказать мне материальную помощь и очень прошу простить меня за беспокойство.

Дружески и с большой благодарностью жму вашу руку.

С уваж. к Вам Ш. Гаспринская-Усуббекова.

Прилагаю письмо моего дяди Юсуфа Акчора, благодаря которому я устроилась.

Шефика.

Многоуважаемый Сурея Хан Эфендим!

Я не нахожу слов, чтобы выразить Вам свою признательность, за оказанную Вами нам поддержку и, вместе с тем, очень извиняюсь, за такую продолжительную задержку с возвратом.

Поверьте, уважаемый Сурея-Хан, что это ни на один момент у меня из головы не выходит, но так трудно сводить концы с концами, что до сих пор не могу вернуть Вам свой долг, с большой благодарностью.

Ради Бога, простите. Во всяком случае, при первой возможности, я это сделаю, но пока, к моему большому стыду, не могу.

В пожелании Вам всего хорошего

с большим уважением к Вам

Ш. Гаспринская

17 апрель 1923 г.

Константинополь.

P.S. Факт, что за все это время Вы ни разу мне не сделали, по этому поводу, намека, еще больше усугубляет мою признательность, но также и удваивает чувство неловкости. Еще раз благодарю Вас.

Ш. Гаспринская.

Wizerunek Ismaila Gasprinskiego odnajdujemy pośród fotografii zgromadzonych w zbiorach Karaimskiego Muzeum (F143-1172 7r): jest to fotografia pochodząca z obchodów jubileuszu 25-lecia gazety „Terdžyman”¹⁶ («Терджиман» (крым. Terciman, نامچرت, рус. Переводчикъ) w 1908 r.: w centrum widać wydawcę i redaktora gazety Ismaila Gasprinskiego w garniturze z orderami. Szefika Gasprinska, która niewątpliwie również jest na zdjęciu, była redaktorką dodatku dla kobiet „Alem-i niswan” (Алём-и нисв́ан, крым. Alem-i Nisvan, ناولسن ملاع, рус. «Женский мир»). Jeden numer gazety „Terdžyman” – nr 1 z 16.01.1901, zachował się w zbiorach (F143-1310 140r-142v).

Już z okresu wileńskiego zachowały się cztery fotografie z pobytu Tatarów z Dobrudży (Rumunia) w Wilnie i ich wizyty u hachana Seraji Szapszała (F143-115). Niektóre z tych fotografii są stosunkowo dobrze znane, ponieważ pojawiają się w zbiorach Muzeum Historycznego w Trokach oraz zbiorach prywatnych, zarówno Karaimów, jak i Tatarów¹⁷.

¹⁶ D.S. Brilev, *I. Gasprinskij i gazeta «Terdžyman» v žurnale «Šura» (1908–1917)*, „Islamovedenie” 2015, t. 6, z. 2. s. 5–16; È.È. Abibullaeva, «Prosvetite hot’ odnogo čeloveka i tem uže sdelaeete nemalo». K izdatel’skoj deâtel’nosti Ismaila Gasprinskogo; <http://handvorec.ru/vystavki/virtualnaya-vystavka-gasprinskogo/> (dostęp 25.10.2019).

¹⁷ M. Abkowicz, A. Sulimowicz, *Karaj jołlary – karaimskie drogi*, Wrocław 2012.

4. Muzeum Karaimskie

Seraja Szapszał, przyjeżdżając do Polski w 1928 roku, sprowadził nie tylko swoje osobiste archiwalia, lecz również kolekcje obrazujące jego zainteresowania Karaimami i Tatarami, Krymem oraz Bliskim (muzułmańskim) Wschodem. Ekspozyty te stały się podstawą do utworzenia w jego wileńskim prywatnym mieszkaniu historyczno-etnograficznej ekspozycji. na potrzeby Zjazdu Polskich Orientalistów w 1937 r. Dzięki tej inicjatywie środowiska polskich orientalistów podjęły starania w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o środki na budowę budynku dla Muzeum Karaimskiego w Trokach. Zakończyły się one sukcesem – wydzieleniem działki w Trokach, pozyskaniem środków z budżetu państwa na budowę w kwocie 33 000 zł oraz zgromadzeniem zbiorów na przyszłą ekspozycję¹⁸. Celami statutowymi tworzonej instytucji miało być gromadzenie i przechowywanie zbiorów mających bezpośredni, jak i pośredni związek z historią, kulturą i sztuką Karaimów, a w szczególności – przedmiotów związanych z ich kultem i życiem religijnym¹⁹. Dawało to możliwości badań nie tylko nad dziedzictwem społeczności karaimskich, ale też blisko związanej kulturowo bratniej społeczności tatarskiej. Ta placówka miała być jednym z elementów polityki wschodniej II Rzeczypospolitej. Niestety, kolekcja w zaplanowanym kształcie nie została przekształcona w ostateczną ekspozycję, a zgromadzone zbiory w trudnym wojennym okresie narażone były na różnorodne zagrożenia. Z listu skierowanego do Departamentu Nauki i Kultury Komisariatu Rzeszy Wschód (F143-1124) dowiadujemy się, że po zajęciu Wilna przez Sowieców 15 czerwca 1940 r. zostało wydane rozporządzenie, na mocy którego należało przekazać władzy księgi metrykalne oraz wszelkie archiwa. Zbiory Muzeum nie mogły zatem pozostać własnością Karaimskiego Związku Religijnego ani kierującego nim hachana S. Szapszała. Został on poinformowany, że jako twórca muzeum tymczasowo będzie odpowiedzialny za znacjonalizowane już zbiory w czasie podejmowania decyzji. Pojawiło się zagrożenie wywiezienia zbiorów lub ich podzielenia pomiędzy różne instytucje. Szapszał zwrócił się do Vincasa Krėvė-Mickevičiausa kierującego Instytutem Lituanistyki, przekształconego 16 stycznia 1940 roku w Litewską Akademię Nauk. 15 stycznia 1940 r. został pod-

¹⁸ A. Sulimowicz, *Wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Muzeum Karaimskiego w Trokach*, „Awazymyz” 2009, z. 2 (23), s. 7; U. Wróblewska, *Działalność kulturalno-oświatowa Karaimów w Drugiej Rzeczypospolitej*, Białystok 2015, s. 171–176; *Seraya Szapszał's Karaim Collection*, red. Ž. Būčys, Vilnius 2003; List S. Szapszała do kierującego Departamentem Nauki i Kultury (Reichskommissar Abteilung Wissenschaft und Kultur) [Wilno 1943], Biblioteka Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk F143-1124 1-4 r.

¹⁹ Statut Muzeum Karaimskiego F143-1098 30.06.1938 r.

pisany akt o przekazaniu Akademii zbiorów Muzeum Karaïmskiego, które rozpoczęło w 1941 r. działalność jako Karaïmskie Muzeum Historyczno-Etnograficzne²⁰ w Wilnie. Podobną decyzję podjęła również społeczność tatarska. Mufti dr Jakub Szynkiewicz 5 kwietnia przekazał rękopisy i całe zbiory Narodowego Muzeum Tatarskiego i Archiwum Tatarskiego w Wilnie Litewskiej Akademii Nauk. W latach 1942–1943 Szapszał podjął próbę przywrócenia karaïmskiej społeczności praw do zbiorów karaïmskich, idąc w ślad za działaniami Muftiatu. W tym też czasie pod zarząd Akademii zostały przekazane zbiory instytucji kultury polskiej, białoruskiej i żydowskiej. Podjęta przez Szapszała w latach 1945–1946 kolejna próba migracji z Litwy sowieckiej do Polski wraz ze zbiorami muzealnymi nie zakończyła się sukcesem²¹. W 1951 roku karaïmskie zbiory muzealne zostały włączone do zasobu Muzeum Etnograficznego Akademii Nauk Litewskiej SSR. Ostatecznie jednak zbiory zostały podzielone i rozproszone. Fragmenty kolekcji możemy oglądać w Trokach na wystawach Muzeum Historycznego: Karaïmskiej Wystawy Etnograficznej w budynku wzniesionym przed wojną, uruchomionej w 1967 r. (obecna nazwa: Karaïmska Wystawa Etnograficzna Seraji Szapszała – Serajos Šapšalo karaïmų tautos muziejus) oraz w ekspozycji głównej tego muzeum. Część dokumentów, ikonografii, tkanin oraz przedmiotów bytu codziennego przekazana została do zbiorów Muzeum Narodowego Litwy²². Do Państwowego Muzeum Ermitażu do Oddziału Numizmatyki na mocy testamentu w 1962 roku trafiły zbiory monet krymskich i muzułmańskich, 4 perskie szamaïły (wizerunki świętych) do Oddziału Wschodu, natomiast 20 wschodnich rękopisów arabskich, perskich, tureckich, azerbejdżańskich Szapszał przekazał w różnych okresach życia do Instytutu Wschodoznawstwa Akademii Nauk ZSRR²³; część zbiorów znajduje się również w BWLAN²⁴.

²⁰ Spis inwentaryzacyjny Karaïmskiego Historyczno-Etnograficznego Muzeum z 30.12.1946 F143-1117; A. Dubiński, *Karaïmska Wystawa Etnograficzna w Trokach*, [w:] A. Dubiński *Caraïmica. Prace karaïmoznawcze*, Warszawa 1994, s. 265–268.

²¹ A. Zajączkowski, *Listy do Seraji Szapszała*, „Almanach Karaïmski” 2013, t. 2, s. 150–155; *Urzeczeni Orientem. Listy Profesora Ananiasza Zajączkowskiego do Profesora Tadeusza Kowalskiego 1925–1948*, red. T. Majda, Warszawa 2013, s. 211–212.

²² Būčys Ž. *Seraya Szapszal's Karaïm Collection*, Vilnius 2003.

²³ A.A. Bykov, *Vostočnye monety iz sobraniâ prof. S.M. Šapšala*, [w:] *Tezisy dokladov naučnoj sessii, posvâšennoj itogam raboty Gosudarstvennogo Ėrmitaža za 1962 god*, Leningrad 1963, s. 2829; idem, *Posmertnyj dar professora S.M. Šapšala*, „Soobšeniâ Gosudarstvennogo Ėrmitaža” 1966, t. 27, s. 110111 (z il.); M. Pawelec, *Nieznane szczegóły z dziejów mennictwa na Krymie*, „Awazymyz”, 2015, t. 26, z. 1 (46), s. 18–21; V.I. Dzevanovskij, *S.M. Šapšal i ego kollekciï*, „Karaïmskie vesti”, z. 4 (102), 2011, s. 36–38.

²⁴ V. Dzevanovskij-Petraševskij, *Seraâ Markovič Šapšal (1873–1961)*, „Almanach Karaïmski” 2018, t. 7, s. 25–65 ; <https://doi.org/10.33229/ak.2018.7.02>.

Pośród fotografii zgromadzonych na potrzeby tworzonego zasobu Karaimskiego Muzeum (F143-1172) możemy odnaleźć takie, które ilustrują kontakty karaimsko-tatarskie oraz uczestnictwo przedstawicieli obu tych społeczności w życiu kulturalnym i społecznym Wilna:

– F143-112 Fotografie grupowe

76. Uroczysta fotografia z okazji ogólnopolskich obchodów wybuchu 70-lecia powstania styczniowego 1863 r., Wilno; widnieją na niej oficerowie, duchowni różnych wyznań, w tym hachan Seraja Szapszał, hazzan wileński Józef Łobanos, mufti Jakub Szynkiewicz oraz imam wileński Ibrahim Smajkiewicz;

79. Fotografia wykonana 1 stycznia 1937 r. w Pałacu Reprezentacyjnym Rzeczypospolitej w Wilnie (obecnie budynek ten jest siedzibą prezydenta Litwy) podczas składania życzeń noworocznych wojewodzie wileńskiemu Ludwikowi Bociańskiemu przez przedstawicieli władz i duchowieństwa różnych wyznań; na zdjęciu członkowie Muzułmańskiego Związku Religijnego i Karaimskiego Związku Religijnego; podobne zdjęcie z uroczystości z 1 stycznia 1929 roku trafiło do zbiorów Muzeum Historycznego w Trokach (sygnatura TIM GEK 12492/1, TIM K 706);

– F143-1201 Krymskie fotografie

p31v Mikołaj Adil-Girey Aleksandrowicz Sułtan Krym Girej (1836–1920), mąż stanu i działacz społeczny Imperium Rosyjskiego z chańskiego rodu Girejów, rzeczywisty tajny radca, burmistrz Teodozji, współpracownik kaukaskiego namiestnika ds. obywatelskich, senator; w latach 1868–1871 sędzia okręgowy w Teodozji; zgodnie z napisem na odwrocie fotografii zdjęcie zostało wykonane w roku 1868 albo 1870 – na zdjęciu z żoną Poliksenią Iwanowną, oboje w karaimskich strojach [ryc. 1];

– F143-1275 Duże fotografie

11 Grupowa fotografia wykonana po 1936 roku podczas przyjęcia delegacji na Uniwersytecie Stefana Batorego, na zdjęciu są widoczni imam wileński Ibrahim Smajkiewicz i hachan Seraja Szapszał, ściany zdobione tureckimi flagami;

33 Otwarcie wystawy akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego, przygotowanej przez Bratnią Pomoc w dniu otwarcia Domu Akademickiego na Górze Bouffałowej, 21 lutego 1932²⁵; na zdjęciu imam wileński Ibrahim Smajkiewicz i hachan Seraja Szapszał;

– F143-1282 Grupowe zdjęcia z hachanem Serają Szapszałem

²⁵ W. Wołkanowski, *Historia Uniwersytetu Stefana Batorego*, niepublikowana; Informacja od autora w dniu 26.10.2019.

- p64v–p66v Podpisanie przez Seraję Szapszała 3 grudnia 1933 roku w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim w obecności władz projektu ustawy karaïmskiej; na zdjęciu hazzani karaïmscy Szymon Firkowicz, Rafał Abkowicz i Izaak Abrahamowicz oraz mufti Jakub Szynekiewicz z imamem Ibrahimem Smajkiewiczem²⁶.

Świadectwem podziału zbiorów Seraji Szapszała jest fotograficzna dokumentacja uroczystości pogrzebowych, które odbyły się w Wilnie 12 maja 1935 r., kiedy to zgodnie z wolą Marszałka Józefa Piłsudskiego (pochowanego na krakowskim Wawelu) na wileńskiej Rossie spoczęło jego serce i prochy jego matki. Uroczystości pogrzebowe miały w Warszawie, Krakowie i Wilnie wymiar państwowy, zachowało się z nich w archiwach wiele relacji fotograficznych i filmowych. W teczce F143-1279 zachowało się pod numerem 7. zdjęcie z ceremonii w Warszawie 17 maja 1935 roku: na pierwszym planie widać duchownych ewangelickich z naczelnym kapłanem wyznania ewangelicko-augsburskiego ks. Feliksem Glohem (drugi z prawej), który pełnił obowiązki duszpasterza parafii warszawskiej; za nimi kroczą duchowni muzułmańscy i karaïmski: mufti Jakub Szynekiewicz, imam wileński Ibrahim Smajkiewicz (przybyli z Wilna) oraz imam m.st. Warszawy Asfandjar Fazlejew (w krawacie)²⁷. W teczce F143-1236 zachowały się zdjęcia z uroczystości w Wilnie:

1. Asysta wojskowa niosąca urnę z sercem Marszałka.
2. Asysta wojskowa towarzysząca Jadwidze i Wandzie, córkom Marszałka.
3. Wojsko idzie od Ostrej Bramy.
4. Duchowieństwo katolickie idące w kondukcje żałobnym.
5. Przedstawiciele władz idący w kondukcje żałobnym.
6. Idący w kondukcje przedstawiciele Muzułmańskiego Związku Religijnego, Karaïmskiego Związku Religijnego oraz Żydowskiego Związku Wyznaniowego; to ujęcie skierowane jest na delegację karaïmską.
7. Idący w kondukcje przedstawiciele MZR, KZR i ŻZW; na ujęciu dobrze widoczny hazzan wileński Rafał Abkowicz.

Inne ujęcie konduktu zostało przekazane do Muzeum Historycznego w Trokach i tam zachowało się pod sygnaturą TIM GEK 3762, nr inwentarza TIM K 31. Zostało ono wykonane przez fotografa amatora J. Hryniewicza z Nowych Świecian. Widzimy na nim przede wszystkim przedstawicieli Muzułmańskiego Związku Religijnego: imama wileńskiego Ibrahima Smajkiewicza, muftiego Jakuba Szynekiewicza oraz Luta Muchłę, imama Słonimia i Dowbuciszek, członka Rady Imamów²⁸.

²⁶ *Z życia Karaïmów w Polsce*, „Myśl Karaïmska” 1933–1936, z 11, s. 115.

²⁷ *Z życia Karaïmów w Polsce*, „Myśl Karaïmska” 1933–1936, z 11, s. 117. Autorzy dziękują za pomoc w identyfikacji osób Mariuszowi Pawelcowi.

²⁸ Autorzy dziękują za identyfikację przedstawicieli MZR Danielowi Czachorowskiemu.

W drugim rzędzie idą przedstawiciele Karaimskiego Związku Religijnego: ułlu hazzan Szymon Firkowicz, hachan Hadży Seraja Szapszał i hazzan wileński Rafał Abkowicz. W trzecim rzędzie pierwszy z lewej to Izaak Rubinsztejn, naczelný rabbin Wilna [ryc. 2]. W tym zbiorze są jeszcze dwa zdjęcia konduktu: laweta wioząca okrytą flagą państwową trumnę matki Marii z Billewiczów [ryc. 3] [TIM GEK 3761/1, TIM K 29] oraz kroczące w kondukcje władze Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie [TIM GEK 3761/2, TIM K 30].

5. Korespondencja urzędowa i prywatna Seraji Szapszała

W zachowanej w BWLAN korespondencji prowadzonej przez Szapszała znajduje się szereg interesujących listów, grafik, dokumentów, referatów i artykułów obrazujących kontakty karaimsko-tatarskie:

F143-97 Podziękowanie Rady Centralnej Związku Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej dla J.E. Seraji Chan Szapszała; Rada po wysłuchaniu sprawozdania Leona Kryczyńskiego w sprawie zorganizowania w Wilnie przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej lektoratu języka tureckiego uchwaliła wyrazić podziękowanie, że zechciał on ideowo i bezinteresownie podjąć się pracy wykładowcy języka tureckiego, co przyczyni się do zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni państwa polskiego ze Wschodem, 14 grudnia 1930, podpisano prezes Leon Kryczyński (1 karta).

F143-477 Korespondencja w sprawie budowy meczetu w Warszawie (1930–1935) – hachan Seraja Szapszał był członkiem komitetu budowy meczetu w Warszawie od 18 grudnia 1930 roku, otrzymywał korespondencję informującą o postępach prac logistycznych i organizacyjnych, opłacał również obowiązkowe składki (8 dokumentów).

F143-555. Stefan Przeworski z Uniwersytetu Warszawskiego informuje redakcję „Myśli Karaimskiej” i osobiście Szapszała o zapytaniu, które wpłynęło z Uniwersytetu w Stambule w sprawie wzorów i tkanin tatarskich (List o tatarskich ornamentach z 23 lutego 1938), oraz o tym, że przesłał w odpowiedzi artykuł Mariana Morelowskiego z „Myśli Karaimskiej”²⁹ (2 karty).

F143-670. Jan Tochtermann, Pismo z Wydziału Geograficznego Uniwersytetu Stefana Batorego w sprawie polskich publikacji o Tatarach i Karaimach, Wilno 24 listopada 1938 (1 karta).

F143-975 W teczce: Korespondencja różna Hachana znajdujemy:

²⁹ M. Morelowski, *Tkaniny ludowe karaimskie a sprawa pochodzenia Karaimów krymskich i polskich*, „Myśl Karaimska” 1932–1934, 10 (10), s. 37–87.

49–55. Statut Komitetu Budowy Meczetu w Warszawie, podpisany przez prezesa Komitetu Wassan-Gireja Dżabagi i Naczelnego Sekretarza Aleksandra Półtorzyckiego, 12 stron.

56. Odezwa Komitetu Budowy Meczetu w Warszawie podpisana przez Muftiego dr. Jakuba Szynkiewicza i prezydium: Wassan-Gireja Dżabagi, Aleksandra Półtorzyckiego, Abdul-Hamida Churamowicza, Mieczysława Kowalewskiego, Dawida Tuhan-Mirzę Baranowskiego, Ibrahima Bek Madzajewa i Asfendjara Fazylejewa.

57. Odpowiedź S. Szapszała na zaproszenie i informacja o przyłączeniu się do Komitetu w charakterze jego członka.

59. Rosyjski wariant zgody na przyłączenie się do Komitetu (dok. 57).

60. List intencyjny z informacją o powstaniu „Komitetu Budowy Meczetu w Warszawie” z prośbą o „okazanie ... zaszczytu przyłączenia się do ... akcji w charakterze członka Komitetu”. Podpisany przez prezesa Komitetu Wassan-Gireja Dżabagi i Naczelnego Sekretarza Aleksandra Półtorzyckiego. Warszawa 31.10.1929 r.

F143-1018. Korespondencja Komitetu Budowy Meczetu w Warszawie z lat 1930–1933 zawiera sprawozdanie z działalności z 25 października 1930 r., informację o zatwierdzeniu planu zagospodarowania przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, plan miejsca zabudowy oraz jego powierzchnię, kartę pocztową z projektem meczetu oraz korespondencję w sprawie składek członkowskich (10 kart).

F143-1020. Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie informuje o programie wykładów od 20 listopada 1931 r. do 23 stycznia 1932 r.; w programie znalazł się wykład Seraji Szapszała o zatraceniu języka przez Tatarów polskich, opublikowany następnie na łamach „Rocznika Tatarskiego”³⁰ (1 karta).

F143-1045. Korespondencja w sprawie budowy meczetu w Warszawie (1935–1939), w tym o rozpoczęciu prac konkursowych związanych z wyłonieniem projektu, sprawozdanie finansowe z 31 grudnia 1935 r., informacje o zgromadzeniu członków i korespondencję w sprawie składek członkowskich (19 dokumentów).

F143-1140. Józef Komorowski (Juožas Kamarauskas), Meczet w St. Petersburgu, 1917, akwarela.

F143-1156 Wycinki prasowe.

9. Artykuł dr. Pranasa Ancevičiusa (Franciszek Ancewicz) o S. Szapszale i muftim J. Szynkiewiczu, opublikowany w „Lietuvos Žinios”, 27 listopada 1939 r.

³⁰ S. Szapszał, *O zatraceniu języka ojczystego przez Tatarów w Polsce*, „Rocznik Tatarski” 1932, t. I, s. 34–48.

F143-1170. 4r Karta pocztowa z projektem meczetu w Warszawie z lat 30. XX w.; jej kopia jest również pod sygnaturą: F143-1018 3r. Kolejna kopia pocztówki z projektem znajduje się w zasobach Muzeum Historycznego w Trokach pod sygnaturą TIM GEK 22926, nr inwentarzowy TIM K 1257 – na tę jednak jest naniesiona siatka linii.

F143-1184. Przywileje nadane przez dynastię Girejów³¹ (tatarski, 30 kart).

F143-1581. Smail Aga Djemalovith (Tehemalovith) o muzułmanach w Albanii, Bułgarii, Grecji, Jugosławii, Rumunii, artykuły, lata 20.–30. XX w., (francuski, angielski; 49 kart).

Referaty i materiały do badań naukowych Seraji Szapszała

F143-901. Muzułmańska kaligrafia (referat) lata 30. XX w. w językach rosyjskim, polskim i tureckim (2 karty).

F143-901a. Zainteresowania kolekcjonerskie i badawcze Seraji Szapszała obejmowały zagadnienia związane z szeroko rozumianym Wschodem oraz islamem nie tylko w odmianie sunnickiej, lecz również szyickiej. Jej cechom charakterystycznym – ikonografii i wyobrażeniom Proroka oraz dwunastu imamów, które zaobserwował podczas pobytu w Persji – poświęcił bogato ilustrowany artykuł *Wyobrażenia świętych muzułmańskich a wpływy ikonograficzne katolickie w Persji i stosunki persko-polskie za Zygmunta III*, 1934, (51 kart)³². Maszynopis tego artykułu jest przechowywany w zbiorach Biblioteki, można tam odnaleźć również jedną z publikowanych ilustracji. W dziale Ikonografia przechowywany jest wizerunek (szamał) pierwszego imama szyickiego Alego z mieczem „Zulfikar” (F143-1217 1rv; ryc. 4), który jest reprodukowany w artykule i opisany jako rysunek niekolorowany (tablica IX). Na kaftanie Alego widnieje fragment wiersza Hasana, syna Alego, który u szyitów funkcjonuje jak hadis: „La fata illa Ali, la as-sajfa illa dhu al-fikar (Nie ma bohatera [takiego] jak Ali, nie ma miecza [takiego] jak Zulfikar)”³³. Szatę Alego zdobią lwy, z których jeden pokonuje bawoła. To wyobrażenie Alego, jak zauważa w artykule Szapszał³⁴, jest typowe dla jego szamałów. Jak było wyżej wspomnia-

³¹ S. Szapszał, *Karaimi w służbie chanów krymskich*. „Myśl Karaimska” 1929, t. 2, z. 1, s. 5–22; S.M. Šapšal, *K voprosu o tarhannyh ârlykah*, [w:] *Akademiku Vladimiru Aleksandroviču Gordlevskomu*, Moskwa 1953, s. 302–316.

³² S. Szapszał, *Wyobrażenia świętych muzułmańskich a wpływy ikonograficzne katolickie w Persji i stosunki persko-polskie za Zygmunta III*, „Rozprawy i Materiały Wydziału I TPN w Wilnie” II, 1934, z. 2, s. 131–192.

³³ C.E. Bosworth, at all (ed.). *Encyclopaedia of Islam*, Leiden 1961–65. Volume II (C–G) J. Schacht, B. Lewis, Ch. Pellat, s. 233. Autorzy pragną podziękować Adamowi Dubińskiemu, dr. Filipowi Jakubowiczowi (UAM) i dr. Łukaszowi Piątakowi (UAM) za pomoc w odczytaniu arabskich napisów na szamaile.

³⁴ Ibidem, s. 12–13.

ne, cztery inne szamały zostały przekazane do Ermitażu³⁵. Natomiast w dziale Inne pod sygnaturą F143-1199 znajdują się kopie wykonane w Archiwum Głównym (obecnie Archiwum Głównym Akt Dawnych) w Warszawie dwóch listów z XVII w. szacha Abbasa I do króla Zygmunta III oraz do dygnitarzy polskich, opublikowane w tymże artykule jako tablica XX, ryc. 22 i tablica XXI, ryc. 23.

F143-1601. Związki religijne – muzułmański i karaimski, 1937 r. (polski, 4 karty) – tekst przemówienia okolicznościowego związanego z uchwaleniem przez Sejm ustaw o stosunku Państwa Polskiego do Karaimskiego Związku Religijnego i Muzułmańskiego Związku Religijnego. Obok przedstawienia krótkiej informacji o Karaimach omówione zostały również podobieństwa pomiędzy obydwoma ustawami:

- Całkowita autokefalia, tj. niezależność od jakichkolwiek obcokrajowych władz duchownych i świeckich: muzułmanów od kalifatów, karaimów od hachanatu krymskiego.
- Całkowita analogia hierarchii duchownych.
- Na czele duchowieństwa muzułmańskiego stoi mufti, którego stanowisko w treści i formie odpowiada w zupełności stanowisku hachana.
- Imamowie muzułmańscy odpowiadają hazzanom, a muezini szamaszom.
- Tak mufti jak i hachan mają siedzibę w Wilnie.
- Organem pomocniczym muftiego w zarządzaniu sprawami MZR jest Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, składające się z muftiego jako przewodniczącego oraz czterech członków: dwóch duchownych i dwóch świeckich (art. 10).
- Organem doradczym hachana jest Karaimski Zarząd Duchowny, składający się z dwóch członków wybranych spośród urzędujących hazzanów (art. 11).

6. Lata 40. XX w.

W teczce z korespondencją z redakcjami gazet znajdujemy list, który jest odpowiedzią na donos dotyczący kontaktów Szapszała z Tatarami już po zakończeniu działań wojennych i przejęciu władzy w Wilnie przez władze sowieckie. Biorąc pod uwagę ilość i jakość zachowanych przez niego dokumentów, wycinków i notatek łatwo można zrozumieć, że nie tylko strzępy tatarskiego pisma wydawanego w Japonii znaleziono w mieszkaniu Szynkiewicza po jego wyjeździe z Wilna w 1944 r. Bezpieczniej jednak było wszystkiemu zaprzeczać³⁶:

³⁵ A.T. Adamov, *Persidskie rukopisi, živopis' i risunok XV – načala XX veka. Katalog kollekicii*, Sankt-Peterburg 2010, s. 455–458.

³⁶ List Seraji Szapszała do Małygina, Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk F143-150 15r.

Начальнику Главлитапри Совете Министров Лит. ССР Товарищу Малыгину В дополнение к устно сообщенному мной сведению т. т. Васильеву и Корбадзе(?) от 5.IV.1948 г. о том, что у меня имелись разрозненные экземпляры татарского журнала «Япон Мухбири» за 1936–37 г.г., выходившего в г. Токио (Япония), – заявляю, что все №№ этого журнала, числом 12–13, мной были сожжены в середине февраля т. г. (и теперь у меня не осталось больше ни одного номера – вычеркнуто). Поводом к этому послужили помещенные в двух номерах журнала стихи, в которых чувствовались насмешливо-язвительные намеки против СССР. Журнал этот не принадлежал библиотеке заведуемого мной Музея и, вследствие этого, не был выдаваем.

Сначала я намеревался выслать этот журнал в Ленинскую Библиотеку в Москве, но ввиду того, что при ближайшем осмотре обнаружилось, что все №№ его были сильно растрепаны и вырваны страницы, где – в середине, а где – в начале и конце каждого № – я постеснялся их отправить и решил сжечь за исключением одного лишь №25 за 1935 г., оказавшегося в исправном виде, – №№ этого журнала достались мне совершенно случайно от ныне умершего здешнего муллы И. Смайкевича вместе с другими книгами, валявшимися на полу квартиры б. муфтия здешних мусульман – гитлеровца Якуба Шинкевича, чрез несколько дней после его бегства отсюда вместе с немецкими гражданскими властями, летом 1944 г.

Директор Караимского Ист.-Этн. Музея
Вильнюс, 6 апр. 1948 г. Проф. С. Шапшал

7. Varia

F143-1617Madżmu'a z 1641 r. (błędnie opisana w katalogu bibliotecznym jako cha-ma' il z XIX w.), (169 kart); na wewnętrznej stronie okładki znajduje się ekslibris Biblioteki Wallenrodzkiej z Królewca. Rękopis, dołączony do kolekcji F143 w ostatnich latach, faktycznie nie jest częścią zbiorów S. Szapszała ani dziedzictwem karaïmskim czy tatarskim. Zapisano go alfabetem arabskim w języku arabskim, tureckim z glosami w perskim; w dwóch miejscach na marginesach są pieczęci własnościowe z napisami arabskimi³⁷.

Zaprezentowany przegląd dokumentów, materiałów źródłowych i fotografii z karaïmskich kolekcji BWLAN oraz Muzeum Historycznego w Trokach, dotyczący kontaktów karaïmsko-tatarskich oraz zainteresowania światem islamu Seraji

³⁷ Autorzy dziękują za pomoc we wstępnej identyfikacji rękopisu dr. Filipowi Jakubowskiemu (UAM), dr. Łukaszowi Piątakowi (UAM) oraz doc. Galinie Miškinenė (UWil).

Szapszała, jest daleko niewyczerpany, bowiem nie wszystkie teczki oraz dokumenty zostały już zbadane. Pozwala on jednak udostępnić wstępną informację o kolejnych zasobach, do których warto sięgnąć przy badaniach archiwalnych, przy analizowaniu biografii Tatarów, a także historii, kultury i architektury tej społeczności zarówno w okresie WKL, jak i Imperium Rosyjskiego, II Rzeczypospolitej i Krymu, Turcji.

Abstract

Karaims collections in the Wróblew Library of the Lithuanian Academy of Sciences as a source for research on Tatar biography

Key words: Karaim-Tatar relations, Seraja Szapszał, Tatars metrics

Archival documents kept in three karaims collections (F301, F305 and F143) in the collections of Wróblewski Library of Lithuanian Academy of Science represent extremely import set of documents to learn not only history of Karaims society and language but also neighbouring and cooperating communities: Polish and Tatars. Large chronological scope (XVI–XX c) and the territorial one: The Great Duchy of Lithuania, I and II Rzeczpospolita, Russia, Crimean Khanate, Turkey and Persia allows to take a look to the topics of Karaims – Tatars contacts in various circumstances and different time slots.

Several documents and photos from Karaims' collections from Karaim Spiritual Board, hazzan Szymon Firkowicz as well as hachan Seraja Szapszał are indicated in this work. They may be a trigger to launch new or enhance ongoing studies on history of Polish and Crimean Tatars.



Pogrzeb serca marszałka Józefa Piłsudskiego. Laweta wioząca okrytą flagą państwową trumnę matki Marii Piłsudskiej z Billewiczów (Muzeum Historyczne w Trokach, sygnatura TIM GEK 3761/1, TIM K 29)



Przedstawiciele MZR, KZR i ŻZW, idący w kondukcje żałobnym podczas pogrzebu serca marszałka Józefa Piłsudskiego i jego matki (Muzeum Historyczne w Trokach, sygnatura TIM GEK 3762, TIM K 31)



Imam Ali z mieczem „Zulfiqar” (F143-1217 1rv)

Krzysztof Bassara

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Z naukowo-popularnych rozważań wokół lajkonika. Legendarne i historyczne związki Tatarów z dawnym Krakowem

Dzieje miasta Krakowa, zarówno te ginące w mrokach czasów pogańskich, jak i te, na które światło rzucają zapiski z kart annałów, obrosły w liczne podania, bajeczne opowieści, legendy oraz towarzyszące owym zwyczajom. Ranga przekazywanych z pokolenia na pokolenie barwnych krakowskich opowiadań ludowych urosła tak znacznie, iż część z nich wykroczyła daleko poza ramy lokalnego folkloru miejskiego, stając się istotnym elementem spuścizny narodowej. Z Krakowa bowiem, będącego przez wieki istotnym ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego, emanowały na pozostałe ziemie polskie wzorce kształtujące polską tożsamość oraz pamięć zbiorową.

Zagłębiając się w niezwykle świat krakowskich legend, nie sposób pominąć licznych podań związanych z Tatarami. Wszak od pokoleń w Krakowie chętnie sięgano po tematykę tatarską, której różne wątki wplatano w dzieje podwawelskiego grodu. Co istotniejsze, Tatarzy odmalowani w krakowskich podaniach nie są elementem, jakby się mogło wydawać, jakiegoś dawnego, martwego imaginarium lokalnej społeczności. Ukazujące Tatarów krakowskie przekazy ludowe bowiem wciąż żywo rozpalają wyobraźnię zarówno tych młodszych, jak i starszych odbiorców, nie tylko z Krakowa, lecz również z innych regionów Polski, a nawet spośród cudzoziemców¹.

¹ Szczególnego rozgłosu nabrała legenda o hejnale mariackim. Już w 1927 roku na łamach „L'Écho de Paris” ukazał się artykuł pt. *L'entrée des Tartares à Cracovie*, w którym ko-

Tytułem wstępnej dygresji pragnę jednocześnie poczynić dwie uwagi. Po pierwsze, pojęcia „legenda”, nie wdając się w głębsze rozważania z zakresu teorii literatury, nie będę stosował w wąskim znaczeniu tego terminu, to znaczy w rozumieniu opowiadań o życiu świętych lub męczenników, których fabuła osnuta została wokół faktycznych wydarzeń lub wyobrażonych jako historyczne, a wzbogaconych dodatkowo o wątki fantastyczne. Bliżej mi będzie do szerokiego znaczenia wyrazu legendy, jako

[...] obfitego materiału dla poetów, którzy do zakresu ich wciągnęli również podania ludowe, zatracające w czemkolwiek o cudowność i bezpośrednio wdanie się Boga lub świętych w sprawy ludzkie [...]²,

respondent objaśniał francuskiemu czytelnikowi, iż grywany hejnał z wieży kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Krakowie sięga czasów najazdu tatarskiego na Polskę z 1241 roku; patrz: *L'entrée des Tartares à Cracovie*, „L'Écho de Paris”, 16 Juillet 1927 (Numéro 16570), s. 4. W 1928 roku z kolei została wydana w Nowym Jorku nakładem Wydawnictwa Macmillan książka dla dzieci autorstwa E.P. Kelly'ego pt. *The trumpeter of Kraków*, która dosyć szybko została przetłumaczona na język czeski: *Krakovský trubač; román o podivuhodných osudech tarnovského křišťálu* (Praga 1937) oraz niderlandzki: *De trompetter van Krakau: een verhaal uit de vijftiende eeuw* (Amsterdam 1941). Pierwszego polskiego tłumaczenia fragmentów książki Kelly'ego dokonał J. Zinkow dopiero na początku lat 90. XX wieku; patrz: J. Zinkow, *Krakovskie podania, legendy i zwyczaje*, Kraków 2007, s. 103. W 1946 roku ciekawy wątek związany z hejnałem mariackim przytoczył gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko. Tenże, opisując czasy tworzenia tzw. Armii Andersa w Kerminie (ob. Nawoi, w Uzbekistanie), gdzie w 1942 roku była formowana polska 7 Dywizja Piechoty, napisał: „[...] dowiedzieliśmy się, z powodu co dzień granego w południe hejnału krakowskiego, o ciekawej legendzie, powszechnie znanej w Uzbekistanie. Legenda głosi, że to Uzbegy właśnie brali udział w zamierzonych czasach w oblężeniu Krakowa i że to jeden z nich ustrzelił trębacza na Mariackiej wieży. Hejnał krakowski przypominał im modlitwy muezzina z minaretu, sądzili więc, że i dla Polaków ta muzyka ma znaczenie religijne. Bóg ukarał utratą wolności naród uzbecki za zabicie modlącego się człowieka [...]”; cytat za: Z. Bohusz-Szyszko, *Czerwony Sfinks. Uzupełnienie do wspomnień gen. Andersa*, Londyn 1993, s. 197. Podobną wersję podał, lecz dużo później, Ksawery Pruszyński, *Trębacz z Samarkandy i inne opowiadania*, Warszawa 1983, s. 11–12. We wrześniu 2019 roku Paola Giacomini, włoska podróżniczka, zainspirowana legendą o hejnale mariackim, przybyła do Krakowa z Karakorum. Całą drogę pokonała konno, wioząc ze sobą mongolską strzałę wykonaną wedle dawnych prawideł rzemiosła łuczniczego; patrz: <https://mnk.pl/aktualnosci/paola-w-pawilonie-luk-i-strzaly-muzyki-poezji-nauki-i-pokoju-ponad-granicami>.

² Cytat za: *Legenda*, [w:] S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, Warszawa 1901, t. IX, s. 221.

a więc niejako synonimu klechdy, ludowego bajania, nie zawsze opartego na wydarzeniach historycznych, lecz w tym ujęciu aspirujących do prób uprawdopodobnienia zdarzeń z zamierzchłych czasów³.

Po drugie, próbując zdefiniować zasięg terytorialny Krakowa, który przecież w przeciągu wieków ulegał stopniowym zmianom, przyjąłem szerszą optykę. Albowiem sztywne ramy miejskie, jakie zostały wytyczone lokacją Krakowa na prawie magdeburskim nadaną aktem Bolesława V Wstydliwego, przetrwały *de facto* aż do czasów reform Sejmu Czteroletniego w XVIII wieku. Kraków tymczasem od wieków średnich wobec powiązań natury prawnowłasnościowej sięgał daleko poza obszar murów miejskich, do przedmieść i wsi, których mieszkańcy, pełniąc różnego typu posługi na rzecz krakowskiego grodu, jego władz oraz mieszkańców lub samego zamku na Wawelu, tworzyli rozległą sieć powiązań wzajemnych zależności⁴. Stąd, dostrzegając owe związki podkrakowskich wsi Zwierzyńca i Półwsia Zwierzynieckiego, a z którymi tak mocno żyte są legendy tatarskie, postanowiłem nie oddzialać tychże miejsc od Krakowa, pomimo iż dopiero w 1910 roku obie osady wcielono do miasta jako krakowskie dzielnice katastralne, co zakończyło tym samym ich wielowiekową samorządność gminną⁵.

Wracając jednakże do głównej myśli – jedne legendy, jak w przypadku opowieści o hejnale mariackim przerwany strzałą tatarską czy o koniku zwierzynieckim, zwanym lajkonikiem, który ma upamiętniać pokonanie Tatarów pod Krakowem, wyszły daleko poza ramy przekazu ustnego, stając się objaśnieniem zwyczajów krakowskich niemal powszechnie rozpoznawalnych w całej Polsce⁶. Inne zaś po-

³ Szerzej patrz hasła: bajka ludowa, bajka ludowa w Małopolsce, bajka magiczna, bajka nowelistyczna, gawęda, klechda, legenda, podanie wierzeniowe, [w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, red. V. Wróblewska, dostęp na stronie: <https://bajka.umk.pl/sownik/lista-hasel/>

⁴ Patrz: J. Rajman, *Wieś podkrakowska w średniowieczu »mała« i »wielka« historia Polski*, „Rocznik Małopolski”, 2014, t. XVI, s. 27–28.

⁵ Patrz: „Nowości Ilustrowane”, 23 kwietnia 1910 roku, nr 17, *passim*; *Wielki Kraków. Rozszerzenie granic miasta w latach 1910–1915. Wybrane materiały ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie*, red. B. Lesiak-Przybył, M. Klimas, A. Sokół, Kraków 2010, *passim*.

⁶ Wybitną rolę w rozpropagowaniu legend o hejnale mariackim oraz lajkoniku odegrało słowo drukowane, zaś zwłaszcza polska prasa począwszy od połowy XIX wieku, o której szerzej będzie w dalszej części artykułu, a także od lat 20. XX wieku Polskie Radio. 20 marca 1927 roku na łamach tygodnika „Radjo” obwieszczono, iż „[...] Hejnał krakowski i Dzwon Zygmunta – dzięki radju – słyszeć będzie cała Polska [...]. Dźwięki hejnału z wieży mariackiej przypomną nam obowiązek wielkiej czujności i gotowości na każdy zew Ojczyzny [...]”; cytat za: „Radjo. Ilustrowany tygodnik dla wszystkich”, 20 marca 1927, nr 12, s. 3. Polskie Radio 16 kwietnia 1927 roku dokonało pierwszej transmisji hejnału na żywo w programie lokalnym, zaś od 1 stycznia 1928 roku dźwięki trąbki

dania, choć znane w dużo mniejszym stopniu poza Krakowem lub nieznanie prawie w ogóle, to przecież nie mniej chętnie nawiązują do tatarskich wątków.

Znakomitym przykładem odwołania się do dziejów średniowiecznych najazdów ludów koczowniczych na Polskę jest choćby legenda o zaciekłym oporze, jaki mieli stawić mieszkańcy podwawelskich osad, którym udało się schronić przed agresorami mongolsko-tatarskimi w ufortyfikowanym gródkiem wokół romańskiego kościoła św. Andrzeja⁷. Tatarzy występują również w wielce bajecznej opowieści o rejteradzie z klasztoru ze Zwierzyńca siostr norbertanek, które ratując się ucieczką przed najeźdźcami, dotarły wąwozem do Panieńskich Skał w Lesie Wolskim. Według podania zakonnice, dochodząc do skał wapiennych, w sposób cudowny miały zostać ocalone⁸. Z norbertankami zwierzyńieckimi związana jest też

z Wieży Mariackiej zaczęły regularnie płynąć w ogólnopolskim programie radia, wyznaczając punktualnie godzinę 12; patrz: L. Mazan, *Smutek złotej trąbki*, „Przekrój”, 2001, nr 34/2931, s. 34. Również i lajkonik był obiektem zainteresowań radiowców z Polskiego Radia. 31 maja 1928 roku na antenie krakowskiej rozgłosił wyemitowano słuchowisko pióra Juliusza Kaden-Bandrowskiego pt. *Obcy człowiek*, którego akcja rozgrywa się na Rynku krakowskim podczas harców lajkonika. W dwa tygodnie później, 14 czerwca, rozgłoszenia transmitowała na żywo obchód; patrz: „Radio. Ilustrowany tygodnik dla wszystkich”, 27 maja 1928, nr 22, s. 5; „Radio. Ilustrowany tygodnik dla wszystkich”, 3 czerwca 1928, nr 23, s. 4. Warto również dodać, że rangę pochodzenia lajkonika dla kultury polskiej poświadcza fakt dodania tego obchodu jako jednego spośród pierwszych pięciu decyzji o dodanie wpisów do Krajowej Listy Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego z 4 sierpnia 2014 roku; patrz: https://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Aktualnosci/news.php?ID=2418

⁷ Najbliższa okolica kościoła św. Andrzeja już w czasach walk o tron krakowski między Henrykiem Brodatym a Konradem Mazowieckim została ufortyfikowana. Historię obrony kościoła św. Andrzeja podał Jan Długosz w swych *Dziejach Polski*, notując pod rokiem 1241: „[...] Ale chociaż kościół Ś. Jędrzeja, pod ów czas za murami miasta stojący, do którego liczny zgarnął się był gmin ubogich i chorych, wraz z ich dziećmi i chudobą całą, Tatarzy zdobyć usiłowali, w mniemaniu, że tam całego miasta złożone były dostatki i majątki, Polacy jednak, broniący tego kościoła z wielką mocą i walecznością, przymusili ich odstąpić od oblężenia, ubiwszy pociskami miotanemi z góry znaczną liczbę Tatarów [...]”; cytata za: *Jana Długosza kanonika krakowskiego dzieła wszystkie. Dziejów Polski ksiąg dwanaście*, Kraków 1868, t. II, ks. 5, 6, 7, 8, s. 259. Szerzej o warowni na Okole i obronie przed Tatarami patrz: K. Bąkowski, *Kościółek św. Idziego i św. Andrzeja w Krakowie*, Kraków 1927, s. 27, 29–30; idem, *Kraków przed lokacją z roku 1257*, Kraków 1935, s. 136.

⁸ W połowie XIX wieku legendę o Skałach Panieńskich jako pierwszy spisał Ambroży Grabowski, który stał się odkrywcą i piewą tegoż miejsca, lecz na próżno szukać u niego wzmianki o Tatarach. Grabowski, wspominając swoją wyprawę z 22 czerwca 1844 roku do Skał Panieńskich, zanotował: „[...] Niebawem los nadarzył nam starą włościan-

historia o dzwonie z wieży klasztornej kościoła św. Augustyna i św. Jana Chrzciciela, zerwanego i utopionego w Wiśle wedle jednej z wersji legendy przez Tatarów⁹. Nieco odmienny charakter ma podanie o kilkuset Tatarach pracujących przy

kę z Woli Jostowskiej, która tu przybyła za zbiorczą suchych gałęzi, liczącą sobie lat 63 wieku, a zowiącą się Jakubowa Głupczykowa. Z tą puściłem się w pogadankę, [...] następującą o Panieńskich Skałach opowiedziała legendę, którą tu, o ile spaść mogłem własnymi jej słowami powtórzyć: »Było to w one czasy, kiedy w Krakowie wielka była ruinacya (rewolucya), bo tam jacyś wojacy wpadli i ludzi zarzynali i wielkie gwałty robili. Wtedy, chroniąc się przed nimi, z klasztoru zwierzynieckiego uciekły dwie panny zakonnice i tu przyszyły« [...]»; cytat za: A. Grabowski, *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, „Biblioteka Krakowska”, Kraków 1909, t. II, s. 281. Wielce prawdopodobne jest to, iż podwaliny pod tatarską genezę legendy dał Józef Łepkowski, który w swych pracach naukowych, pod autorytetem wydawnictw Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych o charakterze popularyzatorskim oraz krajoznawczym, wzmiankował o Tatarach; patrz: J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości w okolicach Krakowa*, „Rocznik ces. król. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego: poczet trzeci”, Kraków 1861, t. V, s. 106; idem, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Kraków 1863, s. 10. Podobne informacje były w późniejszym okresie powielane w licznych przewodnikach, jak: W.E. Radzikowski, *Kraków: z 64 ilustracjami*, Kraków 1890, s. 146; J. Rostański, *Przewodnik po Krakowie i okolicy*, Kraków 1891, s. 209, a nawet w podręczniku dla księży parafialnych i rekolekcyjnych: S. Marchewka, *Konferencje i kazania misyjne i rekolekcyjne*, Kielce 1937, s. 320. Jedynie w *Ilustrowanym przewodniku po Krakowie i jego okolicach* z 1875 roku odnotowano uwagę Wincentego Pola, który uważał, że nazwa Skał Panieńskich sięga czasów pogańskich, gdy pośród owych skał westalki czciły ogień i składały ofiary; patrz: *Ilustrowany przewodnik po Krakowie i jego okolicach z dodaniem wszelkich wiadomości i objaśnień potrzebnych...*, Kraków 1875, s. 126–127.

⁹ Taką wersję podał O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. [...] *Krakowskie. Część pierwsza*, Kraków 1871, t. V, s. 15; K. Bąkowski, *Podania i legendy krakowskie*, Kraków 1899, s. 49; F. Siedlecki, *Helena Modrzejewska*, Warszawa 1920, t. I, s. 9; S. Udziała, *Kraków w podaniach i legendach*, Kraków 1933, s. 47 i wielu innych. Wielce interesujący jest wątek z zatopionym dzwonem oraz Tatarami, jaki został ukazany w zbiorze przedstawień teatryku dziecięcego z ochronki na Zwierzyńcu, pełniących rolę opowiadań moralizujących. W jednym z takich przedstawień Tatarzy zostali przedstawieni jako najeźdźcy profanujący świętości chrześcijańskie, za co zostali ukarani tragiczną śmiercią topielców oraz mękami w toniach Wisły; patrz: A. Janocha, *Przedstawienia teatrykowe i Rozmowy dzieciinne: w rocznicę założenia Ochronki pod opieką Świętej Bronisławy, na Zwierzyńcu w r. 1906–1907*, Kraków 1907, s. 15 i n. W innych wersjach literackich mowa jest o pękniętym dzwonie, o dzwonie topielców lub o biciu na alarm dzwonów na Zwierzyńcu w czasie najścia tatarskiego, lecz nie ma wzmianki o tym, by dzwon zniszczyli agresorzy ze stepów nadczarnomorskich; patrz: J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa: Opis tego miasta i jego okolic. Z rycinami i planami*, Kraków 1845, t. II, s. 363; *Dzwon topielców*, „Poezye Jana Kantego Turskiego”, Kraków 1862, s. 70–74; por. z: J. Zinkow, op. cit., s. 160.

budowie zamku lub pałacu na wodzie niejakej pani Kościelnickiej, niemniej jednak już w czasach Oskara Kolberga, znakomitego badacza tradycji ludowych, pośród mieszkańców podkrakowskich wsi było ono mocno zatarte w pamięci, sama zaś budowla jawiła się rozwalinami nadwątlonymi czasem i ludzkim zaniedbaniem¹⁰. Za sprawą publicystyki Andrzeja Nazara z owym zameczkiem powiązana została fascynująca legenda o tatarskich jeńcach, którzy mieli jakoby zbiec z niewoli przy pomocy skrzydeł zrobionych z ptasich piór, lecz lot śmiałków został przerwany skuteczną obławą¹¹. Również należy wspomnieć o tym, że podania tatarskie stanowią niekiedy wciąż żywy element rodzinnych przekazów w Krakowie. Legenda tatarska związana jest na przykład z zasłużoną dla nauki i sztuki krakowską rodziną Krasnowolskich, w której po dziś dzień utrzymuje się wywód jednej z gałęzi antenatów od jeńców tatarskich osadzonych w XVII bądź XVIII

¹⁰ Budowla, po której dziś żaden ślad nie pozostał, mieściła się najprawdopodobniej w Ochodzy (ob. dzielnica Nowa Huta), dawniej pośród lasów w gminie Wolica; otoczona od południa Lasem Kościelnickim, od zachodu Przylaskiem Wyciążskim i przysiółkiem Wolica, zaś od północy miejscowością Clo. Jej pochodzenie było niejasne i trudne do ustalenia już w XIX wieku; szerzej: F.M. Sobieszczański, *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce, zawierające opis dziejów i zabytków budownictwa, rzeźby, snycerstwa, malarstwa i rytownictwa, z krótką wzmianką o życiu i dziełach znakomitszych artystów krajowych, lub w Polsce zamieszkałych*, Warszawa 1847, t. I, s. 128; J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości...*, op. cit., s. 167–168; O. Kolberg, *Lud...*, op. cit., s. 31–32; Ochodza, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski i W. Walewski, Warszawa 1886, t. VII, s. 365; S. Tomkiewicz, *Inwentaryzacja zabytków Galicji zachodniej (ciąg dalszy)*, „Teki grona konserwatorów Galicji Zachodniej”, Kraków 1906, t. II, s. 263–264.

¹¹ Patrz: A. Nazar, *Tatarski Ikar, Opowieści zapomniane. Nieznane legendy Krakowa i okolic*, Kraków 2012, s. 26–29. Legenda w mojej opinii może budzić pewne wątpliwości co do lokalizacji. Podobne podania bowiem zostały odnotowane w Wiśniczu, odległym w linii prostej od przypuszczalnych ruin zamku w Ochodzy o około 20 kilometrów, przy czym historie „tureckich lotników” z Wiśnicza mają silne umocowanie w źródłach historycznych; patrz: M. Gralewski, *Nieco z notatek etnograficznych*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, Kraków 1889, t. XIII, s. 108; K. Kaczmarczyk, *Podania ludowe w Wiśniczu i okolicy*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, Kraków 1904, t. VII, s. 125 i n.; S. Udziela, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Kraków 1957, s. 48–49; P. Żegota, *Dziennik podróży ze Lwowa do Krakowa*, [w:] *Od Raby do Wisłoki – szlakami pióra: związki regionu tarnowskiego z literaturą*, red. M. Morawczyński, Tarnów 1995, s. 174–176; T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982, s. 382–384; C. Anioł, *Z historii i legendy. Kolumny lotników*, tekst dostępny na stronie internetowej: <http://www.lipniczanin.pl/category/wedrowki-krajoznawcze/>; M. i P. Rochowscy, *Nad Uszwicą i Leksandrówką: na kulturowych ścieżkach Wiśnicko-Lipnickiego Parku Krajobrazowego*, Kraków–Tarnów 2015, s. 10–12.

wieku w Bieńczycach, podówczas wsi położonej nieopodal Krakowa, obecnie zaś będącej dzielnicą miasta¹².

W związku z poruszonym w niniejszym tomie zagadnieniem szeroko ujętej biografistyki tatarskiej, skupionej nie tylko na roli jednostek – Tatarów o nietuzinkowych życiorysach, czy też zbiorowych tatarskich portretach, ale również na losach społeczności tatarskiej w ujęciu literackim i znaczeniu teje w budowaniu postaw tatarskich, chcę sięgnąć – być może w sposób zaskakujący – po postać wykreowaną, wyjętą z krakowskich legend o Tatarach, a mianowicie po lajkonika. Wszak ten swoisty tatarski *homo fictus*, osadzony w kontekście realnie istniejących miejsc i prawdziwych wydarzeń historycznych, obdarzony własnym rysem charakterologicznym, postawami moralnymi, przywdziany w orientalny kostium, stał się niewątpliwie wyrazicielem potocznych w polskiej kulturze sposobów postrzegania *en gros* Tatarów, także i tych z Litwy, wraz z całym bagażem norm, wartości i wzorców, a co zatem idzie – stereotypów panujących w narodowej percepcji dziejów.

Na przekaz ustny oraz piśmiennictwo związane z pochodem lajkonika pragnę spojrzeć jako na rodzaj twórczości, stanowiącej dziedzictwo kulturowe, które wciąż rezonując w pamięci zbiorowej Polaków, wpływa w sposób dynamiczny na odbiór Tatarów jako całej grupy. Nawiązując bowiem do rozważań Aby Moritza Warburga, niemieckiego historyka sztuki, można dostrzec, iż owa kulturowa komunikacja pokoleniowa, przełamująca barierę miejsca i czasu, nie jest zjawiskiem statycznym, w którym wymiana informacji odbywa się wprost, z ust do ust, „[...] z rękopisu do rękopisu, z książki do książki [...]”¹³. Zakłęte w przekazach ludo-

¹² Punktem wyjścia stały się nieocenione badania prof. Juliana Talko-Hryniewicz, który w okresie międzywojnia zwrócił uwagę, iż „[...] osadą tatarską, według podania, miały być niegdyś Bieńczyce, odległe o 7 km od Krakowa [...]”; cyt. za: J. Talko-Hryniewicz, *Krakowiacy współcześni*, Kraków 1927, s. 7. Próby ustalenia źródeł przekazu wskazanego przez wybitnego krakowskiego antropologa doprowadziły mnie do wzmianki o rodzinie Turbasów z Bieńczyc w portfolio Pana Adama Gryczyńskiego, krakowskiego fotografa, który między innymi jest autorem albumu pt. *Czas zatrzymany. Fotografie z lat 1883–1963 z terenów Nowej Huty i okolic oraz wybór tekstów*. W trakcie prac nad albumem Panu Gryczyńskiemu udało się dotrzeć do Pana Józefa Turbasy z Bieńczyc, od którego zasłyszał historię o tatarskich korzeniach rodziny. W trakcie zbierania dalszych informacji udało mi się dotrzeć do Pani Elżbiety Dzikowskiej, będącej potomkinią Wiktorii (de domo Turbas) i Jana Jędrszczyka, a której pragnę podziękować za pomoc w uzyskaniu wiadomości na temat tatarskiej legendy rodzinnej. Dalsze poszukiwania związane były już z siostrą Wiktorii – Salomeą, która w 1902 roku wyszła za mąż za Józefa Krasnowolskiego, młodopolskiego malarza. Także pośród potomków rodziny Józefa Krasnowolskiego, związanej od pokoleń z Krakowem, uzyskałem pomoc od Pana Piotra Krasnowolskiego, któremu składam podziękowania za wszelkie informacje, pomoc oraz cenne uwagi.

¹³ Cytat za: J.S. Bystron, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1935, s. 61.

wych, legendach, opowiadaniach oraz innych wytworach kultury wyobrażenia, symbole czy motywy, które przywoływane są w przeciągu dziejów, nabierają przecież wciąż nowych form oraz kontekstów. Spełniają także coraz to nowsze funkcje społeczne, które nadały i wciąż nadają im kolejne generacje twórców, a także odbiorców¹⁴.

Podanie o lajkoniku zarazem pragnę potraktować jako znakomity pretekst do sięgnięcia po szersze tło historyczne, którym to można uzasadnić źródła tatarskie ukazane w legendzie. Dzieje Krakowa bowiem zdają się mieć mocnymi nićmi powiązane koleje losów z Tatarszczyzną. Zanim jednak przejdę do związków Tatarów z Krakowem, pokażę pokrótce to, co stanowi współcześnie istotę pochodzu tego jeźdźcy po tatarsku ubranego, a poruszającego się na sztucznym koniku przytwierdzonym do jego pasa.

Otóż zgodnie z tradycją co rok, w oktawę Bożego Ciała, a więc w pierwszy czwartek po uroczystościach Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, na ulicach Krakowa pojawia się konik zwierzyniecki, odprawiający swe harce. Lajkonik, nim przedstawi szerokiej publiczności swe popisy zręczności i zabaw, to w murach Pałacyku Bractwa Kurkowego przy ul. Lubicz 16, w tzw. Celestacie, odbywa żmudne przygotowania. To tam specyficzny jeździec zostaje odpowiednio ucharakteryzowany, a także przywdziewa swój fantazyjny strój i dosiada nie mniej przyozdobionego drewnianego wierzchowca. Współczesne odzienie konika stanowi zarazem wierną kopię kostiumu stworzonego wedle projektu Stanisława Wyspiańskiego, będącego pewną wariacją artystyczną ubiorów tatarskich i tureckich, szerzej zaś orientalnych¹⁵. Strój Tatarzyna ze Zwierzyńca składa się bowiem ze wzorzystego, wysadzanego szklany- mi koralikami, wysokiego, stożkowego turbanu, zwieńczonego półksiężycem, z tureckiego kaftana z karminowego płótna o szerokich rękawach, okazałego czerwonego kontusza o kroju długiej zapinanej sukni, obszytego złotymi nićmi i frędzlami. U pasa w kolorze purpury zwisa natomiast jatagan. Z kolei grzbiet konika okryty został bordowym czaprakiem – ozdobną kapą, zapinaną na guzy oraz zdobioną perłami i koralami, które wszyto w artystyczny ornament, mający nawiązywać do orientalnych kobierców. W Celestacie zbiera się też cała barwna świta odgrywająca rolę

¹⁴ Szerzej patrz: A. Warburg, *Gesammelte Schriften* / A. Warburg. Herausgegeben von der Bibliothek Warburg, Leipzig–Berlin 1932, t. I–II; idem, *Der Bilderatlas Mnemosyne*, Berlin 2000; idem, *Narodziny Wenus i inne szkice renesansowe*, Gdańsk 2010; idem, *Atlas obrazów Mnemosyne*, Kraków 2016; M. Popiel, *Estetyka kaprysu. W kręgu wizualizacji*, „Teksty Drugie”, 2009, nr 1–2, s. 94–104; „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, 2011, nr 2–3; K. Bojarska, *Aby Warburg, na jakiego zasłużyliśmy*, „Teksty Drugie”, 2012, nr 1–2, s. 205–214.

¹⁵ Patrz: *Recueil des habillements de différentes nations, anciens et modernes, et en particulier des vieux ajustements anglois [...]* publ. par Jean Boydell, London 1757, Vol. I, passim.

włóczków¹⁶, przebijająca się w krakowskie stroje ludowe oraz „tatarskie”. Tam też zjawiają się muzycanci z kapeli Młaskotów towarzyszących Tatarzynowi na koniku. W sumie cały barwny orszak stanowi niemal czterdzieści osób¹⁷.

Następnie kolorowy korowód zjawia się pod siedzibą Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Senatorskiej 1, z którego od wielu lat werbują się liczni uczestnicy pochodu. To stamtąd konik zwierzyniecki wraz z całą swą kompanią udaje się w kierunku dziedzińca klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu, na którym wykonuje swój rytualny taniec ze sztandarem włóczków, próbując buławą trafić w orła na powiewającym płótnie. Po kurtuazyjnej wizycie u ksieni norbertanek ze Zwierzyńca, czyli przeoryszy klasztoru, wyrusza na czele orszaku, pokonując już tradycyjną trasę ulicami Kościuszki oraz Zwierzyniecką. Tatarzyn u zbiegu teje ostatniej z ulicą Straszewskiego, pod budynkiem Filharmonii Krakowskiej, gdzie niegdyś zapewne prowadziła wśród mokradeł oraz stawów grobla ze Zwierzyńca w kierunku murów miejskich i Bramy Wiślniej, dokonuje kolejnego tańca obrzędowego z chorągwią.

Dalsza część pochodu wiedzie przez ulicę Franciszkańską, gdzie lajkonik zjawia się z gością w Pałacu Biskupim, który od wieków pełni funkcję rezydencji biskupów krakowskich. Ostatecznie konik zwierzyniecki pojawia się na Rynku Głównym w późnych godzinach wieczornych. Wpada doń po wyczerpującej trasie od ulicy Grodzkiej, bijąc cały czas na szczęście napotkanych przechodniów dużą, acz miękką buławą, która wypełniona jest włosiem, zbierając „haracz” oraz witając w przydrożnych barach, restauracjach i sklepikach. Cały zaś pochód wieńczy ceremonie pod Wieżą Ratuszową. Lajkonik pod dawną siedzibą rajców miejskich otrzymuje kolejny sowity „haracz” w sakwie od aktualnie urzędujących włodarzy miasta. Z prezydentem Krakowa, dyrektorem Muzeum Krakowa i dyrektorem wodociągów miejskich natomiast wychyla puchar wina za pomyślność mieszkańców podwawelskiego grodu oraz dokonuje ostatniego, trzeciego tańca ze sztandarem, zwanego *urbem salutare* – pokłon miastu¹⁸.

¹⁶ Tak w gwarze krakowskiej określano flisaków, ciżbę rzeczną, trudniącą się spławianiem drewna Wisłą, niekiedy utożsamianą z rybakami; por. włóczkowie: J. Moraczewski, *Starożytności polskie: ku wygodzie czytelnika porządkiem abecedowym zebrane*, Poznań 1852, t. II, s. 718–719; włóczek, [w:] *Słownik gwar polskich*, red. J. Karłowicz, Kraków 1911, t. VI, s. 139. W źródłach od XIV wieku wzmiankowani są jako *defluitatores lignorum*, utożsamiani z wcześniejszymi *ductores lignorum alias flesser*; patrz: J. Wyrozumski, *O kongregacji włóczków krakowskich*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 1958, t. I, nr 1, s. 29–43.

¹⁷ Patrz: M. Niechaj, A.I. Szoka, *Lajkoniku, laj, laj*, Kraków 2012, s. 30–182.

¹⁸ Opis ceremonii związanych z obchodem lajkonika sporządzony został na podstawie własnych, wieloletnich obserwacji, poczynionych zarówno, gdy będąc dzieckiem cho-

To, co współcześnie związane jest z przebiegiem konika zwierzyńskiego, niegdyś jednak miało inny kształt i charakter. Jak słusznie zauważył w swych badaniach A.I. Szoka, których wyniki zawarł w artykule pt. *Pochód Lajkonika. Między tradycją a kreacją*¹⁹, w przeciągu dziejów na obyczaj konika miały wpływ liczne czynniki obejmujące aspekty prawne, polityczne i artystyczne. Warto tu jedynie dodać, iż wymienione wyżej źródła przemian nie miały jednoznacznych, wyrazistych granic, owe bowiem wzajemnie się przenikały, czasem ścierały, dodatkowo zaś swój przemożny wpływ na te elementy miała religia oraz – jak to zwykle bywa – czynnik ludzki.

Wszak to, co dziś tak bardzo kojarzone jest z lajkonikiem, a więc termin pochodu, który ściśle wiąże się z pierwszym czwartkiem po Bożym Ciele, dawniej nie zawsze był tak oczywisty. Zdaniem niektórych badaczy świadczyć mają o tym ordynacje biskupów krakowskich, którzy ingerowali w terminy procesji parafii zwierzyńskiej, skupiającej głównych aktorów widowiska. I tak dla przykładu w roku 1749 i 1758 była to pierwsza środa po święcie Bożego Ciała, w 1762 roku była to zaś niedziela²⁰. Jednakże w 1822 roku Ambroży Grabowski²¹, księgarz, wydawca, uznany, acz amator, historyk, wielce zasłużony zbieracz dziejów Krakowa oraz zwyczajów krakowskich, opisując wnętrze Pałacu Biskupiego, wzmiankował o obrazie olejnym na płótnie, ukazującym krotochwilnego konika²², który:

[...] iezdzca Tureckiego udający, przypomina stare podanie odpędzenia Tata-
rów na przedmieściu Zwierzyńskim, dokąd tego ożyłego Bochatyra lud krakowski
z chorągwiami i cechami po skończonem Nabożeństwie Oktawy Bożego Ciała, wśród
zabaw i wesołości corocznie odprowadza [...]²³,

dziłem z rodziną na pochód lajkonika, jak i w czasach, gdy byłem już osobą dorosłą. Posiłkowałem się ponadto artykułami: M. Niezabitkowski, *Lajkonik*, tekst dostępny na stronie: <http://www.krakow.pl/kultura/1344,artykul,lajkonik.html>, oraz *Pochód Lajkonika*, dostępny na stronie: <https://www.muzeumkrakowa.pl/aktualnosci/lajkonik>.

¹⁹ Szerzej patrz: A.I. Szoka, *Pochód Lajkonika. Między tradycją a kreacją*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo miasta. Muzealizacja, ochrona, edukacja*, red. M. Kwiecińska, Kraków 2016, s. 256–269.

²⁰ Informacje za: A.I. Szoka, *Pochód Lajkonika...*, op. cit., s. 259–260.

²¹ Szerzej patrz: Grabowski Ambroży, hasło [w:], *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], Wrocław 1959–1960, t. VIII, s. 481–483.

²² Zapewne chodzi tu o obraz Michała Stachowicza, pt. *Obchód Lajkonika, z 1820 roku*; patrz: W.E. Radzikowski, *Konik zwierzyński*, Kraków 1898, s. 33.

²³ Cytat za: A. Grabowski, *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*, Kraków 1822, s. 152.

co niechybnie wskazywałoby na ugruntowaną już wówczas tradycję pochodów przypadającą na czwartek po Bożym Ciele.

W toku dziejów zmianom ulegała także trasa pochodu, konik zwierzyniecki bowiem dawniej nie zapuszczał się na Rynek krakowski. Konstanty Majeranowski w 1820 roku zadał pytanie: „[...] dla czegoż ten ulubiony Konik, nieśmie pokazać się w murach miasta, których może istotnego zbawienia nosi na sobie cechę? [...]”²⁴. Odpowiedź zdaje się dawać domysł, iż było to pokłosie interwencji Józefa Olechowskiego, biskupa sufragana i archidiacona krakowskiej kapituły katedralnej. Duszpasterz diecezji krakowskiej bowiem 30 maja 1787 roku zakazał bractwom stosowania w trakcie pochodów procesji na święto Bożego Ciała – jak to się na ogół wyrywa z kontekstu fragment ze źródła – „strojów dziwacznych”. Zarządzenie biskupie odnosiło się tymczasem do sposobów przyozdabiania feretronów, obrazów i symboli bractw, którego brzmienie jest następujące:

[...] Co się zaś tyczy bractw processiom takowych assistujących, stroju kapników²⁵ do tych czas używanego, Urząd biskupi zabrania, i aby tylko ci którzy chorągwie lub obrazy niosą w kapy ubrani byli pozwala [...] A względem obrazów, feretronów i innych znaków brackich [...] aby te obrazy, feretrony i znaki były bez wymysłów, bez strojów dziwacznych lub nadto światowych, albo do śmiechu pobudzających, ale aby były podług myśli i ustaw Kościoła Bożego, zagrzewająca do cnót chrześcijańskich i pobożności [...]”²⁶.

Natomiast to, co się tyczyć może samego konika, wynika raczej z innego fragmentu zarządzenia biskupa Olechowskiego, mówiącego o tym, że: „[...] Inne zaś osoby do bractw należące, niechaj idą z skromnością i pobożnością parami na wzór bractwa różańcowego [...]”²⁷, ale bracia włóczkowie uczestniczyli w obrzędach religijnych na Rynku bez lajkonika ani też sami nie przywdziewali wymyślnych strojów.

Dopiero w 1849 roku konik zwierzyniecki za zgodą krakowskich władz kościelnych zapuścił się daleko na Rynek Główny, uświetniając wówczas pobyt cara rosyjskiego Mikołaja I oraz jego wojsk w podwawelskim grodzie. Wydarzenie to mia-

²⁴ Cytat za: *Pielgrzym z Tenczyna* [Konstanty Majeranowski], *Konik*, „Pszczółka Krakowska”, 1820, t. III, nr 47, s. 197.

²⁵ Kapnicy byli to dawniej członkowie bractw pokutnych, czyli zrzeszeń o charakterze religijnym, ubrani zwyczajowo w kapy z kapturami zakrywającymi twarz; patrz: A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1931, t. III, s. 46.

²⁶ Cytat za: A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, przyp. 11, s. 297.

²⁷ Cytat za: *ibidem*, s. 297.

ło miejsce dokładnie 14 czerwca, gdzie: „[...] za pozwoleniem konsystorza [konik zwierzyniecki; przyp. K.B] biegał i po Rynku aż do ulicy Szewskiej [...]”²⁸. Podobne harce lajkonik odprawiał kilka lat później w czasie wizyty cesarza Franciszka Józefa I, który to popisom Tatarzyna na sztucznym koniku przyglądał się z okien Pałacu Spiskiego przy Rynku Głównym²⁹.

Punktem zwrotnym, który wpłynął na wydłużenie trasy lajkonika aż po sam Rynek Główny, był wielki pożar Krakowa 18 lipca 1850 roku, gdy ogień strawił do-
szcześnie siedzibę biskupów krakowskich przy ul. Franciszkańskiej, pod którą dawniej najdalej zapuszczał się przebierany Tatarzyn, po otrzymaniu zaś datku od biskupa wycofywał się na powrót do Zwierzyńca. Konik na wiele lat, bo Pałac Biskupi podniesiony z ruiny został dopiero za czasów kardynała Albina Dunajewskiego w latach 1879–1884³⁰, zaprzestał składać w tym miejscu pokłonów duszpasterzowi diecezji. Potwierdza ów fakt artykuł z 1854 roku, zamieszczony na łamach „Czasu”, gdzie wzmiankowano, iż:

[...] Konik zwierzyniecki, którego kurs dawniej kończył się pod oknami Biskupiego pałacu, gdzie go skromnym raczono datkiem, począł już od lat kilku, w braku biskupiego zaglądać do innych okien, i w tym celu pokazywał się aż na Rynku Krakowskim [...] ³¹.

W kolejnych latach, jak wynika z uważnej lektury „Czasu” i innych czasopism epoki, konik zwierzyniecki z roku na rok coraz śmielej sobie pozwalał i wbrew tradycji zaglądał głębiej w miasto³². Jeszcze w 1863 roku odnotowano:

[...] Tatar chciwy jest okupu, a biskupa niema, pałac zaś jego od czasów ostatniego pożaru gorzej jak po Tatarach wygląda, więc dalejże naprzód pomyka się konik drewniany, i czasem aż się na rynek zapędzi [...] ³³.

Z czasem wpływy biskupów krakowskich zmalały, górę wzięły natomiast świeckie czynniki polityczne w postaci władz miasta Krakowa i policji, które zaczę-

²⁸ Cytat za: M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–1863*, Kraków 1963, s. 198.

²⁹ Patr.: A. Grabowski, *Wspomnienia...*, op. cit., t. II, s. 231–232; por. z: M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, op. cit., s. 199.

³⁰ Patr.: S. Tomkiewicz, *Pałac Biskupi w Krakowie*, Kraków 1933, s. 29–31.

³¹ Cytat za: „Czas”, 25 czerwca 1854, nr 143, s. 4; por. z: M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie...*, op. cit., s. 199.

³² Patr.: „Czas”, 31 maja 1856, nr 123 + dod., s. 3.

³³ Cytat za: *Konik Zwierzyniecki*, „Przyjaciel Dzieci”, 15 czerwca 1863, nr 12, s. 178.

ły ingerować w przebieg obchodu konika. Również wypadki dziejowe najwyższej wagi potrafiły zniweczyć całkowicie pochód lajkonika, ale nie było to częstym zjawiskiem. Tak stało się dwukrotnie. Raz w 1915 roku, gdy w Twierdzy Kraków wciąż odczuwano skutki wojennych batalii na froncie wschodnim, oraz drugi, w latach 1940–1946, gdy na przeszkodzie tradycji stanęła okupacja hitlerowskich Niemiec, a także długie i ciężkie miesiące powojennej odbudowy kraju³⁴.

Z biegiem czasu, w zależności od zamożności osób zajmujących się obchodem konika, zmieniał się także jego strój. Dowodów owych zmian jest aż nadto w źródłach pisanych, jak i ikonografii³⁵, lecz warto zwrócić się po najstarsze wizerunki konika, albowiem już te z czasów bliższych końca XIX wieku stawały się obiektem krytyki. Jedną z surowszych ocen owych przemian wyraził Karol Mechrzyński, krakowski historyk literatury i filozof, w liście do Oskara Kolberga w 1872 roku, gdy konikowi zwierzynieckiemu sprawiono nowy strój:

[...] Dziś gorszy mnie wykrzywienie i sponiewieranie tej pamiątki – jak wyznawał Kolbergowi zde gustowany Mechrzyński – dzisiejszy konik wyszedł na żebraka i bezwstydny wyżyłgrosza, włócząc się i błaznując dokoła rynku, tego nigdy nie było. Popsował sobie nowe ubiory do dawnych niepodobne [...] ³⁶,

cały zaś list skwitował krótko, iż obecnie tradycja zamieniła się w spekulację. Gwoli uczciwości trzeba przyznać, że sama idea zmian w obchodzie konika zwierzynieckiego sięgała wcześniejszych czasów, gdy legendą zainteresował się Karol Teodor Socini Soczyński, lekarz medycyny i weterynarii, historyk sztuki – amator oraz senator Wolnego Miasta Krakowa z lat 1820–1831³⁷. Tenże bowiem w 1840 roku napisał tzw. *Xięgę włóczków*, w której przedstawił własną wizję pochodzenia konika zwierzynieckiego wraz ze wskazaniem trasy, nowych elementów stroju i czynności, mających nadać powagę dawnej tradycji³⁸.

³⁴ Patrz: M. Niechaj, A.I. Szoka, *Lajkoniku...*, op. cit., 21, 25.

³⁵ Szerzej patrz: K. Targosz, *Rodowód Lajkonika*, Kraków 2019, s. 52–63.

³⁶ Cytat za: *List Karola Mechrzyńskiego do Oskara Kolberga z 27 VI 1872 r.*, [w:] *Korespondencja Oskara Kolberga*, cz. 1, 1837–1876, oprac. M. Turczynowiczowa, Wrocław 1965, s. 423.

³⁷ Patrz: Karol Teodor Soczyński (Socini, Socyn), iPSB: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/karol-teodor-soczynski-socini-socyn>

³⁸ Patrz: *Xięga włóczków* [krak. z projektem urządzania konika zwierzynieckiego opracowanym przez senatora Karola Soczyńskiego mająca być przechowywana w Arcybractwie Miłośierdzia, Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], *Akta miasta Krakowa* [dalej: AMK], seria: 1.61 *Acta contuberniorum Cracoviensium* (cechy), sygn. 3163, k. 18–36.

Można przypuszczać, iż Karol Mechrzyński piętnował strój konika, jaki uwieczniony został na litografii Jana Matejki z około 1875 roku i rycinie Andrzeja Zajkowskiego z 1872 roku, które dość zgodnie w szczegółach ukazują Tatarzyna w ozdobnej stożkowatej czapce, przypominającej turecki *kullah*, obwiniętej u dołu zawojem i zwieńczonej piórami, a także w żupanie z nałożonym nań kontuszem bez rękawów oraz szarfą przepuszczoną przez ramię. Oba wizerunki konika w zasadzie też niewiele odbiegają od uwiecznionego Tatarzyna na grawiurze Henryka Pillatiego z 1861 roku, gdzie zamiast piór z czubka czapki opada materiał³⁹.

Dawniej kostium konika zwierzyńskiego prezentował się jednak skromniej, co odnotował choćby Cyprian Kamil Norwid, który na przełomie maja i czerwca 1842 roku przez ponad trzy tygodnie przebywał w Krakowie. Norwid – szczęśliwie dla nas współczesnych – był świadkiem obchodu konika w oktawę Bożego Ciała, odnotowując, iż uczestnicy procesji na Rynku Głównym, gdy:

[...] Ledwo się obrząd skończył aliści biegą tłumem przez ulicę Wiślną ku szynkowni, z której wyjeżdża Tatar w jasnozielonej szacie, czerwonej krymce i zawoju śnieżnej białości; ma on szarfę przez ramię [...]. Płasa więc, z gęstą brodą, surowym obliczem i z gromiącą śmiałych pauprów buławą [...]⁴⁰.

Relacja Norwida może, co prawda, w pierwszej chwili nie budzić szczególnej uwagi, lecz z całą pewnością ma swój pierwowzór wśród Tatarów⁴¹.

³⁹ Patrz: *Konik zwierzyński*, „Tygodnik Ilustrowany”, 20 maja / 1 czerwca 1861, nr 88, s. 204; *Kraków: Konik zwierzyński*, „Kłosy: czasopismo ilustrowane, tygodniowe”, 30 maja 1872, t. XIV, nr 361, s. 368; J. Matejko, *Ubiory w Polsce 1200–1795. Przez J. Matejkę*, brak miejsca i roku wydania [1875?], ryc. 90.

⁴⁰ Cytat za: C.K. Norwid, *Wyjętek z listu z Krakowa, w czerwcu 1842 pisanego*, „Biblioteka Warszawska”, Warszawa 1842, t. III, s. 236.

⁴¹ Kostium lajkonika, jaki opisał Norwid, zdaje się mieć wiele wspólnego z mundurami ułanów na służbie saskiej, które uwiecznił Johann Samuel Mock na obrazie z 1732 roku pt. *Kampament wojsk polskich, saskich i litewskich na Czerniakowie 31 lipca – 18 sierpnia 1732*. Na pierwszym planie tegoż dzieła, zarówno w centrum jak i w prawym dolnym rogu, uwiecznione zostały figury kilku tatarskich jeźdźców odzianych w czerwone czapki, czarne baranki, kurtki bądź żupany w barwach brudnoczerwonej, zielonej i białej. Ponadto Tatarzy będący na służbie saskiej w pułkach Bartoszewicza, Borzysławskiego, Koryckiego, Ostena i Ułana w 1746 roku przebywali w okolicach Krakowa, w ekonomii niepołomickiej, zaś w późniejszych latach bywali parokrotnie pod Wawelem; patrz: T. Ciesielski, *Polscy ułani w służbie Wettynów i Habsburgów w latach 1730–1763*, [w:] *W służbie obcych monarchów i państw*, red. T. Ciesielski, Warszawa 2015, s. 179–196.

Również najstarszy znany wizerunek lajkonika, jaki dał Michał Stachowicz w 1820 roku, nie wyróżniał się aż takim bogactwem, artyzmem ani fantazją, które cechowały kunsztowny kostium projektu Stanisława Wyspiańskiego. Tatarzyn z oleju Stachowicza to bowiem jeździec niemal cały w biel odziany. Ma na sobie rodzaj białej katanki, spod której wystają żółte rękawy, a także nosi białe szarawary. Głowę konika przyozdabia niewyraźnie namalowane okrycie, ale przypominające turban paszowski – a więc wysoką czapkę koloru czerwonego, w formie ściętego walca, owiniętą białym materiałem. Dodatkowo czapkę lajkonika wieńczą pióra.

Więc jeśli konik zwierzyński w przeciągu XIX wieku przeszedł tak duże zmiany, to rodzi się pytanie, jak dawniej obchodzono ów zwyczaj? Tego niestety wciąż nie da się w pełni ustalić. Wiadomo natomiast, że podstawą tej obecnie barwnej i nader wesołej zabawy ma być przekaz ludowy, który jako pierwszy na trwałe do literatury wprowadził Konstanty Majeranowski⁴², krakowski dziennikarz, literat, tłumacz, autor sztuk teatralnych oraz wydawca, chętnie sięgający po tematykę historyczną, a także czerpiący żywo z folkloru ludu krakowskiego. Ten też jako „Pielgrzym z Tenczyna”, na łamach „Pszczółki Krakowskiej”, tygodnika o charakterze literacko-rozrywkowym, którego sam był zresztą wydawcą i redaktorem, w roku 1820 opublikował artykuł pt. *Konik*, gdzie obszernie opisał legendę towarzyszącą pochodowi konika zwierzyńskiego, tekst zaś okraszało ryciną z miedziorytu Feliksa Radwańskiego, wykonaną na podstawie obrazu Stachowicza. Fragment owej historii pióra Majeranowskiego pozwolę sobie przytoczyć:

[...] Jak wieść powszechna niesie, jak lud prosty z pewnością utrzymuje, a co historia nasza nieomylnie zdaje się potwierdzać; około roku 1281, pod nieszczęśliwym panowaniem Leszka Czarnego, Tatarzy po trzeci raz grassując w Polsce, podsunęli się aż pod sam Kraków, który już za Bolesława Wstydlivego dwakroć ogniem i mieczem pustoszyli. Właśnie podczas processji Bożego Ciała, dano znać do miasta, że znaczny oddział tej hordy popełnia gwałty i rabunki na przedmieściach Zwierzyńca. Chwilo-wa trwoga ogarnęła umysły ludu; płacz, narzekanie kobiet, starców i dzieci rozlegał się na około; myślano już zdać się na litość krwawych najeźdców, których pożoga i mordy jedynem były hasłem; że nawet w zdolnych do boju, zachwiała się męztwo. W tym jeden z pomiędzy Włóczków Zwierzyńskich, zagrzany odwagą bohatera, por-rywa chorągiew, której dotąd jest godłem Orzeł Biały i krzyknąwszy na swoich: »Za mną bracia! Uderzmy na tych zbójców! Gińmy, a niedozwólmy im bezkarnie nachod-zić ziemi naszej!« obudzą powszechny zapał, i na czele uzbrojonego ludu, pospiesza na Zwierzyńiec. W kilku godzinach zasłano trupami nieprzyjaciół nadbrzeża Wisły,

⁴² Patrz: *Majeranowski Konstanty*, PSB, Wrocław 1974, t. XIX, s. 165–167.

która się krwią ich zarumieniła; a waleczny dowódzca, przystrojony od ludu w ubiory zabitego naczelnika pohańców; z trjumfem prowadzony do miasta, witany z okrzykami radości w tem samym prawie miejscu (przy niegdy Wiślniej bramie) w którym się dzisiaj łączy z powracającą z processyi Włóczków chorągwią [...]”⁴³.

Tyle głosi zgrabnie skreślona przez Majeranowskiego legenda o genezie obchodu konika zwierzyńieckiego, który to już wówczas miał należeć „do rzędu najweselszych i najdawniejszych w Krakowie”. Z zapewnień samego „Pielgrzyma z Tenczyna” wynikać ma również, że dlań źródłem wiedzy o owej tradycji był sześćdziesięcioletni naówczas niejaki Sebastian Kulisiewicz, niegdyś pisarz kongregacji włóczków, który wcielał się w postać Tatarzyna na koniku. Dawny cechowy, wypytywany wielokrotnie przez Majeranowskiego o pochodzenie obchodu, potrafił mu jedynie wyjawic, „[...] że zwyczaj ten jest bardzo dawny, podobno jeszcze od najazdów tatarskich istniejący [...]”⁴⁴.

Stosunkowo prędko tradycja konika zwierzyńieckiego została rozpropagowana przez innych pisarzy, zwłaszcza zaś przez pionierów rodzimej etnografii, którzy lokalny zwyczaj podnieśli do rangi mitologii narodowej. Pośród owych badaczy „starożytności słowiańskich oraz zwyczajów i obyczajów ludu polskiego” znalazł się Łukasz Gołębiowski⁴⁵, który w pierwszej polskiej pracy etnograficznej z 1831 roku pod tytułem *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach* [...], zamieścił opis zwyczaju konika⁴⁶. Podanie to jest jednak niemal litera w literę odpisane od „Pielgrzyma z Tenczyna”, lecz warto podkreślić, że książka Gołębiowskiego wydana w Warszawie, zapewne jeszcze przed upadkiem powstania listopadowego, z całą pewnością swym zasięgiem objęła szersze kręgi czytelników niż „Pszczółka Krakowska” z Wolnego, Niepodległego i Ścisłe Neutralnego Miasta Krakowa, miasta – *quasi*-państwka, bądź co bądź, osaczonego kordonami zaborczymi i znajdującego się pod „opiekuńczą” kuratelą Prus, Austrii oraz Rosji.

W kontekście lajkonika interesujący może być również fakt, iż w 1827 roku w Krakowie bawiła Klementyna Hoffmanowa, z domu Tańska, zasłużona Polka na polu „nauk moralnych”, utrzymująca się wyłącznie z własnej pracy pedago-

⁴³ Cytat za: *Pielgrzym z Tenczyna*..., op. cit., s. 195–196.

⁴⁴ Cytat za: *Pielgrzym z Tenczyna*, op. cit., s. 195; por. z: K. Bąkowski, *O dawnych zabawach cechowych krakowskich i o koniku zwierzyńieckim jako zabawie cechowej*, „Wisła: miesięcznik geograficzno-etnograficzny”, 1901, t. XV, z. 3, s. 302.

⁴⁵ Patrz: Gołębiowski Łukasz, PSB, Wrocław 1959–1960, t. VIII, s. 250–252.

⁴⁶ Patrz: Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach: umieszczony tu kulig czyli szlichtada, łowy, maszkary, muzyka, tańce, reduyty, zapusty, ognie sztuczne, rusalki, sobótki i.t.p.*, Warszawa 1831, s. 98–101.

gicznej oraz pisarskiej, kierowanej szczególnie do najmłodszych. W swej pracy wychowawczej Tańska posiłkowałą się klechdami i zwyczajami ludowymi, które jej zdaniem były cennym źródłem wiedzy o przeszłości, ale nie tylko. Wszak były one również nośnikami istotnych wartości przekazywanych z pokolenia na pokolenie, co wyraziła w *Opisach różnych okolic Królestwa Polskiego* przy okazji charakterystyki krakowskich podań, kreśląc następujące słowa:

[...] radabym, żeby ie szanowali wszyscy; za ich pomocą zesze wieki stykają się z terażniejszym, a on iakby rękę przyszłości podaie. Wreszcie, rodzą się one ze zdarzeń ważnych i są żywemi ich obrazami. Ludzie zawsze taką mieli potrzebę udzielania następnyim pokoleniom tego, co doznali sami, że póki im w tem staraniu pędzel i pióro nie pomagały, powtarzali zdarzenia mową ustną i naśladowaniem; ztąd początek dawnych podań i obchodów dorocznych [...] ⁴⁷.

Nie inaczej było w przypadku legendy o koniku zwierzyńieckim, którą Hoffmanowa – jeszcze jako panna Tańska – nie tylko zasłyszała pośród Krakowian, ale próbowała ją zgłębić w źródłach. Pokłosie owych kwerend można odnaleźć we wcześniej cytowanym liście Karola Mechrzyńskiego do Oskara Kolberga, który odnotował, iż Tańska zgłosiła się do hrabiego Józefa Bonawentury Ignacego Załuskiego, pełniącego funkcję prezesa Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a także kuratora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Załuski miał wówczas upoważnić Tańską do przeprowadzenia badań w dokumentach przetrzymywanych pośród włóczków, lecz poszukiwania nic nie wykazały ⁴⁸. Niemniej jednak Tańska opisała zwyczaj konika, który w detalach pozostał niewiele odmienny od zarysu podanego przez Majeranowskiego ⁴⁹. Jedynie dawniejsze zwieńczenie obchodu konika, które według „Pielgrzyma z Tenczyna” dostojnie kończyło się „[...] na przygotowanej uczcie u starszego, według powszechnej wiadomości, skromnej ale wesołej” ⁵⁰, u Tańskiej stało się natomiast bardziej frywolne, gdzie w gospodzie „[...] dziś pod Mogiłą zwanej, i tam wódkę i piwo, od P.P. Norbertanek ze Zwierzyńca przygotowane, z licznyimi towarzyszami zapiia [...]” ⁵¹.

Swe zdolne pióro do rozsławienia konika ze Zwierzyńca przyłożył w 1839 roku Edmund Wasilewski, poeta i piewca Wolnego Miasta Krakowa, artysta będący

⁴⁷ Cytat za: K. Hoffmanowa, *Opisy różnych okolic Królestwa Polskiego. Tom szósty*. – Nowe oryg. wyd., przeyrz. i popr. przez Autorkę, Wrocław 1833, t. VI, s. 83.

⁴⁸ Patrz: *List Karola Mechrzyńskiego...*, op. cit., s. 422.

⁴⁹ Ibidem, s. 85–88.

⁵⁰ Cytat za: *Pielgrzym z Tenczyna*, op. cit., s. 195.

⁵¹ Cytat za: K. Hoffmanowa, *Opisy różnych okolic...*, op. cit., s. 86.

źródłem inspiracji dla wielu późniejszych autorów, który dał do druku sławny poemat pod tytułem *Krakowiaki*. W owym dziele, pośród motywów zaczerpniętych ze świata krakowskiego ludu, Wasilewski odwołał się do legendy o włóczkach i napadzie Tatarów, barwnie opisując tradycję pochodzenia konika. Krakowski poeta jednocześnie wierny pozostał pracy Konstantego Majeranowskiego⁵², przestrzegając zarazem:

[...] W tatarskim ubraniu na tatarskim koniu, / Przypatrz się jak Włóczek harcuje po błoni. / Jak wtedy harcował, do dziś dnia harcuje, / Bo pamiątkę jego każdy z nas szanuje. / Każdy z nas szanuje, – a kto się zapiera / Pamiątki swych ojców, tym wiatr poniewiera⁵³.

Najsilniejszy wpływ na rozpropagowanie konika, a co za tym idzie – zbiorowej wizji krwiożerczych tatarskich najazdów na Kraków, miały druki o charakterze periodycznym i masowym, jak prasa, a także wydawnictwa akcydensowe, czyli kalendarze, które niewątpliwie przez długi okres były istotnymi narzędziami w krzewieniu wiedzy pośród mas. Oddzielną, acz nie mniej ważną kategorię stanowiły przewodniki turystyczne po Krakowie, które dawniej odpowiadały na zapotrzebowanie zamożniejszych warstw społecznych, związane z poznaniem walorów przyrodniczych, a także kulturowo-społecznych odwiedzanych stron, aczkolwiek źródła literackich propagujących legendę o lajkoniku jest sporo więcej i nie sposób tu wymienić wszystkich⁵⁴.

Już w 1840 roku w wydawanym w zaborze pruskim czasopiśmie ilustrowanym pod tytułem „Przyjacielu Ludu” ukazał się opis konika zwierzyńskiego⁵⁵. Autor, co prawda, już we wstępie zastrzegł, że w stosunku do podań ludowych „[...] nie zawsze da się z pewnością wyrzec tu jest prawda, a nie tam [...]”, lecz kontynuując wywód w odniesieniu do konika, sugestywnie tłumaczył, że w jego przypadku:

[...] podanie ludu mówi [...] z pewnością, i tak wiele jak sami uczeni historycy. Otoż jego opowiadanie; przeselał ci je nietknięte, jak słyszałem z ust starych Włócz-

⁵² Patrz: *Konik*, E. Wasilewski, *Poezye Edmunda Wasilewskiego*. Wydanie szóste, Lwów 1883, s. 29–32. O tym, że Wasilewski odwoływał się do *Konika* Majeranowskiego, dobitnie świadczą przypisy do utworu, zamieszczone w cytowanym tomie na stronach 242–243.

⁵³ Cytat za: *ibidem*, s. 32.

⁵⁴ Na uwagę zasługują choćby kierowane do dzieci i młodzieży druki, które odwołując się do legendy o „koniku zwierzyńskim”, miały za zadanie budować postawy patriotyczne.

⁵⁵ Patrz: *Konik Zwierzyński*, „Przyjaciel Ludu; czyli tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości”, 11 lipca 1840, R. 7, t. 1, nr 2, s. 11–14.

ków, ludzi, którzy grają główną rolę w tej scenie pamiątek, i którzy mają na to przywileje podpisane ręką królów polskich⁵⁶.

Tak więc w dwadzieścia lat po publikacji Majeranowskiego – pierwszej dającej literacki opis obchodu konika – dysponentami zwyczaju nie był już sam Kulisiewicz, a ogół włóczków, którzy powoływali się na posiadane przywileje królewskie, przyznające owym jakoby za waleczność prawo do organizowania corocznego pochodu.

Na marginesie należy uzupełnić, iż sprawa prerogatyw monarszych nadanych przez królów polskich flisakom ze Zwierzynca, o które tak często zapytywano na łamach „Czasu”, miała swój ciekawy finał u schyłku XIX wieku. W 1899 roku Kazimierz Miciński przedłożył bowiem Starostwu dokumenty, które odziedziczył po Andrzeju Micińskim, swoim dziadzie – jednym z ostatnich flisów, którzy faktycznie zajmowali się spławem drewna na Wiśle. Wówczas odkryto, iż w posiadaniu rodziny Micińskich są autentyczne staropolskie przywileje królewskie, lecz te odnoszą się do organizacji zawodowej zrzeszenia włóczków, milcząc jednocześnie o organizacji pochodu konika zwierzynieckiego⁵⁷.

Jeszcze przed nastaniem lat 50. XIX wieku zostały wydane prace, które wpłynęły znacząco na rozgłos podania o lajkoniku. Jedne, choć dalekie od sensacji, od wartościowego w nich ładunku emocjonalnego, czyniły to poprzez swą poczytność. Inne, nie szczędząc zaś fantazji w kreowaniu wizerunku „srogiej dziczy tatarskiej”, budziły namietności, utrwały stereotypy czy wreszcie w sposób instrumentalny wykorzystywały podania ludowe do kształtowania wizji dziejów ojczystych.

Jedną z pierwszych tego typu publikacji była książka pt. *Pamiętka z Krakowa* z 1845 roku, pióra Józefa Mączyńskiego⁵⁸, krakowskiego literata, historyka i przedsiębiorcy teatralnego, w której zawarł on szereg krakowskich legend, w tym o koniku zwierzynieckim tryumfującym nad najeźdźcą tatarskim⁵⁹. Publikacja owa, pomimo że w porównaniu do pierwowzoru, jaki dał Majeranowski, nie została w szczególnie sposób urozmaicona własną inwencją twórczą, to posiada niewątpliwie nowe oraz ważne walory. Po pierwsze, Mączyński nie stawiał sprawy najazdu tak konkretnie, jak uczynił to jego poprzednik, wskazując, iż całe wydarzenie mogło mieć miejsce za Bolesława Wstydliwego lub Leszka Czarnego. Po drugie, praca ta była wielokrotnie wydawana, co wskazuje na jej poczytność, a co za tym idzie

⁵⁶ Ibidem, s. 11.

⁵⁷ Patrz: ANK, AMK, seria: 1.61 *Acta contuberniorum Cracoviensium* (cechy), sygn. 3164, dokumenty z 24 marca i 14 czerwca 1899 roku.

⁵⁸ Patrz: Mączyński Józef, PSB, Wrocław 1975, t. XX, s. 341.

⁵⁹ Patrz: J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa. Opis tego miasta i jego okolic*, Kraków 1845, t. II, s. 362–366.

i siłę oddziaływania. Na koniec, ze względu na osobę wydawcy, Józefa Czecha⁶⁰ – szwagra Mączyńskiego, który prowadził w Krakowie jedną z najprężniejszych drukarni polskich pod zaborami, będącej zarazem miejscem spotkań elit krakowskiej nauki i literatury, gdzie zapewne nie raz odbywały się długie oraz burzliwe dyskusje o „starożytnościach” krakowskich, a być może i o samym koniku zwierzyńskim.

Drukarz Czech, zapewne dostrzegając potencjał podania o lajkoniku, postanowił dodać do swojego „Kalendarza Krakowskiego” na 1849 rok mocno ubarwioną, zbeletryzowaną wersję tegoż podania⁶¹. Ku pewnemu zaskoczeniu, wybór nie padł na opis obyczaju, jaki skreślił brat jego żony, a na fragment powieści pt. *Konik zwierzyński* Seweryna Zenona Sierpińskiego, przedwcześnie zmarłego powieściopisarza romantycznego, miłośnika historii i warszawskiego prawnika z zawodu, który przez jakiś czas bawił w Krakowie. Publikacja ta w całości została wydana już w 1841 roku w piśmie „Nadwiślanin”, w 1847 zaś w częściach w poznańskim „Dzienniku Domowym”, a w rok później w zbiorze opowiadań pt. *Cztery powieści*⁶².

Warto wskazać, że część legendy o koniku pióra Sierpińskiego, jaka znalazła się w „Kalendarzu Krakowskim”, urosła do rangi niemal archetypowego starcia sił dobra i zła, świata chrześcijańskiego z muzułmańskim, gdzie:

[...] w Krakowie z ufności i poddaniem się Bogu, czekano rychło zaleci okropne Allah hu! – rychło zaświszczą tatarskie strzały, rychło zabłysną rzucone ognie⁶³.

W owej wersji podania, bliskiej duchowi średniowiecznych annałów, barokowych turcyków, przeciw Tatarom, co „muzykę śmierci grają”, co obca „[...] litość,

⁶⁰ Patrz: Czech Józef, PSB, Kraków 1938, t. IV, s. 306–307.

⁶¹ Patrz: *Konik zwierzyński*, „Kalendarz Krakowski na rok 1849”, Kraków 1849, b.s.

⁶² Patrz: *Konik zwierzyński. Powieść i obraz*, [w:] *Nadwiślanin: pamiątnik literaturze poświęcony*, Warszawa 1841, t. I, s. 164–200; S. Sierpiński, *Konik zwierzyński. Powieść i obraz*, „Dziennik Domowy”, 12 lipca 1847, t. VIII, nr 14, s. 105–108; idem, *Konik zwierzyński. Powieść i obraz*, „Dziennik Domowy”, 26 lipca 1847, t. VIII, nr 15, s. 113–117; idem, *Konik zwierzyński. Powieść i obraz*, „Dziennik Domowy” 9 sierpnia 1847, t. VIII, nr 16, s. 121–125; S. Sierpiński, *Konik zwierzyński, Cztery powieści*, (współtwórca R. Zamorski) Poznań 1848, s. 30–63. Warto zwrócić uwagę na to, iż autor zamieścił obszerny przypis, w którym zwraca uwagę na niespójność faktów historycznych w zestawieniu z dostępną mu wiedzę zaczerpniętą z kroniki Aleksandra Gwagnina pt. *Sarmatiae Europae descriptio*, co było jedną z pierwszych krytycznych prób ustosunkowania się na podstawie źródeł do legendy. Informacja o pobycie w Krakowie zaczerpnięta z Internetowego Polskiego Słownika Biograficznego [dalej: iPSB]: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/seweryn-zenon-sierpinski>

⁶³ Cytat za: ibidem, b.s.

tych serc pogańskich, [...] mordować to ich zabawa!”⁶⁴, stanął jeden z włóczków, niejaki Janek, zwany Wiślarzem, „[...] chłopak, któremu równego nie ma na całym Nadwiślu [...]”⁶⁵. Młodzieniec ten zarazem stał się romantyczną figurą, symbolizującą prostego, dzielnego, religijnie i patriotycznie nastawionego przedstawiciela ludu chłopskiego, który w chwili grozy oraz trwogi nie zląkł się Tatarów, jak znaczna część mieszczan krakowskich oraz rycerstwa. Janek, wiedziony uczuciem do ukochanej Maryny, pojmanej w niewolę, samotnie wpraw pod przebraniem tatarskim udał się do obozu wrogich najeźdźców, który jawi się jako siedlisko dzikusów ogarniętych wręcz sadystycznymi żądzami oraz chciwością. Włóczek po szczęśliwym powrocie do swoich powiódł następnie do walki ochotników, którzy ostatecznie w święto oktawy Bożego Ciała zmusili tatarskich najeźdźców do ucieczki. Stąd:

[...] My Biskup krakowski polecamy, aby na pamiątkę owego zwycięstwa corocznie po procesyi w oktawę Bożego Ciała mianej, wyprawiać na podobieństwo owego cudownego oswobodzenia komedią, alias misteriam, która w postaci Tatara ma wyjeżdżać od klasztoru Zwierzynieckiego (gdyż ku owej stronie Tatarzyn uciekał) i nam Biskupowi składać homagium należne [...]”⁶⁶.

W 1849 roku w Poznaniu doszło do wydania tomu poezji Karola Balińskiego, w którym znalazła się też liryczna wersja podania o koniku ze Zwierzynca. Sądząc po dołączonym przez samego autora komentarzu do wiersza, inspiracją dlań była lektura legendy podanej przez Łukasza Gołębiowskiego⁶⁷, przy czym, jak zaznaczył sam autor we wstępie po powrocie z Sybiru:

[...] Piewca oniemiały [...] i Konik Zwierzyniecki, [...] którego mi cenzura Warszawska na szczytce podarła zgorszona ukrytą w nim myślą – są to pierwsze moje prace po powrocie do kraju⁶⁸.

Wzmianka powyższa świadczy o już wówczas panującej wymownej adaptacji klechdy o lajkoniku, w której cenzura zaborcza dopatrywała się zawołowanego przekazu politycznego. Istotny jest tu jednak dla wywodu obraz Tatarów, jaki odmalował Baliński, pisząc, iż są „[...] to psy Dżengishana [które; przyp. K.B] / Wpadły w Polskę chmurami szarańczy, / [...] gdzie ta dzicz szatana / Piekielny swój

⁶⁴ Cytat za: ibidem, b.s.

⁶⁵ Cytat za: ibidem, b.s.

⁶⁶ Cytat za: ibidem, b.s.

⁶⁷ Patrz: K. Baliński, *Pisma Karola Balińskiego*, Poznań 1849, s. 27.

⁶⁸ Cytat za: ibidem, s. 18.

taniec przetańczy!”⁶⁹, co jest pewną figurą stylistyczną, dalece odbiegającą od faktów historycznych. Jednocześnie autor w słowach podmiotu lirycznego gani i Pana Krakowskiego – symbolizującego ogół rycerstwa, i Leszka Czarnego, księcia krakowskiego, za to, że uszli haniebnie z Krakowa, i Niemców – rajców miejskich za chęć układania się z niegodnymi zaufania Tatarami, do biskupa zaś zwraca się oto tymi słowami: „[...] Porzuć lube sokoły, ogary, / Weź w rękę krzyż święty, miecz Bożego słowa, / Wiedź lud twój do walki dla wiary! [...]”⁷⁰.

Jedynie anonimowy mieszczanin krakowski porywa do walki bractwo włóczków, które pod swym sztandarem z „orłem śnieżnopiórym” i „Bogurodzicą” na ustach staje mężnie przeciw najeźdźcom. Spontaniczni obrońcy Krakowa, jako „ramie ludu jest Bogu ramieniem”, ostatecznie zwyciężają, zabijając chana tatarskiego, w którego przebraniu do miasta tryumfalnie powrócił śmiałek w otoczeniu braci włóczków.

Myślę, że nie będzie przesady w stwierdzeniu, iż utwór skreślony przez Seweryna Zenona Sierpińskiego, który kilkakrotnie był wydawany jako samodzielna publikacja i jako dodatek do „Kalendarza Krakowskiego” Józefa Czecha⁷¹, oraz wiersz Karola Balińskiego wytyczyły dla następnych autorów nowe ścieżki pracy twórczej w modyfikowaniu podania o koniku zwierzyńskim. W kolejnych dziełach różnej klasy i kunsztu literackiego wątki tatarskie rozrastały się, a autorzy kusili się nie tylko o nowe detale legendy, lecz także obraz tatarskich najeźdźców. Na szczyty literackie wzniosły się zaś poczytne „Branki w jasyrze” autorstwa Jadwigi Łuszczewskiej, ukrywającej się pod literackim pseudonimem Deotymy, które były pierw wydawane w częściach w czasopiśmie „Kłosy” w 1888 roku, a następnie jako powieść historyczna z ilustracjami E.A. Andriollego w 1889 roku. Deotyma w przeciwieństwie do wcześniejszych autorów stworzyła istic monumentalny obraz, zarówno pod względem czasu akcji – rozpoczynającej się w roku 1240, a zamykającej się trzecim najazdem tatarskim – jak i rozległości geograficznej, wykraczającej daleko poza średniowieczny Kraków i sięgającej od Śląska po serce imperium mongolskiego.

⁶⁹ Cytat za: ibidem, s. 19.

⁷⁰ Cytat za: ibidem, s. 20.

⁷¹ Patrz: K., *Konik zwierzyński. Powieść i obraz, Nadwiślanin: pamiętnik literaturze poświęcony*, Warszawa 1841, t. I, s. 164–200; Sierpiński, *Konik zwierzyński. Powieść i obraz*, „Dziennik Domowy”, 12 lipca 1847, t. VIII, nr 14, s. 105–108; idem, *Konik zwierzyński. Powieść i obraz*, „Dziennik Domowy”, 26 lipca 1847, t. VIII, nr 15, s. 113–117; idem, *Konik zwierzyński. Powieść i obraz*, „Dziennik Domowy” 9 sierpnia 1847, t. VIII, nr 16, s. 121–125; S. Sierpiński, *Konik zwierzyński, Cztery powieści*, s. 30–63; *Konik zwierzyński*, [w:] Józefa Czecha *Kalendarz Krakowski na rok 1864*, Kraków 1863, s. 17–25; *Konik zwierzyński*, Kraków 1880.

Nie wdając się w szczegółowy opis niezwykle wciągającej fabuły, warto zwrócić uwagę na tatarskie tło powieści. Jadwiga Łuszczewska przenosi czytelnika za sprawą losów braneł Ludmiły i Elżbiety w czasy przypadające na dojrzałe średniowiecze, z którym nierozłącznie związane są najazdy wojsk mongolskich pod wodzą wnuków Czyngis-chana na Europę. Mimo powszechnie panującego ducha moralizatorstwa w utworze i naginania faktów historycznych do potrzeb fabuły, nie jest to jednak jednoznaczny obraz konfliktu między chrześcijańską cywilizacją a zagrożającą jej stepową barbarią pogan. Tatarzy zdają się mieć tu bardziej ludzkie oblicze, autorka bowiem daje możliwość poznania tatarskich mieszkańców niekończących się stepów eurazjatyckich, zwłaszcza zaś ich życia politycznego, obyczajów, wartości czy trudów i znojów dnia codziennego. Ukazuje ich nie tylko jako bezwzględnych wojowników, ale też jako surowych, acz troskliwych ludzi.

Pewnym *novum* w krzewieniu wizerunku Tatarów, o jakie pokusiła się autorka „Branek w jasyrze”, było oparcie powieści na dostępnych wówczas źródłach historycznych, których dość liczny wykaz z cytataми zawarła w przypisach. Nad obrazem stepu i jego mieszkańców zaważyć mogły również osobiste doświadczenia związane z zesłaniem ojca autorki w głąb Rosji. Po powstaniu styczniowym „[...] Deotyma, nie chcąc się rozstać z ukochanym ojcem, towarzyszyła mu na zesłanie do Symbirsk [...]”⁷², tj. stolicy dawnej guberni symbirskiej, a dziś miasta noszącego nazwę Uljanowsk, które leży nad Wołgą, między Kazaniem a Samarą, czyli na terenach tradycyjnego osadnictwa Czuwaszy, Mordwinów i Tatarów⁷³.

Rosnący w sławę pochod lajkonika zaczął budzić jednak coraz większe kontrowersje oraz emocje, tak że o genezę owego zaczęto toczyć prawdziwie zacięte dysputy intelektualne, czego dowodem może być choćby „Sprawozdanie z posiedzenia Komisji do badania historii sztuki w Polsce z dnia 14 grudnia 1916 roku”⁷⁴. W osądzie nad autentycznością faktów zawartych w podaniu ludowym brali udział wybitni profesorowie różnych dyscyplin naukowych. Obok historyków i historyków sztuki udzielali się archiwiści, etnografowie, muzealnicy, naukowcy z innych dziedzin, a nawet całe rzesze publicystów przedstawiających swoje racje, niekiedy dość bałamutne, wodząc część osób na manowce odległych domysłów, metafor kulturowych. Doprowadziło to finalnie do wykształcenia się kilku stanowisk wobec genezy pochod lajkonika, wokół których powstały niemal koterie, dając

⁷² Cytat za: *Deotyma (W setną rocznicę urodzin Poetki-improvizatorki)*, „Kłosy Polskie”, 1934.08.05, R. 26, nr 27, b.s.

⁷³ Patrz: *Симбирская губерния*, [w:] *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*, Санкт-Петербург 1900, т. XXIXa, s. 898–905.

⁷⁴ Patrz: *Lajkonik jako zabytek średniowieczny przez Fr. Gawelka*, [w:] *Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie*, grudzień 1916, t. XXI, nr 10, s. 4–16.

zarazem swój upust w zwalczaniu adwersarzy w postaci licznej literatury. Wywód rekapitułujący punkt widzenia owych stronnictw dała współcześnie prof. Karolina Targosz, wskazując zarazem na dotąd niedostrzegane, odległe historycznie echa⁷⁵.

Warto niemniej jednak o kilku kontrowersjach wspomnieć, chęci bowiem darcia do źródeł, które mogłyby pomóc w ustaleniu genezy zwyczaju lajkonika, prowadziły do zgłębienia wiedzy o średniowiecznych pochodach na ziemiach polskich ludów Wielkiego Stepu, które jednoznacznie utożsamiono z Tatarami. Jednocześnie, wraz z dostępem do coraz to nowszych materiałów badawczych, zaczęły być podnoszone głosy krytyki wobec tradycji konika zwierzyńskiego i jej tatarskiej genezy.

Pierwsze wątpliwości co do przedstawionego przez Majeranowskiego zwyczaju ludowego wyraził Ambroży Grabowski, który przecież jeszcze na początku swej kariery nie przeczył dawności konika⁷⁶. W swych wspomnieniach ziarno powątpiewania zasiał, pisząc:

Żyję tu lat 58 a przybywszy do Krakowa sporym, bo lat 14 i pół mającym wyrostkiem, dobrze pamiętam, co się tu działo w czasach mojej młodości. Nigdy przecież nie pamiętam, aby kiedy mówione było o »Koniku Zwierzyńskim«, co niechybnie jako młodego i ciekawego, byłoby mnie spowodowało iść przypatrzeć mu się w żywe oczy. Nigdy też nie widziałem, aby, jak to się dzieje teraz, cała procesja z rynku klusem biegła ku przedmieściu Zwierzyńiec oglądać tego niby Tatara [...]. Przytem przeglądając książki dawnego cechu włóczków, którzy w owych odległych wiekach głównymi mieli być aktorami tego zdarzenia, owego pobicia i odpędzenia Tatarów [...] wszelako w tych księgach cechu włóczków nic nie znalazłem, coby dawało ślad jaki tego zwyczaju w dawnych czasach. Rozgłos tego Konika Zwierzyńskiego należy się Konstantemu Majeranowskiemu [...]. Teraz już wszyscy niezbicie wierzą, że to jest starożytny zwyczaj, wyjąwszy mnie, który mam o tym jakąś wątpliwość [...].⁷⁷

Zdanie Grabowskiego, brzmiące niczym wyrok szanowanego naukowca nad historycznym konfabulatorem, było zarazem przytykiem osobistym wobec osoby wydawcy „Pszczółki Krakowskiej”. Majeranowski bowiem w latach 1836–1848, pełniąc funkcję asesora Komitetu Cenzury w Krakowie, „zasłużył się” jako wielce zapalczywy urzędnik, wstrzymując wydania publikacji, dokonując ingerencji w treści kontrolowanych przezeń druków, a także nadzorując prace księgarzy. „Ko-

⁷⁵ Patrz: K. Targosz, *Rodowód...*, op. cit., s. 36 i n.

⁷⁶ Patrz: przypis 23.

⁷⁷ Cytat za: A. Grabowski, *Wspomnienia...*, op. cit., t. I, s. 267–268.

stuś Cenzor co z mowy naszej zmazał to słowo: Ojczyzna”⁷⁸ dał zapewne się we znaki Grabowskiemu, który jako księgarz i pisarz był bezpośrednio narażony na działania prężnego asesora cenzury⁷⁹. W efekcie praca Majeranowskiego wzbudzała wśród mieszkańców Krakowa niechęć nie tylko doń jako osoby, lecz także i jego pracy twórczej. Toteż pisma, których był wydawcą, niemal całkowicie poszły w zapomnienie, jak i sam autor. Uskarżał się na to już Edmund Wasilewski, który w swoim tomie poezji wskazał, że „Pszczołka Krakowska”, gdzie został umieszczony „Konik”, jest pismem trudno dostępnym.

W ślad za Ambrożym Grabowskim szli następni krytycy obchodu konika zwierzyńskiego. Najprawdopodobniej Karol Estreicher, *notabene* skoligacony z Grabowskim⁸⁰, w anonimowym liście zamieszczonym w „Ruchu Muzycznym” z 1861 roku powątpiewał w wersję podaną przez Majeranowskiego, a wręcz wprost zarzucił mu oszustwo, pisząc, że ten:

[...] wydobyl z fantazyi, starożytne niby śpiewy i ustawy kurków krakowskich, którymi nie jeden ułudził się, sądząc, że to jakiś zaśniedziały autentyk. Tak stwarzał krótkie dyaryusze. Tak podobnie opisawszy niby starożytną uroczystość Konika Zwierzyńskiego [...]”⁸¹.

A przecież sam „Pielgrzym z Tenczyna” zwracał uwagę na fakt, iż zasłyszana oraz spisana przez niego legenda związana z pochodem lajkonika mogła być fantazyjnym wymysłem, pisząc, „[...] gdyby nawet od ludu miał [być konik; przyp. K.B.] wymyślony [...]”⁸².

⁷⁸ Nawiazanie do słów Walentego Hilarego Meciszewskiego; patrz: S. Schnur-Peplowski, *Obrazy z przeszłości Galicji i Krakowa (1772–1858)*, Lwów 1896, t. II, s. 289.

⁷⁹ „Kiedym w r. 1848 zaniósł do cenzury »Zbiór pism o dawnej Polsce« – wspominał Grabowski – cenzor, gdy przeczytał ten tytuł, rzekł mi: »Czyście się wściekli z tymi pamiętnikami o dawnej Polsce? Co wezmę w rękę jakieś pismo czasowe, wszędzie napotykam ogłoszenia o mających wychodzić pamiętnikach do dziejów Polski«”; cytat za: S. Dziki, *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)*, „Małopolska: regiony, regionalizmy, małe ojczyzny”, Kraków 2011, t. XIII, s. 211.

⁸⁰ Stefania – córka Ambrożego Grabowskiego z jego drugiego małżeństwa z Józefą ze Służewskich, wyszła w 1858 roku za mąż za Karola Estreichera, będącego m.in.: twórcą *Bibliografii polskiej*. Z małżeństwa Karola i Stefani pochodzi Stanisław Estreicher, który był z kolei wydawcą *Wspomnień Ambrożego Grabowskiego* z 1909 roku.

⁸¹ Cytat za: *Z powodu muzyki do Konika Zwierzyńskiego i dawnych zabytków muzykalności polskiej*, „Ruch Muzyczny”, 29 listopada / 11 grudnia 1861, nr 50, s. 806.

⁸² Cytat za: *Pielgrzym z Tenczyna...*, op. cit., s. 197.

W tym samym roku dr Władysław Ściborowski na łamach „Czytelni Niedzielnej”, co prawda zachowując wiernie podanie o koniku zwierzyńieckim, wskazał na szereg możliwych dat najazdów tatarskich na gród podwawelski, które nie pasują do wersji odnotowanej przez Majeranowskiego.

[...] Otóż w XIII wieku po narodzeniu Pana Jezusa Tatarzy napadali kilkakrotnie na Kraków: pierwszy raz w r. 1241, drugi raz w 1260 (za panowania Bolesława Wstydliwego), a trzeci raz w r. 1287 za Leszka Czarnego [...] ⁸³.

Wątpliwość co do zgodności biegu wydarzeń utrwalonych w podaniu z faktami historycznymi wyraził również Józef Łepkowski, krakowski archeolog i historyk. Wręcz ubolewał on, iż na podstawie źródeł historycznych można ustalić dokładny przebieg dawnych potyczek, bitew, a nawet to, o czym śnił Leszek Czarny przed zwycięską batalią z Jaćwingami w 1282 roku, ale na próżno szukać choćby najmniejszych śladów zwycięstwa polskiego nad Tatarami pod Krakowem z 1281 roku. Stąd wysnuł przypuszczenie, iż sama legenda i zwyczaj konika zwierzyńieckiego zostały zniekształcone lub utrwały mylnie jakieś inne wydarzenie, zgodnie bowiem z ówczesnym stanem wiedzy główne najazdy na Kraków odbywały się zimą. Być może z tego powodu uznał on, iż legendarne zwycięstwo włóczków nad Tatarami jest jakimś pokłosiem zwycięstwa Morawian pod Ołomuńcem, które przypadło na wiosnę 1241 roku, a więc na datę bardziej wiarygodną. Drugą wątpliwość wzbudziła także u Łepkowskiego informacja o dokładnym momencie najścia Tatarów na Kraków, co miało mieć miejsce w czasie procesji Bożego Ciała. Uzasadniając mylność owego terminu, wskazał, iż uroczystość ta została po raz pierwszy wprowadzona w Belgii w Liège w 1251 roku ⁸⁴.

Do grona sceptyków dawności, a raczej tatarskiej genezy obyczaju, z czasem dołączali następni. Był to między innymi Kazimierz Władysław Wójcicki, warszawski badacz starożytności ludu, który w 1872 roku, opisując zwyczaj konika zwierzyńieckiego na łamach „Kłosów”, aż kilkakrotnie wyrażał swoje wątpliwości:

Czy ten obchód Konika Zwierzyńieckiego obchodzono dawniej, żadnych śladów nie mamy. [...] Że dawniej nie istniał w Krakowie żadnej wątpliwości nie ma, albo-

⁸³ Cytat za: *Wspomnienia z Krakowa. Oktawa Bożego Ciała. Konik Zwierzyńiecki*, „Czytelnia Niedzielną”, 1861, R. 6, nr 34, s. 270.

⁸⁴ Patrz: J. Łepkowski, *Przegląd krakowskich tradycji, legend, nabożeństw, zwyczajów, przysłów i właściwości*, Kraków 1866, s. 56–58.

wiem najmniejszego o nim śladu nie znajdujemy, ani w zabytkach piśmiennych, ani w drukach starych [...] ⁸⁵.

Dodatkowo Wójcicki powołał się na autorytet Grabowskiego, któremu nie udało się dotrzeć do przekazów źródłowych ze starych ksiąg, mogących coś więcej wyjaśnić na temat obchodu czy samej legendy. Tego samego argumentu użył również Karol Estreicher w nadesłanym do redakcji „Czasu” piśmie, gdzie broniąc stanowiska Wójcickiego, w sposób emocjonalny kontestował obchód konika zwierzyńskiego.

[...] Zresztą – jak napisał Estreicher – Cech Włóczków i święto Bożego Ciała nie są tak dawne, aby odnieść do tej epoki można epokę napadu Tatarów. Do nas bowiem Boże Ciało zaprowadzone zostało dopiero r. 1559 ⁸⁶. Więc Włóczki, Boże Ciało i Tatarzy, nie idą historycznie w parze [...] ⁸⁷.

Koncepcja o odpartym przez włóczków ataku tatarskim na Kraków znalazła się w ogniu krytyki badaczy, albowiem nie była zgodna z przekazami źródłowymi. Mędrców szkiełka i oczy zaczęły się zwracać się ku odleglejszym dziejom niż najazdy koczowników ze stepów eurazjatyckich, poszukując podobieństw konika zwierzyńskiego choćby ze średniowiecznymi misteriami, zabawami cechowymi czy pogańskimi obyczajami, a nawet z koniem spod Troi, co w mojej opinii w niektórych przypadkach jest wielce spekulatywne, bowiem nie wyjaśniają skąd się w podaniu pojawił u zwierzyńskich flisaków przebieraniec tatarski na koniu ⁸⁸.

Równocześnie, gdy osobę Majeranowskiego dyskredytowano jako mistyfikatora historycznego, co faktycznie da się potwierdzić w przypadku niektórych jego dzieł literackich ⁸⁹, zaczęto wydobywać też i publikować źródła historyczne, które

⁸⁵ Cytat za: K.W. Wójcicki, *Konik zwierzyński*, „Kłosy. Czasopismi Ilustrowane Tygodniowe”, 18 (30) maja 1872, t. XIV, nr 361, s. 373.

⁸⁶ Gwoli ścisłości, na ziemiach polskich święto to zostało zatwierdzone przez biskupa Nankiera na synodzie w Krakowie w 1320 roku; patrz: J.N. Fijałek, *Najstarsze statuty synodalne krakowskiego biskupa Nankera z 2 października 1320 r.*, Kraków 1915, s. 20–23.

⁸⁷ Cytat za: K. Estreicher, *Pismo do redakcji*, „Czas”, 12 czerwca 1872, nr 131, s. 2.

⁸⁸ Na pewne paralele między legendą „[...]z XIII wieku o koniku zwierzyńskim w Krakowie, w zestawieniu jej z greckim mitem o koniu trojańskim, do czego materiały dają Smółka (Lud, VII. 327) i wymienieni u Mączewskiego (Lud XV. 211, 212 i 213) Eliasza Radzikowski, Wyspiański, Krzywicki, sam Mączewski w pracy »Konik zwierzyński w Troi« (Lud XV. 211–216) i Gawełek (patrz Liter.)”; cytat za: E. Bogusławski, *Dowody autochtonizmu Słowian na przestrzeni zajmowanej przez nich w wiekach średnich*, Warszawa 1912, s. 33.

⁸⁹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1903, t. IV, Sprostowanie; L. Krzywicki, *Konika obchód*, *Wielka Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1904, t. 34, s. 613–614;

były także świadectwami pochodów wojennych ludów Wielkiego Stepu na ziemie polskie. Do najistotniejszych wydanych wówczas źródeł należą niewątpliwie: *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, czyli *Roczniki czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego*, które spisał w latach 1455–1480 Jan Długosz. Dzieło to ukazało się w latach 1867–1870 dzięki pracy wspominanego wcześniej w tekście Karola Mechczyńskiego, ale też wielu innych naukowców, w tym na przykład Antoniego Muchlińskiego, wybitnego polskiego orientalisty, badacza dziejów m.in. Tatarów litewskich⁹⁰. Ponadto w latach 1864–1893 doszło do wydania *Monumenta Poloniae historica*, czyli *Pomników dziejowych Polski*, stanowiących ogromną pracę, obejmujące sześć opasłych tomów, w których zawarto odpisy najstarszych źródeł historycznych o Polsce z pamiętników, roczników, kronik, żywotów i wielu innych źródeł.

Szerszy dostęp do tak kapitalnych świadectw dziejów minionych jednak nie pomógł w wytłumaczeniu genezy konika zwierzyńskiego. Wówczas bowiem odkryto, że krótkie, nieraz dość lakoniczne i pozbawione emocjonalnego zabarwienia wzmianki annałów średniowiecznych o ataku mongolskim na Kraków przeczą ludowej wersji najazdu, którą opisał Majeranowski, choć nie całkiem. Otóż szczupłe polskie kroniki relacjonujące o najazdach mongolskich z roku 1241 oraz lat 1259–1260 i 1287–1288 potwierdziły fakt wojennych pochodów Mongołów na Kraków, tyle że odbywały się one porą zimową⁹¹. Do legendarnych wydarzeń pośród przekazów historycznych można było natomiast przypisać informacje najczęściej notowane pod 1287 rokiem, ale i tu nie zabrakło niespójności. W średniowiecznych rocznikach wszak ostatni, najmniej groźny, najazd mongolski zapisywano pod datą 1282, jak to uczyniono w tzw. kodeksie *IX Rocznika Świętokrzyskiego*, czy pod 1288 rokiem w *Roczniku Krakowskim*⁹². Natomiast późnośredniowieczny tzw. *Rocz-*

A. Bruckner, *Dzieje kultury polskiej*, Kraków 1931, t. III, s. 605; M. Romankówna, *Pszczółka Krakowska 1819–1822*, Kraków 1939, s. 61–72; J. Tazbir, *Falszerstwa historyczne w Polsce w XIX w.*, „Przegląd Historyczny”, 1966, t. 57, z. 4, s. 584.

⁹⁰ Patrz: J. Łepkowski, A. Przedziecki, *Sprawozdanie z czynności Wydawnictwa dzieł Długosza*, Kraków, 1859, s. 20.

⁹¹ Patrz: S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956; J. Strzelczyk, *Mongołowie a Europa: Stolica Apostolska wobec problemu mongolskiego do połowy XIII wieku*, [w:] *Spotkanie dwóch światów. Stolica Apostolska a świat mongolski w połowie XIII w. Relacje powstałe w związku z misją Jana di Piano Carpiniego do Mongołów*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1993; T. Jasiński, *Przerwany hejnał. Dzieje narodu i państwa polskiego*, t. 1. cz. 5, Kraków 1988; R. Urbański, *Tartarorum gens brutalis. Trzynastowieczne najazdy mongolskie w literaturze polskiego średniowiecza*, Warszawa 2007.

⁹² Patrz: *Kodeks IX Rocznika Świętokrzyskiego*, „*Monumenta Poloniae historica*” [dalej: MPH], Lwów 1878, t. III, s. 76; *Rocznik Krakowski*, [w:] MPH, Lwów 1872, t. II, s. 852.

nik Śląski III jako jedyny wyraźnie wskazał, iż roku pańskiego 1287: „[...] ultimi Tartari fuernunt ante Cracoviam in dei Christi [...]”⁹³, tj. „ostatni Tartarzy pojawili się pod Krakowem w dzień Bożego Narodzenia”.

Wymowną wskazówką o odparciu spod Krakowa armii mongolskiej w 1287 roku może być akt Leszka Czarnego z 1288 roku, w którym zwracał się z podziękowaniami do mieszczan krakowskich za obronę miasta w poprzednim roku przed „srogim ludem Tartarów”. Wówczas to zagwarantował krakowianom zwolnienie z wszelkich cel na ziemiach będących w jego władzy książęcej, pisząc, iż:

[...] nostris Cives nostri Cracovienses pugnando contra seuissimam gens Tartarorum et victoriam in eisdem obtinendo laudabiliter derunt [...]”⁹⁴.

Również echa krakowskiego oparcia się armii mongolskiej dostrzegalne były na Rusi, albowiem w „Kronice halicko-wołyńskiej” zanotowano:

[...] Nogaj przeklęty nie szedł z Telebugą w Lachy jedną drogą, bowiem między nimi nieprzyjaźń była wielka, lecz szedł swoją drogą, na Przemyśl i przyszedł on do Krakowa grodu i nie zdołał jemu niczego [uczynić], jak i Telebuga w Sandomierzu [...]”⁹⁵.

Źródła owe jednak rzadko kiedy były wiązane z legendą o lajkoniku. Być może podanie o koniku zwierzyńieckim jest jakimś pokłosiem owej obrony, zniekształconym w pamięci, a utrwalonym przez zwyczaj?

Co ciekawe, przekazy krakowskie, mimo że są świadectwami słynnej legacji papieskiej do serca imperium Mongołów w 1245 roku z franciszkaninem Benedyktem Polakiem i Giovannim da Pian del Carpine z Lyonu oraz braćmi Stefanem (inne źródła wzmiankują go jako Czesława) z Czech oraz C. de Brida, który być może pochodził z Dolnego Śląska lub Wielkopolski, to jednak na długie wieki pozostały nie-

⁹³ Cytat za: W. Mrozowicz, *Mittelalterliche Annalistik in Schlesien: Ein Beitrag zur neuen Ausgabe schlesischer Annalen*, „Medieval Properties. Quaestiones Medii Aevi Novae”, Warszawa 2001, Vol. 6, s. 284–285.

⁹⁴ Cytat za: 1288. *Lesco dux Cracoviae, Sandomiriae et Siradiae, cives Cracovienses optime de se meritis remuneraturus, a portorio liberat*, *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879, t. I, s. 4; por. T. Jasiński, *Przerwany hejnał...*, op. cit., s. 73; R. Urbański, *Tartarorum...*, op. cit., s. 260.

⁹⁵ Cytat za: *Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów)*, wydali, wstępem i przypisami opatrzyli Dariusz Dąbrowski, Adrian Jusupowicz przy współpracy Iriny Juriejew, Aleksandra Majorowa i Tatiany Wilkuł, „Pomniki Dziejowe Polski”, Kraków–Warszawa 2017, seria II – tom XVI, s. 241.

dostrzeżone, co jednak nie oznacza, że w ogóle nie były znane⁹⁶. Wszak już w tzw. *Roczniku Traski*, niewątpliwie związanym z krakowskim ośrodkiem książęcym, zanotowano pod rokiem 1247, iż: [...] brat Jan apostolski legat reguły Braci Mniejszych wraz z innymi braćmi udał się do króla Tartarów [...] ⁹⁷. Także drobny ślad misji apostolskiej zachował się w *Roczniku Krakowskim*, w którym wzmiankuje się, iż „[...] tego samego roku brat Jan d’pam’a [...] słany jest do imperatora Tartarów [...]” ⁹⁸.

Natomiast o Benedykcie, gwardianie franciszkanów, „który był u Tartarów”, wspomina jeden z protokołów cudów św. Stanisława, biskupa krakowskiego⁹⁹. Mało tego, jak wykazały badania Roberta Urbańskiego, w kronice Długosza odnaleźć można zaskakujące zbieżności między Długoszowymi *Rocznikami* czyli *kronikami słynnego Królestwa Polskiego* a dziełami Carpinego oraz C. de Brida w wielu opisach obyczajów Tatarów. Tym samym autorowi *Tartarorum gens brutalis* udało się przekonująco obalić rzekomą nieznamość relacji franciszkanów przez „ojca polskiej historiografii”¹⁰⁰. Przekazy annałów stanowią zarazem jeden z dowodów na to, że Kraków już od średniowiecza stanowił ośrodek, w którym istniała ciągłość pamięci o najazdach tatarskich, jak również tego, iż w grodzie podwawelskim znany był dorobek piśmienniczy lub utrwalony w przekazie ustnym świadczący o znajomości mieszkańców „Wielkiego Stepu”.

Tymczasem to, co stanowi istotę przekazu ludowego, a więc Tatarzyn na sztucznym koniku, jest zdaniem wielu jakimś fantastycznym wymysłem, który w dobie romantyzmu miał posłużyć za opowieść „ku pokrzepieniu serc”, zwalczaną z nastaniem pozytywizmu na podstawie wówczas znanych źródeł, a włóczkowie i Tatarzy nie mieli ze sobą kontaktów. Jednakże Walery Eliaż Radzikowski, pierwszy monografista konika zwierzynieckiego, w 1898 roku zaznaczył, całkiem słusznie, iż zdarza się i tak:

[...] że wspomnienie o danym historycznym fakcie łączy się z tradycją o jakimś znacznie późniejszym: i z danych, odległych od siebie co do daty powstania, powstają

⁹⁶ Relacja Benedykta Polaka z przebiegu misji legatów papieskich do Mongolii z 1245 roku pt. *De Itinere Fratrum Minorum ad Tartaros*, pierwszy raz powszechnie wydana została dopiero w 1839 roku; patrz: Benedictus Polonus, *Catholic Encyclopedia*, New York 1913, Volume 2, s. 473. *De Itinere Fratrum Minorum ad Tartaros* opublikowano po łacinie, [w:] „Recueil de Voyages et de Mémoires publiés de la Société de Géographie”, Paris 1939, t. IV, s. 774–779.

⁹⁷ Cytat za: *Rocznik Traski*, [w:] MPH, Lwów 1872, t. II, s. 838.

⁹⁸ Cytat za: *Kronika Krakowska*, [w:] MPH, Lwów 1872, t. II, s. 838.

⁹⁹ Patrz: MPH, Lwów 1884, t. IV, s. 301.

¹⁰⁰ Patrz: R. Urbański, *Tartarorum...*, op. cit., s. 270–271.

nowe kreacje legendarne, osadzone na jednej i tej samej podstawie chronologicznej. Na dnie niejednej tradycji ludowej można znaleźć ślad pewnego historycznego faktu: ale bywa o wiele częściej tak, że w danym zwyczaju czy obrzędzie ludowym odkrywamy motywy historyczne, które się do odpowiedniej tradycji dostały całkiem przypadkowo – i wbrew wszelkim świadectwom źródłowym [...] ¹⁰¹.

Tak więc, pomimo pewnych niedostatków źródłowych, warto jeszcze raz się zagłębić się w dotąd pomijane związki Tatarów z Krakowem. Wszak przekazywana z pokolenia na pokolenie ustna tradycja mogła ulec deformacjom, zmieniać formę tak, by w późniejszym okresie stać się teatralną inscenizacją włączoną do obchodu Bożego Ciała, gdzie prym wiodli włóczkowie ze Zwierzyńca. Być może to nie najazdy z czasów średniowiecza armii mongolsko-tatarskich stały się kanwą dla legendy, a jakieś inne wydarzenia, lub też wymieszano ze sobą różne historie, by ostatecznie kazały włóczkom przybrać strój orientalny i na udawanym koniu wesoło obchodzić święto Bożego Ciała?

W tym celu należy przyjrzeć się samym flisakom z Półwsia Zwierzynieckiego i ze Zwierzyńca, skrywającym, być może, klucze do poznania tatarskich źródeł legendy. Otóż zgodnie z zachowaną tradycją włóczkowie już od XIV wieku tworzyli bractwo, korporację zawodową – niekiedy mylnie nazywane cechem – ściśle związane ze znajdującymi się poza obszarem średniowiecznego Krakowa wsiami – Zwierzyńcem i Półwsiem Zwierzynieckim, i nie tylko. Flisacy zwierzynieccy werbowali się też z innych jurydyk leżących pod Krakowem, jak ze Smoleńska czy Kazimierza, a nawet spośród mieszczan krakowskich ¹⁰². Nieopodal klasztoru Norbertanek, w biegu Wisły między Tyńcem a Zwierzyńcem, posiadali oni swą przystań, skąd spławiali drewno rzeką, między innymi do salin w Bochni i Wieliczce. Stamtąd mieli też prawo na wyłączność spławu drewna do przystani przy ogrodach królewskich, które znajdowały się w rejonie dzisiejszego Mostu Dębnickiego na Wiśle ¹⁰³.

Włóczkowie dodatkowo towarzyszyli urzędnikom królewskim, zwanym dziesiętnikami, którym w porcie drzewnym pomagali przy poborze dziesięciny, dzielonej w dwóch częściach dla wielkorządcy, w trzeciej zaś dla starosty krakow-

¹⁰¹ Cytat za: W.E. Radzikowski, op. cit., s. 9–10.

¹⁰² Patrz: K. Targosz, op. cit., s. 72.

¹⁰³ Patrz: R. Grodecki, *Pieczeń kongregacji włóczków krakowskich*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, 1920, nr 16, s. 42; J. Broda, *Cech włóczków krakowskich*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1954, R. XVI, s. 285–313; J. Wyrozumski, *O kongregacji włóczków krakowskich*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 1958, R. 1, s. 29–43.

skiego¹⁰⁴, przy czym pobór opłat odbywał się zapewne w terminach związanych ze spławem drewna, który zwyczajowo, przy dobrym stanie wód, miał miejsce w maju, na Zielone Świąta, na świętego Jana, około świętego Jakuba i na jesień¹⁰⁵. Gdzież tu szukać jednak Tatarów?

Na pierwszy rzut oka ani miejsce, ani charakter pracy włóczków, tak mocno związanych z wodą, nie ma nic wspólnego z Tatarami, dla których królestwo stanowił łódź i koń. Nawet zagłębiając się w poszukiwaniach, które by dały pogodzić Tatarów i włóczków, można odkryć tylko tropy prowadzące na Wawel i do osoby wielkorządcy. To on bowiem przewodniczył sądowi, w których włóczkowie byli stronami. Potwierdza to choćby pierwsza wzmianka o obchodzie konika zwierzyńskiego, która pochodzi z roku 1738, z ksiąg sądowych wielkorządowych¹⁰⁶. Natomiast z zaginionego dokumentu, dotyczącego wyżej wspomnianego wydarzenia, jaki podał Roman Grodecki w 1919 roku, da się wydobyć więcej informacji co do samego obchodu i tradycji. Z artykułu Grodeckiego ma wynikać, iż chodzi tu o bójkę, która wybuchła wśród włóczków podczas uczty na Kazimierzu, gdzie mieścił się dom tzw. prymasa, tj. przewodniczącego bractwa, a gdzie przetrzymywane były wszelkie insygnia zrzeszenia włóczków. Wówczas to po procesji w oktawę Bożego Ciała włóczkowie otoczyli konika, grali hałaśliwe melodie, bili w kotły, powiewali chorągwią, strzelali z muszkietów na wiwat. Wyczynu tego próbowali także dokonać w mieszkaniu, ale jednemu z uczestników biesiady nie wypalił muszkiet, co się stało powodem tumultu. W użyciu znalazły się wyzwiska, pięści, siekiery i inne niebezpieczne narzędzia, będące na podorędziu podchmielonych braci¹⁰⁷.

Co zaś z tatarskimi wątkami na Wawelu?

Przekazy źródłowe jednoznacznie wskazują na obecność dużej liczby Tatarów na samym zamku. Przede wszystkim związani są oni z wykonywaniem różnych prac na dworze, stąd widnieją w rachunkach królewskich już od czasów Jagiełły i Jadwigi, na przykład jako tatarscy posłańcy. Z czasem wydatki na Tatarów litewskich wyraźnie wzrastają, szczególnie za panowania Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. I tak dla przykładu, w 1555 roku niejaki Florian Siedmiogrodzianin przekazał Decjuszowi, wielkorządcy krakowskiemu, przez Dawida Wrazowicza,

¹⁰⁴ Patrz: *Dziesięczyna drewna*, Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Metryka Koronna, Lustracje, dz. XVIII, sygn. 18a, k. 95.

¹⁰⁵ Szerzej patrz: K.E. Janota, *Wiadomość historyczna i jeograficzna o Żywiecczyźnie*, Cieszyń 1859, s. 86; H. Mytnikówna, *Flisactwo nad górną Solą*, „Lud”, 1960, t. 46, s. 167.

¹⁰⁶ Patrz: Protokół obdukcji z dnia 15 czerwca 1736 roku, ANK, Księgi wielkorządów krakowskich, seria: 3 Protocolla actorum, sygn. 28, k. 101–102.

¹⁰⁷ Patrz: R. Grodecki, *Krwawy lajkonik z roku 1738*, „Illustrowany Kurjer Codzienny”, 27 czerwca 1919, nr 172, s. 2.

Tatara z Litwy, 15 zużytych pancerzy i 6 osłon głowy, z których Jan Pamborg wykonał 16 kolczych rękawów i 8 fartuchów¹⁰⁸.

Pojawia się też tatarska straż zamkowa, czyli tzw. przystaw, ale nie tylko. Z rachunków bowiem wiadomo, iż na Wawelu przetrzymywano pewną ilość tatarskich jeńców pochodzących z Krymu. Co rusz w rachunkach królewskich, w lustracjach zamku wawelskiego pojawiają się Tatarzy oraz pomieszczenia tatarskie. Ich liczba w sposób znaczący wzrasta w Krakowie po sławetnej polsko-litewskiej *victorii* nad wojskami tatarskimi pod Wiśniowcem w 1512 roku. Można domniemywać, że część jeńców, schwytanych wówczas, została odesłana do Krakowa. Niektórych zapewne uznając za niebezpieczną, zamykano być może na noc w baszcie Tęczyńskich, a nawet zakładano im kajdany, lecz z całą pewnością za dnia ściągano im pęta. Zresztą ciekawą wzmiankę o tatarskich „mieszkańcach” Wawelu popełnił niejaki Joachim von Watt (Joachimus Vadianus) i to w dziele nie byle jakim, bo w komentarzu do opisu Sarmacji Pomponiusza Melii. Komentator szwajcarski stwierdza, że pewna liczba Tatarów znajduje się stale na Zamku Wawelskim, dodając niejako z obrzydzeniem, iż po zamku królewskim przemieszczają się swobodnie poganie, gdyż w jego kraju takowych trzyma się w niewoli. Vadianus przy tym nie szczędził opisu wydarzenia, którego był świadkiem, gdy Tatarzy wypatroszyli świeżo zdechłe lwiątko i spożyli go na surowo ze smakiem, a jednocześnie zapraszali do uczty zebranych gapiów¹⁰⁹. Ze źródeł wiadomo, że głównym zajęciem jeńców tatarskich była murarka, do której również niezbędne było drewno. Tatarskich murarzy uwiecznił nawet Mikołaj Rej w swym „Zwierciadle”, pisząc, iż:

[...] Tátármí zmurowano ow zamek w Krákwie / A to iuż bez trudności pewni Tátárowie. Nie trzebá fie z nimi bić ni gonić łápáiąc / Dobrowolnie wpádnie w fieć ten z rękámi Záiąc. Bo ow iedno w ogrodzie kęs kápuftki iada / A ten w cudzey komorze rádfzey niż w fwey fiada [...] ¹¹⁰.

¹⁰⁸ Patrz: *Rachunki dworu królewskiego 1544–1567*, „Źródła do Historii Sztuki i Cywilizacji w Polsce”, Kraków 1911, t. I, s. 59; por.: Z. Żygulski, *Broń w dawnej Polsce: na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982, s. 195.

¹⁰⁹ Dokładnie chodzi o tu cytowany urywek: „Cum Cracoinae essem, leonem catulum, qui in aula tum forte mortuus erat, euiscerabant, celebrique deuorabant convivio, adstantis etiam nobis eteritatem demirantibus, ut comessemus, invitatis”, cytat za: Pistoriusz, *Polonicae historiae corpus*, Basilcac 1582, t. I, s. 159–160.

¹¹⁰ Cytat za: M. Rej, *Do poćciwego Polaká, Żwierciadło albo Kstałt, w którym każdy stan snadnie sie może swym sprawam jako we zwierciadle przypatrzeć*, Kraków 1567/1568, s. 778.

Równie ciekawą wzmianką na temat zaufania do tatarskich jeńców podał kronikarz ślubu Bony z królem Zygmuntem I Starym. Otóż w czasie ceremonii ślubnej doszło do tumultu, gdy to pospólstwo krakowskie rzuciło się na Tatarów pilnujących porządku. Nie zdołali oni ocalić czerwonego sukna przed chciwością gapiów, którym udało się rozszarpać materiał, jakim wyłożona była droga z zamku do katedry na Wawelu¹¹¹.

Na Zamku Królewskim w latach 30. XVI wieku między basztą Lubranką i Tęczyńską, w pobliżu furty prowadzącej na Stradom, wzniesiona została izba dla Tatarów, którzy wykonywali różne funkcje na zamku. Wiadomo, iż w księgach rachunkowych odnotowano, że w grudniu 1535 roku przywieziono pewną ilość drewna „ad aedificium stubae Tartarorum”, a – jak wiadomo – transportem drewna zajmowali się włóczkowicze. Co ciekawe, pomieszczenie, w którym przetrzymywano Tatarów, stanowiło dla nich zarówno miejsce do spania, jak i kuchnię, ale strony to były nie lada mroczne. Przy rzeczonej furcie między basztami, w sąsiedztwie Tatarów, ścinano bowiem złoczyńców, którzy występowali przeciw królowi oraz państwu¹¹². Jednym z nich był Samuel Zborowski, którego moment śmierci tak uchwycono w *Pamiętnikach*:

[...] Powoływam cię przed sąd boży sprawiedliwy z sobą. Potém go wywiedli mimo Tatary za fórtkę ku Stradomiu tam kędy czci odsądzone i wszystkie złoczyńce karzą [...] kat li albo który z hajduków jako się obejrzał i rzekł cóż czynisz cią go aż plec zaciął i ściał szyję precz skoczyła głowa trzy razy ku Uhrowieckiemu aż się jej umykał Słudzy nieboszczykowsy wedle obyczaju jedni do bramy drudzy do fórtki ino dzień wschodził pytając się o panie a gdy téż natenczas przyszli białogłowa która tam tuż domek miała powiedziała im oto truna przed fórtką w którą pana Samuela Zborowskiego ściawszy włożono [...] ¹¹³.

Wreszcie, pod Wawelem istniała wyspa, która stanowiła dla Tatarów – jeńców przebywających na zamku miejsce pochówku. Według lustracji z 1564 roku, jak

¹¹¹ Patrz: J.L. Decjusz, *Diarii Et Earvm Qvæ Memoratu digna in splendidissimis, Potentiss[imi] Sigismvndi Poloniæ Regis, Et sereniss[imae] Dominæ Bonae, Mediolani, Bariq[ue] Ducis Principis Rossani, nuptiis gesta*, Kraków 1518, brak paginacji.

¹¹² Patrz: *Teka Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej*, t. 4, Wawel, t. 1, *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, cz. 1–2, Kraków 1908, s. 199, passim; patrz również: A. Franaszek, *Działalność wielkorządców krakowskich w XVI wieku*, Kraków 1981, passim; idem, *Budowle gotyckie zamku królewskiego na Wawelu na tle dziejów w czasach nowożytnych*, Kraków 1989, s. 69, 107.

¹¹³ Cytat za: *Pamiętniki o Samuelu Zborowskim*, red. L. Siemieński, Poznań 1844, s. 47–48.

odnotowano, na rozwidleniu Wisły, której jedna odnoga idzie między Zamkiem a Skalką, zaś druga za Kazimierz płynie, utworzyła się wyspa nazywana Ostrowem. Pokryta rokiciną „[...] z starodawna i po dziś dzień Tatarzy więźnie chowają z krakowskiego zamku alias z wielkorządów pro poena luenda et pro sepultura odsyłają [...]”¹¹⁴.

I tu pojawia się kolejny ważny punkt, w którym było wysokie prawdopodobieństwo zetknięcia się włóczków z Tatarami, aczkolwiek nie jest to jedyna przesłanka wskazująca na „tatarskie” korzenie lajkonika. Wiele tropów bowiem prowadzi do klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu, który stanowił ważny ośrodek w krzewieniu pamięci o średniowiecznych najazdach tatarskich, czy szerzej w ogóle o Tatarach. Rola środowiska Panien Zwierzynieckich wymaga jednak zgłębienia licznych źródeł odnoszących się do związków klasztoru z Wawelem, włóczkami oraz dziejami „tatarskiego Wschodu”.

Artykuł z całą pewnością nie wyczerpuje całkowicie zagadnienia, jedne kwestie bowiem ujęte zostały w sposób uproszczony, niektóre zaś pominięte. Na kształt tekstu, którego stan jest niewątpliwie niezadowolający, miała wpływ przede wszystkim dostępność do materiałów archiwalnych, do źródeł. Jako historyk amator miałem do nich dostęp utrudniony i nie do wszystkich, niestety, udało mi się dotrzeć. Jednocześnie obszerność tematyki powoduje, że nie wszystkie wątki udało mi się dostatecznie rozwinąć, zatem konikowi zwierzynieckiemu należy się kolejna publikacja, która by głębiej podjęła kwestie związane z obecnością Tatarów w Krakowie, zwłaszcza z dziejami tatarskich budowniczych renesansowego Wawelu, gdyż – jak sądzę – to w nich mogły ukryć się pierwociny tatarskiej genezy pochodzenia konika zwierzynieckiego.

Rekapitułując należy stwierdzić ponadto, iż konik zwierzyniecki od czasów Konstantego Majeranowskiego niewątpliwie pełnił funkcję romantycznej opowieści oraz zwyczaju, które miały „krzepić serca”. Oparły się one powszechnej krytyce, iż w podaniu ludowym są pewne niedomagania, niedające się potwierdzić przekazami źródłowymi. Zarazem wraz z upowszechnieniem się klechdy o najeźdźcach mongolsko-tatarskich, pokonanych przez włóczków zwierzynieckich, zakorzeniał się coraz głębiej w kulturze polskiej obraz Tatarów jako nieokrzesanych dzikusów, najeźdźców, rozbójników. Stąd w legendzie i zwyczaju zachowała się wielowiekowa, sięgająca średniowiecza na ziemiach polskich, tradycja owego

¹¹⁴ Cytat za: K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 30; patrz: *Oświadczenie Kazimierza, króla polskiego o ofiarowaniu Mikołajowi z Brzezia, marszałkowi Królestwa Polskiego wyspy na rzece Wiśle, leżącą naprzeciw zamku królewskiego*, ANK, Archiwum OO. Augustianów w Krakowie, seria: 2.1, dokumenty pergaminowe 1363–1867, sygn. 178.

obrazu, którym malowano dzieje ojczyste, a w którym figura wroga była jednoznacznie sformułowana.

Rodzi się jednak pytanie, czy dla samych Tatarów litewskich, pośród których zrodziło się wielu wybitnych patriotów, działaczy zasłużonych dla Rzeczypospolitej, taki sposób uprawiania, jakbyśmy to współcześnie określili, „polityki historycznej” nie był krzywdzący? Wszak patrząc na wielowiekowe kontakty mieszkańców dawnej Polski z mieszkańcami stepów eurazjatyckich przez pryzmat legendy o lajkoniku, nierzadko nawet i dziś inteligencja widzi je jako pasmo krwawych konfliktów. A przecież nie zawsze były one zdeterminowane wojną, pożogą i jasyrem, których tak mocno niegdyś się bano i którym poświęcano najwięcej miejsca. Myślę, że częściowo może dać na to odpowiedź życiorys Aleksandra Sulkiewicza, Tatara litewskiego, muzułmanina, pseudonim Michał, działacza PPS, przyjaciela i wybawcy Józefa Piłsudskiego, zasłużonego patrioty, który zginął tragiczną śmiercią w czasie walk legionowych. Jak wspominał Jan Krzesławski-Cyrański:

[...] Michał był i pozostał do końca życia mahometaninem, żona jego była wyznania kalwińskiego, a dzieci – katolickie: dwie córki o wybitnie tatarskich rysach i najmłodszy syn, Mahmudka. Znając indyferentyzm Michała w sprawach religijnych, zapytałem go, po co to uczynił. »Widzicie – odpowiedział – chciałem swe dzieci silniej związać z polskim społeczeństwem, w swej większości katolickim«¹¹⁵.

Uważam, że jeśli historia ma być nauczycielką życia, to warto na sam koniec zacytować słowa, które skreślił Juliusz Kaden-Bandrowski na potrzeby słuchowiska dla Polskiego Radia, o koniku zwierzyńieckim:

Wiele lat minęło już od owego czasu. Do dziś nie wiemy, na jaką, jakiej rzeczy pamiątkę obchodzimy w Krakowie Lajkonika. Czy z powodu napadu Tatarów? Czy przez wspomnienie starych świętych pogańskich? Czy też, by uszanować jakąś dawną ceremonię zacnego cechu rzeźników? Wiem jednak, dzięki wypadkowi z Chudzikiem [główny bohater opowieści, który wcielając się w postać Lajkonika został pobity na Rynku Głównym; przyp. K.B.], że nic nie znaczy strój jakiś odmienny, przebranie cudaczne, ani nawet rola włócznika, Tatara, dzikusa, którą ktoś odegrywa. Ojciec powiedział to tak wyraźnie, odejmując wątek od ucha biednego Chudzika: – Niema obcych ludzi na świecie...¹¹⁶.

¹¹⁵ Cytat za: J. Krzesławski, *Ze wspomnień o Aleksandrze Sulkiewiczu (tow. Michale)*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, 1935, R. 1, nr 4, s. 209.

¹¹⁶ Cytat za: J. Kaden-Bandrowski, *Obcy człowiek*, „Tygodnik Illustrowany”, 24 marca 1928, R. 69, nr 12, s. 242.

Abstract

Scientific and popularizing reflections on Lajkonik. Legendary and historical relations of the Tartars with former Cracow

Keywords: Tatars, Lajkonik, Zwierzyniecki Horse, Kraków (Cracow), Wawel Castle, literature, legends

An article discusses history and the role legend of Zwierzyniec district Horse, named lajkonik played in Polish culture. Presents the way in which medieval Mongol (identified as Tatar) invasions were perceived and discusses not only in Cracow but also in wider national perspective. Article presents at the same time new themes connected with Tatar relations with Cracow, and also the legend itself, describing the Tatar inhabitants of the Wawel Royal Castle.

Małgorzata Sylwestrzak

Uniwersytet w Białymstoku

Biografia i eseistyka Leona Bohdanowicza. Próba rekonstrukcji i interpretacji

Leon Bohdanowicz znany jest przede wszystkim jako autor esejów historycznych o Tatarach. Opracowania Bohdanowicza dotyczące dziejów Tatarów w Polsce są do dziś cytowane przez badaczy islamu Europy środkowo-wschodniej. Pisane po angielsku i francusku eseje oraz prace historyczne Bohdanowicza do końca wieku dwudziestego były także niemalże jedynymi opracowaniami dotyczącymi polskich Tatarów, dostępnymi w językach zachodnioeuropejskich.

1. Biografia Leona Bohdanowicza – próba rekonstrukcji

Biografia Leona Bohdanowicza nie została do końca rozpoznana. Nazwiska tego autora nie odnotowują ogólne słowniki biograficzne ani też słowniki biograficzne poświęcone Tatarom. Hasła dotyczącego Leona Bohdanowicza nie znajdziemy ani w *Słowniku biograficznym Tatarów polskich XX wieku* pod redakcją doktora Aleksandra Miśkiewicza¹, ani w słowniku zatytułowanym *Lietuvos totoriai istorijoje ir kultūroje*, wydanym pod redakcją Adasa Jakubauskasa, Galima Sitdykowa i Stanisława Dumina².

¹ *Słownik biograficzny Tatarów polskich XX wieku*, red. A. Miśkiewicz, Białystok 2016.

² *Lietuvos totoriai istorijoje ir kultūroje / Лито́вские татары в истории и культуре*, red. A. Jakubauskas, G. Sitdykow i S. Dumin, Kaunas 2009.

Wiadomo jednak, że Bohdanowicz przed wojną pracował w Konsulacie Generalnym RP w Marsylii z siedzibą w Algierze – wspomina o tym Ali Miśkiewicz w książce *Tatarzy polscy 1918–1939*³. W Archiwum Akt Nowych znajdują się dwa dokumenty będące korespondencją Leona Bohdanowicza z Konsulatem Generalnym RP w Marsylii⁴. Z korespondencji tej wynika, iż do zadań Bohdanowicza jako pracownika placówki dyplomatycznej należało zbieranie oraz przysyłanie do Marsylii sprawozdań prasowych zaczerpniętych z miejscowych (to jest algierskich) dzienników. Informacje dotyczyć miały jedynie spraw polskich „oświatlanych w prasie algierskiej”⁵. Z listu Bohdanowicza do Konsula Generalnego dowiadujemy się ponadto, iż Bohdanowicz był pracownikiem kontraktowym konsulatu⁶. Mały zasób dokumentów nie pozwala jednak na pełną rekonstrukcję działalności Bohdanowicza w Afryce Północnej. Sądząc po charakterze przydzielanych mu zadań, wnioskować jednak można, iż eseista nie pełnił tam ważnego stanowiska, lecz należał najprawdopodobniej do niższej rangą kadry konsulatu.

Wiadomo także, że po wojnie Bohdanowicz osiedlił się w Paryżu i ukończył prawo na Uniwersytecie Paryskim⁷. Bohdanowicz nie utrzymywał kontaktów z Tatarami polskimi, jednakże ściśle współpracował ze wspólnotą muzułmańską Europy Zachodniej – między innymi z pismem „The Islamic Review”⁸, na łamach którego publikował swoje teksty. Autor esejów o Tatarach współpracował również z emigracją polską –

³ A. Miśkiewicz, *Tatarzy polscy 1918–1939. Życie społeczno-kulturalne i religijne*, Warszawa 1990, s. 139.

⁴ Archiwum Akt Nowych, R 667/ Alg/ 11, nr 131, 132.

⁵ List Konsula Generalnego do Konsulatu Honorowego RP w Algierze, Archiwum Akt Nowych, Zespół MSZ, Sygn. 464, k. 132.

⁶ Archiwum Akt Nowych, Zespół MSZ, Sygn. 464, k. 131.

⁷ W tekście Bohdanowicza pt. *La horde d'or, la Pologne et la Lithuanie (1242–1430)*, opublikowanym w „Revue Internationale d'Histoire Politique et Constitutionnelle”, w niewielkiej nocie o autorze dowiadujemy się, iż nosił on tytuł doktora nauk prawnych („docteur en droit”), a także iż był on byłym delegatem we Francji Związku Kulturowo-Oświatowego Tatarów RP („ancien délégué pour la France de l'Union Culturelle des Tatars Polonais”) (zob. A. Bohdanowicz [właśc. L. Bohdanowicz], *La horde d'or, la Pologne et la Lithuanie (1242–1430)*, „Revue Internationale d'Histoire Politique et Constitutionnelle” Juillet–Decembre 1955, nr 19–20). W spisie autorów w czasopiśmie „The Islamic Review” z maja 1951 roku (s. 2) pojawia się jednakże informacja, iż Bohdanowicz był jedynie magistrem prawa („licencié en Droit de la Faculté de Paris”) – być może w ciągu czterech lat dzielących wydanie tego czasopisma oraz wydanie „Revue Internationale...” autor otrzymał tytuł doktora w zakresie nauk prawnych.

⁸ „The Islamic Review” to pismo wychodzące w latach 1913–1971 w Londynie, będące oficjalnym periodykiem ruchu Ahmadijja. Magazyn zyskał popularność wśród muzułmańskich elit intelektualnych mieszkających na Zachodzie i był pismem opiniotwórczym.

związany był z Instytutem Wschodnim „Reduta”, polską placówką badań sowietologicznych, działającą od 1946 roku w Egipcie i przeniesioną w roku 1951 do Londynu.

Zachowała się ponadto korespondencja Leona Bohdanowicza ze Stanisławem Kryczyńskim. W katalogu rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w dziale „Korespondencja Stanisława Kryczyńskiego z lat 1935–1940”⁹ odnajdziemy siedem kart z listami tatarskich autorów. Korespondencja dotyczy głównie spraw zawodowych i naukowych. Listy Bohdanowicza z Casablanki¹⁰ poruszają temat „Rocznika Tatarskiego” oraz sprzedaży książek Kryczyńskiego w Paryżu. Z innego listu dowiadujemy się, że Bohdanowicz poszukiwał lektora języka angielskiego dla Instytutu Wschodniego, a także że pożyczał od Kryczyńskiego recenzje jego prac. W dokumentacji znajduje się też krótki list napisany przez Bohdanowicza odręcznie, informujący o tym, iż nie zastał on Kryczyńskiego w domu i że proponuje spotkanie. Korespondencja urywa się wraz z nadejściem drugiej wojny światowej. Ostatni list nadany został 9 lipca 1939 roku.

Nie udało mi się, jak dotąd, ustalić więcej danych biograficznych. Niestety, nie wiadomo nawet, w którym roku i gdzie zmarł Bohdanowicz¹¹. Ponieważ lata powojenne autor spędził na emigracji (wiadomo, że przebywał w Londynie oraz w Paryżu), wiele niejasności w jego biografii wyjaśniłyby zapewne kwerendy zagraniczne.

2. Eseistyka Leona Bohdanowicza

W tym miejscu chciałabym pozostawić biografię Bohdanowicza nieco na boku i skupić się na jego utworach. Najbardziej znanym jego tekstem jest esej historyczny pod tytułem *The Muslims in Poland. Their Origin, History and Cultural Life*, opublikowany w czasopiśmie „Journal of the Royal Asiatic Society” w 1942 roku¹². Tekst został przetłumaczony na język francuski i wydany w Jerozolimie w 1947 roku przez Dowództwo Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie pod tytułem *Les musulmans en Pologne. Origine, historie et vie culturelle*¹³. Esaj składa się z czte-

⁹ Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, sygn. 1680, k. 1–7.

¹⁰ Ibidem, k. 3.

¹¹ Data urodzenia i śmierci autora nie została podana również w publikacji pt. *Tatarzy muzułmanie w Polsce*, mimo iż daty urodzenia innych autorów zostały tam zamieszczone (zob. L. Bohdanowicz, S. Chazbijewicz, J. Tyszkiewicz, *Tatarzy muzułmanie w Polsce*, Gdańsk 1997).

¹² L. Bohdanowicz, *The Muslims in Poland. Their Origin, History and Cultural Life*, „Journal of the Royal Asiatic Society” October 1942, s. 163–180.

¹³ Idem, *Les musulmans en Pologne. Origine, historie et vie culturelle*, Jérusalem 1947; przedruk w: „Rocznik Tatarów Polskich” 2006, t. 11.

rech części: część pierwsza pt. *Their origin* – omawia pochodzenie polskich Tatarów, część druga pt. *Their History before the Partition of Poland* – dotyczy dziejów Tatarów w Polsce od momentu przybycia na ziemie polskie aż do czasu rozbiorów Polski. Kolejna część, zatytułowana *The Polish Tatars in Modern Times*, omawia losy Tatarów od momentu rozbiorów aż do okresu dwudziestolecia międzywojennego. Ostatnia – *Their Cultural Life* – dotyczy dwudziestowiecznej kultury tatarskiej: działalności wydawniczej (wspomniany przez autora został tutaj Wassan Girej Dżabagi i „Przegląd Islamski”, „Życie Tatarskie”, prace Stanisława Kryczyńskiego oraz poglądy historiozoficzne Olgierda Kryczyńskiego). Praca stanowi nie tyle dogłębne opracowanie historyczne, gdyż autor omawia dzieje tatarskie w formie dosyć skrótowej (w wersji angielskiej publikacja ma objętość 17 stron), ile szczegółową, aczkolwiek zwięzłą syntezę. Mimo iż dzieje Tatarów zostały w niej opisane bardzo rzeczowo, to tekst nosi raczej cechy popularnonaukowego eseju historycznego niż pracy naukowej. Autor rezygnuje tutaj z wykorzystania aparatury naukowej w formie przypisów, nie przywołuje też nazwisk historyków zajmujących się dziejami tatarskimi. Wypowiada się natomiast z perspektywy narratora wszechwiedzącego, ukrywającego się za informacjami prezentowanymi w tekście. W eseju odnaleźć można domniemania dotyczące pewnych wydarzeń historycznych, wyrażone poprzez sformułowania „one can concluded”, „it is incertain” itp. Nie wiadomo jednak, czy domniemania owe, wyrażające niepewność narratora odnośnie do niektórych informacji, pochodzą z refleksji samego autora, czy też zostały zaczerpnięte z prac badaczy dziejów Tatarów polskich. Wspomniana już wcześniej ostatnia część eseju, zatytułowana *Their Cultural Life*, zawiera wyrażoną przez Bohdanowicza niebezpośrednio ocenę działalności kulturalnej polskich Tatarów. Eseista przywołuje tam monografię Stanisława Kryczyńskiego, dotyczącą polskich Tatarów, nazywając ją pozycją klasyczną¹⁴. W następnym akapicie, przechodząc do charakterystyki Olgierda Kryczyńskiego, zauważa:

But in this cultural work accomplished by the Tatars since the restoration of Poland the first place is held by a solitary article by Olgierd Kryczynski in the first volume of the “Tatar Year Book” entitled *The post-War Nationalist Movement and the Polish Tatars*. It constituted an effort at ideological construction as well as a contribution to the philosophy of Islam¹⁵.

¹⁴ Idem, *The muslims in Poland...*, op. cit., s. 178.

¹⁵ Ibidem. Tłumaczenie cytatu: „Jednakże w pracy kulturalnej Tatarów, wykonywanej od czasu odbudowy Polski, pierwsze miejsce zajmuje jedyny w swoim rodzaju artykuł Olgierda Kryczyńskiego, wydrukowany w pierwszym tomie „Rocznika Tatarskiego”, zaty-

Z powyższego cytatu wynika, iż Bohdanowicz, choć bardzo wysoko cenił walory naukowe rozprawy Kryczyńskiego, za najważniejszy i jedyny w swoim rodzaju tekst stworzony przez Tatarów uznał esej historyzoficzny Olgierda Kryczyńskiego („the first place is held by a solitary article...”). W dalszej części tekstu poświęca on sporo miejsca na omówienie głównych tez zawartych w *Ruchu nacjonalistycznym*¹⁶, przedstawiając autora jako propagatora doktryny nadawania praw mniejszościom etnicznym. Rozdział pracy *The Muslims in Poland*, omawiający życie kulturalne Tatarów, wskazuje również na dobrą orientację przebywającego za granicą autora w życiu intelektualnym Tatarów w Polsce.

Innym znanym tekstem Bohdanowicza jest esej pt. *The Polish Tatars*¹⁷, wydrukowany pierwotnie w czasopiśmie „MAN” w wydaniu na wrzesień i październik 1944 roku. Tekst ten został przedrukowany w książce *Tatarzy muzułmanie w Polsce*, wydanej w 1997 roku. W tym esej autor omawia dzieje Tatarów w Polsce, skupiając się na prawach tej mniejszości, jej organizacjach wojskowych, organizacji życia religijnego w różnych okresach historycznych oraz jej specyfice kulturowej. Tekst różni się od wyżej wspomnianego eseju pt. *The Muslims in Poland* nie tylko objętością, gdyż jest o wiele krótszy, ale także charakterem. Pierwszy z omawianych utworów o wiele bardziej zbliżony był do opracowania historycznego – autor dzielił tam dzieje Tatarów na okresy historyczne, podawał daty wydarzeń historycznych, w których brali udział Tatarzy, zamieszczał dużą liczbę nazwisk tatarskich postaci historycznych i działaczy kultury. Tekst zatytułowany *The Polish Tatars* ma charakter o wiele bardziej ogólny i formą swą zbliżony jest do artykułu popularnonaukowego. Wiele spraw dotyczących polskich Tatarów potraktowano tutaj wręcz hasłowo, celem autora jest zaś nie tyle dokonanie szczegółowego opracowania dziejów tatarskich na ziemiach polskich, ile przybliżenie fenomenu polskiej mniejszości tatarskiej zachodniemu czytelnikowi. Również ilustracje dołączone do tekstu mają bardzo ogólne opisy – pierwsza z nich, przedstawiająca meczet, podpisana jest po prostu „Polish Tatar Mosque”¹⁸, bez wyszczególnienia miejsca położenia meczetu. Podobnie sprawa wygląda z fotografią mizaru oraz grupy Tatarów – podpisane zostały one

tułowany *Ruch nacjonalistyczny a Tatarzy litewscy*. Tekst ten podejmuje próbę stworzenia ideologicznej podbudowy, jak również stanowi wkład w filozofię Islamu”.

¹⁶ O. Najman-Mirza Kryczyński, *Ruch nacjonalistyczny a Tatarzy litewscy*, „Rocznik Tatarski” 1932, t. 1.

¹⁷ Idem, *The Polish Tatars*, „MAN” September–October 1944, s. 116–121; fragment przedrukowany w książce: L. Bohdanowicz, S. Chazbijewicz, J. Tyszkiewicz, *Tatarzy muzułmanie w Polsce*, op. cit. oraz w „Roczniku Tatarów Polskich” 2006, t. 11.

¹⁸ Ibidem („MAN”), s. 118.

po prostu: „Polish Tatar Grave and Monument”¹⁹ oraz „Group of Polish Tatars”²⁰, bez podania miejsca wykonania fotografii i nazwisk osób widniejących na zdjęciu.

Ciekawe i dogłębne opracowanie stanowi natomiast tekst Leona Bohdanowicza zatytułowany *Polska i Rosja a świat muzułmański*²¹, wydany nakładem Instytutu Bliskiego i Środkowego Wschodu „Reduta” w Londynie w 1949 roku. Tekst skomponowano w formie dwóch wykładów: *Wykładu dnia 23 maja 1949 roku* oraz *Wykładu dnia 30 maja 1949 roku*. Założeniem autora, zawartym we wstępie do pierwszego wykładu, jest uzupełnienie polskiej historii o wiadomości dotyczące związków polsko- i rosyjsko-muzułmańskich, które według autora odegrały znacznie większą rolę niż ta, jaką przypisuje im polska historiografia. We wstępie autor zauważa:

Nauka historii, obok religii i literatury, a ściślej mówiąc sztuki narodowej, jest najważniejszym czynnikiem kształtującym świadomość polityczną i patriotyczną danego narodu. W związku z tym, niedokładne badanie, a tym bardziej zaniedbanie jakiegoś poważnego zagadnienia z zakresu historii narodowej zniekształca świadomość narodową lub tworzy w niej lukę, co w następstwie uniemożliwia zdrowe realistyczne podejście do bieżących problemów politycznych, a co za tym idzie – odbija się na rzeczywistości dziejowej²².

Do luk w polskiej historiografii Bohdanowicz zalicza badania nad dziejami Rosji oraz badania związków polsko-muzułmańskich. Jak podkreśla autor, związki Polski z krajami muzułmańskimi, a w szczególności z Turcją, ignorowane w pierwszej połowie wieku XX przez polskich historyków, miały bardzo poważne skutki dla polskiej historii oraz kultury. Autor ustosunkowuje się negatywnie do sądu mówiącego o wrogości pomiędzy chrześcijańską Polską i światem islamu. Bohdanowicz twierdzi, iż na przestrzeni dziejów konflikty polsko-muzułmańskie były stosunkowo rzadkie, zaś azjatyckie kraje muzułmańskie nazywa on „naturalnymi sojusznikami” Polski w walce z tym samym przeciwnikiem, czyli Rosją. Przyczyny niechęci do zgłębiania związków Polski ze światem islamu przez polskich uczonych autor szuka przede wszystkim w niechęci Polaków „do wszystkiego, co azjatyckie”.

W tej pracy autor odchodzi od suchego referowania danych historycznych. Temat wykładu, którym są stosunki słowiańsko-muzułmańskie, wymusza na autorze

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. 120.

²¹ L. Bohdanowicz, *Polska i Rosja a świat muzułmański*, [w:] *Kurs spraw wschodnich*, seria 3, z. 6, Londyn 1949, s. 1–28 [maszynopis].

²² Ibidem, s. 1.

własną interpretację faktów, próby ustosunkowania się do pewnych zjawisk, tworzenie prognoz na przyszłość. Narracja w tekście jest więc w tym wypadku o wiele bardziej zindywidualizowana, pojawia się tutaj także narrator wypowiadający się w pierwszej osobie liczby pojedynczej (np. „wymienię dla przykładu...”, „jak mi się wydaje...”)²³.

W tekście *Polska i Rosja a świat muzułmański* Bohdanowicz dużo miejsca poświęca polityce Związku Radzieckiego wobec mniejszości muzułmańskiej zamieszkującej tereny ZSRR. Zainteresowanie Rosją sowiecką wynika tutaj zapewne z profilu instytutu, na potrzeby którego wykład został napisany – wszak „Reduta” specjalizowała się właśnie w badaniach sowietologicznych. Jednym z założeń Bohdanowicza jest próba sprecyzowania polityki Związku Radzieckiego wobec krajów muzułmańskich²⁴. Autor uważa, iż kolejnym celem ekspansji radzieckiej będzie właśnie świat islamu. Twierdzi, że najbardziej prawdopodobnym kierunkiem podboju nowych ziem przez ZSRR będzie południowy wschód i że po podporządkowaniu sobie Chin kraj sowietów uderzy w małe państwa muzułmańskie Dalekiego Wschodu²⁵.

Proces sowietyzacji muzułmanów z ZSRR odbywa się, według Bohdanowicza, bez większego powodzenia. Czynniki, który hamuje rozprzestrzenianie się ideologii bolszewickiej wśród ludności muzułmańskiej Związku Radzieckiego, stanowi sprzeczność wyznawanych przez nią zasad z prawem muzułmańskim. Autor wykładu sceptycznie podchodzi do wizji przemiany muzułmanów z terenów ZSRR w ludzi sowieckich, gdyż – jak twierdzi – islam jest zbyt silnym czynnikiem organizującym życie każdego muzułmanina oraz całego społeczeństwa, hamującym wprowadzanie nowych idei w społeczeństwie muzułmańskim. Dowodem tego jest dla Bohdanowicza konserwatyzm narodów islamu, które na przestrzeni dziejów opierały się chrystianizacji Europejczyków, ale też nie wprowadziły większych zmian w prawodawstwie islamskim²⁶.

Ciekawy problem, związany z wykładem Bohdanowicza, stanowią źródła, z których autor czerpie informacje, zwłaszcza w części poświęconej Związkowi Radzieckiemu. W bibliografii dołączonej do tekstu eseista wymienia opracowanie Ryszarda Wragi pt. *Republiki sowieckie środkowo-azjatyckie*²⁷, czasopismo „Nowy

²³ Ibidem.

²⁴ Autor pisze: „Celem tych wykładów jest sprecyzowanie polityki Rosji wobec Islamu oraz powiązanie tego problemu z postulatami polityki polskiej” (ibidem, s. 3).

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 5–6 oraz s. 20–23.

²⁷ R. Wraga (właściwie J.A. Niezbrzycki), *Republiki sowieckie środkowo-azjatyckie*, Rzym 1946.

Wostok” («Новый Восток») z lat 1921–1930 (moskiewski oficjalny periodyk naukowego stowarzyszenia orientalistów), tygodnik „Życie narodowości” («Жизнь национальностей»), wydawany w latach 1918–1924, oraz miesięcznik „Rewolucja i narodowości” («Революция и национальности») z lat 1930–1936²⁸. W innym miejscu przyznaje jednak, iż próby ustalenia danych dotyczących muzułmanów w ZSRR są nieraz bardzo trudne ze względu na niepełne informacje na ten temat²⁹.

Wydać się, że w niektórych wypadkach autor korzysta z opracowań sowieckich na zasadzie dosłownego cytowania zawartych tam informacji, czasem nawet z zachowaniem stylistyki tekstów tworzonych w ZSRR w latach trzydziestych. Charakterystyczny wydaje się w tym przypadku opis inteligencji rosyjskiej, którą autor przedstawia w następujący sposób:

[...] inteligencja rosyjska z okresu przedrewolucyjnego była w dość znacznym stopniu pozbawiona pełnej świadomości narodowo-politycznej. Ale od tego czasu zaszły w Rosji olbrzymie przeobrażenia. [...] Dzisiejsza inteligencja rosyjska nie jest już więcej sztucznym, cieplarnianym kwiatkiem na ciele narodu rosyjskiego, [...] lecz jest jego składową częścią, z tej samej krwi i kości. Dlatego można mniemać, że obecny nacjonalizm sowiecki jest niczym innym, jak uświadomionym patriotyzmem rosyjskim, o którym nie mogli nawet marzyć dawni słowianofile³⁰.

Przytoczony fragment, choć na pierwszy rzut oka mógłby wskazywać na sympatie prosowieckie autora, w kontekście dalszych rozważań Bohdanowicza wydaje się raczej urywkiem pracy stworzonym pod wpływem tekstów sowieckich, opisujących różnice dzielące nową inteligencję ZSRR od inteligencji carskiej Rosji. W cytacie widać wyraźnie, iż autor korzysta z informacji zawartych w periodykach sowieckich, przejmując od radzieckich publicystów nie tylko argumentację, ale także zasób słownictwa – w tekście pojawiają się określenia przedrewolucyjnej inteligencji jako „cieplarnianego kwiatka” oraz skonfrontowanie jej z inteligencją sowiecką, wywodzącą się, w przeciwieństwie do tej pierwszej, z narodu. Sowiecka retoryka wykorzystana w tej części wykładu nie wydaje się jednakże, jak już powiedzieliśmy, dowodem na sympatię autora do bolszewików. W dalszej części wykładu autor przedstawia Związek Radziecki jako państwo ekspansywne, zaś rozprzestrzenianie się ideologii sowieckiej uważa za niebezpieczne³¹. W innym

²⁸ Nazwy czasopism podane są w tekście w transkrypcji bądź tłumaczeniu Bohdanowicza. Właściwa nazwa periodyku umieszczona jest w nawiasach.

²⁹ L. Bohdanowicz, *Polska i Rosja a świat muzułmański*, op. cit., s. 23.

³⁰ Ibidem, s. 2–3.

³¹ Ibidem, s. 24.

miejscu, opisując ruch oporu muzułmanów w ZSRR, Bohdanowicz obnaża z kolei sprzeczne ze sobą oraz niezgodne z prawdą informacje zamieszczane w publikacjach sowieckich³².

Część tekstów Bohdanowicza ukazała się pod imieniem Arslan Bohdanowicz. Dotyczy to chociażby artykułów opublikowanych na łamach „The Islamic Review”, a także publikacji pod tytułem *La horde d’or, la Pologne et la Lithuanie (1242–1430)*, opublikowanej w numerze lipiec–grudzień 1955 roku w czasopiśmie „Revue Internationale d’Histoire Politique et Constitutionnelle”.

Interesujący dla rekonstrukcji przekonań Bohdanowicza jest artykuł zamieszczony w „The Islamic Review” i zatytułowany *The feminist movement in Egypt*³³. Tekst opisuje dzieje i założenia ruchu feministycznego w Egipcie, a także główne postaci z nim związane – Hudę Szarawi, Rahmę Naszat, Fatmę Nimat Raszid oraz Dorię Szafik. Artykuł ma charakter sprawozdawczy, jednak w niektórych miejscach wyczuwalne jest poparcie autora dla ruchu feministycznego. Reformy proponowane przez egipskie działaczki Bohdanowicz określa jako pozytywne³⁴, zaś próby włączenia kobiet w życie społeczne Egiptu nazywa zjawiskiem postępowym³⁵ i wyraża życzenie, aby ruch ten, charakterystyczny dla dużych egipskich miast, objął w przyszłości także tereny wiejskie.

3. Zakończenie

Leon Bohdanowicz był bardzo płodnym autorem, który aktywnie działał na rzecz propagowania kultury polskich Tatarów na Zachodzie, a także na rzecz islamu – świadczą o tym jego publikacje. Jak powiedzieliśmy na początku, jego prace znane są dziś większości badaczy dziejów tatarskich, w szczególności na Zachodzie. Pomimo tak wielkiej popularności tekstów tego autora jego biografia do dzisiaj zawiera wiele niejasności. Bohdanowicz jako człowiek, działacz i pracownik jednostki dyplomatycznej pozostaje w dalszym ciągu tajemnicą. Niemniej jednak postać ta oraz związany z nią szerszy problem działalności Tatarów polskich za granicą odkrywa nowe pola dla badaczy zajmujących się dziejami Tatarów polskich.

³² Sprzeczności w propagandowych tekstach sowieckich Bohdanowicz pokazuje na przykładzie publikacji dotyczących sytuacji w Kazachstanie w latach 1935–1939 (ibidem, s. 22–23).

³³ A. Bohdanowicz, *The feminist movement in Egypt*, „The Islamic Review” August 1951, s. 26–32.

³⁴ Ibidem, s. 30.

³⁵ Ibidem, s. 31.

Abstract

Biography and essays of Leon Bohdanowicz. An attempt to reconstruction and interpretation

Keywords: Leon Bohdanowicz, essay, biography, Tatars

Leon Bohdanowicz is known as the author of historical essays on Tatars. Bohdanowicz's studies on the history of Tatars in Poland are cited till this day by scholars of Central and Eastern Europe. Bohdanowicz wrote his essays and historical works in English and French. Until the end of the 20th century, scientific studies on Polish Tatars in Western European languages were very rare. In the article are analyzed the most important historical essays by Bohdanowicz. The author of the article also attempts to reconstruct Bohdanowicz's biography.

Łukasz Węda

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Zapomniany ród Okmińskich, czyli wybrane zagadnienia biograficzne przedstawicieli tatarskiego rodu wspólnoty tatarskiej w Studziance w XIX wieku

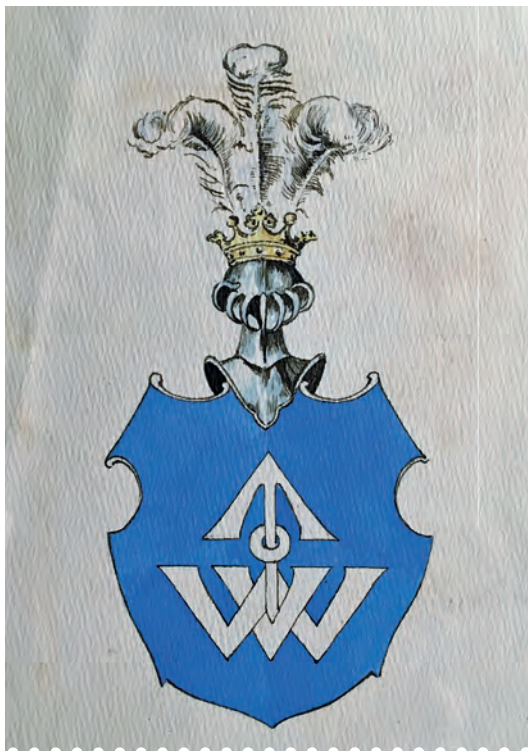
Tatarzy pojawili się w Studziance i okolicznych miejscowościach za sprawą króla Jana III Sobieskiego w 1679 roku¹. Otrzymali oni ziemię oraz herby. Osadnictwo tatarskie kontynuowali kolejni władcy. Tatarzy służyli wiernie w wojsku Rzeczypospolitej. Z czasem stworzyli wspólnotę, budując meczet. Założyli także cmentarz grzebalny. Wśród przedstawicieli licznych rodów zamieszkujących Studziankę była rodzina Okmińskich.

Stanisław Dziadulewicz w swoim herbarzu pisze, że Okmińscy wzięli swój rodowód od Dżianaja. Swoje posiadłości posiadali w ziemi grodzieńskiej. Herb tej rodziny to Okmiński. W polu błękitnym widnieje srebrna klamra, a w niej strzała o dwóch końcach. Na strzale znajduje się kółko, a na hełmie trzy pióra w koronie².

Pierwszym tego nazwiska był w połowie XVII wieku Dżianaj zamieszkały w miejscowości Okmińszczyzna. Na pamiątkę Dżianaja Okmińscy nosili przydo-

¹ A. Kołodziejczyk, *Przyczynek do historii Tatarów białskich. Księga małżeństw, urodzin i zgonów gminy mahometańskiej w Studziance ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie*, „Archeion”, t. LXXX, 1986, s. 221–233; A. Kołodziejczyk, *Rozprawy i studia z dziejów Tatarów litewsko-polskich i islamu w Polsce w XVII–XX wieku. W 600-lecie osadnictwa tatarskiego na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Siedlce 1997; idem, *Tatarskie cmentarze w Lebedziewie i Studziance*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na terenie woj. siedleckiego”, z. 3, 1982, s. 22–32.

² S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929, s. 241.



Herb Okmiński o przydomku Dziajanajewicz zachowany w archiwum rodzinnym Okmińskich (ze zbiorów prywatnych Iwony Okmińskiej-Kolasy)

mek Dziajanajewicze. Dziajanaj był potomkiem tatarskich Bejów, żyjącym w roku 1647 tam, gdzie „zostawiwszy wcześniej tereny Moskiewskie” osiedlili się jego przodkowie³. Było to we wsi Okmin majątku Okmińszczyzna w ziemi grodzieńskiej, w Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Jak podaje Stanisław Dziadulewicz, Józef książę, syn wspomnianego Dziajanaja, w roku 1671 otrzymał od Chazbieja Murzy Juszyńskiego tzw. prawem zastawnym ziemię Siedlisko na Wace⁴. Józef sam posiadał wtedy majątek zwany Korsakowska nad rzeką Tawrupką. Józef Okmiński ożenił się z Fatimą Kieńską. Doczekali się oni czterech synów: Mahmeta, Dawida, Leona i Mustafy. Józef był też właścicielem części dóbr Łostajskich w powiecie oszmiańskim. Ziemię tę zapisał w akcie ostatniej woli synowi Mahmetowi. Ożenił się on z Fatmą Skirmuntówną, córką Mortuzy Skirmunta oraz Halszki Ułanówny. Z ich małżeństwa zrodził się syn Mustafa, który miał majątność Niekraszuńce w powiecie lidzkim.

³ Ze wspomnień Iwony Okmińskiej-Kolasy, jednej z ostatnich z rodu Okmińskich; zob. I. Okmińska-Kolasa, *W moich żyłach płynie krew Okmińskich*, „Echo Studzianki” nr 4 (34) z 20 grudnia 2017, s. 9.

⁴ S. Dziadulewicz, *Herbarz...*, op. cit.,

Ożenił się on z Elżbietą z Jezierskich. Był wojskowym, a dymisję z wojsk Litwy złożył w roku 1779. Syn Mustafy i Elżbiety – Aleksander, urodzony około 1756 roku, jak podaje Dziadulewicz, był właścicielem majątku Okmińszczyzna w 1795 roku⁵. To on zamieszkał w Studziance, niestety, nie wiadomo dokładnie, kiedy to nastąpiło. Wiemy, że Aleksander Okmiński został wybrany na imama meczetu w Studziance w 1805 roku jako następca Eliasza Olejkiewicza. Tym samym zapoczątkował piastowanie funkcji imama w Studziance przez członków rodu Okmińskich przez 65 lat do 1870 roku. Świadczy to o zaufaniu i poważaniu, jakim cieszyła się rodzina Okmińskich wśród społeczności tatarskiego dzemiantu w Studziance. Miał czterech synów. Pierwszym z nich był Mahmet, czyli Maciej, który gdy już Aleksander był w podeszłym wieku, przejął od niego obowiązki imama meczetu w Studziance. Drugi jego syn, Dawid, walczył w powstaniu listopadowym. Trzeci, Jan, dosłużył się stopnia podpułkownika lub – według innych źródeł – majora i stał się właścicielem majątku Małaszewicze Wielkie części A⁶. Ożenił się w 1836 roku z Zuzanną z domu Bielak – panną na Studziance, córką płk. Wojsk Polskich Samuela i Marianny z Baranowskich, a wnuczką generała Józefa Bielaka⁷.

Czwarty potomek Aleksandra, Elias, ostatni właściciel części Studzianki, został po Macieju imamem studziańskim w latach 1836–1870. Według zachowanych metryk imam Aleksander Okmiński w ciągu 21 lat dokonał w księgach wpisu 150 urodzeń, 31 małżeństw i 126 zgonów⁸. Aleksander Okmiński zmarł w Studziance 10 lutego 1826 w wieku 70 lat. Świadcami potwierdzającymi jego zgon byli: Aleksander Butler, lat 64, kuzyn, i Maciej Aleksandrowicz, lat 54, sąsiad ze Studzianki. W akcie zgonu zmarły został określany jako „były ksiądz wyznania mahometańskiego”⁹.

W 1826 roku imamem wspólnoty tatarskiej w Studziance został Maciej Okmiński, najstarszy syn Aleksandra i Marianny z Szahuniewiczów, urodzony w 1784 roku. Zadania imama wykonywał jeszcze przed śmiercią swojego ojca Aleksandra. 10 lutego 1816 roku w wieku 32 lat poślubił Rozalię Olejkiewicz, córkę Ewy z Łosiów, lat 27, pochodzącą z Kruszynian¹⁰. Z tego małżeństwa miał dwóch synów:

⁵ Ibidem, s. 242.

⁶ W nomenklaturze w XIX wieku części miejscowości przypisywano litery. Przy ich pomocy określano położenie majątków.

⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), *Akta stanu cywilnego Gminy Mahometańskiej w Studziance* sygn. 35/1800/386240 s. 17–18

⁸ Ł. Węda, *Duchowni w społeczności tatarskiego dzemiantu w Studziance*, [w:] *Tożsamość a religia Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. A. Konopacki, Białystok 2017, s. 118.

⁹ APL, *Akta stanu* sygn. 35/1800/386230, s. 11.

¹⁰ APL, *Akta stanu*, sygn. 386220, s. 7.



Ostatnia z rodu – Iwona Okmińska-Kolasa – przy nagrobku
swojego przodka Jana Okmińskiego

Aleksandra (ur. 1817) i Mustafę (ur. 1820). Funkcję duchownego tatarskiego piastował do 10 lutego 1836 roku, kiedy to zmarł w wieku 53 lat.

Jego następcą został brat Elias, dziedzic części Studzianki, urodzony w miejscowości w Niekraszuńce w powiecie lidzkim w guberni grodzieńskiej około 1797 roku. W dokumentach metrykalnych pojawił się jako świadek przy zgłoszeniu zgonu imama Macieja Okmińskiego. Elias Okmiński został następcą Macieja w studziańskim meczecie, piastując funkcje mołły. W wieku 24 lat ożenił się z czterdziestoletnią Heleną z Czymbajewiczów, córką majora Samuela Czymbajewicza i Marianny z Talkowskich, mieszkającą wówczas w Połoskach. Świadkami zawarcia małżeństwa byli Aleksander Butler, Samuel Azulewicz, Dawid Lisowski i Maciej Okmiński, wszyscy pełnoletni, zamieszkali w Studziance. Określony został w źródłach jako „wielmożny Elias Książ Okmiński”¹¹. Akt ten sporządził ojciec Aleksander, co dowodzi także staranności w archaicznej tytulaturze („książ”), powszechnej wśród Tatarów hospodarskich w XVII w.¹² Żona Helena zmarła w końcu 1853 roku. Elias, nie doczekawszy się następcy, w 1855 roku w wieku 59 lat ożenił się z 46-letnią wdową (po mężu Józefie) Aiszą z Bielaków Chazbijewicz, urodzoną w Koszalach, córką pułkownikostwa Samuela i Marianny Bielak¹³. Ślubu udzielił w zastępstwie imama Jakub Czymbajewicz. Aisza nie dała mu jednak potomka. Dosić szybko zmarła – w początkach 1856 roku. W tym czasie funkcję imama pełnił już 20 lat i nie miał męskiego potomka, aby mu przekazać tę godność, jak uczynił to jego ojciec. Rok później, w lutym 1855 roku, zdecydował się na trzeci ślub. Podawany w akcie małżeństwa jako imam i dziedzic cząstkowy pojął za żonę Mariannę Tupalską Juszyńską, lat 54, zamieszkałą u dziada w Studziance, córkę rotmistrzostwa Mustafy i Kunegundy. Ślubu udzielił mu w zastępstwie imama Jakub Czymbajewicz¹⁴. Jest wielce prawdopodobne, że Jakub Czymbajewicz był pomocnikiem imama, czyli muezinem. Elias Okmiński piastował funkcję imama przez ponad 30 lat, do 1870 roku. Zmarł bezpotomnie 12 lutego 1870 roku i został pochowany na mizarze w Studziance. Po jego śmierci nie było przez krótki czas imama. Jak zauważył Artur Konopacki, od ponad sześćdziesięciu pięciu lat funkcję imama meczetu w Studziance sprawowali mężczyźni z jednej rodziny. Przekazywano ją z ojca na syna. To bodaj jedyny taki przypadek kontynuacji duchownych tradycji rodzinnych przez tak długi okres w obrębie rodu. Powodem takiego stanu rzeczy była niewątpliwie pozycja, jaką zajmowali poszczególni członkowie rodziny Okmińskich,

¹¹ APL, *Akta stanu*, sygn. 386220, s. 11.

¹² A. Drozd, *Corpus-Inscriptionum-Tartarorum-Poloniae-Et-Lithuaniae*. t. 1, Studzianka, Warszawa 2016, s. 454.

¹³ APL, *Akta stanu*, sygn. 386257, s. 11.

¹⁴ Księga z 1857 roku APL, *Akta stanu*, sygn. 1800/0/25/77 s. 14.

i zaufanie, jakim darzyła ich społeczność tatarska. Mieli oni ponadto odpowiednie wykształcenie religijne. Brak niejako naturalnego następcy, „kolejnego Okmińskiego”, sprawił społeczności muzułmańskiej w Studziance wielki problem. Nie było w okolicy osoby na tyle wykształconej religijnie, by mogła kandydować na to stanowisko¹⁵.

Jan i Zuzanna Okmińscy mieli jedynego syna, Macieja, urodzonego w majątku własnym w Fastawce w guberni podolskiej, dziedzica Małaszewicz¹⁶. Odebrał on staranne wykształcenie. W 1865 roku ożenił się z dwudziestoczteroletnią rotmistrzówną Elmirą Kryczyńską, zamieszkałą w Michałkowie¹⁷. Młode małżeństwo zamieszkało razem z Janem, ojcem Macieja (matka Zuzanna nie żyła już wtedy od pięciu lat), oraz całą rodziną Okmińskich w Studziance, a wkrótce urodził się ich jedyny syn Ebutalib¹⁸. Jak twierdzi Iwona Okmińska-Kolasa, „w życiu Macieja wydarzyła się wielka tragedia. W 1872 zmarł jego sześciolatek synek Ebutalib. Jego nagrobek zachował się na tatarskiej nekropolii w Studziance. Następnie zmarł w 1873 roku jego ojciec Jan Okmiński, a wkrótce potem żona Elmira. Owdowiały Maciej postanowił porzucić Studziankę i wyjechał do Kobylan Nadbużnych (czyli dzielnicy dzisiejszego Terespoła), gdzie pracował jako urzędnik i radca tytularny, skąd po kilku latach przeniósł się do Częstochowy”¹⁹. Jak wspomina ostatnia z rodu Okmińskich: [...] „w Częstochowie, po ponad 20 latach od tragicznych wydarzeń postanowił ułożyć sobie życie na nowo – ożenił się ze Stefanią z Fijałkowskich i w 1895 roku urodził się mój dziadek – Władysław. Był on młodzieńcem świetnie wykształconym, jednak Ojczyzna się o niego upomniwała” – wspomina Iwona Okmińska-Kolasa²⁰. W 1914 roku, w wieku 19 lat, wstąpił do Legionów Polskich, gdzie pod pseudonimem Korona służył w II Brygadzie. Niestety wkrótce, 13 stycznia 1915 roku, dostał się do niewoli rosyjskiej pod Osmołodą, gdzie był do końca I wojny światowej. Po wojnie, w 1921 roku, ze swym przyjacielem Michałem Mościckim (synem Prezydenta) wyjechali na wschód. Michał objął placówkę dyplomatyczną w Tokio, a Władysław Okmiński rozpoczął pracę w Konsulacie Polskim w Szanghaju. „W tym właśnie Konsulacie Władysław poznał swą przyszłą żonę Józefinę z Osiałów, absolwentkę słynnego Gimnazjum Polskiego im. Henryka Sien-

¹⁵ A. Konopacki, *Życie religijne Tatarów na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XIX wieku*, Warszawa 2010, s. 188.

¹⁶ APL, *Księga małżeństw*, 35/1800/0/2.3/74, s. 132.

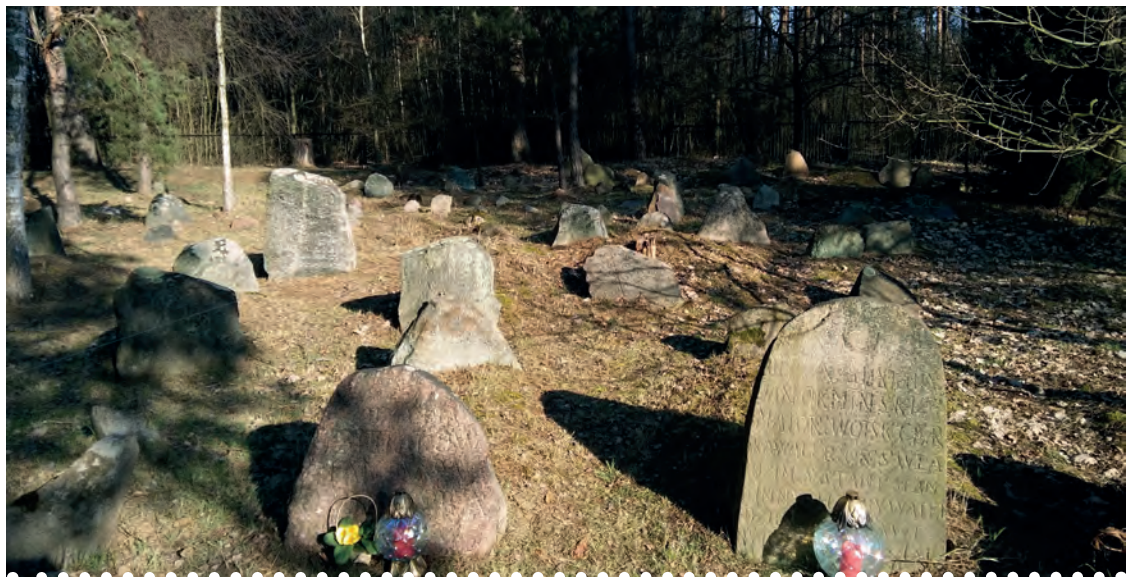
¹⁷ Ibidem, s. 132.

¹⁸ Archiwum rodzinne rodu Okmińskich w zbiorach Iwony Okmińskiej-Kolasy; kopia w posiadaniu Autora.

¹⁹ I. Okmińska-Kolasa, *W moich żyłach...*, op. cit., s. 10.

²⁰ Ibidem, s. 11.

kiewiczza w Charbinie. Do Konsulatu przyszła wyrobić potrzebne dokumenty, aby wraz z rodzicami i siostrami wyemigrować do Ameryki. Jednak rodzina wyjechała w końcu bez Józefiny, ponieważ ona i Władysław od pierwszego wejrzenia zakochali się w sobie. Pobili się w Szanghaju w 1928 roku, a następnie przenieśli do Japonii, na wyspę Formosa (dzisiejszy Tajwan), gdzie w 1929 roku w Taihoku-Tai-chu (dzisiejsze Tajpei) urodził się mój tata” – kończy swoje wspomnienia Autorka²¹.



Zachowane nagrobki rodziny Okmińskich na mizarze w Studziance. Fot. Ł. Węda

★ ★ ★

Na mizarze w Studziance zachowało się 16 nagrobków przedstawicieli rodu Okmińskich, którzy na zawsze spoczęli pośród swoich krewnych. Okmińscy byli jedną ze znamienitych rodzin tatarskich, którzy zaznaczyli swoją obecność w historii regionu. Dlatego warto poszerzyć poszukiwania źródeł dotyczących Okmińskich jak i innych rodzin tatarskich. Dalsze badania i analizy przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia wiedzy nie tylko o rodzinie Okmińskich, ale też innych familiach tatarskich mieszkających na tym terenie w XIX wieku. Przyczyni się to zwiększenia wiedzy o społeczności tatarskiej, która zupełnie zanikła w rejonie Studzianki.

²¹ Ibidem, s. 11.

Abstract

The forgotten Okmiński family, namely selected biographical issues of representatives of the Tatar family and the Tatar community in Studzianka in the 19th century

Keywords: Okmiński, Tatar families, Studzianka

The Okmiński family arranged themselves with the Okmiński coat of arms and came from Dzianaj. It appeared in Studzianka in the second half of the 18th century. For over 100 years, members of the family lived in the Tatar community. They owned their estates in Studzianka, Małaszewicze, and Michałków. Its representatives served as imams for over 60 years in the Tatar community at the Tatar cemetery in Studzianka, several tombstones of representatives of the Okmiński family have been preserved.

Stanisław W. Dumin

Moskwa

Tatarzy Rudziewiczowie w Rzeczypospolitej, na Krymie i w Cesarstwie Rosyjskim

Rudziewiczowie wymienieni zostali w szkicu XIX-wiecznego historyka amatora Macieja Tuhan-Baranowskiego wśród rodzin najwybitniejszych, z fantazyjnym przydomkiem „Giuzal-Murza”¹. Zauroczony tą tradycją autor *Herbarza rodzin tatarskich w Polsce* Stanisław Dziadulewicz zalicza ich do rodzin kniaziowskich, wyprowadza od rodziny oszmiańskiej Mysaków i nawet kniaziów Ułanów; ale ta próba rekonstrukcji genealogii wcześniejszej, przez niego podjęta, wypadła niezbyt przekonująco².

1. W Wielkim Księstwie Litewskim

Rzeczywistym protoplastą tej rodziny (nieznanym Dziadulewiczowi) był Dawid Rudziewicz, w 1631 r. właściciel części Sorok Tatarów w województwie trockim, należący do chorągwa juszyńskiego. Był to zapewne patronim, który utrwalił się następnie jako nazwisko. Wymieniony jest ten Dawid w rewizji dóbr tatarskich Jana

¹ M. Tuhan-Baranowski, *O muślimach, czyli tak zwanych Tatarach litewskich*, Warszawa, 1896, s. 61.

² S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno, 1929, s. 277. Myli mu się rodzina Rudziewiczów z inną tatarską rodziną, Muskiewiczów lub Moskiewiczów, o czym niżej.

Kierdeja razem z synami *Iszlamem* i *Murtoza*,³ zapewne już dorosłymi, od których mają pochodzić notowani od połowy XVII w. dość liczni Rudziewiczowie, również dziedziczący na Sorok Tatarach.

Nieznany z imienia *Rudziewicz* wymieniony jest 24 kwietnia 1651 r. wśród kozaków chorągwi nadwornej tatarskiej⁴. Podobnie jak inni Tatarzy dość liczni już Rudziewiczowie zaciągali się niemal wszyscy do chorągwi wojsk koronnych i litewskich. Na przykład, w wojsku koronnych w rejestrze 98-osobowej chorągwi rotmistrza Józefa Murawskiego, w okresie między 1 października a 30 grudnia 1656 r., wymienieni są *Islam Rudziewicz* (wystawiał 3 konie), *Abbekir Rudziewicz* (również 3 konie) i *Suliman Rudzie[wicz]* (konie 2); w czerwcu 1658 r. w imieniu dowódcy podpisał własnoręcznie rejestr chorągwi porucznik *Islam Rudziewicz*⁵.

Następnie, w latach 1659–1661, dowódcą jednej z chorągwi tatarskiej był rotmistrz *Ryzwan Rudziewicz*⁶.

Pan Rudziewicz na koniu 1 w lipcu 1665 r. zapisany jest wśród towarzystwa chorągwi rotmistrza Mustafy Sidziuda⁷.

Nie wszyscy jednak wywiązywali się sumiennie z podjętych obowiązków. Z pewnej sprawy sądowej w grodzie trockim wiemy, że *Uriasz Rudziewicz*, syn *kniazia Ryzwana* (zapewne byłego rotmistrza), w 1669 r. „*взяв деньги, не служив, с хоругви уехал*”. Wyrokiem hetmańskim został z wojska wyrzucony, a będąc zmuszony zwrócić rotmistrzowi uzyskany żołd, zabrał z Sorok Tatarów z gospodarstwa, bez wiedzy ojca, dobrego konia (wyceniony na 150 zł)⁸.

³ RGADA (Российский государственный архив древних актов), f. 389 (ML), nr 569 (ks. 12 lustr.), k. 289; S. Dumin, *Herbarz rodzin tatarskich w Wielkim Księstwie Litewskim*, Białystok, 2019, s. 99.

⁴ Ibidem, nr 585 (ks. 2 sygillat), k. 29v.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych) (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), dział 85, sygn. 90 (mf 4625), k. 94v (w roku następnym porucznikiem tam był już Roman Makowiecki).

⁶ Ibidem, sygn. 85 (mf 4623), k. 102–119. „JMPan rotmistrz koni 24” (!).

⁷ Ibidem, sygn. 95 (mf 4630), k. 116.

⁸ Акты, издаваемые Виленской археографической комиссией для разбора древних актов (dalej: AWAK), t. 31 (Вильно, 1906, Акты о литовских татарах), s. 401–402 (na podstawie ks. ziemskiej trockiej nr 6158, k. 71–72); ojciec, tego nie wiedząc, oskarżył o kradzież sąsiadów, ale w sądzie sprawa się rychło wyjaśniła. Według Dziadulewicz: „Ryzwan Moskiewicz wraz z żoną Chadyczą Ajsiczówną i z synami Uriaszem i Murtozą niesłusznie skarżyli sąsiadów w Sorok Tatarach, kniaziów Rubajów, o grabież” (S. Dziadulewicz, *Herbarz...*, op. cit., s. 277). Ale w cytowanych dokumentach występuje Ryzwan tylko jako *Rudziewicz*, nie Moskiewicz!

Żona Ryzwana, *kniahina Chodzja Ajsowna Ryzwanowa Rudziewiczowa*, procesowała się w 1669 r. z kniazem Mustafą Szabanowiczem Dzienajewiczem o jego dług (75 zł)⁹.

Siódmego września roku 1666 Tatarowi Jen-Dowleciowi Moskiewiczowi żona Sara Adamowiczówna zapisała połowę majątku Adamowicz w województwie trockim¹⁰. Po kilku dniach, 20 września 1666 r., Jen-Dowleć zapisuje tę połowę Adamowicz „synowcowi swemu miłemu kniazui Romajowi Rudziewiczowi”, którego w tymże dokumencie mianuje też swym „bratankiem”¹¹, a więc musiałby być synem jego brata? To na tej podstawie S. Dziadulewicz usiłował dołączyć rodowód Rudziewiczów do genealogii Moskiewiczów (Muskiewiczów). Uznając oczywiście tę informację za istotną i ważną, zaproponować można inną interpretację (być może ojciec tego Rudziewicza był bratem przyrodnim lub kuzynem Jen-Dowlecia?), bowiem stwierdzenie Dziadulewicza o rzekomym używaniu przez Romaję również nazwiska Moskiewicz nie znajduje poparcia w cytowanych przez tego autora źródłach¹².

W tychże Sorok Tatarach liczni potomkowie tego rodu notowani są w aktach ziemskich i grodzkich trockich, a mianowicie:

W 1661 r. *kniaź Mustafa Rudziewicz, kniaź Murtuza Rudziewicz*¹³.

W 1668 r. *kniahina Ryzwanowa Rudziewiczowa, kniaź Bilal Rudziewicz*¹⁴.

W 1669 r. *kniaź Bilal Rudziewicz (Rudewicz)* procesował się z kniazem Mustafą Szejbakowiczem, z Sorok Tatarów, który od 1666 r., trzymając od niego w zasta-

⁹ Ibidem, s. 403–404 (na podstawie ks. ziemskiej trockiej nr 6158, k. 73–74).

¹⁰ Ibidem, s. 385–386 (na podstawie ks. ziemskiej trockiej nr 6142, k. 1164–1165). S. Dziadulewicz (*Herbarz...*, op. cit., s. 277), cytując ten zapis, podaje, że Jen-Dowleć był właścicielem części w Sorok Tatarach, ale tej informacji w dokumencie brak, poza tym te dobra nie zostały wniesione w posagu, jak twierdzi, tylko odziedziczone przez Sarę po ojcu Smaile i zmarłych bezpotomnie stryjach Dawidzie i Abraimie Jusufowiczach Adamowiczach.

¹¹ Ibidem, s. 386–387 (Na podstawie ks. ziemskiej trockiej nr 6142, k. 1161–1162). S. Dziadulewicz (*Herbarz...*, op. cit., s. 277), powołując się właśnie na ten zapis, podaje, że Romaj Rudziewicz był synem Sulejmana, ale tej informacji w cytowanym dokumencie brak.

¹² Jak pisze Dziadulewicz (ibidem, s. 277), „w roku 1685 r. temuż Romajowi żona jego Fatma Bazarówna zapisuje część w Bazarach, przyczem stale nazywa męża Moskiewiczem lub Muskiewiczem”. Owszem, jak widać z tego dokumentu (oczywiście jest opublikowany <AWAK, 31, s. 482–483>, choć Dziadulewicz, jak zwykle, cytując wydawnictwo, podaje sygnaturę archiwalną). Owszem, 8 września 1685 r. Fatma Dżianachmeciewna zapisuje te grunta mężowi Romanowi Muskiewiczowi, ale nie ma żadnych dowodów na to, że byłby to tenże Romaj Rudziewicz z dokumentu 1666 r.! W tym przypadku Dziadulewicz, jak zresztą często się mu to zdarzało, buduje genealogię na bardzo niepewnych podstawach.

¹³ Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas (dalej : LVIA), f. SA (Senejos Actas), nr 6210, k. 112, 290.

¹⁴ Ibidem, k. 526.

wie w sumie 120 zł, „rzedzik” koński kozacki, srebrny, „suto pozłacany”, wartości 300 zł, nie chciał pieniędzy przyjąć i zastawu zwrócić i nawet w obecności woźnego Rudziewiczowi się odgrażał („похвалку на здоровье его самого, отца и брата его уделал”). Szejbakowicz zresztą twierdził, że „rzedzik” nabył na własność i pogróżek nie czynił; sąd więc sprawę odłożył do przysięgi procesujących się¹⁵.

W 1674 r. *kniaź Murtoza Ryzwanowicz Rudziewicz* miał sprawę z Kirijakiem Mikołajewiczem o konia tureckiego, wartości 600 zł, którego Rudziewicz mu pożyczył, a kiedy miał odebrać z powrotem, poskarżył się, że koń jest wychudzony¹⁶.

W tychże Sorok Tatarach w aktach ziemskich i grodzkich trockich występują w 1674 r. – *kniaź Mustafa Rudziewicz*¹⁷, *kniaź Murtuza Rudziewicz*¹⁸, *kniaź Bilał Rudziewicz*¹⁹, *kniaź Bojnasz Ajsicz Rudziewicz*²⁰, *kniaź Ryzwan Rudziewicz*²¹, *Mustafa Buhaj Rudziewicz* z synem *Dawidem Buhajem Rudziewiczem*²², *Dawid Rudziewicz*²³, w 1683 r. *Mustafa Rudziewicz*²⁴.

7 października 1683 sąd grodzki trocki rozpatrywał skargę *Mustafy Rudziewicza* i synów jego *Redżypa*, *Daniela*, *Mamecia (Mahmecia)* i *Adama Mustafowiczów Rudziewiczów* na mieszkańców Sorok Tatarów *Uriasza Dawidowicza*, *Mustafę Sawicza*, *Józefa Balińskiego*, *Dawida Paszkowskiego*, *Józefa Olejewskiego*, *Szabana Szablowskiego* i innych, którzy:

завзявши против жалуючым яковыс ранкор, не толко же розных прыкrostи, похвалок, беспрестанку на жалуючых чынене [...] над право списку межы собою [...] осужаючы жалуючых, нивчом собе невинныхъ, од сполкованя з суседы, абы жаден за жалуючыми конверсацыи не мел, до домов своих неужываль, вним хорых и умарлых не одвежалъ, на писме учычене и того списку до книг кгороду Троцкого подане, в том списку которыбы не додержал, вины на врьд кгородский Троцки трыдцати копъ заложене на самого жалуючого, хотечы оногo з света згладить...

¹⁵ AWAK, t. 31, s. 405–406 (na podstawie ks. ziemskiej trockiej nr 6158, k. 75–76). S. Działulewicz (*Herbarz...*, op. cit., s. 277), podaje tylko że Bilał Rudziewicz, rzekomo „brat Romaja, miał sprawę z sąsiadem z Sorok Tatarów, Szejbakiem, o pogróżki”.

¹⁶ AWAK, t. 31, s. 430–431 (ks. ziemska trocka nr 6143, k. 282).

¹⁷ LVIA, f. SA, nr 6210, k. 730.

¹⁸ Ibidem, k. 741,

¹⁹ Ibidem, k. 754.

²⁰ Ibidem, k. 755.

²¹ Ibidem, k. 755, 755v.

²² Ibidem, k. 823

²³ Ibidem, k. 839.

²⁴ Ibidem, k. 1181.

A więc część mieszkańców okolicy ogłosiła tym Rudziewiczom bojkot, do czego nawet się zobowiązali na piśmie, usiłując zmusić do tego innych tamtejszych Tatarów. Przyczyny tak ostrego konfliktu nie są znane. Sąd, pod nieobecność oskarżonych (znajdowali się w wojsku), uznał ich winę, skazując na wywołanie i na karę pieniężną w wysokości 480 zł i 15 gr²⁵.

11 października 1683 r. w Sorok Tatarach inny Rudziewicz, *Abbas*, z żoną *Rasią Murtozianką Taborówną* skarżą sąsiadów Sobolewskich o jej pobicie²⁶.

W 1695 r. *Michał syn Romana Rudziewicz* był świadkiem na akcie kupna majątku Gudzie przez Baranowskiego²⁷.

W 1696 r. występuje w aktach trockich *Murtoza Rudziewicz*, towarzysz rotty tatarskiej, który miał dzieci *Samuela*, *Fatmę*, za Fursem Józefowiczem, i *Annę*²⁸.

W 1700 r. jakiś *Aleksander Ruzewicz* (tak!) świadczy przy sprzedaży części Ponar w powiecie oszmiańskim przez Chusienia Azulewicza Samuelowi Azulewiczowi, ale nie wiadomo, czy był Tatarem²⁹.

Kniaź Jan Rudziewicz z braćmi *Dawidem* i *Mustafą-Stefanem* (jak wiemy z innych dokumentów rodowodu, byli to synowie *Andrzeja Rudziewicza*) posiadali prawem dziedzicznym część Sorok Tatarów w województwie trockim i folwarki Czarna Waka i Sokołów w województwie wileńskim. Dowodzi tego autentyczny list komisarzy królewskich, wysłanych do rewizji dóbr tatarskich, który potwierdził im posiadanie Sorok Tatarów, cytowany w dokumencie 8 czerwca 1715 r., oraz manifest (deklaracja) *Mustafy Rudziewicza*, przyznany w aktach grodzkich trockich 31 lipca 1719, o pożarze w jego majątku, podczas którego spaliły się wszystkie dokumenty i przywileje przez królów polskich i książąt litewskich na te posiadłości nadane³⁰.

9 września 1720 r. król August II wystawił Samuelowi Sobolewskiemu przywilej na część Sorok Tatarów po *Bazyli*, *Chusiejmu* [sic!] i *Radzypie Rudziewiczach*, którzy wyemigrowali do posiadłości tureckich³¹.

²⁵ AWAK, t. 31, s. 477–480 (na podstawie ks. ziemskiej trockiej nr 6157, k. 1609–1612).

²⁶ Ibidem, s. 481–482 (na podstawie tejże ks. ziemskiej trockiej nr 6157, k. 1629–1630); S. Dziadulewicz, *Herbarz...*, op. cit., s. 277–278.

²⁷ AWAK, t. 31, s. 499 (na podstawie księgi Trybunału Litewskiego z r. 1695. t. 38, s. 89).

²⁸ LVIA, f. SA, nr 6210, k. 1399.

²⁹ AWAK, t. 31, s. 511 (na podstawie ks. ziemskiej trockiej nr 6145, k. 1043). Podpisał się w imieniu małżonków Azulewiczów, „jako pisma nie umiejących”. Trzech innych świadków, to na pewno szlachta chrześcijańska. Może był to Różewicz?

³⁰ Российский государственный исторический архив (dalej: RGIA), f. 1343 (Департамент Герольдии Правительствующего Сената), op. 28, nr 3100; Национальный исторический архив Беларуси (dalej: NIAB), op. 2, nr 2773, k. 2–2v.

³¹ RGADA, f. 389 (ML), nr 160 (ks. 160 zap.), k. 391.

W 1721 r. występują *Mustafa, Daniel, Maciej, Jan Rudziewiczowie*,³² bracia *Maciej i Dawid, z synem Jakubem, Rudziewiczowie*³³.

N. Rudziewicz w 1721 r. był towarzyszem w pułku lekkim buławy polnej koronnej; według Dziadulewicz, zapewne był to *Dawid*, wymieniony w pewnym dokumencie 1725 r., który w 1740 r. był rotmistrzem³⁴.

20 grudnia 1724 r. przywilej na część Sorok Tatarów „po wyszłych za granicę Tatarach”, w tym po *Józefie Rudziewicz*, otrzymał towarzysz tatarski pułku lekkiego JKMości urodzony *Daniel Rudziewicz (Rodziewicz)*³⁵.

Aleksander Rudziewicz, rotmistrz tatarski, 16 listopada 1735 r. od hetmana litewskiego księcia Wiśniowieckiego otrzymał rozkaz, by się udał pod komendę kasztelana nowogródzkiego³⁶.

Jakub Rudziewicz z żoną Heleną Obulewiczówną sprzedali w 1740 r. folwark w Sorok Tatarach Szabanowi i Zofii z Ryzwanowiczów Dawidowiczom³⁷.

Jakiś *Rudziewicz*, w 1744 r. towarzysz w chorągwi Aleksandra Juszyńskiego, wystawiał 1,5 konia³⁸.

Jacyś Tatarzy *Rudziewiczowie*, właściciele części Dziemidkowa, wyemigrowali i przywilej na dobra po nich otrzymał 9 stycznia 1745 r. rotmistrz Eliasza Smolski³⁹.

Niepodani z imienia Rudziewiczowie już w 1745–1749 r. wymienieni są wśród właścicieli części Łostai w powiecie oszmiańskim; z nimi i z Dowgiałami mieli sprawę Okmińska i Siulkiewiczowie, oskarżając o przywłaszczenie ziemi Ordaszowszczyzny i osadzenie tam swoich chłopów⁴⁰.

Roman Rudziewicz, w 1748 r. towarzysz w pułku królewskim przedniej straży⁴¹.

Inny *Rudziewicz*, rotmistrz w tymże pułku w 1765 r. Zdaniem Dziadulewicz, był to *Józef s. Dawida*, znany z innych dokumentów⁴².

³² LVIA, f. SA, nr 6211, k. 37v.

³³ Ibidem, k. 41v.

³⁴ S. Dziadulewicz, *Herbarz...*, op. cit., s. 278 (odsylacz do: „Arch. Gł. Warsz. Dział Wojskowy 87, ks. 7, k. 58”).

³⁵ RGADA, f. 389 (ML), nr 163 (ks. 163 zap.), k. 83. Dokument autentyczny zachował się w rodzinie Rudziewiczów, zamieszkających w Łowczycach (1833 r.) RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3100, k. 2–4v.

³⁶ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3100, k. 38.

³⁷ LVIA, f. SA, nr 111, k. 862–863.

³⁸ AGAD, AR, dział VII, nr 197.

³⁹ RGADA, f. 389 (ML), nr 173 (ks. 173 zap.), k. 399.

⁴⁰ L. Kryczyński, *Dobra Łostaje (1600–1789)*, Wilno, 1930, s. 22, 26, 28.

⁴¹ S. Dziadulewicz, *Herbarz...*, op. cit., s. 278 (odsylacz do: „Arch. Gł. Warsz. Dział Wojskowy 85, ks. 117”).

⁴² Ibidem, s. 278 (odsylacz do: AWAK, t. VII s. 424).

Józef Rudziewicz, po rezygnacji rotmistrza Abrahama Olejowskiego z dowództwa chorągwi tatarskiej WKL, 30 kwietnia 1767 r. otrzymał na tę chorągiew list przypowiedni⁴³.

Tenże zapewne *Józef Rudziewicz*, rotmistrz tatarski, 29 maja 1769 od króla Augusta III otrzymał dymisję⁴⁴.

Tenże, rotmistrz JKM, w 1775 r. miał opłacać z Łostai podatek za 1 dym dworski i 14 dymów wiejskich⁴⁵.

W 1773 r. spisy wojskowe znają *Józefa*, towarzysza w pułku II straży przedniej wojsk litewskich,⁴⁶ który następnie, w 1792 r., był w tym pułku porucznikiem-adiutantem⁴⁷.

Wymieniony już wyżej *Samuel Rudziewicz*, dziedzicząc w Sorok Tatarach folwark po swym ojcu poruczniku *Janie Rudziewiczu* i dziadku chorążym *Andrzeju Rudziewiczu*, objął również spadek po swym zmarłym bracie, poruczniku *Józefie Rudziewiczu*⁴⁸. Tenże Samuel 8 kwietnia 1781 r. sprzedał te dobra, po ojcu i dziadku, za 1250 zł., *Johannie Rudziewiczównie* (jak wiemy z innych źródeł, jego kuzynce, córce Bohdana Rudziewicza) z jej mężem Samuelem Kisłym Dawidowiczem, porucznikiem straży przedniej⁴⁹.

Właścicielami Łostai w 1786 r. byli *Aleksander i Dawid Rudziewiczowie* i ich siostra *Elżbieta*, zamężna Aleksandrowa Kryczyńska⁵⁰.

Urodzony *Dawid Rudziewicz*, były chorąży w pułku JKMości komendy pułownika Azulewicza, otrzymał 8 marca 1790 r. patent na szarżę adiutanta z rangą porucznika w pułku Jeleńskiego⁵¹.

Jan, w 1786 r. towarzyszył w 1 chorągwi pułku straży przedniej WKL gen. Bielaka⁵².

⁴³ RGADA, f. 389 (ML), nr 184 (ks. 184 zap.), k. 541.

⁴⁴ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3100, k. 38. Dokument autentyczny zachował się w rodzinie Rudziewiczów, zamieszkających w Łowczycach (1833 r.); być może, zresztą, został wypożyczony od krewnych w powiecie oszmiańskim.

⁴⁵ LVIA, f. SA, nr 18584, k. 55.

⁴⁶ S. Dziadulewicz, *Herbarz...*, op. cit., s. 279 (odsyłacz do: Arch. Gł. Warsz. Akta Komisji Wojskowej t. 158 nr 30).

⁴⁷ Ibidem,

⁴⁸ LVIA, f. SA, nr 5918, f. 659.

⁴⁹ Ibidem, k. 659–660v. (sprzedała swą część szlachcie chrześcijańskiej za 1250 zł).

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ RGADA, f. 389 (ML), nr 554 (ks. 33 publ.), s. 724–726.

⁵² „Życie Tatarskie”, 1937, nr 1, s. 16–18.

Dawid Rudzewicz, przedtem w służbie polskiej, wstąpił do pułku tatarskiego, utworzonego po rozbiorach w Królestwie Pruskim i, jako porucznik, 3 grudnia 1795 r. od króla Fryderyka Wilhelma otrzymał dymisję⁵³.

Jan, namiestnik byłych wojsk polskich, w 1795 r. dziedzic folwarku Łostai w parafii krewskiej, w powiecie oszmiańskim, miał poddanych dusz 18 męskich i tyleż żeńskich. Z czeladzi szlacheckiej wymieniony przy nim ekonom Samuel s. Mustafy Jakubowski oraz masztalerz Jan s. Michała Iwanowski i gospodyni Marianna c. Józefa Kulwieciówna⁵⁴.

Zofia Rudzewiczowa, rotmistrzowa byłych wojsk polskich (zapewne wdowa po Józefie), w 1795 r. również dziedziczka folwarku Łostai, miała poddanych 12 dusz męskich, 9 żeńskich, i czeladzi wolnej dusz męskich 2 i tyleż żeńskich⁵⁵.

Dwie gałęzie rodu Rudzewiczów wywiodły się ze szlachectwa z herbem Miesiąc i zostały zapisane do rejestrów szlachty tatarskiej guberni wileńskiej i grodzieńskiej⁵⁶. W guberni wileńskiej 5 maja 1819 byli to *Jan syn Aleksandra*, *Mustafa (Stefan)* i *Dawid synowie Józefa* i *Jan s. Samuela z synem Mustafą*⁵⁷ (zapewne gałąź z Łostai). Według Stanisława Dziadulewicz, ten Jan, były namiestnik kawalerii litewskiej, był synem wymienionego wyżej Aleksandra, właściciela Łostai⁵⁸.

Gałąź w guberni grodzieńskiej 1 lutego 1832 wyprowadziła genealogię od chorążego Andrzeja *Rudzewicza*, którego synowie *kniaziowie Jan*, *Dawid* i *Mustafa* (kilkakrotnie wymienieni wyżej) posiadali grunty w Sorok Tatarach w powiecie trockim folwarki Czarną Wakę i Sokołów (powiat wileński), Pogawie i Żukany (powiat lidzki).

Z nich Jan miał dwóch synów, chorążego *Samuela*, porucznika Józefa, zmarłego bezpotomnie, i *Bohdana*, który zostawił dwie córki: *Mariannę*, za Melechem, i *Johannę*, porucznikową Samuelową Dawidowiczową. Z nich chorąży Samuel dziedziczył dobra po bezpotomnym bracie Józefie⁵⁹ 11 października 1750 r. od Franciszka Murawskiego nabył prawem zastawnym za 12 tys. zł folwark Pogawie

⁵³ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3100, k. 38. Dokument znajdował się w rodzinie Rudzewiczów, zamieszkałych w Łowczycach (1833 r.).

⁵⁴ LVIA, f. 515 (Wileńska Izba Skarbowa), ap. 15, nr 60, f. 77–78 (dwaj ostatni – nie-Tatarzy).

⁵⁵ Ibidem, f. 74–74v.

⁵⁶ S. Dumin, *Herbarz...*, op. cit., Białystok, 2019, s. 98–99.

⁵⁷ LVIA, f. 391 (Wileńska Gubernialna Deputacja Szlachecka), ap. 1, nr 125, f. 8v (Иван Александров, Мустафа (Степан) и Давид Осиповы, Иван Самуилов с сыном Мустафою). Niestety, dekret wywodowy się nie zachował, tylko notatka i imiona w rejestrach konotacyjnych.

⁵⁸ S. Dziadulewicz, *Herbarz...*, op. cit., s. 279.

⁵⁹ Potwierdza to cytowany wyżej autentyczny zapis w aktach trockich, który podaje również imiona ich ojca Jana i dziadka Andrzeja (LVIA, f. SA, nr 5918, f. 659).

w powiecie lidzkim (zapis przyznany 13 października 1750, przed świętem św. Jądwigi, w sądzie grodzkim piotrkowskim). 25 czerwca 1763 Kazimierz Haraburda, zarządca dóbr księcia Radziwiłła, wojewody wileńskiego, kwitował rotmistrza JKM *Mustafę i Samuela Rudziewiczów* oraz Samuela i Mustafę Murawskich z wypłacenia 5500 złotych, zabezpieczonych na dobrach Pogawie z poddanymi⁶⁰. Ten Samuel po ojcu i dziadku oraz bo bracie Józefie, poruczniku JKM, dziedziczył folwark Rudziewiczowski w Sorok Tatarach, który 8 kwietnia 1781 r. sprzedał za 1250 zł Samuelowi i *Johannie z Rudziewiczów Kisłym Dawidowiczom* (zapis przyznany w sądzie grodzkim trockim 10 kwietnia 1781)⁶¹.

Tenże Samuel od 1766 r. trzymał prawem zastawnym folwark Łowczyce w powiecie nowogródzkim⁶². Te dobra 28 kwietnia 1761 porucznik Daniel Buczacki, z upoważnienia swego brata rotmistrza tatarskiego Józefa Buczackiego, zastawił Zofii Ułanowej i jej synowi Aleksandrowi Ułanowi, którzy je ustąpili 23 kwietnia 1766 r. za 3000 zł *Samuelowi Rudziewiczowi i jego żonie Orszyli (Urszuli) Ułanównie*⁶³.

Po Samuelu tę część Łowczyc trzymał prawem zastawnym jego syn *Jan*. W 1790 r. Rudziewicz (zapewne Jan) opłacał podatek z Łowczyc za 4 dymy⁶⁴. W 1795 r. Jan Rudziewicz posiadał tam, nadal prawem zastawnym, 11 dusz męskich i 12 żeńskich, z których w latach 1792–1805 opłacał podatek⁶⁵. Tenże 11 kwietnia 1809 otrzymał od Achmecie Assanowicza, pełnomocnika rotmistrza Jana Kryczyńskiego, prawo zastawne na folwark Łowczyce, 25 marca 1812 r. potwierdzone przez samego dziedzica i 18 października 1812 r. przyznane w sądzie ziemskim nowogródzkim; intromisja do tego folwarku dokonana została 24 października 1827 r. W 1829 r. opłacał podatki poddanych⁶⁶. W 1832 r. trzymał nadal folwark Łowczyce-Kotołysze i w nim 9 dusz poddanych⁶⁷.

Syn tego Jana (z żony Heleny Sobolewskiej), *Mustafa* (ur. 10 grudnia 1807, metryka z meczetu w Łowczycach), 26 listopada 1829 r. został przyjęty do kancelarii Grodzieńskiej Izby Skarbowej. Wywiódł się razem z ojcem ze szlachectwa w deputacji grodzieńskiej w 1832 r. (dekret uzupełniający 25 września 1833). Po przyłączeniu powiatu nowogródzkiego do guberni mińskiej (1843 r.) ich teczka wywodowa została przekazana do tamtejszej deputacji szlacheckiej; zachowała się w tym ze-

⁶⁰ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3100, k. 34v–35. NIAB, op. 2, nr 2773, k. 3–7v., 18, 21–30v.

⁶¹ LVIA, f. SA, nr 5918, k. 659–660v.

⁶² NIAB, op. 2, nr 2773; RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3100, k. 37

⁶³ NIAB, op. 2, nr 2773; RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3100, k. 36

⁶⁴ NIAB, f. 1774, nr 143, k. 4.

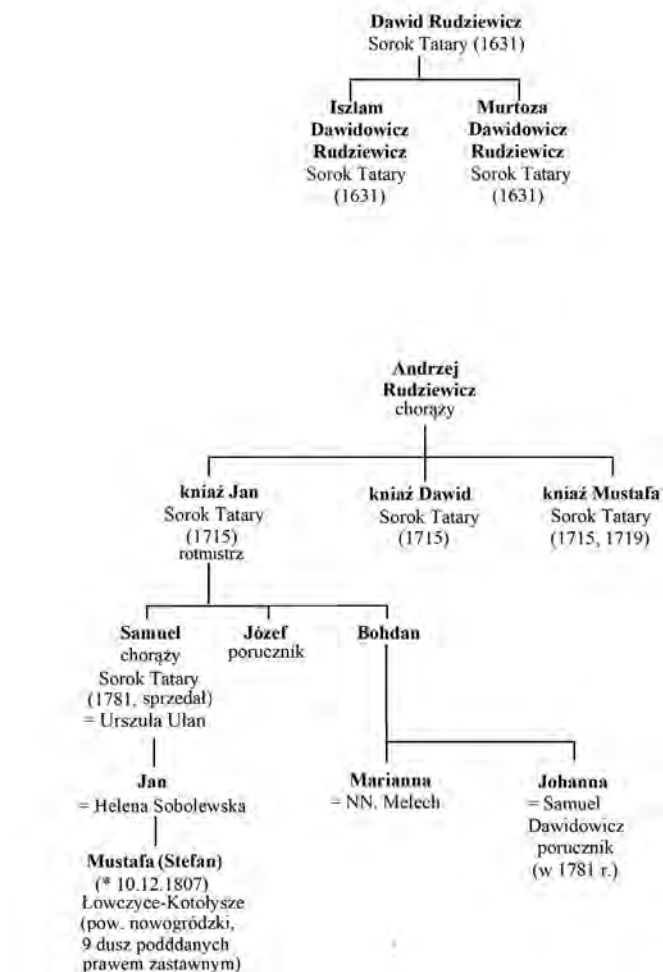
⁶⁵ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3100, k. 35v–36v.

⁶⁶ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3100, k. 3–3v.

⁶⁷ Ibidem, k. 5.

spole archiwalnym, lecz nowego dekretu nie było i ewentualne potomstwo tego rodu nie jest znane⁶⁸.

Korzystając z praw szlacheckich, nie uzyskali jednak Rudziewiczowie wileńscy i grodzieńscy ostatecznego zatwierdzenia swego szlachectwa w Heroldii Petersburskiej⁶⁹.



Rudziewiczowie herbu Młsiąc

⁶⁸ Ibidem, k. 45–45v; NIAB, op. 2, nr 2773 (korespondencja urywa się w 1836 r; Mustafa-Stefan był wówczas zastępcą kontrolera tamże).

⁶⁹ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3100; NIAB, op. 2, nr 2773.

2. Na Krymie

Gałąź Rudziewiczów, w drugiej połowie XVIII w. zamieszkała na Krymie, wywodziła się od któregoś z Tatarów emigrantów, którzy w pierwszej ćwierci tego stulecia porzucili swe cząstki w Sorok Tatarach, szukając szczęścia w posiadłościach tureckich, podobnie jak wielu innych. Kilku tych Rudziewiczów emigrantów, których dobra w WKL zostały skonfiskowane, wymieniliśmy wyżej.

Pierwszy znany przedstawiciel tej gałęzi, *Jakub* (w dokumentach rosyjskich *Ja-kow „Izmailowicz”*, czyli syn *Izmaela, Samuela*) *Rudziewicz* już we wrześniu 1759 r. był tłumaczem na dworze chańskim (podjął wówczas opłatę za tłumaczenie od pewnego kozaka z Połtawy, który przybył na Krym w celach handlowych)⁷⁰. Miałby więc Jakub urodzić się nie później niż pod koniec lat trzydziestych XVIII w., zaś jego ojciec Izmael, Samuel (znany tylko z „otczestwa” Jakuba) – nie później niż w latach 1710–1715? Czy ten Jakub urodził się już na emigracji, czy jeszcze w WKL, powiedzieć nie potrafimy. Tak czy owak, zachował znajomość języka polskiego, którym posługiwał się biegle, również w piśmie⁷¹.

Był Jakub Rudziewicz, w ostatnich latach istnienia Chanatu Krymskiego, jedną z najciekawszych, wręcz kluczowych, postaci zaangażowanych w walki i intrygi polityczne, które doprowadziły ostatecznie do przyłączenia Taurydy do Cesarstwa Rosyjskiego, stąd zainteresowanie nim wielu badaczy. Krótki biogram Jakuba w 1883 r. opracował N.N. Murzakiewicz⁷², który następnie opublikował korespondencję urzędową rosyjską dotyczącą Krymu z lat 1780–1790, zawierającą wiele szczegółów o naszym bohaterze⁷³. Pojawia się o nim dość szczegółowa informacja

⁷⁰ В.В. Грибовский, *Якуб Рудзевич на службе Крымскому ханству, „Средневековые тюрко-татарские государства”*, 2017. № 9, с. 67.

⁷¹ Zob. jego autograf, list z 10 sierpnia 1768 r., własnoręcznie ładnie pisany (Biblioteka Czartoryskich. Listy do Jerzego Mniszcha, marszałka kor., w sprawach publicznych i prywatnych, t. 29, 1769, rps. 3863, s. 9–9v).

⁷² Н.Н. Мурзакевич, *Якуб-ага (Яков) Рудзевич, „Записки Императорского Одесского общества истории и древностей”* [dalej: ЗООИД], т. X, 1883, с. 255–259.

⁷³ Н.Н. Мурзакевич, *Распоряжения светлейшего князя Григория Александровича Потемкина-Таврического касательно устройства Таврической области с 1781 по 1786 год*, ЗООИД XII, 249–329; *Письма правителя Таврической области Василия Васильевича Коховского правителю канцелярии В.С. Попову, для доклада Его Светлости Князю Григорию Александровичу Потемкину-Таврическому*, ЗООИД, т. X, с. 235–361; *Письма Екатеринославского губернатора Василия Васильевича Коховского состоящему при делах Ее Величества Екатерины II, тайн. сов. В.С. Попову, для доклада князю Платону Александровичу Zubову (с 20 января 1792 по 24 июня 1794 года)*, ЗООИД, т. XII, с. 330–427.

w wielu publikacjach poświęconych losom Krymu w drugiej połowie XVIII w.,⁷⁴ ostatnio również internetowych⁷⁵. W 2017 r. ukazał się w Kazaniu bardzo interesujący artykuł ukraińskiego autora W. Gribowskiego, szczegółowo opowiadający o służbie Jakuba w Chanacie Krymskim aż do 1770 r., kiedy przeszedł do służby rosyjskiej⁷⁶.

We wrześniu 1759 r., jak powiedzieliśmy, pełnił Jakub swe obowiązki służbowe na Krymie, lecz na początku 1760 r. przebywał krótko na Litwie, skąd przybył do Besarabii⁷⁷. Prowadził wówczas, razem z bratem (nieznanym z imienia), handel końmi na dużą skalę na potrzeby wojsk austriackich i pruskich (brat sprowadził od Nogajów na sprzedaż tabun 20-tysięczny, sam Jakub też otrzymał dużą sumę za konie, które dostarczył do granicy pruskiej)⁷⁸. W grudniu 1761 r. od chana Kapłan-Gireja posłował do Berlina do króla Fryderyka II, obiecując Prusom poparcie Krymu w działaniach przeciw Rosji oraz dostawy koni do wojska⁷⁹.

Po detronizacji Kapłan-Gireja i wstąpieniu na tron krymski Selim-Gireja otrzymał około 1765 r. w zarządzanie „słodody chańskie” na rzece Bug (na terenie obecnych obwodów odeskiego i nikołajowskiego), tak zwaną „chańską Ukrainę” i był tytułowany potocznie „hetmanem dubossarskim”. List w języku polskim podpisuje „uniżonym sługą y dawnym przywiązany przyjacielem Jakub Aga Hetman [...] y woje[wo]da podniestrzański y komendant granic ukraińskich...”. W korespondencji z tego okresu tytułowany był „hetmanem dubossarskim”, wojewodą. Utrzymywał kontakty z dyplomatami francuskimi, prowadził też epizodycznie korespondencję z władzami rosyjskimi, otrzymując tu i ówdzie prezenty pieniężne (co było wówczas czymś zwyczajnym, w ten sposób dyplomaci obcy zapewniali sobie przychyłność wpływowych osób).

Jakub miał rezydencję w slobodzie Krzywe Jezioro; w jego zarządzaniu znajdowały się również Bałta i Gołta. W 1767 r. ponownie zajął obok chana stanowi-

⁷⁴ Д.А. Прохоров, *Крымские татары в органах управления Таврической области после присоединения Крыма к России (1783–1787 гг.)*, „Проблемы истории, филологии, культуры”, nr 1 (2016), s. 278–295.

⁷⁵ <https://islam.in.ua/ru/istoriya/lichnoe-delo-yakuba-agi>

⁷⁶ В.В. Грибовский, *Якуб Рудзевич на службе Крымскому ханству*, „Средневековые тюрко-татарские государства”, 2017, № 9, s. 66–77.

⁷⁷ В.В. Грибовский, *Якуб Рудзевич*, s. 67 (cytuje przekaz pewnego sotnika kozackiego, który będąc w marcu 1760 r. w stawce chańskiej w Kauszanach, właśnie od niego (tłumacza chańskiego Jakub-agi, „niedawno przybyłego z Litwy”), dowiedział się, że we wszystkich aulach nogajskich i tatarskich remonterzy austriaccy i pruscy skupują masowo konie, płacąc po 15 czerwoniców za głowę).

⁷⁸ Ibidem, s. 67.

⁷⁹ Ibidem.

ska „głównego tłumacza i spedytora spraw zagranicznych”, nie rezygnując jednak z zarządzania tymiż slobodami. W czerwcu 1768 r. przy pomocy tureckich żołnierzy odparł atak na Bałtę hajdamaków ukraińskich. Utrzymywał kontakty z przywódcami konfederacji barskiej, zachował się m.in. jego własnoręczny list datowany na 10 sierpnia 1768 r. do Jerzego Mniszka, marszałka koronnego⁸⁰.

Podczas kolejnej wojny rosyjsko-tureckiej (1768–1774), w lipcu 1770 r., Jakub-aga, „naczelnik Turków i Tatarów, mieszkających obok wsi Bałty”, razem ze swym siostrzeńcem Jusufem Ibrahimowiczem (Abrahamowiczem), również Tatarem litewskim, przeszedł na stronę rosyjską i zaproponował swe usługi dowódcy rosyjskiemu hr. Paninowi, oblegającemu twierdzę Bendery. Został przyjęty na służbę jako tłumacz (dragoman);⁸¹ od tego czasu używał stale swego nazwiska rodowego i imienia w wersji rosyjskiej (*Jakow*). Przez jakiś czas mieszkał w Kijowie, gdzie nawet nabył dom⁸².

Po mianowaniu w lipcu 1774 r. Grigorija Potiomkina generał-gubernatorem Noworosji właśnie Rudziewiczowi powierzono prowadzenie podstawowych negocjacji z dyplomatami wschodnimi oraz murzami krymskimi i nogajskimi. Od jesieni 1776 r. Rudziewicz towarzyszył księciu Aleksandrowi Prozorowskiemu, dowódcy wojsk rosyjskich na Krymie; przez jego ręce przechodziły najważniejsze dokumenty dyplomatyczne. Utrzymując kontakty z arystokracją krymską, prowadził kampanię na rzecz carewicza Szahin-Gireja, który stał wtedy na czele koczujących na Kubaniu Nogajów.

W marcu 1777 r. książę Prozorowski wysłał Rudziewicza do Szahin-Gireja, aby poinformować, że nadszedł czas działania. W kwietniu Szahin-Girej przybył na Krym i ogłoszony został chanem, zaś Rudziewicz stał się jednym z jego najbardziej zaufanych dworaków (pozostając nadal w służbie rosyjskiej i występując jako pośrednik między chanem i rosyjskimi władzami).

Reformy podjęte przez nowego chana, próby europeizacji zarządzania Krymem spotkały się z silnym oporem (mówiono, że chan „не по древним обрядам правит”), a represje wobec opozycji tylko powiększały niezadowolenie. Część przeciwników Szahin-Gireja liczyła na pomoc Turcji, ale wielu szukało wsparcia w Rosji. W 1781 r. Rudziewicz, już radca nadworny (odpowiednik cywilny podpułkownika), został skierowany przez Potiomkina do Petersburga, gdzie miał tłumaczyć dokumenty tureckie i tatarskie oraz prowadzić korespondencję w tych językach.

⁸⁰ Biblioteka Czartoryskich, Listy do Jerzego Mniszcha, marszałka kor., w sprawach publicznych i prywatnych, t. 29, 1769, Rps. 3863, s. 9–9 zw. Zdjęcie (fragment), zob. В.В. Грибовский, *Якуб Рудзевич*, с. 68.

⁸¹ Н.Н. Мурзакевич, *Якуб-ага (Яков) Рудзевич*, с. 255.

⁸² Ibidem, s. 256.

Tymczasem w 1782 r. przeciwko Szahin-Girejowi na Krymie podniósł się bunt pod przywództwem jego rodzonych braci: Batyr-Gireja i Arsłan-Gireja; chan uciekł do miasta Kercz, pod ochronę rosyjskiego garnizonu, i tylko dzięki pomocy wojsk rosyjskich zdołał odzyskać władzę. W tym czasie chan dwukrotnie pisał do hrabiego Piotra Rumiancewa, prosząc, by wysłano do niego Rudziewicza, potrzebnego do pomocy w rozwiązywaniu pilnych spraw. W listopadzie 1782 r. Rudziewicz przybył na Krym i został przydzielony do dowódcy korpusu rosyjskiego hr. de Balmena, mając od Potiomkina tajne instrukcje („секретный ордер”) do negocjacji z arystokracją krymską w sprawie ewentualnego przyłączenia Krymu do Cesarstwa. Spotykał się z murzami szyryńskimi, głównymi inspiratorami powstania, obiecując im opiekę i ochronę. Cesarzowa Katarzyna II radziła chanowi, aby okazał miłosierdzie „buntownikom”, ale w grudniu 1782 r. wielu wybitnych Tatarów ze znakomitych rodów (w tym szyryńskich murzów i nawet krewnych rodziny chańskiej) i wybitnych duchownych muzułmańskich zostało straconych, czemu władze rosyjskie nie potrafiły zapobiec. To wywołało oburzenie w Krymie i niezadowolenie w Petersburgu; stało się jasne, że Szahin-Girej obrócił przeciwko sobie całe społeczeństwo krymskie (o czym sam Rudziewicz kilka razy informował Potiomkina w swych listach)⁸³.

W lutym 1783 r. chan Szahin-Girej został zmuszony do abdykacji. Zgodnie z manifestem Katarzyny II, wydanym 8 kwietnia 1783 r., „półwysep Krymski, wyspa Tamań i cała strona kubańska przyjęte zostały pod panowanie rosyjskie”. 10 lipca 1783 r. na szczycie góry Ak-Kaja pod Karasubazarem Potiomkin przyjął od krymskiej szlachty i przedstawicieli wszystkich warstw ludności przysięgę na wierność Rosji. 22 lutego 1784 r., Katarzyna II przyznała „klasie wyższej” Krymu wszystkie prawa i przywileje rosyjskiej szlachty, poza prawem posiadania poddanych chrześcijan.

Przez rok, od czerwca 1783 do czerwca 1784 r., na czele administracji Krymu stał „rząd ziemski”, na czele z Megmetszą bejem Szyryńskim (przywódcą potężnego klanu i ułusu Szyrinów). Jakub Rudziewicz, który 23 stycznia 1783 r. dostał promocję na rangę radcy kancelarii (stopień cywilny odpowiadający pułkownikowi), nadzorował działalność tego rządu, a w grudniu 1783 r. został formalnie jego członkiem.

Przy udziale Rudziewicza w latach 1783–1784 został sporządzony „Kameralny opis”, szczegółowo „objaśniający stan półwyspu Krymskiego” (na język rosyjski przetłumaczył go siostrzeniec Rudziewicza, Ibrahimowicz, wówczas już kapitan)⁸⁴.

⁸³ Szczegółowy opis tych wydarzeń, zawierający dużo informacji o udziale w nich Rudziewicza i Ibrahimowicza, znajduje się w RGADA, f. 1261, op. 1, nr. 2789, k. 2–15, w zapiskach naocznego świadka, I.M. Cebrikowa, którego tekst pod tytułem: *Присоединение Крыма глазами очевидца (записка И.М. Цебрикова)*, dostępny jest w Internecie.

⁸⁴ Siostrzeniec Jakuba Rudziewicza, *Józef Stiepanowicz Ibrahimowicz*, 15 grudnia 1784, już jako asesor koleżeński (odpowiednik stopnia majora) został striapczym (urzędnikiem są-

11 czerwca 1784 r. w Karasubazarze Jakov Izmajłowicz Rudziewicz uczestniczył w pierwszym posiedzeniu Taurydzkiego Zarządu Obwodowego (który zastąpił „rząd ziemski”), z generał-anszefem Kochowskim na czele, w skład którego został powołany razem z rosyjskimi urzędnikami i najwybitniejszymi murzami krymskimi; pierwotnie posiedzenia odbywały się w domu Rudziewicza. Dostał on promocję na radcę stanu (статский советник, odpowiednik brygadiera), lecz 22 października 1784 r. zmarł w Ak-Meczecie (obecnie Symferopol).

Dzięki protekcji księcia Potiomkina wybitne zasługi Jakuba wobec Imperium nie pozostały bez nagrody. Potiomkin, „wchodząc w żałosny stan pozostałej rodziny zmarłego Rudziewicza”, zwrócił się do cesarzowej i Katarzyna II nakazała dożywotnio wypłacać wdowie Rudziewicza z dziećmi emeryturę generalską – 1200 rubli rocznie, a córkom na posag przeznaczyła po 5000 rubli, złożone do banku (do ich pełnoletności). Ponadto Rudziewiczom zostały nadane rozległe dobra na Krymie⁸⁵.

Z żony Fatimy (zapewne Tatarki krymskiej?) pozostawił Jakub Rudziewicz dwóch synów i dwie córki. Cesarzowa Katarzyna II objęła ich specjalną opieką, sprowadzając w sierpniu 1786 r. do Petersburga, na swój dwór. Wdowa z dziećmi mieszkała jakiś czas w domu tamtejszego generał-gubernatora hr. Briusa (Bruce)⁸⁶.

W stolicy dzieci Jakuba ochrzczono według obrządku prawosławnego; cesarzowa została matką chrzestną jednej z córek, drugą trzymała do chrztu wielka księżna Elżbieta, żona wielkiego księcia Aleksandra (przyszłego cesarza Aleksandra I), który został ojcem chrzestnym starszego chłopca, Iskendera, zaś wielki książę Konstanty – ojcem chrzestnym młodszego. Po rodzicach chrzestnych otrzymali odpowiednie rosyjskie imiona – *Jekaterina*, *Jelizaweta*, *Aleksander* i *Konstantin*. Po chrzcie dziewczynki dostały od cesarzowej drogocenne kolczyki, suknie i inne stroje oraz jeszcze po 3000 rubli⁸⁷.

Dzieci zamieszkały w Petersburgu, otrzymały dobre wykształcenie, ich matka zaś wróciła na Krym; pozostała muzułmanką. Zmarła w Karasubazarze, gdzie została pochowana w tamtejszym meczecie⁸⁸.

Obydwie Rudziewiczówny zrobiły dobre partie. Mężem *Jekateriny* (Katarzyny) (1774–2.09.1799 r.) został Michaił Stiepanowicz Łodygin, wówczas kapitan, następ-

dowym) do spraw skarbowych obwodu taurydzkiego i zastępcą prokuratora obwodowego (pełnił ten urząd do 1790 r.). Następnie pułkownik zmarł w Chersoniu z gorączki 27 kwietnia 1794 r. po drodze z Petersburga (Государственный архив Республики Крым. Ф. 799, оп. 1, д. 286 л. 1, Д.А. Прохоров, *Крымские татары*, с. 287).

⁸⁵ Н.Н. Мурзакевич, *Якуб-ага (Яков) Рудзевич*, с. 258–259.

⁸⁶ Ibidem, s. 259; Д.А. Прохоров, *Крымские татары*, с. 286–287.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ Н.Н. Мурзакевич, *Якуб-ага (Яков) Рудзевич*, с. 259.

nie rzeczywisty radca stanu. Niestety, zmarła młodo, następnego dnia po urodzeniu syna Fiodora (1.09.1799–6.05.1862)⁸⁹.

Jej siostra *Jelizaweta (Elżbieta)* (5.11.1776–4.04.1840) wyszła za mąż za pułkownika Andrieja Iljicza Szostaka (1758–1816), następnie rzeczywistego radcę stanu i wicegubernatora taurydzkiego⁹⁰. Mieli dzieci Aleksandrę (1795–?), Jekaterinę (1797–?), Aleksandra (1804–?), Konstantina (1807–?), Jakowa (1813–?) i Andrieja (1816–1876), generał-lejtenanta (ich potomstwo, przynajmniej po kądzieli, podobno istnieje)⁹¹.

Ich młodszy brat, *Konstantin Jakowlewicz Rudzewicz* (ur. 5.03.1777 r. w Symferopolu, zm. 18.06.1799), kapitan artylerii, zmarł w młodym wieku (podobno popełnił samobójstwo z nieszczęśliwej miłości), pochowany został w Symferopolu⁹².

Starszy syn Jakuba *Aleksander Jakowlewicz Rudzewicz* zrobił wielką karierę wojskową i wymieniony jest w wielu publikacjach biograficznych⁹³. W wieku 10 lat, 6 kwietnia 1786, został zapisany z rangą sierżanta do lejbgwardii Priebrażńskiego pułku i wkrótce podjął w Petersburgu studia w Greckim Korpusie Kadetów („Гимназия чужестранных единоверцев”), uczelni utworzonej z myślą o wpływach Rosji w Grecji i na Bałkanach, przeważnie dla dzieci z tamtych stron. Po ukończeniu studiów otrzymał 27 października 1792 od razu rangę kapitana w Sztabie Generalnym. Brał udział w wojnie rosyjsko-polskiej 1794 r. w korpusie hr. Ferzena i w bitwie pod Piasecznem pod Warszawą został ranny w prawą rękę,

⁸⁹ Д.А. Прохоров, *Крымские татары*, с. 278–295; Вел. кн. Николай Михайлович. *Русский провинциальный некрополь*. М., 1914, т. 1, с. 469. Jej syn Fiodor Michajłowicz Łodygin miał dzieci Jekaterinę (1828–?), Nikołaja (1837–?) i Natalię (1838–?).

⁹⁰ Pochowany był na starym cmentarzu chrześcijańskim w Symferopolu; na nagrobku wdowa kazała umieścić długie epitafium wierszowane (być może osobiście ułożone), opowiadające o cnotach zmarłego małżonka: „*Прохожий, не страшись, взгляни на гроб сей слезный, / Здесь сокрывается, увы! супруг любезный, / Здесь вечным сном уснул, бесценнейший отец / Пример смирения, душ добрых образец....*”

⁹¹ Inf. web-site wgd.ru.

⁹² Д.А. Прохоров, *Крымские татары*, с. 278–295.

⁹³ Александр Яковлевич Рудзевич, *Русский биографический словарь*: в 25 томах. СПб.-М., 1896–1918; Александр Яковлевич Рудзевич, *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*: в 86 т. (82 т. и 4 доп.), СПб., 1890–1907; *Словарь русских генералов – участников боевых действий против армии Наполеона Бонапарта в 1812–1815 гг.*, „Российский архив. История Отечества в свидетельствах и документах XVIII–XIX вв.: Сборник”. М., 1996, т. VII, с. 540; С.В. Волков, *Генералитет российской империи*, Москва, 2010, т. II (Л–Я), с. 438; В.Н. Фурсов, А.А. Щербатых, *Исторический портрет русского генерала первой четверти XIX в.*, „Воронежский государственный университет. Научные ведомости. Серия история, политология”, 2016, № (229), вып. 38 (о Rudzewiczu – s. 97–99) i inne.



Generał Aleksander Jakowlewicz Rudziewicz. Miniatura

uczestniczył w zdobyciu Pragi; dostał promocję na sekund-majora (24.10.1794). W 1796 r. miał opracować mapę topograficzną Finlandii, ale 6 stycznia 1797 r. otrzymał nowe polecenie i udał się do Kazania, gdzie pracował nad mapą tego miasta

i jego okolic. 26 stycznia 1797 r. Sztab Generalny został przez cesarza Pawła I przemianowany na „Świętę Jego Cesarskiej Mości do spraw kwatermistrzostwa” (Свита Его Величества по квартирмейстерской части, z generał-kwatermistrzem na czele). W 1799 r. przydzielony został do korpusu F. Lassi, który się przygotowywał do działań wojennych w Austrii i dostał promocję na podpułkownika (9.11.1799), lecz w 1800 r. został odwołany do Petersburga i w 1801 r., wobec spodziewanego ataku angielskiego na stolicę, skierowany do robienia planów topograficznych wybrzeża zatoki Fińskiej od Petersburga do Narwy i wytyczania najlepszych miejsc do zorganizowania obrony.

19 kwietnia 1801 r. na własną prośbę został przeniesiony do Troickiego Pułku Muszkietierów, który stacjonował na Krymie. Od 6 grudnia 1804 – pułkownik, w tymże miesiącu ze swym pułkiem udał się przez Kubań na Kaukazie, gdzie miał możliwość odznaczyć się w licznych potyczkach i bataliach. 30 grudnia, dowodząc atakiem dwóch kompanii na arabskie umocnienia, otrzymał Order Świętej Anny 3 klasy na szpadę. W następnym roku 2 marca był w awangardzie gen. Głazenapa, działając na terenie Wielkiej Kabardy; po zakończeniu tej ekspedycji odznaczono go Orderem Świętego Włodzimierza 4 stopnia z kokardą (с бантом). Za działania przeciw Czeczenom, które ich zmusiły do podjęcia negocjacji i uznania władzy rosyjskiej, otrzymał Order Świętej Anny 2 klasy, ozdobiony diamentami. Od 16 stycznia 1806, mianowany szefem Tifliskiego Pułku Muszkietierów, pod dowództwem feldmarszałka hrabiego Gudowicza pełnił służbę na granicy perskiej. 20 kwietnia 1807 otrzymał dymisję „z przyczyn rodzinnych” i wrócił na Krym. Po uporządkowaniu spraw prywatnych wrócił do czynnej służby wojennej. 3 grudnia 1809 r. został mianowany szefem 22 pułku jegrów, który już znajdował się za Kubaniem w ekspedycji przeciw góralom. Szybko, już w lutym 1810 r., dołączył do swej jednostki i uczestniczył w wielu wyprawach, m.in. zdobył i zburzył twierdzę Sudżuk-Kale. Za te sukcesy mianowano go generał-majorem (8.02.1811), a 6 lipca 1811 „za odwagę okazaną przy zdobyciu twierdzy Sudżuk-Kale i Anapy” odznaczono Orderem Świętego Jerzego 3 klasy.

W grudniu 1811 r. Rudziewicz, przeniesiony ze swym pułkiem na Krym, przebywał do czasu inwazji wojsk napoleońskich. W październiku 1812 r. otrzymał rozkaz połączenia się z dunajską armią admirała Cziczagowa, która idąc z południa, miała niebawem dołączyć na Białorusi do sił głównych, prześladowujących wojska napoleońskie. Od początku listopada znajdował się w korpusie hr. Łanżerona. Podczas przeprawy Francuzów przez Berezynę wspomagał generała Czaplica, 16 listopada po raz pierwszy starł się z Francuzami w okolicach Stachowa i Bryłów i został odznaczony Orderem Świętej Anny 1 klasy. Znajdując się w awangardzie, przez miesiąc, do 17 grudnia, uczestniczył razem z Czaplicem w prześladowaniu zdemorali-

zowanych resztek byłej „wielkiej armii”, po czym wrócił z pułkiem pod dowództwo Lanżerona. Po przekroczeniu Niemna od stycznia 1813 r. uczestniczył w oblężeniu Torunia (wówczas zwanego z niemiecka Thorn), dowodził brygadą (z dwóch pułków jęgrów) i 4 lutego odparł atak garnizonu francuskiego. „W nagrodę doskonałego męstwa i odwagi świadczonych podczas oblężenia twierdzy Thorn” w kwietniu 1813 r. otrzymał diamentowe znaki Orderu Świętej Anny 1 klasy. Odznaczył się w Saksonii w bitwie pod Bautzen (8 i 9 maja), za którą otrzymał Order Świętego Włodzimierza 2 klasy. Od sierpnia 1813 r., będąc szefem sztabu korpusu hr. Lanżerona w składzie armii pod dowództwem pruskiego feldmarszałka Bluchera, dowodził awangardą, dostał promocję na generał-lejtnanta (15.09.1813) i pruski Order Czerwonego Orła 2 klasy. Za udział w „bitwie narodów” pod Lipskiem otrzymał Order Świętego Aleksandra Newskiego i szwedzki Order Miecza 2 klasy. Następnie brał udział w oblężeniu miasta Kassel. W lutym 1814 r. we Francji podczas próby kontrofensywy wojsk napoleońskich, podjętej przez marszałków Marmonta i Mortiera, skutecznie kierował obroną miasta Soisson. 4 marca objął dowództwo 8 korpusu piechoty. W bitwie pod Paryżem 18 marca 1814 r. dowodził awangardą i po wejściu do miasta, po drodze z Saint-Denis, osobiście, w przednim szeregu, poprowadził kilkoma kolumnami atak 8000 osób na wzgórze Montmartre, skąd ostrzeliwały się dwie baterie artylerii francuskiej. Atak był tak błyskawiczny, że straty były stosunkowo niewielkie, armaty francuskie zdążyły tylko parę razy wystrzelić i już po dziesięciu minutach było po wszystkim. Działa zostały zdobyte, obrońcy wzgórza uciekli w rozproszeniu, po czym stolica francuska ostatecznie skapitulowała. „Za zdobycie wzgórza Monmartre w bitwie o Paryż” otrzymał Rudziewicz ogromnie prestiżowy i rzadki Order Świętego Jerzego 2 klasy (18.03.1814) oraz pruski Order Czerwonego Orła 1 klasy.

Po powrocie do Rosji w czerwcu 1814 r. objął dowództwo 13 dywizji piechoty w korpusie gen. Ermołowa. Od października 1814 r. do 9 marca 1816 r., po wyjeździe do Francji byłego generał-gubernatora chersońskiego diuka de Richelieu, objął tymczasowo jego urząd. Jednocześnie dowodził 6 korpusem piechoty, a 9 maja 1816 r. został mianowany szefem sztabu 2 armii. Od 22 lutego 1819 r. był dowódcą 7 korpusu piechoty. Za doskonałe przeprowadzenie przez korpus Rudziewicza manewrów w obecności cesarza Aleksandra I, małżonka generała, Marta Rudziewiczowa, odznaczona została niebawem (12 grudnia 1823 r.) damskim Orderem Świętej Katarzyny (małego krzyża)⁹⁴.

22 sierpnia 1826 r. z okazji koronacji cesarza Mikołaja I otrzymał Aleksander Rudziewicz stopień „generała ot infanterii” (generała piechoty, odpowiednik ge-

⁹⁴ Н.И. Подгорная, *За любовь и Отечество. Орден Святой Великомученицы Екатерины* Том 2. Кавалерственные дамы Меньшого креста, Рига, 2003, с. 128.

nerał-pułkownika czy też polskiego generała broni). 8 listopada 1826 r. został mianowany dowódcą 3 korpusu piechoty (w składzie 1 armii feldmarszałka Osten-Sackena, następnie przyłączony do 2 armii).

Po rozpoczęciu w 1828 r. wojny rosyjsko-tureckiej Rudzewicz ze swoim korpusem udał się na Bałkany. Za „wspaniałą przeprawę przez Dunaj przed obliczem liczego nieprzyjaciela, który jej bronił”, otrzymał złotą szablę z diamentami z napisem „za przejście przez Dunaj 27 maja 1828 roku”, a wkrótce, 21 lipca 1828 r., za bitwę pod Szumłą i inne czyny – diamentowe znaki Orderu Świętego Aleksandra Newskiego.

Według jego stanu służby, w guberni taurydzkiej, w powiatach teodozyjskim, eupatoryjskim i symferopolskim, posiadał dziedzicznie 17 209 dziesięcin ziemi i 30 dusz chłopskich oraz 14 dusz w powiecie tichwińskim guberni nowgorodzkiej, a w Karasubazarze dom z cegły ziemnej oraz dodatkowo nabyte w powiatach teodozyjskim i eupatoryjskim około 6 000 dziesięcin (jeszcze nieobmierzonych dokładnie). Poza tym żona posiadała w powiecie teodozyjskim dziedzicznie winnicę i 27 dziesięcin ziemi z fabryką wódek i kamiennym domem oraz w powiatach teodozyjskim, eupatoryjskim i perekopskim około 23 000 dziesięcin ziemi⁹⁵.

Generał Rudzewicz, mianowany dowódcą 1 korpusu piechoty, udając się statkiem do nowego miejsca służby, po drodze, w Fokszanach, zmarł na apopleksję. Został pochowany na Krymie obok swego majątku, niedaleko od Karasubazara.

Jego żona (od 1806 r.) *Marfa*, z domu *Notara* (1786–1856), była córka radcy stanu i kawalera orderów, pierwszego marszałka szlachty guberni taurydzkiej (1804–1809) Jewstafia (Eustachego) Iwanowicza Notary (?–26.10.1809) i jego żony Elżbiety (?–1814). Jej ojciec, Grek z pochodzenia, również otrzymał na Krymie duże nadania: 7 350 dziesięcin ziemi. Jak już mówiliśmy, za zasługi męża Marfa została odznaczona Orderem Świętej Katarzyny, z którym jest przedstawiona na zachowanym portrecie miniaturowym⁹⁶.

W listopadzie 1832 r. wdowa po generale mieszkała w Kijowie (miała wtedy 45 lat)⁹⁷. Posiadała w symferopolskim, eupatoryjskim, perekopskim i teodozyjskim powiatach ponad 70 000 dziesięcin ziemi, dwie winnice w dolinie Sudaku i ogrody owocowe w symferopolskim powiecie, lecz tylko 31 dusz poddanych chłopów płci męskiej w różnych miejscach⁹⁸. 12 stycznia 1849 r. na wniosek gubernatora taurydzkiego cesarzowa Maria Fiodorowna (żona Mikołaja I) mianowała Marfę Rudzewiczową opiekunką tworzonego w Symferopolu spaskiego schroniska dziecię-

⁹⁵ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3102, k. 5v

⁹⁶ Zdjęcie z Internetu.

⁹⁷ Pojawia się w Internecie informacja, że urodziła się w 1775 r., ale to błąd.

⁹⁸ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3102, k. 16v–17.



Generał Aleksander Jakowlewicz Rudzewicz. Portret w galerii Pałacu Zimowego (warsztat G. Dowe)

cego; w 1854 r. stanęła na czele symferopolskiego przytułku dla dzieci, prowadzonego przez hrabinę Adlerberg, ale wkrótce, niestety, zmarła.

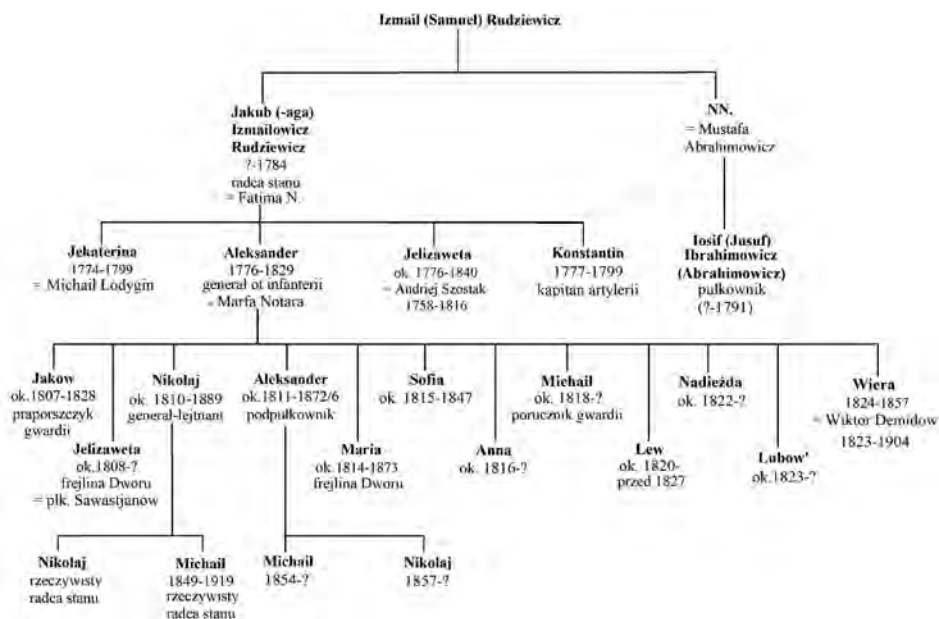
Aleksander i Marfa Rudzewiczowie mieli 12 dzieci. Najstarszy, *Jakub* (ok. 1807–5.09.1828), chorąży (praporszczyk) lejbgwardii Izmańskiego pułku, został śmiertelnie ranny podczas szturmów Wary. Karierę wojskową wybrali również synowie: *Nikołaj*, generał-porucznik, *Aleksander*, podpułkownik, *Michaił*, porucznik.



Generałowa Marfa Jewstafiewna Rudziewicz, z domu Notara

nik gwardii. Najstarsza córka, *Jelizawieta* (ok. 1808–?), frejlina (panna dworu cesarskiego), została żoną pułkownika Sawastjanowa (Sewastianowa). *Maria* (ok. 1814–26.10.1873), również frejlina (od 1830 r.), podczas wojny krymskiej (1853–

1856) w Symferopolu czynnie wspomagała potrzebujących (zmarła na raka wątroby w Bad Iszli na Krymie i tam została pochowana). Następne dzieci, to *Sofia* (ok. 1815–1847), *Anna* (ok. 1816–?), *Lew* (ok. 1820–1827), *Nadieżda* (ok. 1822–?), *Lubow'* (ok. 1823–?), *Wiera* (6.11.1824–9.06.1857)⁹⁹, zamężna za Wiktorem Nikiticzem Demidowem (20.07.1823–1904), późniejszym generał-majorem, ze znanej rodziny rosyjskich przedsiębiorców, fabrykantów i właścicieli ziemskich, zajmującej się m.in. wydobywaniem rud metali (nobilitowani w 1720 r.)¹⁰⁰.



Rudziewiczowie (gałąź na Krymie)

Generał Aleksander Rudziewicz został uwieczniony na portrecie, który powstał w warsztacie George’a Dawe’a jako jeden z ponad trzystu innych portretów genera-

⁹⁹ Ibidem, k. 16v (сын Николай, гвардии поручик, адъютант князя Варшавского, 22, Александр, 21, лейб-гвардии Измайловского полка прапорщик, Михаил, 14, пажом Dworu, дочери Елизавета, фрейлина, 23, в замужестве за полковником Савастьяновым, Марья 18, фрейлина, София 17, Анна 16, Надежда 10, Любовь 8, Вера 7 лет). Daty urodzenia niektórych występują w publikacjach, ale nie zawsze dokładnie odpowiadają datowanym spisom rodziny, w których podano tylko wiek.

¹⁰⁰ И.Ж. Рындин. *Демидовы*, „Материалы по истории и генеалогии дворянских родов Рязанской губернии”, Рязань, 2008, вып. 3.

łów rosyjskich, zasłużonych w wojnach napoleońskich¹⁰¹; składają się one na Galerię 1812 r. i są przechowywane w Pałacu Zimowym.

Z licznych dzieci generała Aleksandra Jakowlewicza Rudziewicza najlepiej są udokumentowane biografie synów Nikołaja, Aleksandra i Michaiła.

Powiedzieć wypada, że nie tylko wileńscy i grodzieńscy Rudziewiczowie mułmanie mieli problemy z zatwierdzeniem szlachectwa. Wydawałoby się, że dzieci tak zasłużonego generała nie powinny były mieć z tym trudności. Niestety! Kiedy wdowa zwróciła się do gubernialnej deputacji szlacheckiej z podaniem o zapisanie jej i tychże trzech synów do księgi genealogicznej, taurydzka deputacja szlachecka, owszem, zapisała ich wszystkich do części 3 księgi genealogicznej szlacheckiej. Następnie jednak zdarzyła się rzecz bardzo dziwna! Tymczasowy Urząd Heroldii ukazem z 9 lipca 1848 r. zatwierdzenia synów odmówił, gdyż nie zostały dostarczone ich metryki chrzestne¹⁰². Zresztą wszyscy trzej, posiadając stopnie oficerskie, korzystali już automatycznie z praw szlachectwa dziedzicznego i potwierdzenia wówczas nie potrzebowali. Dopiero później dwóch z nich, Aleksander i Michaił, wywiedli się, każdy osobno, w tejże deputacji i uzyskali potwierdzenie Heroldii na podstawie zasług własnych, o czym niżej.

Najstarszy z braci, następnie również generał, *Nikołaj Aleksandrowicz Rudziewicz*, urodził się ok. 1810 r. Został 6 listopada 1825 r. przyjęty jako junkier do Mikołajewskiej Szkoły Kawaleryjskiej, przed jej ukończeniem otrzymał rangę podoficerską feldfebla, zaś 25 marca 1828 r. dostał promocję na chorążego (praporszczyka) w lejbgwardii Izmańlowskim Pułku i od razu wziął udział w wojnie rosyjsko-tureckiej. Został odznaczony został Orderem Świętej Anny 3 klasy z kokardą. W 1831 r. uczestniczył w wojnie rosyjsko-polskiej; za bitwę pod Warszawą i inne działania wojenne, w których uczestniczył, otrzymał Order Świętego Włodzimierza 4 klasy z kokardą i złotą szablę z napisem „Za odwagę” oraz „order wojenny” (Virtuti Militari) 4 klasy (cesarz Mikołaj I odznaczył tym polskim orderem różnych stopni wszystkich wojskowych rosyjskich, uczestniczących w tłumieniu powstania, od szeregowych do generałów). W 1831 r. otrzymał promocję na porucznika i niebawem – na porucznika gwardii. Pozostając w spisach tegoż pułku, był adiutantem najpierw feldmarszałka hr. Dybicza-Zabałkańskiego, a następnie feldmarszałka

¹⁰¹ *Государственный Эрмитаж. Западноевропейская живопись. Каталог* / под ред. В.Ф. Левинсона-Лессинга; ред. А.Е. Кроль, К.М. Семенова. 2-е издание, переработанное и дополненное. Л.: Искусство, 1981, т. 2, с. 259 (numer w katalogu 7896). Znanе są również miedzioryty, zrobione z tegoż portretu, zaś w Muzeum Historycznym w Moskwie znajduje się portret miniaturowy (reprodukowany w artykule rosyjskiej Wikipedii poświęconym Rudziewiczowi).

¹⁰² RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3103, k. 19–22, 27–28.



Generał Nikołaj Aleksandrowicz Rudziewicz jako ataman kaukaskiego wojska kozackiego

Paskiewiczza, księcia warszawskiego; od 1833 r. sztabs-kapitan gwardii, od 1839 r. – kapitan gwardii. W 1844 r. został przemianowany na podpułkownika i mianowany dowódcą Warszawskiego Dywizjonu Żandarmów. Od 1845 r. – pułkownik. 26 listopada 1850 r. odznaczono go Orderem Świętego Jerzego 4 klasy za 25 lat wzorowej służby oficerskiej. W latach 1853–1855 r. uczestniczył w wojnie krymskiej, dowodząc jednostką wojskową, za co został odznaczony Orderami Świętego Stanisława i Świętej Anny 1 klasy z mieczami. Od 27 marca 1855 r. – generał-major. Od 1857 do 19 listopada 1860 r. – ataman nakażny Kaukaskiego Kozackiego Wojska Liniowego. W 1857 i 1859 r. uczestniczył w działaniach na Kaukazie, a mianowicie w podboju Czechenii i Dagestanu. 18 stycznia 1860 r. awansował na generał-lejtnanta.

Będąc atamanem nakażnym, wspomagał Rudziewicz przesiedleńców do nowych osiedli kozackich za Kubaniem. Na jego wniosek okres czynnej służby kozackiej został zmniejszony z 25 do 15 lat. Nic dziwnego, że był wśród kozaków bardzo popularny. Po przekształceniu kaukaskiego liniowego wojska w Terskie Wojsko Kozackie generał Rudziewicz (który był przeciwnikiem tej reformy) został przeniesiony do Królestwa Polskiego, do dyspozycji dowódcy tamtejszych wojsk. 11 lipca 1861 mianowano go kostromskim gubernatorem i piastował to stanowisko przez ponad 5 lat (do 9 grudnia 1866 r.). Następnie, będąc nadal w spisach wojskowych (honorowo w Kubańskim Wojsku Kozackim), przydzielony został do MSW; w 1878 r. odznaczony Orderem Orła Białego. Posiadał również austriacki Order Żelaznej Korony 2 klasy, pruski Order Czerwonego Orła 2 klasy, był kawalerem duńskiego Orderu Danebrog i hessen-darmsztackiego Orderu Ludwika. Znajdował się, formalnie, w służbie czynnej do stycznia 1885 r., po czym został przeniesiony do rezerwy. Zmarł w czerwcu 1889 r., pochowany został w Symferopolu. Jego nekrologi zostały opublikowane w pismach stołecznych „Nowoje Wriemia” i „Syn Otieczestwa”¹⁰³. W Internecie da się zobaczyć kilka jego portretów, również współczesnych.

Jego synowie *Nikołaj* i *Michał* zrobili kariery w służbie cywilnej.

Nikołaj Nikołajewicz Rudziewicz rozpoczął służbę urzędniczą 29 września 1863 r. i dość szybko został rzeczywistym radcą stanu (29 grudnia 1878). Był kawalerem Orderów Świętego Stanisława 1 klasy (1882), Świętej Anny 1 klasy (1885) i Świętego Włodzimierza 2 klasy (1886). W 1890 r. otrzymał pensję dodatkową: 150 rubli rocznie na okres 6 lat. W 1890 r. był w Petersburgu szefem biura Kancelarii Komitetu Ministrów¹⁰⁴. Posiadał nadal duże majątki w guberni taurydzkiej. W 1883 r. ojciec, generał N.A. Rudziewicz, z jego pełnomocnictwa sprzedał chłopom 2184 dziesięcin

¹⁰³ С.В. Волков, *Генералитет российской империи*, Москва, 2010, т. II (Л–Я), с. 438.

¹⁰⁴ С.В. Волков, *Высшее чиновничество Российской империи. Краткий словарь*, Москва, 2016, с. 577.

ziemi w powiatach eupatoryjskim i symferopolskim (we wsi Sarabuz, inaczej zwanej Sofijowka, obok wsi Spat).

Michaił Nikołajewicz Rudziewicz, młodszy brat poprzedniego, urodził się w 1849 r. Był absolwentem Liceum Aleksandrowskiego (1871), najbardziej prestiżowej uprzywilejowanej wyższej uczelni cywilnej w Petersburgu. Jako wieloletni dyrektor pienzińskiego oddziału państwowego banku (1889–1918) w 1916 r. został rzeczywistym radcą stanu. Zmarł w 1919¹⁰⁵.

Aleksander s. Aleksandra Rudziewicz urodził się około 1811 r. Studiował w najbardziej prestiżowej szkole wojskowej, ściśle związanej z dworem – Korpusie Paźiów (*Пажеский корпус*), z którego został przyjęty do służby wojskowej do lejbgwardii Izmaïłowskiego Pułku ze stopniem podchorążego (podpraporszczyka) 6 listopada 1825 r. Mając ukończone 19 lat, został 19 kwietnia 1831 r. chorążym gwardii (praporszczykiem). W 1831 r. uczestniczył w wojnie rosyjsko-polskiej. W walkach o Warszawę 25 i 26 sierpnia 1831 r., podczas szturmów warszawskich fortów i wału miejskiego, na który wszedł jeden z pierwszych, został ranny kulą w dolną część prawego ramienia i odłamkiem granatu w górną część łopatki; za ten bój odznaczono go Orderem Świętego Jerzego 4 klasy (26 kwietnia 1832 r). Posiadał również srebrny medal za zdobycie Warszawy oraz tenże, co starszy brat, „order wojenny” (*Virtuti Militari*) 4 klasy. 4 grudnia 1833 w stopniu podporucznika został przeniesiony do Kargopolskiego Pułku Dragonów i mianowany adiutantem dowódcy 1 armii feldmarszałka księcia von der Osten-Sacken, a 2 lipca 1834 r. – sztabs-kapitanem. Po rozwiązaniu sztabu 1 armii wrócił do pułku (17.08.1833). 14 grudnia 1835 r. został mianowany adiutantem dowódcy 4 Korpusu Piechoty generała od infanterii Kajsarowa, a 27 kwietnia 1836 r. – kapitanem. 4 lipca 1838 r. wrócił do pułku, 22 lipca 1838 został majorem, następnie 7 listopada 1838 r. przeniesiono go do Klastyckiego Pułku Husarzy. Otrzymał również Order Świętego Stanisława 4 klasy (6.12.1835). W 1841 r. dostał roczny urlop do leczenia, zaś 15 sierpnia 1842 r. został zwolniony ze służby z promocją na podpułkownika i z prawem noszenia munduru¹⁰⁶.

Mieszkał w majątku Murszasz powiatu teodozyjskiego. 20 lipca 1872 r. deputacja szlachecka uznała jego szlachectwo dziedziczne na podstawie stopnia oficerskiego (liczone od czasu nadania rangi chorążego), zapisując go do 2 części księgi genealogicznej guberni taurydzkiej, i to zatwierdził 20 września 1872 r. Departament Heroldii Senatu (ukaz z dnia 2 października 1872 r.)¹⁰⁷. Zmarł przed 1876 r.

¹⁰⁵ С.В. Волков, *Высшее чиновничество*, с. 577.

¹⁰⁶ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3103, k. 3–4.

¹⁰⁷ Ibidem, k. 5–6.

Miał dwóch synów, urodzonych przed ślubem we wsi Kurieniowce, *Michaiła* (ur. 20.06.1854, metryka chrztu 24.06.1854) i *Nikołaja* (ur. 7.01.1857, metryka chrztu 9.05.1857), ale ożenił się później z ich matką, *Antoniną c. Aleksandra Spieczyńską*, córką drobnego urzędnika. Sam sytuacji prawnej synów uregulować do końca nie zdążył, ale wdowa, już jako podpułkownikowa Antonina Rudziewiczowa, złożyła odpowiednie podanie cesarzowi. 25 lutego 1876 r. została powiadomiona, że: „Imiennym najwyższym ukazem, wydanym dnia 22 lutego tego roku Rządzącemu Senatowi. Najmiłościwiej zezwolono synom jej, Michaiłowi i Nikołajowi, przyjąć nazwisko ich ojca i wejść we wszystkie prawa i korzyści według rodu i dziedzictwa, należące dzieciom legalnym”¹⁰⁸. Dołączono ich do rodu dekretem deputacji gubernialnej szlacheckiej 23 listopada 1876 r. i to postanowienie Departament Heroldii Senatu zatwierdził 12 września 1877 r. (ukaz 8 października 1877 r.; nr 3238)¹⁰⁹. Matka była wyznania katolickiego, ale dzieci, o ile jeden z rodziców był prawosławny, musiały również wyznawać prawosławie.

Ostatni z trzech braci, *Michaił s. Aleksandra Rudziewicz*, urodził się około 1818 r. Studiował również w Korpusie Paziów. Jako kamer-paź, po ukończeniu studiów 27 czerwca 1837 r., został przyjęty na służbę wojskową do lejbgwardii Izmailowskiego Pułku ze stopniem chorążego gwardii (praporszczyka), podporucznikiem został 26 marca 1839 r., zwolniono go ze służby z promocją na porucznika gwardii 2 lutego 1842 r. W latach 1853–1856 był marszałkiem szlachty powiatu teodozyjskiego; ponownie wybrano go na to stanowisko na lata 1858–1860 i 1860–1862. Za służbę z wyboru szlachty odznaczony został Orderami Świętej Anny 3 klasy (29.06.1856) i Świętego Stanisława 2 klasy (7.06.1863), otrzymał też brązowy medal upamiętniający wojnę 1853–1856 r.¹¹⁰

Posiadał 6057 dziesięcin w powiecie symferopolskim i 1617 dziesięcin ziemi w powiecie teodozyjskim. Otrzymał potwierdzenie szlachectwa na podstawie stopnia oficerskiego i został zatwierdzony przez Departament Heroldii Senatu (ukaz z dnia 8.07.1865, nr 2487)¹¹¹. Pozostał kawalerem.

Niestety, dalsze potomstwo Rudziewiczów nie jest znane.

Od początku XVII w., kiedy z patronimu utrwała się nazwisko tej rodziny, Rudziewiczowie, pierwotnie drobni ziemianie z okolic Sorok Tatarów, w WKL powiększając swój stan posiadania, robią też kariery wojskowe, osiągając stopnie oficerskie, porucznikowskie i rotmistrzowskie. Wchodzą w koligację ze stary-

¹⁰⁸ Ibidem, k. 16.

¹⁰⁹ Ibidem, k. 19–22,

¹¹⁰ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3102, 30–45; Государственный архив Республики Крым (dalej: GARK), f. 49 (Таврическое дворянское депутатское собрание), op. 1, nr. 6081.

¹¹¹ RGIA, f. 1343, op. 28, nr 3102, 40–41v; GARK, f. 49, op. 1, nr. 6081.

mi tatarskimi rodzinami arystokratycznymi, które – jak pokazuje to książeczka M. Tuhan-Baranowskiego – uznawały ich za równych sobie, za „lepiej urodzonych” od reszty szlachty tatarskiej. Jednak nie dorobili się w Rzeczypospolitej większych majątków. Naprawdę imponującą karierę od drugiej połowy XVIII w., w służbie najpierw krymskiej, a następnie rosyjskiej, zrobiła gałąź Rudziewiczów, która nieco wcześniej wyemigrowała i osiadła na Krymie. Jej losy, dość dobrze udokumentowane, przedstawiliśmy więc bardziej szczegółowo, chociaż, niestety, ta krymska rodzina, zachowując pamięć o tatarskim pochodzeniu, już od końca XVIII w. była całkowicie zruszczona i nawet chyba nie bardzo pamiętała o dawnych związkach z Litwą.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej, w guberniach wileńskiej i grodzieńskiej gałęzie muzułmańskie Rudziewiczów wywiodły się z herbem Miesiąc. Być może był to herb polski, wybrany ze względu na jego wymowę emblematyczną (polsko-litewskie miejscowe herby, zawierające półksiężyc i gwiazdy, były popularne wśród szlachty tatarskiej)¹¹². Z herbem Miesiąc wywiodły się ze szlachectwa w Wilnie również rodziny tatarskie Biegańskich, Mustaficzów i jedna z gałęzi Rafałowiczów. Niestety jednak, w żadnej kopii dekretów tych rodów nie ma jego wizerunku. Co prawda, Tatarzy Sobolewscy też podali, że ich herb własny nazywa się Miesiąc, ale był on oparty na pewnej tradycji, legendzie rodzinnej i poza półksiężycem i gwiazdą zawierał element z tą rodzinną tradycją związany, niepasujący innym rodom (występuje więc w heraldyce tatarskiej herb Sobolewskich jako Miesiąc odmienny)¹¹³.

Czy krymska, prawosławna gałąź Rudziewiczów używała jakiegoś herbu, nie wiadomo. Oficjalnie o zatwierdzenie lub nadanie herbu do Heroldii nie występowali, choć generał Aleksander i jego syn Nikołaj zmuszeni, z urzędu, podpisywać mnóstwo dokumentów, na swych pieczęciach mogli używać jakichś figur heraldycznych; może kiedyś ich ślady się znajdą.

¹¹² S. Dumin, *Herbarz...*, op. cit., s. 21, 98–99.

¹¹³ Ibidem, s. 99–101 (srebrna kula, czyli szczudło, w słup, rzekomo na pamiątkę tego, że ich legendarny przodek stracił nogę w wojnie Tatarów przeciw Persom; miał wówczas dołączyć tę kulę do półksiężyca i gwiazdy, które miał wcześniej w herbie!). Herb Sobolewskich, oficjalnie zatwierdzony, można zobaczyć w wydawnictwie *Общий гербовник дворянских родов Всероссийской империи*, Москва, 2018, s. 37–40 (№ 11).



Generał Nikołaj Aleksandrowicz Rudziewicz (portret współczesny na podstawie ryciny z epoki)

Abstract

Rudziewicz Tatar Family in the Rzeczpospolita, in the Crimea and in the Russian Empire.

Keywords: Lithuanian Tatars, Sorok Tatary, Polish-Lithuanian army, Crimea

This article presents the history of the Lithuanian Tatar family Rudziewicz. Their ancestor was Dawid Rudziewicz, who is mentioned in the census of Tatar estates in the Grand Duchy of Lithuania in the year 1631, together with his sons Islam and Murtoza, in the large Tatar settlement of Sorok Tatary in the Trakai Voivodeship. In the seventeenth and eighteenth centuries, the descendants of this family, like the other Tatars, served in the Polish-Lithuanian army, and some of them became officers, serving as cornets, lieutenants, captains of the cavalry. In the second half of the eighteenth century, one of the branches of this family owned a hereditary estate in this region, and another for a long time owned the mortgaged part of the *Łowczyce* estate in the district of Nowogródek which included serfs. These branches confirmed their noble status in the Vilna (1819) and Grodno (1832) provinces, with rights to the Miesiąc coat of arms. In the first third of the eighteenth century, some descendants of this family, like many other Tatars, emigrated from the Grand Duchy of Lithuania to Turkish territories in the south of present-day Ukraine.

The article examines in detail the history and genealogy of the Crimean branch of the Rudziewicz family. The ancestor of this branch, Yakub-aga, the son of Ishmael (Samuel) Rudziewicz was in 1759 a translator at the court of the Crimean Khan. He also was the administrator of several settlements in the so-called "Ukraine of the Khan", with the titles of Transnistrian Voevoda and Hetman of Dubossary. In 1770, during the Russo-Turkish War, Rudziewicz entered Russian service as a translator, carrying out important assignments from Prince Potemkin. After Khan Shagin-Girey ascended the Crimean throne (1777), Yakub (Yakov) Rudziewicz remained with him for some time, though staying in Russian service. In 1782–1783, Rudziewicz played a very important role in laying the groundwork for the annexation of Crimea by Russia; and having been promoted to the rank of State Adviser (*statskii sovetnik*), was one of the members of the first Crimean government. After his sudden death (in 1784), the Russian government generously awarded pensions to his widow and children in the form of large sums of money and vast estates in the Crimea. In 1786, Rudziewicz's four children were invited to move to St. Petersburg and were baptized Orthodox, with Empress Catherine II and her grandchildren, Grand Duke Alexander (the future Alexander I) and his wife Elizabeth, and Grand Duke Constantine standing as godparents.

Yakub's eldest son, Alexander Rudziewicz (c 1775–1829) served in many wars and was knighted into many of Russia's highest Imperial Orders of Chivalry. He particularly distinguished himself during the capture of Paris in 1814. (His portrait was included in the Military Gallery of heroes of the War of 1812–1814 in the Winter Palace.) He left behind a large family. (He was the father of 12 children). His sons Jacob (c 1807–1828), Nicholas (c 1810–1889), Alexander (c 1811 – between 1872 and 1876) and Mikhail (c 1818–?) also chose military careers. Of these, Nicholas, a lieutenant-general, was the ataman of the Caucasian Cossack Host, and then the governor of Kostroma. His two sons, Nicholas and Mikhail, reached the rank of Active State Councillor (*deistvitel'nyi statskii sovetnik*). Up to the beginning of the twentieth century, the Rudziewicz family held sizeable estates throughout Crimea.

Koło Miłośników Lotnictwa w Białej Podlaskiej

(...) aby poznawać dzieje społeczeństwa,
trzeba pisać biografie.
Zbigniew Raszewski

181

nika 1900 r. w Gelsenkirch² w rodzinie Aleksandra Tupalskiego (1864–1935) oraz Marii Kozłowskiej. Jego ojciec pochodził z powiatu nowogródzkiego³. Był synem zesłańca po powstaniu styczniowym. Z wykształcenia był inżynierem chemii (absolwent Wydziału Chemicznego Politechniku w Zurychu). Co najmniej od 1911 r. był członkiem Stowarzyszenia Techników w Petersburgu⁴, a w odrodzonej Polsce pełnił funkcję m.in. dyrektora Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, członka zarządu Związku Przemysłu Chemicznego, członka sekcji Popierania Przemysłu Chemicznego, członka Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Chemicznego⁵. Wiadomo, że Aleksander (senior) w roku narodzin syna pełnił kierownicze stanowisko w spółce akcyjnej „Kohlendestillation A.G.”⁶ w Gelsenkirchen.

Niestety, nie udało się ustalić, do kiedy rodzina Tupalskich przebywała w Gelsenkirchen. Na pewno nie trwało to zbyt długo. Aleksander dzieciństwo spędził w Petersburgu, gdzie w 1917 r. ukończył 8-klasowe prywatne gimnazjum im. K. Maja i zdał maturę. Od najmłodszych lat interesował się sportem. W wieku 6 lat rozpoczął naukę gry w piłkę nożną, a w latach gimnazjalnych występował w szkolnej reprezentacji. W 1918 r. rodzina Tupalskich opuszcza Petersburg i wyjeżdża do Warszawy⁷.

2. Warszawa – Gdańsk – Warszawa

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Tupalski rozpoczyna studia inżynierskie na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. Wybuch wojny polsko-bolszewickiej sprawia, że przerywa naukę i zgłasza się na ochotnika do wojska. Przyjęty zostaje do 2 szwadronu 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, który stacjono-

² Miejscowość Gelsenkirchen leżała wówczas w Cesarstwie Niemieckim. Obecnie jest to miasto w niemieckiej Nadrenii Północnej-Westfalii. Warto nadmienić, że od 1904 r. w Gelsenkirchen istnieje klub piłkarski Schalke 04 Gelsenkirchen, z którym związanych było kilku Polaków, w tym Rüdiger Abramczik (ur. 1956 r.), Martin Max (ur. 1968 r. w Tarnowskich Górach), Michał Delura (ur. 1985 r.). W Gelsenkirchen urodziło się kilku piłkarzy reprezentacji Niemiec, jak np. bramkarz Manuel Neuer, Mesut Özil czy İlkay Gündoğan.

³ Według Andrzeja Gowarzewskiego Aleksander Tupalski pochodził z Tatarów osiadłych na Wileńszczyźnie; zob. *Polonia, Warszawianka, Gwardia. Prawdziwa historia trzech klubów*, red. A. Gowarzewski, Katowice 2003, s. 272.

⁴ „Przegląd Techniczny”, nr 44 z 31.10.1912 r., s. 580.

⁵ Szerzej zob. „Kurier Warszawski”, nr 248 z 10.09.1935 r., s. 7; „Wiadomości Przemysłu Chemicznego”, nr 18 z 15.09.1935 r., s. 1; „Roczniki Chemji” 1935, t. XV, z. 1–2, s. 416, 418–419.

⁶ Zajmowała się przemysłową destylacją węgla.

⁷ R. Wryk, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015, s. 595.

wał wówczas w Wolbromiu pod Kielcami⁸. Jako starszy ułan⁹ bierze udział m.in. w walkach pod Lwowem, na Wołyniu. Uczestniczy w zdobyciu Łucka, Włodzimierza Wołyńskiego, Brodów, w zwycięskich walkach nad Zbruczem, a w 1920 r. w obronie Warszawy. Warto nadmienić, że wraz z Tupalskim w tym samym pułku znaleźli się późniejsi piłkarze Polonii Warszawa, jak np. Stefan Dąbrowski, Wacław Gebethner, Jerzy Grabowski, Jan Loth, Julian Niemczyński czy Wacław Gebethner. W chwilach wolnych od bitewnych zmagających rozgrywali oni wraz z innymi miłośnikami futbolu mecze towarzyskie¹⁰.

Po zakończeniu działań wojennych Tupalski powraca do Warszawy, by kontynuować przerwane studia inżynierskie. Jednocześnie aktywnie włącza się w organizację życia sportowego Warszawy. W 1920 r. jest współorganizatorem AZS Warszawa. W tym samym klubie w latach 20. lekkoatletykę uprawiała jego siostra, Maria Tupalska, która między 30 września a 1 października 1922 r. podczas lekkoatletycznych Mistrzostw Polski w Warszawie zdobyła srebrny medal w skoku wzwyż oraz brązowy w skoku w dal¹¹.

Warto nadmienić, że przez rok (od listopada 1921 r.) Tupalski był wiceprezesem zarządu AZS Warszawa¹². Dzięki staraniom jego oraz Lucjana Kuleja i Kazimierza Żebrowskiego w 1922 r. powołano drużynę hokejową AZS Warszawa¹³. Warszawscy studenci grali w hokej (tzw. bandy) już pod koniec 1921 r. (w ramach sekcji sportów zimowych). Organizatorem i zarazem pierwszym kierownikiem drużyny był Kazimierz Żebrowski. Podczas pierwszego meczu, rozegranego z miejscową Polonią, AZS zwyciężył 3:0¹⁴. W składzie zwycięskiej drużyny wystąpił Tupalski. Nie będzie zatem żadną przesadą, gdy określi się go jako jednego z pionierów hokeja na lodzie w Polsce. Po latach Tupalski wspominał:

W owym czasie nie było właściwie lodowiska w Warszawie. Wystaraliśmy się w Ministerstwie Oświaty o staw w Łazienkach. Sami wylewaliśmy i gładziliśmy lód do późnej nocy. Pamiętam, że wracałem do domu o 4-tej nad ranem po ciężkiej pracy, a 6.30 rano cała paczka AZS była już na treningu. Graliśmy krótkimi kijami, a o krąż-

⁸ „Przegląd Sportowy” z 2.02.1939 r., s. 6.

⁹ J. Litewski, W. Dziewanowski, *Dzieje 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich*, Warszawa 1932, s. 520.

¹⁰ T.A. Grabowski, *Z lamusa warszawskiego sportu*, Warszawa 1957, s. 302.

¹¹ „Przegląd Sportowy” 1922, nr 40, s. 9.

¹² „Przegląd Sportowy”, nr 33 z 21.12.1921 r., s. 9.

¹³ W. Krygier, *Hokej na lodzie*, Warszawa 1935, s. 7.

¹⁴ „Przegląd Sportowy”, nr 8 z 24.02.1922 r., s. 10–11.

ku w ogóle nie wiedzieliśmy. Wiedzieliśmy tylko, że musi być przedmiot, który posuwa się po lodzie. Wybraliśmy kulkę¹⁵.

Pierwsze rady i wskazówki co do profesjonalnych zasad gry przekazał młodym adeptom hokeja Wilhelm Rybak, który przyjechał w 1925 r. do Warszawy z Kanady, oraz Tadeusz Adamowski, który przybył w tym samym czasie z USA. Obaj zarówno jako zawodnicy, jak i trenerzy hokeja na lodzie położyli znaczące zasługi w rozwoju tej dyscypliny. Wprowadzili do niego wzorce kanadyjskiego hokeja. W drugiej połowie lat 20. polski hokej wkroczył na zupełnie inny poziom gry. Potwierdziły to późniejsze sukcesy na arenie europejskiej i światowej. Aż do początku lat 30. niemal całą drużynę reprezentacji Polski stanowili hokeiści AZS Warszawa. Klub ten uważany był za jeden z najlepszych w Europie¹⁶.

Przez cały okres gry w hokeja Tupalski wierny był jednemu klubowi – AZS Warszawa. Z kolei jeśli chodzi o piłkę nożną, to co prawda był wychowankiem tego klubu i jednym z najlepszych jego piłkarzy, jednak drużyna ta nie odnosiła wówczas znaczących sukcesów nawet w stołecznych rozgrywkach. Warto wspomnieć, że w maju 1923 r. Tupalski został powołany na mecz towarzyski Polonii Warszawa z estońską drużyną Tallinna VS Sport (rozegrany w Tallinie).

Chcąc stale doskonalić swoje umiejętności piłkarskie, pod koniec 1923 r. Tupalski wraz z Włodzimierzem Krygierem¹⁷ przeniósł się do Polonii Warszawa¹⁸. Z drużyną tą święcił największe sukcesy¹⁹. W latach 1925–1926 dwukrotnie uczestniczył w finałach drużynowych mistrzostw Polski. W 1926 r. z Polonią Warszawa wywalczył wicemistrzostwo Polski, ulegając w meczu finałowym Pogoni Lwów²⁰. Był czołowym zawodnikiem tej drużyny, jednym z najbardziej bramkostrzelnych piłkarzy. Najczęściej występował na pozycji napastnika lub w pomocy²¹. W sezonie piłkarskim 1925–1926 wystąpił w 13 meczach, strzelając 7 bramek. Natomiast w sezonie ligowym 1927–1928 zagrał w 24 meczach, posyłając 16 razy piłkę do bramki przeciwnika.

¹⁵ „Przegląd Sportowy” z 23.12.1937 r., s. 3.

¹⁶ R. Gawkowski, *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–1939*, Warszawa 2007, s. 25–26.

¹⁷ Podobnie jak Tupalski grał również w hokeja na lodzie i był jednym z najlepszych polskich zawodników w tej dyscyplinie sportowej.

¹⁸ Działacze akademicki czynili wiele zabiegów, aby zatrzymać obu czołowych zawodników AZS.

¹⁹ W latach 1921–1926 Polonia dzierżyła tytuł mistrza Warszawy.

²⁰ J. Hałys, *Polska piłka nożna*, Kraków 1986, s. 236.

²¹ S. Sieniawski, *Kolejowy Klub Sportowy Polonia. 70 lat czarnych koszul*, Warszawa 1984, s. 78.

Wypada również wspomnieć, że Tupalski trzykrotnie reprezentował Polskę w meczach międzypaństwowych, grając w ataku. Pierwszy mecz rozegrał 2 września 1925 r. z Estonią (na stadionie w Tallinie), a drugi 4 lipca 1926 r. również z Estonią na stadionie warszawskiej Agrykoli. W 68 minucie strzelił głową bramkę na 2:0 dla Polski. Ostatni mecz w drużynie narodowej zagrał 3 października 1926 r. Na Stadionie Olimpijskim w Sztokholmie reprezentacja naszego kraju przegrała z bardzo mocną Szwecją 1:3. Mecz obejrzało około 17 tys. widzów²².

Wracając do Polonii Warszawa – zespołowi temu pozostał wierny do 1928 r. Jerzy Bułanow, wieloletni kapitan reprezentacji Polski oraz jego klubowy kolega, wspominał, że Tupalski „posiadał armatni strzał”²³. Klimat, jaki panował w tej drużynie, najlepiej oddają słowa jednego z najwybitniejszych wtedy zawodników tej drużyny, Tadeusza A. Grabowskiego:

(...) do Warszawy przybyłem w 1923 roku. W owych czasach pierwszym klubem stolicy była Polonia, wicemistrz Polski z 1921 r. Była to drużyna utalentowanych piłkarzy, chłopców bardzo wyrobionych towarzysko, zamożnych. (...) Polonia była mistrzem stolicy i zdobyła wśród warszawskiej publiczności tak wielką popularność, że niewiele klubów może się z nią pod tym względem równać²⁴.

W okresie międzywojennym nie było chyba drugiej tak zróżnicowanej pod względem etniczno-religijnym drużyny:

Polonia jednoczyła ludzi różnych światopoglądów i środowisk. Podczas meczów w 1926 roku, kiedy klub po raz drugi został wicemistrzem Polski, w czarnych koszulkach z białą-czerwoną tarczą na piersi występowali wspomniani Lothowie, wywodzący się z francuskich hugenotów, polski Tatar Aleksander Tupalski (reprezentant kraju w futbolu i hokeju) i oficer AK Michał Hamburger (zginął z rąk gestapo za „nie dość aryjskie rysy”), a filarem drużyny był Jerzy Bułanow, emigrant rosyjski, wieloletni kapitan reprezentacji Polski, w wolnych chwilach dziennikarz i publicysta²⁵.

²² Szerzej zob. *Biało-czerwoni. Dzieje reprezentacji Polski*, [w:] *Encyklopedia piłkarska Fuji*, oprac. A. Gowarzewski, Katowice 1991, s. 58, 62–63, 65; J. Hałys, *Polska piłka...*, op. cit., s. 371; A. Radoń, *Piłka nożna w Polsce w latach 1921–1966. Tabele i zestawienia*, Warszawa 1969, s. 252.

²³ J. Bułano, *11 Czarnych Koszul. Moje wspomnienia*, oprac. R. Gawkowski, Warszawa 2011, s. 47.

²⁴ S. Mielech, *Gole, faule i ofsajdy*, Warszawa 1957, s. 181.

²⁵ „Gazeta Muranowska”, nr 11/2011, s. 4.

Śledząc nazwiska zawodników grających w Polonii Warszawa w połowie lat 20. widzimy, że grali w niej zawodnicy pochodzenia m.in. niemieckiego, rosyjskiego, czeskiego, a obok katolika występował ewangelik, prawosławny czy wyznawca judaizmu²⁶.

Największe triumfy Tupalski święcił jednak w hokeju, uchodząc w latach 1922–1931 za czołowego zawodnika polskiej reprezentacji. Przełom lat 20. i 30. to pasmo największych sukcesów jego i polskiego hokeja. 11 stycznia 1926 r. uczestniczył w pierwszym międzypaństwowym meczu hokejowym w Davos. W meczu z Austrią, przegranym 1:3, strzelił pierwszą dla Polski bramkę. Podczas turnieju hokejowego w Cortina D'Ampezzo (Włochy) w 1928 r. drużyna AZS Warszawa zdobyła akademickie mistrzostwo świata. W latach 1927–1931 AZS pięciokrotnie zdobył mistrzostwo Polski.

W 1928 r. podczas Igrzysk Olimpijskich Sankt Moritz (Szwajcaria) nasza reprezentacja rozegrała tylko dwa mecze. Po remisie ze Szwecją (2:2) oraz przegranej z Czechosłowacją (2:3), Polska zajęła 3 miejsce w grupie B i niestety musiała pożegnać się z turniejem (mistrzostwo zdobyła Kanada).

Zdecydowanie lepiej poradzi sobie na Mistrzostwach Europy w Budapeszcie, rozgrywanych w okresie od 28 stycznia do 3 lutego 1929 r. Polacy zdobyli wicemistrzostwo Europy, co było ogromnym sukcesem. Pokonali przy tym wysoko sklasyfikowanych Szwajcarów 2:0 (obie bramki strzelił A. Tupalski) oraz Austrię (3:1). W finale polscy hokeiści ulegli (po dogrywce) Czechosłowacji²⁷. Ówczesna prasa sportowa z zachwytem pisała o grze Tupalskiego:

Z poszczególnych graczy wymienić należy przede wszystkim Tupalskiego, który był bez zarzutu tak w defensywie (posiada monopol na tak zwane haczykowanie), jak i w ofensywie, wykazując dużą dozę przewidywania i intuicji. – I nieco dalej: Cała prasa zagraniczna stwierdza zgodnym chórem, że Polska jest dziś obok Czechosłowacji najlepszym zespołem Europy (nie mówiąc naturalnie o Szwecji), a stylem i żywiołowością gry przewyższała nawet szczęśliwych zdobywców tytułu mistrzowskiego²⁸.

Warto wymienić ówczesny skład naszej reprezentacji: napastnicy – Aleksander Tupalski, Włodzimierz Krygier, Tadeusz Adamowski; obrońcy – Aleksander Kowalski i Lucjan Kulej oraz bramkarze – Józef Stogowski i Władysław Wiro-Kiro.

²⁶ A. Gowarzewski, *Mistrzostwa Polski. Ludzie fakty 1918–1939*, [w:] *Encyklopedia piłkarska*, t. 51, Katowice 2017, s. 14–17.

²⁷ W. Domański, *Śladem hokejowego krążka*, Warszawa 1976, s. 40.

²⁸ „Przegląd Sportowy” 1929, nr 6, s. 1.

Pod koniec stycznia 1930 r. powierzono Polsce zorganizowanie hokejowych Mistrzostw Świata w roku następnym (miały to być jednocześnie Mistrzostwa Europy). Jako czołowy zawodnik reprezentacji narodowej Tupalski wraz z drużyną przygotowywał się w Katowicach do Mistrzostw Świata w Hokeju na Lodzie, które odbyły się w Krynicy (w lutym 1931 r.). Wspominał o tym w swoich pamiętnikach tenisista i hokeista Przemysław Warmiński:

Katowice, 21 XII 1930. Wyjechałem w poniedziałek o północy via Kielce do Katowic, a więc jestem tu już od dni 5. [...] Jeśli chodzi o trening hokejowy – to się przedstawia gorzej. [...] Wczoraj i przedwczoraj były mecze teamów oraz drużyny „Cracovii”. Najlepszych graczy dotąd nie było, dziś przyjechał Tupalski, Kowalski i Krygier²⁹.

Polska rozpoczęła mistrzostwa od porażki z Czechosłowacją (1:4). Bramkę honorową strzelił Tupalski. W następnym meczu nasza reprezentacja pokonała Francję oraz Szwecję (2:0). „Przegląd Sportowy” pisał:

Wreszcie w Tupalskim odezwał się „stary Tupalski”, z jego wspaniałym wylapywaniem krążka, z akcją defensywną i przebojami, którym brak było jedynie ostatecznego wykończenia³⁰.

Kolejne trzy mecze, niestety, przegrała: z Kanadą (0:3) oraz po zaciętych pojedynkach z USA (0:1) i Austrią (1:2). W meczu decydującym o mistrzostwie Europy Polska zmierzyła się z Czechosłowacją, jednak wynik meczu był bezbramkowy. W tej sytuacji mistrzowski tytuł przypadł Austrii, a Polska musiała zadowolić się drugim miejsce (trzecie przypadło Czechosłowacji). Tytuł mistrzów świata wywalczyła Kanada³¹.

Tupalski grą w hokeja pochłonięty był do tego stopnia, że przez całe lata 20. nie był w stanie sfinalizować studiów inżynierskich. W 1937 r. wspominał:

Gdyby nie hokej, nie jeden z nas szybko ukończyłby studia. Raz tylko w swej karierze powiedziałem sobie stop! Mogłem wyjechać na turnee do Ameryki z naszą drużyną hokejową, zrezygnowałem, bo mogłem stracić cały rok na politechnice³².

²⁹ P. Warmiński, *Pamiętnik 1927–1939*, [w:] *Akademicki Związek Sportowy 1908–1983. Wspomnienia i pamiętniki*, wybór i oprac. R. Wryk, Poznań 1985, s. 186–187.

³⁰ „Przegląd Sportowy”, nr 11 z 7.02.1931 r.

³¹ W. Domański, *Śladami hokejowego krążka*, Warszawa 1976, s. 42–47.

³² „Przegląd Sportowy” z 23.12.1937 r., s. 3.

Na początku 1929 r.³³ Tupalski przeniósł się do Gdańska, gdzie kontynuował studia inżynierskie na Wydziale Budowy Maszyn Wyższej Szkoły Technicznej Wolnego Miasta Gdańsk (Technische Hochschule der Freien Stadt Danzig)³⁴. Aktywnie włączył się w życie sportowe miasta. Był m.in. członkiem zarządu Klubu Sportowego Gedania (1930–1934) oraz twórcą i kierownikiem wydziału hokejowego tego klubu. Swoimi umiejętnościami oraz doświadczeniem wspierał zarówno klub piłkarski, jak i drużynę hokejową. Występując w obu drużynach, walczył przyczynił się do ówczesnych sukcesów KS Gedania. Na przykład podczas meczu hokejowego, rozegranego 24 lutego 1929 r. z niemiecką drużyną Zoppoter Hockeyklub (wygranym 16:1), Tupalski aż 12 razy posłał krążek do bramki przeciwnika. Natomiast w meczu z DHK w styczniu 1931 r. Gedania wygrała 11:1 (9 bramek zdobył Tupalski). W sezonie hokejowym 1933/1934 walczył przyczynił się on do zdobycia przez Gedanie mistrzostwa Gdańska³⁵.

Po ukończeniu studiów inżynierskich w 1934 r. Tupalski powrócił do Warszawy. Wtedy też zakończył karierę sportową. Nadal współpracował z „Przeglądem Sportowym”, publikując relacje z hokejowych meczów. W lipcu 1935 r. wybrano go na zastępcę sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W tym czasie aktywnie działał też w Polskim Związku Hokeja na Lodzie. Był też delegatem Polski na kongresy Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie (LIHG). Ponadto był też trenerem reprezentacji Polski w hokeju. W 1936 r. wraz z Lucjanem Kulejem przygotowywał drużynę hokeja do IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen (6–16.02.1936 r.). Na tym samym turnieju sędziował kilka meczów (miał uprawnienia międzynarodowego sędziego).

W latach 1934–1939 pracował w Państwowych Zakładach Lotniczych oraz w Wytwórni Maszyn Precyzyjnych (jako kierownik Biura Studiów Wytwórni Silników „Avia”). W 1938 r. skonstruował prototyp silnika Avia Delfin o mocy ok. 300 KM³⁶. Wiadomo również, że do września 1939 r. brał udział w pracach nad prototypem samolotu PWS-40 „Junak”. Do produkcji seryjnej tego samolotu przewidziany był silnik Avia o masie 83 kg i mocy 75 KM według projektu inż. Tupalskiego³⁷.

³³ Według innych źródeł od jesieni 1928 r.; zob. np. *Polonia, Warszawianka, Gwardia...*, s. 272.

³⁴ S. Mikos, *Polacy na Politechnice w Gdańsku w latach 1904–1939*, Warszawa 1987, s. 341, 499.

³⁵ Szerzej zob. J. Trupinda, *KS Gedania – klub gdańskich Polaków (1922–1953)*, Gdańsk 2015, s. 156–157, 160–161, 422, 488, 380–381.

³⁶ *Praski Michałów, historia, przestrzeń, tożsamość*, red. I.A. Oliwińska i K. Langie, Warszawa 2010, s. 28.

³⁷ A. Glass, *Polskie konstrukcje lotnicze do 1939 r.*, t. II, Sandomierz 2007, s. 159.

3. Anglia – Francja – Australia

Pod koniec sierpnia 1939 r. Tupalski pozostawał jako porucznik rezerwy w korpusie oficerów kawalerii (starszeństwo z 1.07.1925 r.)³⁸. Po wybuchu II wojny światowej wraz z pozostałymi pracownikami WMP „Avia” ewakuował się w kierunku Lwowa. Przebywał w nim aż do stycznia 1940 r. Wtedy też podjął próbę przedostania się na Zachód. Dotarł szczęśliwie do Francji. Zatrudniony został w firmie silnikowej Hispano Suiza w Bois des Colombes koło Paryża. Jako doświadczonemu przedwojennemu konstruktorowi silników lotniczych powierzono mu kierownictwo grupy inżynierów, techników i technologów. Podlegało mu biuro konstrukcyjne, dział prób oraz warsztaty techniczne³⁹.

Po kapitulacji Francji pod koniec czerwca 1940 r. pozostał w tym kraju. Do Wielkiej Brytanii przybył na początku 1941 r. Pracował w firmie Bristol Aeroplane Co w Filton⁴⁰. Nadal publikował artykuły, m.in. w miesięczniku „Myśl Lotnicza” (np. *Czego można się spodziewać od silnika lotniczego*). Na początku 1942 r. skierowano go do Wydziału Studiów Technicznych Inspektoratu Polskich Sił Powietrznych (Referat Badań i Studiów)⁴¹. Następnie został głównym konstruktorem Referatu Konstrukcji Silników. Od listopada 1942 r. był jednym z inspektorów polskiego lotnictwa w Anglii (w stopniu majora). W 1943 r. skonstruował silnik rządowy do dwumiejscowego samolotu szkolnego „Gazela” według projektu kpt. inż. Jerzego Dąbrowskiego. Samolot ten posiadał projekt w wersji turystyczno-sportowej z silnikiem konstrukcji inż. Tupalskiego. Do 1945 r. pracował w Biurze Studiów Technicznych Inspektoratu PSP. Był członkiem Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii.

Po zakończeniu działań wojennych pozostał w Anglii, a następnie przeniósł się do Francji, gdzie pracował w przemyśle lotniczym. W 1951 r. wraz z rodziną wyemigrował na stałe do Australii, gdzie mieszkali przez wiele lat w mieście Comma⁴². Aż do przejścia na emeryturę w 1971 r. Tupalski pracował na kierowniczych stanowiskach w The Snowy Mountains Scheme (hydroelektrownia w Górach Śnieżnych)⁴³.

³⁸ R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003, s. 649.

³⁹ J. Płoszajski, *Technicy lotnictwa polskiego na Zachodzie 1939–1946*, cz. 1, Londyn 1993, s. 17.

⁴⁰ Miasto położone w południowo-zachodniej Anglii w okolicach Bristolu (hrabstwo Gloucestershire).

⁴¹ J. Płoszajski, *Technicy lotnictwa...*, op. cit., s. 90.

⁴² Nowa Południowa Walia.

⁴³ Hydroelektrownia była budowana w latach 1949–1974 kosztem 820 mln dolarów australijskich, uruchomiona została w 1972 r.

Wiadomo, że władał co najmniej czterema językami (angielskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim).

Aleksander Tupalski zmarł 9 stycznia 1980 r. w Canberze. Odznaczony był wieloma medalami polskimi i brytyjskimi, w tym złotą odznaką Polskiego Związku Hokeja na Lodzie (1970)⁴⁴. Od 1927 r. był żonaty z Jadwigą Matyjewicz (1904–2001), absolwentką ASP w Warszawie, artystką-malarką i rzeźbiarką⁴⁵. Poznali się w klubie AZS Warszawa, gdzie oboje uprawiali wioślarstwo.

Powyższy tekst jest jedynie próbą przypomnienia sylwetki jednego z najciekawszych i najzdolniejszych polskich sportowców okresu międzywojennego. Jego postać jest dziś niemal zupełnie zapomniana. Niestety, ale dokonania tego wspaniałego sportowca pozostają dziś w cieniu takich nazwisk, jak Halina Konopacka, Jadwiga Jędrzejowska, Janusz Kusociński, Stanisław Marusarz czy Bronisław Czech. A przecież był olimpijczykiem (w 1928 r.), dwa razy brał udział w Mistrzostwach Świata w Hokeju (w 1930 i 1931 r.), trzy razy w Mistrzostwach Europy (w 1926, 1927 oraz 1929 r.). W latach 1926–1931 reprezentował Polskę w 29 meczach, zdobywając aż 29 bramek. Warto również nadmienić, że podczas zorganizowanego przez „Przegląd Sportowy” plebiscytu na najpopularniejszego sportowca Polski w 1928 r. Tupalski zajął 6 miejsce (zdobył 25 665 głosów). Wyprzedził m.in. Janusza Kusocińskiego i Antoniego Cejzika⁴⁶. Był pierwszym sportowcem Polonii Warszawa, który znalazł się w dziesiątce tego plebiscytu.

Należy żałować, że ten wybitny zawodnik, działacz sportowy i konstruktor w żaden sposób nie został upamiętniony w Polsce. Autor ma nadzieję, że Aleksander Tupalski doczeka się w przyszłości biografii książkowej, a może i ulicy, na przykład w Warszawie.

⁴⁴ W. Zaleśkiewicz, *Historia polskiego hokeja*, Krynica-Zdrój 2006, s. 337.

⁴⁵ Szerzej zob. *Kronika Polonii. Bulletin of the council of Polish organisations in the act INC*, nr 100, grudzień 2012, s. 19.

⁴⁶ „Przegląd Sportowy” z 23.02.1929 r., s. 3.



Aleksander Tupalski. Fot. z ok. 1924 r.



Drużyna Polonii Warszawa. Fot. z 1924 r.



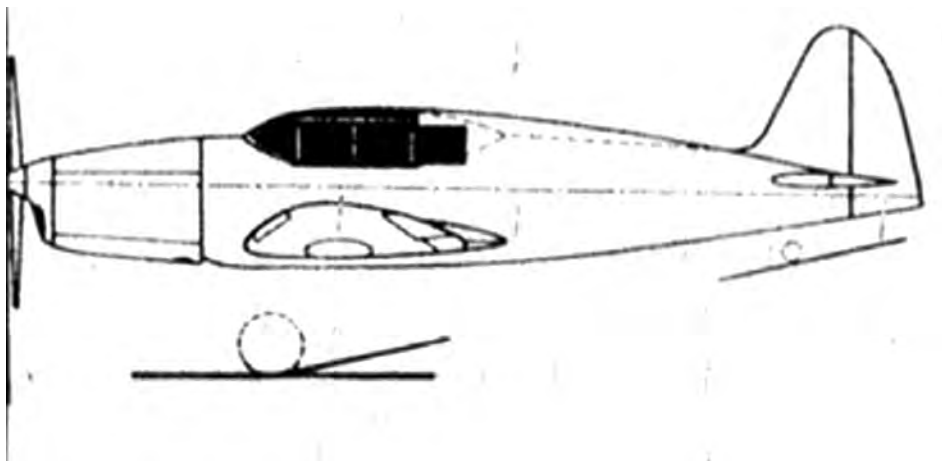
Mecz z Estonią. Stadion warszawskiej Agrykoli, 4 lipca 1926 r. Przy piłce Tupalski, strzelec drugiej bramki



Mistrzostwa Świata i Europy w Krynicy Zdroju, 1931 r. Czwarty od prawej A. Tupalski



Obóz treningowy polskich hokeistów.
Na lodowisku trener A. Tupalski
(po prawej) i L. Kulej, kierownik obozu.
Katowice, grudzień 1934 r.



Projekt samolotu Gazela z silnikiem rzędowym konstrukcji inż. A. Tupalskiego, 1943 r.



Wydział Studiów Technicznych Inspektoratu Polskich Sił Powietrznych. Mjr inż. A. Tupalski – w pierwszym rzędzie, czwarty od prawej. Fot. jesień 1944 r.



Aleksander Tupalski, lata powojenne

Abstract

Aleksander Tupalski, sport, hockey, football, a coach, an oarsman, an athlete taking, a major of Polish Armed Forces, an engineer-constructor, a journalist

Keywords: Aleksander Tupalski, Second World War, engineer mechanic, hockey team

The article is about Aleksander Tupalski – Polish and the most versatile sportsman of Tatar origin, the most famous hockey player, footballer and oarsman in the second half of the 20th century. He won the championship of Europe with AZS hockey team. In 1928 he was an athlete taking. He also took part in rowing, played football (Polish representation), was a referee and sports commentator.

He finished technical studies (engineer mechanic) and designed aircraft engines. He was a participant of the First and the Second World War. In the end of 40 of the 20th century he remained in exile. He died in Australia.

Светлана Грибова

Брестский государственный технический университет

Татарское население Беларуси в годы Великой Отечественной войны: источники и историография проблемы

История Великой Отечественной войны довольно широко представлена в историографии. Различные ее аспекты изучаются в работах историков. Определенное внимание в историографии уделяется и интернациональному характеру антифашистской борьбы народов СССР, существуют исследования, где рассматривается история национальных меньшинств Беларуси во время Великой Отечественной войны. В данной статье анализируется освещение в исторической науке истории белорусских татар в военный период, а также источниковая база, использование которой в том числе способствует объективному изучению истории татарского населения Беларуси в годы Великой Отечественной войны.

В белорусской историографии необходимо выделить серию книг «Память». В некоторых из них, посвященных районам, где компактно располагалось (ется) татарское население, можно найти сведения о представителях данного национального меньшинства в годы войны¹. В коллективном тру-

¹ *Памяць: гісторыка-дакументальная хроніка Докшыцкага раёна; рэдкал.: Г.П. Пашкоў [і інш.], Мінск 2004, 752 с.;* *Памяць: гісторыка-дакументальная хроніка Іўеўскага раёна; рэдкал.: Г.К. Кісялеў [і інш.], Мінск 2002, 510 с.;* *Памяць: гісторыка-дакументальная хроніка Клецкага раёна; рэдкал.: А.М. Жукаўскі, М.С. Кусянкоў [і інш.], Мінск 1999, 622 с.;* *Памяць: гісторыка-дакументальная хроніка Мінскага раёна; рэдкал.: Г.П. Пашкоў [і інш.], Мінск 1998, 640 с.;* *Памяць: гісторыка-да-*

де «Беларусь в годы Великой Отечественной войны 1941–1945 гг.», в разделе, посвященном особенностям национальной политики оккупационных властей, авторы не обошли вниманием и белорусских татар². Данный материал представляет собой основные моменты (которые касаются местных татар) работы А.А. Ковалени «Прагерманскія саюзы моладзі на Беларусі 1941–1944. Вытокі. Структура. Дзейнасць»³. В ней автор на основании сведений из архива КГБ, Национального архива Республики Беларусь (НАРБ) рассматривает взаимоотношения между оккупационными властями Генерального округа Беларусь (ГОВ), Генерального округа Литва (ГОЛ) и мусульманским духовенством на данной территории. Он сосредотачивает внимание на процессе создания прогерманских татарских комитетов, Союза татарской молодежи (СТМ). С точки зрения исследователя, инициатива в организации данных коллаборационистских организаций принадлежала татарско-мусульманским лидерам, в том числе муфтию Я. Шинкевичу, которые с самого начала войны стремились к сотрудничеству с оккупационными властями. Автор подчеркивает большую активность, настойчивость, а местами даже воинственность представителей местных татар в стремлениях к реализации своих планов в данном направлении⁴.

В публикациях Х.М. Александровича представлена противоположная точка зрения на данную проблему: «Этот Союз существовал номинально только в умах отдельных, очень немногих представителей татарского муфтията в г. Вильнюсе, а также после освобождения Западной Белоруссии Советской Армией (Красной Армией. – С.Г.) в головах сотрудников госбезопасности, которые, выдавая желаемое за действительное, утверждали, что в городах Беларуси с татарским населением в период оккупации существовала разветвленная сеть профашистской отлаженной татарской организа-

кументальная хроніка Навагрудскага раёна; рэдкал.: Э.Н. Гнеўка [і інш.], Мінск 1996, 559 с.; *Памяць: гісторыка-дакументальная хроніка Слонімскага раёна; рэдкал.: М.Б. Касцюк [і інш.], Мінск 2004, 752 с.;* *Памяць: гісторыка-дакументальная хроніка Уздзенскага раёна; рэдкал.: Г.К. Кісялеў [і інш.], Мінск 2003, 656 с.;* *Памяць: гісторыка-дакументальная хроніка Чэрвеньскага раёна; рэдкал.: Г.К. Кісялеў [і інш.], Мінск 2000, 623 с.*

² *Беларусь в годы Великой Отечественной войны 1941–1945 гг.* / НАН Беларуси. ГНУ «Институт истории НАН Беларуси»; редкол.: А.А. Коваленя [и др.], Минск 2005, 544 с.

³ А. Каваленя, *Прагерманскія саюзы моладзі на Беларусі 1941–1944. Вытокі. Структура. Дзейнасць*, Мінск 1999, 234 с.

⁴ А. Каваленя, *Прагерманскія саюзы моладзі на Беларусі 1941–1944. Вытокі. Структура. Дзейнасць*, Мінск 1999, с. 165–171.

ции молодежи, которая представляла огромную опасность советскому государству»⁵. Х.М. Александрович утверждает следующее: «Да, Х. Якубовский (будущий начальник штаба Союза в ГОб. – С.Г.) неоднократно приезжал в 1943–1944 гг. с женой в город Клецк, но не для агитации и организации СТМ, а посещал родителей своей жены Тамары Богушевич, с которой был женат с 1943 года и только в узком кругу своей семьи выражал, как крамольную, мысль об объединении татар в какую-нибудь татарскую организацию [...]»⁶. Х.М. Александрович пишет о том, что муфтия Якуба Шинкевича татары знали как глубоко верующего, хорошо образованного человека, далекого от политической жизни. Его прогерманские высказывания во время оккупации надо расценивать не как результат его внутренних убеждений, а как вынужденные в связи с его службой и занимаемой должностью⁷. Разумеется, что данные выводы нельзя воспринимать без соответствующей критики, однако в чем-то автор прав: нельзя и преувеличивать участие представителей татарского населения в коллаборационистских процессах.

Деятельность муфтията накануне и во время Второй мировой войны рассматривается в публикациях польского исследователя С. Хазбиевича, который не отрицает его политической и пропагандистской деятельности, отмечая связь муфтията в Вильнюсе с деятельностью татарских лидеров в Крыму. Однако автор указывает, что это германские власти подталкивали муфтия к сотрудничеству с ними⁸. Известный польский исследователь истории польско-белорусско-литовских татар Я. Тышкевич в работе «Z historii tatarów polskich 1794–1944» в разделе, посвященном польским татарским деятелям в 1925–1944 гг., приводит биографические данные, рассматривает деятельность Леона, Ольгерда и Станислава Крычинских, Али Вороновича, а также муфтия Якуба Шинкевича. Автор обращает внимание на «марионеточный статус» созданного оккупантами муфтията «Остланда» и формальность должности Я. Шинкевича, который под натиском немецко-фашистских властей вынужден был им подчиняться⁹. Вопрос создания муфтията в фундаментальном исследовании «Коллаборационистское движение среди тюркско-мусульманских военнопленных и эмигрантов в годы Второй

⁵ Х.М. Александрович, *О союзе татарской молодежи в период фашистской оккупации Беларуси*, “Байрам” 1999. № 4., с. 21.

⁶ Ibidem.

⁷ Х.М. Александрович, *О союзе татарской молодежи...*, op. cit., с. 22–23.

⁸ S. Chazbijewicz, *Tatarzy polsko-litewscy w latach II wojny światowej*, „Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne”, t. II, 1997, s. 91–98.

⁹ J. Tyszkiewicz, *Z historii Tatarów polskich 1794–1944*, Pułtusk 1998, s. 146–147.

мировой войны» затрагивает российский исследователь И. Гилязов. Автор приводит сведения об усилиях Я. Шинкевича в распространении своего влияния как муфтия не только на территории Литвы, где он первоначально был назначен на данную должность, а также на территорию Беларуси и Польши. В монографии И. Гилязов анализирует мотивы, формы, дает общую характеристику такому многогранному явлению, как коллаборационизм во время Второй мировой войны в целом и советский коллаборационизм в частности. Автор рассматривает такие вопросы, как политические предпосылки переориентации на свою сторону Германией татарско-мусульманских народов СССР, создание и деятельность восточных легионов вермахта и других военных формирований из пленных красноармейцев – представителей Кавказа, Средней Азии, Поволжья и Приуралья, проблемы сотрудничества германских инстанций с довоенной тюркско-мусульманской эмиграцией, политико-идеологическую работу немецких органов, роль исламского фактора в условиях войны¹⁰.

Необходимо более подробно остановиться на работе Д.А. Кривошей «Нацыянальныя супольнасці Беларусі ў перыяд германскай акупацыі (чэрвень 1941 – ліпень 1944 г.)», где автор отдельный подраздел посвящает политике оккупационных властей в отношении местного татарского населения. Историк освещает данный вопрос в большинстве опираясь на архивные материалы, которые он вводит в научный оборот. Безусловно, нужно отметить большую ценность этих сведений. Автор пытается выяснить количество татарского населения в ГОБ, приводит сведения о духовной деятельности муфтия Я. Шинкевича. Анализируя отношение татар к оккупационным властям, Д.А. Кривошей приходит к выводу, что «в значительной мере аполитичность этого населения предотвратило первоначальные планы германской администрации о выселении татар в Среднюю Азию»¹¹. В то же время необходимо указать соответствующую поверхностность и неточность в использовании некоторых материалов. Так, например, автор, рассматривая религиозную жизнь татарской общины в годы оккупации, пишет о том, что «руководителями общин везде были муфтии. В отдельных местностях, та-

¹⁰ И.А. Гилязов, *Коллаборационистское движение среди тюркско-мусульманских военнопленных и эмигрантов в годы Второй мировой войны*: дис. ... д-ра ист. наук, Казань 2000.

¹¹ Д.А. Кривашэй, *Нацыянальныя супольнасці Беларусі ў перыяд германскай акупацыі (чэрвень 1941 – ліпень 1944 г.)*, Мінск 2009, с. 159. В тексте источника цитата представлена на белорусском языке, перевод на русский язык С. Грибовой.

ких как Глубокое, Слоним, Слуцк, были свои священники (имамы)»¹². Однако, разумеется, что муфтий не возглавлял татарские общины, так как это значительно высшая духовная должность, которой подчинялись мусульмане соответствующего региона, о чем автор, противореча себе, пишет в следующем предложении: «Вышестоящей духовной инстанцией в польские времена был муфтий в Вильнюсе, который подчинялся главе мусульманского мира великому муфтию Иерусалима»¹³. Д.А. Кривошей также ошибочно упоминает, что «существовавшая ранее в Слуцке мечеть была разрушена большевиками»¹⁴. Однако мечети в Слуцке никогда не было. Верифицируя архивные материалы, становится понятным, что в документе имеется в виду мечеть в Копыле, который по оккупационному административному делению находился в Слуцком округе. Можно указать также некоторую поверхностность в подаче сведений о размещении татарского населения. Исследователь утверждает, что татары были сосредоточены на севере Беларуси – в Барановичах, на западе – в Новогрудке и Лиде. Однако татары в Лидской округе проживали только в м. Ивье, в Барановичском округе они располагались в основном в Клецке и Ляховичах. Можно также отметить некоторую путаницу, которая касается последовательности приказов оккупационных властей в отношении татарского населения. Однако в целом определенные неточности не являются принципиальными и на общие выводы, к которым приходит автор, не влияют.

Определенное внимание белорусским татарам в событиях Второй мировой войны придает исследователь Л.М. Лыч в своей работе «Татары Беларусі на пераломях сацыяльна-палітычных эпох (XX – пачатак XXI ст.)». Автор отмечает весь трагизм военного лихолетья и обращает внимание на героизм представителей татарского населения в борьбе против врага¹⁵. Затрагивает вопрос деятельности белорусских татар в годы Великой Отечественной войны И.А. Пушкин в своей монографии, посвященной участию националь-

¹² Д.А. Кривашэй, *Нацыянальныя супольнасці Беларусі...*, op. cit., с. 152. В тексте источника цитата представлена на белорусском языке, перевод на русский язык С. Грибовой.

¹³ Д.А. Кривашэй, *Нацыянальныя супольнасці Беларусі...*, op. cit., с. 152. В тексте источника цитата представлена на белорусском языке, перевод на русский язык С. Грибовой.

¹⁴ Д.А. Кривашэй, *Нацыянальныя супольнасці Беларусі...* op. cit., с. 152. В тексте источника цитата представлена на белорусском языке, перевод на русский язык С. Грибовой.

¹⁵ Л.М. Лыч, *Татары Беларусі на пераломях сацыяльна-палітычных эпох (XX – пачатак XXI ст.)*, Мінск 2007.

ных меньшинств в общественно-политической жизни Советской Белоруссии в 1919–1990 гг.¹⁶

Следует отметить ряд публикаций в отечественной (белорусской) историографии, касающихся непосредственно антифашистской деятельности представителей татарской национальности, в том числе белорусских татар. Первыми к разработке данного вопроса обратились такие исследователи, как А.А. Коваленя, Э.Г. Иоффе. В статье «Да пытання ўдзелу татараў у партызанскім руху на Беларусі ў гады Вялікай Айчыннай вайны» А.А. Коваленя на основании работы с архивными источниками пяти партизанских бригад выявляет некоторые тенденции участия в партизанской борьбе представителей татарского народа, а также отмечает, что эта тема требует отдельного целенаправленного исследования¹⁷. Э.Г. Иоффе в статье «К вопросу об участии татар в Великой Отечественной войне на территории Беларуси» подробно рассматривает, приводит неизвестные и малоизвестные сведения о деятельности в Минском подполье наборщика газеты «Звезда» белорусского татарина Хасеня Александровича¹⁸. Определенный вклад в разработку вопроса антифашистской борьбы белорусских татар сделал в своих публикациях и известный белорусский исследователь истории татарско-мусульманского населения Беларуси И.Б. Канапацкий¹⁹.

¹⁶ І.А. Пушкін, *Удзел нацыянальных меншасцей у грамадска-палітычным жыцці Савецкай Беларусі (1919–1990 гг.)*, Мінск 2010.

¹⁷ А. Каваленя, *Да пытання ўдзелу татараў у партызанскім руху на Беларусі ў гады Вялікай Айчыннай вайны*, [w:] *Татары-мусульмане на землях Беларусі, Літвы і Польшчы: матэрыялы Першай міжнар. навук.-практ. канф., прысвеч. да 600-годдзя татарскага асідніцтва на землях Беларуска-Літоўскай дзяржавы, распачатага пры Вітаўце Вялікім*, Мінск, 26–27 сак. 1993 г., Мінск 1995. Ч. 3. с. 509.

¹⁸ Э.Г. Иоффе, *К вопросу об участии татар в Великой Отечественной войне на территории Беларуси*, [w:] *Исламская культура татараў-мусульман Беларусі, Літвы і Польшчы і яе ўзаемадзеянне з беларускай і іншымі культурамі: матэрыялы другой міжнар. навук.-практ. канф.*, Мінск, 19–20 мая 1995 г.: у 2 ч., Мінск 1996. Ч. 1. с. 130–137.

¹⁹ І.Б. Канапацкі, *Да пытання ўдзелу мусульман у барацьбе беларускага народа супраць фашысцкіх захопнікаў у гады Другой сусветнай вайны*, [w:] *Вываленне Беларусі ад германскіх акупантаў (восень 1943 – лета 1944 гг.): матэрыялы Рэсп. навук.-тэарэт. канф.*, Мінск, 29 крас. 2004 г., Мінск 2004, с. 99–105; І.Б. Канапацкі, *Удзел татараў у Вялікай Айчыннай вайне на тэрыторыі Беларусі*, [w:] *Народы СССР в годы Великой Отечественной войны 1941–1945 гг. (к 60-летию Победы советского народа в Великой Отечественной войне): материалы XI междунар. науч.-практ. канф.*, Минск, 30–31 мая 2005 г., Минск 2006, с. 263–278; І.Б. Канапацкі, *Удзел народаў Савецкага Саюза ў Вялікай Айчыннай вайне (чэрвень 1941 –*

В публикациях Х.М. Александровича много внимания уделяется антифашистской деятельности белорусских татар во время Второй мировой войны²⁰. В частности, в статье «Татары Клецкого джамията в годы Второй мировой войны» автор приводит сведения о судьбах представителей Клецкой татарской общины, которые были мобилизованы и сражались с врагом в составе Красной Армии и Войска Польского во время Великой Отечественной войны, а также в составе 1-го татарского эскадрона 13-го полка Виленских уланов и армии В. Андерса на фронтах Второй мировой войны. В польской исторической науке исследованием вопросов истории польско-белорусских татар в XX в. занимается А. Миськевич. Ему принадлежит и ряд публикаций, в которых содержится информация о татарском населении в период Второй мировой войны²¹.

Отдельно нужно выделить периодическую печать татарской общины Беларуси, а именно квартальный «Байрам. Татары на земле Беларуси». На сегодняшний день вышло более 40 номеров, в которых содержится более ста различных по размеру материалов, посвященных военным событиям. В журналах представлены публикации, касающиеся участия татар в партизанском движении, их деятельности в подполье, хорошо изложено боевое братство татар из разных регионов Советского Союза, о чем свидетельствуют даже названия статей: «Йозас Янушоўскас – наш брат-мусульманін з Летувы» (1992 № 3); персоналия «Танівалдыеў Мамедалі» (1996, № 1-2)²² и др. Очень богато представлены персоналии фронтовиков, ведется хро-

май 1945 гг.), [w:] *Участие тюркских народов и народов Кавказа в Великой Отечественной войне 1941–1945 гг.: материалы X междунар. науч.-практ. конф.*, Минск, 2–3 сентября 2004 г., Минск 2004, с. 33–38.

²⁰ Х.М. Александровіч, *Вторая мировая война и ассимиляция белорусско-польских татар (к 60-летию окончания войны)*, [w:] *Народы СССР в годы Великой Отечественной войны 1941–1945 гг. (к 60-летию Победы советского народа в Великой Отечественной войне): материалы XI междунар. науч.-практ. конф.*, Минск, 30–31 мая 2005 г., Минск 2006, с. 60–71; Х.М. Александрович, *Татары Клецкого джамията в годы Второй мировой войны*, [w:] *Участие тюркских народов и народов Кавказа в Великой Отечественной войне 1941–1945 гг.: материалы X междунар. науч.-практ. конф.*, Минск, 2–3 сент. 2004 г., Минск 2004, с. 124–149.

²¹ A. Miśkiewicz, *Polegli za Polskę. O Tatarach polskich zamordowanych i zaginionych podczas drugiej wojny światowej*, „Nasz Dziennik”, 2002, 2–3 listopada, s. 4–5; A. Miśkiewicz, *Tatarzy polscy 1918–1980*, „Novum”, 1980, nr 8, s. 83–107; A. Miśkiewicz, *Tatarzy – żołnierze polscy podczas II Wojny Światowej*, [w:] *Tatarzy wierni Polsce. Szkice z dziejów Tatarów polskich w XX wieku*, Gdańsk 2017.

²² Я. Якубоўскі, *Йозас Янушоўскас – наш брат-мусульманін з Летувы*, “Байрам”, 1992. № 3. с. 31–33; *Персоналія Танівалдыева Мамедалі*, “Байрам”, 1996. № 1–2. с. 62.

нология умерших защитников белорусской земли. Коллективом редакции для отображения истории Великой Отечественной войны широко использованы различные жанры. Среди авторов материалов журнала можно выделить Я. Якубовского, И. Канапацкого, Х. Александровича, Р. Александрович, А. Асанович и др.

Безусловно, для соблюдения принципа объективности в истории важным моментом является использование широкого круга источников. Можно отметить следующую локализацию источников по истории татарского населения Беларуси в период Великой Отечественной войны: Национальный архив Республики Беларусь (НАРБ), Государственный архив Минской области (ГАМн), архивы районных военных комиссариатов (РВК) тех районов, где располагались крупные татарские общины, личные архивы представителей татар Беларуси, фонды Государственного музея истории Великой Отечественной войны, фонды районных историко-краеведческих музеев, тех районов, где компактно проживали представители татарского этноса. Определенную информацию также можно получить из материалов Центра «Карта» (Индекс репрессированных) в Варшаве. А также благодаря воспоминаниям свидетелей военных событий из числа татарского населения, записанных при разговоре с ними.

Основное количество письменных документальных источников по истории татарского населения военного периода сосредоточены в НАРБ: документы Белорусского штаба партизанского движения (БШПД) (фонд 1450), партизанских формирований (фонды 1399, 1402, 1403, 1405, 1407), подпольных партийных, комсомольских и антифашистских организаций (фонды 1336, 1341, 1346, 1393), партийных органов и организаций ЦК КП(б)Б (фонды 4п., 750п., 1440), а также документы Генерального комиссариата Беларусь (фонд 370), Центрального руководства Белорусской народной самопомощи (фонд 384), штаба Союза белорусской молодежи (фонд 385). Материалы ГАМн состоят из документов оккупационных учреждений: Минского городского комиссариата (фонд 688), районных управ Минского округа (фонды 623 – Минской, 626 – Руденской, 628 – Узденской районных управ), Клецкой районной управы (фонд 1538) и Клецкой городской управы (фонд 1539) Барановичского округа, а также из Коллекции малообъемных фондов учреждений оккупационного периода (1941–1945 г.) (фонд 1039).

Опираясь на классификации, существующие в исторической науке, разработанные такими учеными, как С.О. Шмидт, С.М. Ходин и А.Е. Павлова, весь комплекс данных источников можно систематизировать, учитывая типовые и видовые характеристики, следующим образом.

В первую очередь стоит выделить делопроизводственные письменные документальные источники кадрового характера, к которым относятся списки личного состава партизанских формирований Минской, Барановичской, Пинской, Вилейской, Белостокской, Брестской, а также Могилевской, Витебской, Гомельской и Полесской областей, на основании подробного изучения которых, можно получить информацию об участии татарского населения Беларуси в партизанском движении, в первую очередь выяснить количественное представительство белорусских татар в партизанских формированиях. К документам кадрового характера также относятся автобиографии, списки о принятии присяги партизанами, списки погибших партизан, различные справки, удостоверения, которые выдавались партизанам, личные листки по учету партизанских кадров, в которых содержатся все основные социально-демографические данные, в том числе участие на фронтах войны, сведения о ранениях и контузии, наградах. Данная информация сосредоточена в фондах партизанских формирований и БШПД Национального архива Республики Беларусь. Информация подобного рода содержится в учетных карточках участников войны, которые хранятся в архивах РВК. Ценность представляет информация архивов Слонимского, Узденского, Новогрудского, Ивьевского РВК, где на основании книг учета мобилизованных и другой кадровой документации есть возможность значительно углубить информацию об участии представителей татарских общин на фронтах Великой Отечественной войны. Уточняют сведения о татарах в составе Красной Армии и других воинских формированиях и материалы из личных архивов родных ветеранов войны (свидетельства, справки о ранениях и др.).

К документации кадрового характера следует также отнести документы немецко-фашистских оккупационных органов, например списки работников различных оккупационных предприятий и учреждений (школ, мастерских, районных управ и др.), в которых значились и местные татары. Документацией кадрового характера также являются документы коллаборационистских организаций, а именно списки членов Белорусской самопомощи, Белорусской краевой обороны, опросные листы для членов Союза белорусской молодежи, среди которых значатся и представители татарского населения (ГАМн. – Фонд 628. оп. 2. д. 12; Фонд 628. оп. 1. д. 43, 68, 69; Фонд 1039. оп. 1. д. 12; Фонд 626. оп. 1. д. 14; Фонд 623. оп. 1. д. 204, 506; Фонд 1607. оп. 1. д. 13; Фонд 688. оп. 2. д. 6; НАРБ. – Фонд 384. оп. 1. д. 49; Фонд 465. оп. 2. д. 2). К делопроизводственным документальным распорядительно-организационным источникам относятся: распоряжение рейхскомиссариата «Остланд» генеральному комиссариату Беларуси от 21 февраля 1942 г. об пред-

ставлении сведений по соответствующей форме о татарско-мусульманском населении в Генеральном округе Беларусь; распоряжения комиссариата ГОБ подвластным областным комиссариатам с целью сбора информации о представителях татарско-мусульманских общин в округах, также приказ бургомистра Минского района (согласно распоряжению комиссариата Минского округа по данному вопросу) от 30 марта 1942 г., направленное во все волостные управы Минского района²³. В ряде отмеченных источников также находятся циркуляры рейхскомиссариата, касающиеся религиозной жизни местных мусульман²⁴.

К данному типу источников также относятся послевоенные постановления партийных органов по признанию граждан участниками партизанского движения в годы Великой Отечественной войны; постановления по признанию деятельности подпольных организаций и групп, таких как подпольная патриотическая группа на кожевенном заводе «Большевик» в Минске, группа в составе целой татарской семьи под руководством Ибрагима Адамовича, действовавшая в Минске в 1941–1942 гг., и др. (НАРБ. – Фонд 1393. оп. 1. д. 99; Фонд 1346. оп. 1. д. 270, 282; Фонд 1450. оп. 5. д. 653, 671, 743; Фонд 1450. оп. 6. д. 351).

Делопроизводственной справочно-информационной документацией является переписка муфтията «Остланда» в Вильнюсе с генеральным комиссариатом Беларуси в Минске, а также с окружными комиссарами по различным организационным вопросам²⁵.

К делопроизводственным документальным планово-отчетным источникам следует отнести докладные записки и отчеты членов подпольных коми-

²³ Сведения о ветеринарных врачах и фельдшерах, о лицах мусульманского вероисповедания по Минскому району за 1942 г., о количестве браков, рождаемости и смертности за период с 01.10.1941 г. по 03.03.1942 г., переписка с комиссариатом Минского округа об утверждении волостных бургомистров, старост и др. // ГАМн. – Фонд 623. оп. 1. д. 18; Списки рабочих и служащих по национальности, списки лиц, назначенных на должность старост и др. // ГАМн. – Фонд 623. оп. 1. д. 22.

²⁴ Циркуляры Рейхскомиссариата «Остланд» об освобождении мусульман от работ во время религиозных праздников, о работе вновь созданной Службы пропаганды при ГКБ, статьи Службы пропаганды Востока о положении в Белоруссии и за рубежом (11 августа 1943 г. – 13 января 1944 г.) // НАРБ. – Фонд 370. оп. 1. д. 2376.

²⁵ Переписка с рейхскомиссариатом «Остланд», окружными комиссариатами и служителями белорусской церкви о назначениях и перемещениях служителей культа и необходимости открытия в г. Клецке мусульманской школы. (14 июля 1942 г. – 1 февраля 1944 г.) // НАРБ. – Фонд 370. оп. 1. – д. 382; Список участников «экскурсии» в Германию. Устав и регламент мусульмано-татарского союза «Бирлик» // НАРБ. – Фонд 385. оп. 2. д. 5.

тетов и групп, а также командования партизанских бригад об их диверсионной и боевой деятельности, в которой принимали участие и представители татарских общин Беларуси (НАРБ – Фонд 1405. оп. 1. д. 223; Фонд 1341. оп. 1. д. 112; Фонд 4. оп. 33а. д. 656, 657, 664).

Статистические письменные документальные источники – это данные переписи населения, которую оккупационные власти проводили осенью 1941 года, а также количественные сведения о татарско-мусульманском населении, которые посылались из округов ГОБ в генеральный комиссариат в Минске, который, в свою очередь, на основании полученных данных из мест, составил обобщающую таблицу количественного представительства татарско-мусульманского населения в ГОБ на 27 марта 1942 г. Эти сведения собирались для направления в рейхскомиссариат «Остланд» в Риге. Однако в данном случае не были учтены татары Новогрудского, Вилейского, Барановичского и Лидского округов (ГАМн. – Фонд 623. оп. 1. д. 22; Фонд 1538. оп. 1. д. 22; НАРБ. – Фонд 370. оп. 1. д. 386; Фонд 370. оп. 1. д. 425).

Полезными для исследования истории татарского населения Беларуси во время Великой Отечественной войны являются нарративные (повествовательные) источники: рукописные мемуары подпольщиков, стенографические записи разговоров с партизанами и подпольщиками, которые хранятся в НАРБ (Фонд 1393. оп. 1. д. 40; Фонд 1440. оп. 3. д. 830; Фонд 1346. оп. 1. д. 73–74, 122, 133, 270; Фонд 750 п. оп. 1. д. 118, 307), а также уже напечатанные воспоминания участников военных событий, в том числе татар по национальности²⁶. В данных источниках довольно подробно освещается деятельность представителей татарского населения в военные годы. В этом контексте стоит отметить ряд опубликованных воспоминаний посредством Мусульманского религиозного союза Польши: Мустафы Абрамовича, Сулеймана Мухарского, Яна Саболевского.²⁷ К нарративным источникам в том числе следует отнести эпистолярные источники, а именно письма руководителя подпольной группы Ибрагима Адамовича к родным, которые он писал, находясь в немецко-фашистских застенках (НАРБ – Фонд 1346. оп. 1. д. 13).

Некоторые сведения о представителях белорусских татар во время Великой Отечественной войны сохранились в фондах краеведческих музеев на-

²⁶ С. Александровіч, *Кнігі і людзі. Даследаванні, архіўныя знаходкі, успаміны, эсэ*. Мінск, 1976. 207 с.

²⁷ J. Sobolewski, *Żołnierskie wspomnienia (1435/1436 według kalendarza muzułmańskiego)*, Białystok 2014; S. Mucharski, *Niedokończona tatarska opowieść (1436/1437 według kalendarza muzułmańskiego)*, Wrocław 2015; M. Abramowicz, *Droga mojego życia (1437/1438 według kalendarza muzułmańskiego)*, Wrocław 2016.

селенных пунктов, где располагались (ются) татарско-мусульманские общины. Как специфическую систему исторических источников стоит выделить периодическую печать. В данных источниках также встречается информация, касающаяся татар в военный период²⁸. Нужно также отметить большую значимость сведений, полученных в ходе бесед с представителями татарских общин – ветеранами Великой Отечественной войны и свидетелями военных событий, которые дают возможность более тщательного изучения их деятельности в военный период. На настоящий момент ценность данной информации возрастает в связи с тем, что остались лишь единицы из числа белорусских татар, которые помнят военные годы.

Таким образом, подробное изучение и анализ имеющихся источников, позволяет верифицировать исторические факты и значительно углубить сведения по истории татарского населения Беларуси во время Великой Отечественной войны. Характеризуя представленность данного вопроса в историографии, можно констатировать, что отдельные его аспекты рассмотрены в большей или меньшей степени в белорусской, российской и польской историографии. Надо отметить, что автором данной публикации была защищена кандидатская диссертация на тему “Беларускія татары напярэдадні і ў гады Вялікай Айчыннай вайны”, где комплексно рассмотрена данная проблематика, а также опубликовано ряд статей, освещающих такие вопросы, как белорусские татары на фронтах войны, в подполье, в партизанском движении, их отношение к оккупационному режиму, политика оккупационных властей касательно местного татарско-мусульманского населения²⁹.

²⁸ *На постройку боевых самолётов / Советская Белоруссия. 1945., 21 февраля, С. 1; Amtliche bekanntmachungen. Strafsache / Minsker Zeitung. 1943. 19 maj. S. 4.*

²⁹ С.У. Грыбава, *Беларускія татары ў гады Вялікай Айчыннай вайны*, “Беларус. Думка”, 2015. № 5. С. 93–98; С.У. Грыбава, *Стаўленне беларускіх татароў да супрацоўніцтва з германскімі акупацыйнымі ўладамі на тэрыторыі Беларусі падчас Вялікай Айчыннай вайны*, “Гуманитар.-экон. Вестн”, 2009. № 3. С. 34–43; С.У. Грыбава, *Удзел беларускіх татароў у падпольным руху на тэрыторыі Беларусі ў гады Вялікай Айчыннай вайны*, “Весн. Брэсц. ун-та. Сер. 2, Гісторыя. Эканоміка. Права.” 2009. № 3(38). С. 21–28; С.У. Грыбава, *Беларускія татары на франтах Вялікай Айчыннай вайны*, “Вышэй. школа”, 2009. № 4. С. 59–63; С.У. Грыбава, *Стаўленне гітлераўцаў да татарска-мусульманскага насельніцтва Беларусі ў гады Вялікай Айчыннай вайны*, [w:] *Нацистская политика геноцида на оккупированных территориях СССР: материалы междунар. науч.-практ. конф.*, Брест, 7–8 дек. 2012 г. / Брест. гос. ун-т; ред.: Е.С. Розенблат [и др.]. – Брест, 2014. – С. 159–172; С.У. Грыбава, *Беларускія татары напярэдадні і ў гады Вялікай Айчыннай вайны: аўтарэф. дыс. ... канд. гіст. навук: 07.00.02; Ін-т гісторыі НАН Беларусі. Мінск, 2016. 24 с.*

Abstract

Tatar population of Belarus during the Great Patriotic War: sources and historiography of the problem

Keywords: Tatar population, historiography, historical sources, World War II

This article provides the analysis of historiography and the source on the history of Belarusian Tatars during the Great Patriotic War. The author reviews coverage of the history of the Tatar population during the war period in Belarusian, Polish, Russian historiography, notes the localization of sources (National Archives of the Republic of Belarus, the State Archives of Minsk Region, archives of district military commissariats of those areas where large Tatar communities were located, personal archives of representatives of the Belarusian Tatars and other). The article provides a detailed systematization of available sources on the history of the Tatar population of Belarus during the Great Patriotic War with account of typical and species characteristics.

- Olga Lejla Piotrowicz (1919–2009):
- pierwsza Tatarka litewska – profesjonalna
- artystka malarka na tle historii
- Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych
- (próba rekonstrukcji biografii)

Los indywidualny, biografia, doświadczenie życiowe, kompleks prywatnych osiągnięć i niepowodzeń, poczucie związków oraz tradycji rodzinnych każdego człowieka w mniejszym lub większym stopniu wpływają na budowanie i podtrzymywanie tożsamości grupy etnicznej – narodu, do którego człowiek należy. Czynniki formujące życiorys jednostki mają szczególne znaczenie w przypadku biografii artysty. W gruncie rzeczy cała historia sztuki świata, w całości, w tym jej szkół narodowych, składa się z tego rodzaju biografii, niby mozaika złożona z kamieni albo kawałków smalty różnych wymiarów. Historyk sztuki może przekazać widzowi (czytelnikowi, słuchaczowi) możliwość własnej interpretacji dzieła malarstwa, rzeźby, grafiki, muzyki, tekstu literackiego, spektaklu, nie narzucając mu swej opinii, ale musi on przedstawić – maksymalnie precyzyjnie – życiorys artysty, daty jego życia, etapy nauczania i pracy zawodowej, wpisać te wydarzenia do panoramy epoki, której częścią jest twórczość artysty. Twórcza biografia artysty, jako taka, staje się w ten sposób obiektem badań naukowych i „odtworzenie”, opisanie tej biografii jest imperatywem kategoriycznym każdego opracowania w strefie historii sztuki. Jeżeli chodzi o artystów żyjących w naszych czasach, to zadanie jest stosunkowo łatwe (biografię można odtworzyć na podstawie tego, co sam artysta o swoim życiu opowiada, chociaż często jego słowa potrzebują weryfikacji i dokumentacji dokumentalnej, bo pamięć artysty może go zawieść); natomiast dużej pracy wymaga odtworzenie, dosłownie, z drobinek wiedzy, z faktów rozproszonych w różnych

źródłach, z dawnych publikacji różnego poziomu wiarygodności – życiorysów zmarłych, a tym bardziej mało znanych, zapomnianych artystów, których twórczość nigdy nie była zbyt reklamowana.

Właśnie takim nietatwym zadaniem jest rekonstrukcja biografii pierwszej Tarkii litewskiej – absolwentki wyższej szkoły artystycznej, do dnia dzisiejszego jedynej zawodowej artystki malarki, mającej wykształcenie akademickie, ze środowiska polsko-litewskich Tatarów – Olgi Lejli Piotrowicz. Mimo że ostatnie lata jej życia niezbyt są odległe w czasie i przestrzeni (zmarła w Toruniu 26 czerwca 2009 roku; dom, w którym mieszkała, na ulicy Bydgoskiej zachował się w dawnym stanie, tylko na długim drewnianym balkonie nie ma już krat dla śpiewających ptaków, które były ostatnimi satelitami i przyjaciółmi artystki; i jej nagrobek na Centralnym Komunalnym Cmentarzu w Toruniu jeszcze nie zdążył zarosnąć dzikimi trawami; il. 1), nie wszystko z jej życiorysu możemy odtworzyć i w jej biografii pozostają białe plamy i pytania, na które nie znamy odpowiedzi.



Il. 1. Nagrobek Olgi Piotrowicz na Centralnym Komunalnym Cmentarzu w Toruniu. Zdjęcie Adama Murmana, przekazane autorce do publikacji

1. Historiografia i źródła

Teraz, kiedy artystka już nie żyje i nie można jej o nic zapytać, podstawowym źródłem wiedzy, zawierającym narracje o jej życiu, są nieliczne publikacje, materiały archiwalne (przede wszystkim znajdujące się w Archiwum Literatury i Sztuki Republiki Litewskiej w Wilnie – LLMA¹), zbiory muzealne, w których zachowały się jej obrazy, fotografie, dokumenty, oraz tak zwane źródła „historii ustnej”, to znaczy opowiadania i wspomnienia tych ludzi, którzy znali Olę w różnych okresach jej drogi życiowej.

Jeśli chodzi o publikacje dotyczące historiografii jako takiej czy „literaturę sprawy”, jak zwyczajnie mówią badacze, to ich liczba jest minimalna. Tworzą one niewielką wiązkę tych danych, na podstawie których można rekonstruować portret twórczy artystki i prześledzić jej życie od początku do końca.

Pierwsze wzmianki o Oldze Lejli Piotrowicz w naukowej literaturze z dziedziny historii sztuki są związane z najważniejszym wydarzeniem, można powiedzieć – z przełomem w historii polskiej humanistyki powojennych czasów, jakim stała się w 1989 roku wystawa „Wileńskie środowisko artystyczne 1919–1945”, zorganizowana w Biurze Wystaw Artystycznych w Olsztynie przez Kazimierza Brakonieckiego pod patronatem profesora Stanisława Lorentza, i wydanie jej katalogu z obszerną dokumentacją i tekstem wstępu profesora Jerzego Malinowskiego o rozszerzonym chronologicznie zakresie *Kultura artystyczna Wilna 1893–1945*. W tym wydaniu o doniosłym znaczeniu znalazło się miejsce dla studentki Wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych Olgi Piotrowicz, włączonej w taki sposób w krąg „wileńskiego środowiska artystycznego” okresu II wojny światowej².

Rzecz jasna, że już sam charakter tego wydania podsumowującego olbrzymi materiał kilku dziesięcioleci wykluczał możliwość szczegółowego opowiadania o życiu młodej artystki (w 1945 roku była ona studentką piątego roku nauczania VDA³) i wielką zasługą redaktorów tego katalogu było już samo wymienianie jej imienia, co było pierwszym krokiem do tego, żeby jej imię wpisać do historii polsko-litewskiego pogranicza kulturowego.

Następnym krokiem stała się publikacja krótkiej notki biograficznej Piotrowicz Olga w III tomie *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej*, wydanym przez Towarzystwo Mi-

¹ Tu i dalej w przepisach używam skrót LLMA od oficjalnej litewskiej nazwy tego archiwum: Lietuvos Literatūra i Meno Archivas; dokumenty oznaczam abreviaturami, przyjętymi w archiwistyce litewskiej.

² *Wileńskie środowisko artystyczne*, Olsztyn 1989, s. 76.

³ Tu i dalej używam skrót VDA od litewskiej nazwy tej uczelni: Vilniaus Dailės Akademija (Wileńska Akademia Sztuki), chociaż nie zawsze miała ona taki tytuł oficjalny.

łośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Bydgoszczy w 2005 roku. Ta notka jest taka krótka, że można zacytować ją w całości:

Piotrowicz Olga, ur. w 1919 w Wilnie, zm. ?, malarka, architekt wnętrz, konserwator. W 1937 rozpoczęła studia na Wydziale Sztuk Pięknych USB [Uniwersytetu Stefana Batorego] w Wilnie, kontynuowała je w l. 1940–1943 w Litewskiej Akademii Sztuki w Wilnie. Od 1945 zamieszkała w Toruniu, gdzie w 1951 ukończyła Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Z okresu wileńskiego znane są jej m. in. prace: *Studium głowy*, 1945, sangwina; *Akt kobiety*, 1944, sangwina⁴.

Jak widać, nie wiedział autor tej notki, że Olga jeszcze żyje (dopuszczał możliwość, że już zmarła), oraz prawdopodobnie nie wiedział albo nie uważał za konieczne napisać o tym, że jest ona litewską Tatarką z narodowości (i muzułmanką z wyznania religijnego).

Najbardziej zagadkowym i z punktu widzenia elementarnej logiki po prostu niepojętym faktem jest to, że w bogatej i rozległej literaturze poświęconej Tatarom polsko-litewskim, w tym w słownikach i zbiorach życiorysów tatarskich⁵, nazwisko Olgi Piotrowicz jest nieobecne. Autorzy tych wydań, z wielką uwagą nakreślający biografie swoich rodaków – Tatarów litewskich, opowiadający o ich osiągnięciach w życiu społecznym, politycznym, kulturowym, religijnym, na niwie oświaty i nauki, w sztuce wojennej, w dziennikarstwie, architekturze i w innych sferach, po prostu nie zauważają pierwszej i jedynej w ich domu ojczystym (*in domo sua*), w ich kulturze narodowej zawodowej artystki – Olgi Piotrowicz.

Jedyną autorką, która wzięła pod uwagę tatarskie pochodzenie Olgi Piotrowicz, była dyrektor Muzeum Historycznego w Białymstoku Lucyna Lesisz. Zwróciła ona uwagę na dziedzictwo Olgi i na jej rodzinę (rodziców i dziadków) i w swoim artykule, opublikowanym w 2016 roku⁶, przedstawiła znajdujące się w Muzeum przedmioty związane z jej życiem, w tym fotografie z wileńskiego okresu jej życia. Trzeba jednak podkreślić, iż artykuł jest poświęcony innym przedmiotom tatarskiej kolekcji Muzeum Historycznego w Białymstoku (muhirom, chamailomh, dywanom, dziełom tatarskiej sztuki ludowej) i nawet jego tytuł nie zawiera żadnej wskazów-

⁴ *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, tom III, *Sztuka. Malarze, rzeźbiarze, graficy, fotograficy*, Bydgoszcz 2005, s. 173.

⁵ Patrz na przykład: A. Jakubauskas, G. Sitdykov, S. Dumin, *Lietuvos Totoriai istorijoje ir kultūroje / Литовские татары в истории и культуре*, Kaunas 2009; A. Miśkiewicz (red.), *Słownik biograficzny Tatarów polskich XX wieku*, Białystok 2016.

⁶ L. Lesisz, *Rola muzeum w ochronie dziedzictwa kulturowego Tatarów polsko-litewskich*, „Litteraria Copernicana” 2016, nr 2 (18), s. 133–152; tu s. 149–150.

ki, że czytelnik może znaleźć w nim jakiś materiał dotyczący życia i twórczości Olgi Piotrowicz.

Pierwszy artykuł, poświęcony personalnie Oldze Piotrowicz, opublikowałam w czasopiśmie „Przegląd Tatarski” w 2019 roku⁷. Napisany on został pod silnym wrażeniem tego, co udało mi się znaleźć w LLMA w Wilnie wiosną 2019 roku i zawierał więcej pytań niż danych biograficznych, budujących życiorys artystki. Kiedy pisałam ten artykuł, jeszcze nic nie wiedziałam o tym, jak potoczyły się losy Olgi Piotrowicz po jej repatriacji z Litwy do Polski wiosną 1945 roku. Spodziewałam się, że znajdą się ludzie, którzy znali Olgę osobiście, że odezwą się po mojej pierwszej publikacji i przekażą nieznane mi szczegóły z jej życia w Polsce.

Tak się stało w rzeczywistości. I nowe informacje, które dostałam od profesora Jerzego Malinowskiego (o tym, że obraz Olgi Piotrowicz *Rycerz* znajduje się w Muzeum Atteneum⁸ w Warszawie), od profesora Czesława Łapicza (o tym, gdzie mieszkała Olga w Toruniu, co opowiadała mu o swojej rodzinie, o kulturowych i religijnych tradycjach Tatarów litewskich zamieszkających w Wilnie przedwojennych i wojennych czasów), od kierownik Muzeum Historycznego w Białymstoku Lucyny Lesisz (o rzeczach, które przekazała Olga do tego Muzeum za pośrednictwem Macieja Konopackiego), od lekarki Dżemili Smajkiewicz-Murman, która dobrze знаła Olgę (mieszkając w Toruniu, Olga należała do tej muzułmańskiej gminy w Gdańsku, na której czele przez długi czas stała Dżemila, córka byłego wileńskiego imama Ibrahima Smajkiewicza) – zostały częściowo włączone do mojej drugiej publikacji na ten temat, tym razem w języku rosyjskim⁹.

Źródła archiwalne, pozwalające prześledzić część drogi życiowej Olgi Piotrowicz, sprowadzają się, w gruncie rzeczy, tylko do materiałów LLMA w Wilnie. Niestety, żadnego śladu związanego z jej studiami na UMK¹⁰ po wojnie i z jej dalszą twórczością w Toruniu nie udało mi się znaleźć w Archiwum UMK, znajdując się w nim bowiem akta osobowe tylko wykładowców oraz ogólna statystyka, nie zawierają natomiast żadnych materiałów przedstawiających życie studenckie, skład

⁷ S. Czerwonnaja, *Pierwsza Tatarka w Wileńskiej Akademii Sztuki*, „Przegląd Tatarski” 2019, nr 3, s. 18–22.

⁸ Informację o „Muzeum Atteneum w Warszawie” otrzymałam od profesora Jerzego Malinowskiego, któremu serdecznie dziękuję.

⁹ С.М. Червонная, *Из истории творческой интеллигенции литовских татар-мусульман: по материалам биографии художницы Ольги-Лейлы Пётровиц*, [w:] *Ислам и исламоведение в современной России. Сборник докладов Всероссийского исламоведческого форума 27–28 сентября 2019 года*, Махачкала 2019, с. 115–122.

¹⁰ Tu i dalej używam skrótu UMK od polskiej nazwy: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.



Il. 2. Olga Piotrowicz jako dwunastoletnia dziewczynka na fotografii zrobionej w 1931 roku w Wilnie w domu wileńskiego imama Ibrahima Smajkiewicza, w trakcie zwiedzania z babcią Olgą i matką Heleną. Kolekcja Muzeum Historycznego w Białymstoku (nr inw. MHB 3876)

osobowy zespołu studentów oraz charakter prac magisterskich. Na UMK Olga nie wykładała, nie pracowała również w żadnych urzędach toruńskich, nie należała do jakichkolwiek ugrupowań lub zjednoczeń artystycznych, dlatego w polskich archiwach resortowych czy wydziałowych żadnych materiałów o jej działalności nie ma.

Kolekcje muzealne, związane z dziedzictwem artystki, też są niebogie. Obecność jej obrazu *Rycerz* w warszawskim Muzeum Atteneum jest raczej wyjątkiem od tej zasady, której założeniem tak w czasach PRL-u, jak też dzisiaj jest minimum inicjatywy w poszukiwaniu i zakupie dzieł mało znanych, „prowincjalnych”, niemających głośnej reklamy, niesygnowanych nazwiskiem sławnego artysty; jest nim także przeznaczanie minimum środków na zdobycie takich prac. Żadnego dzieła Olgi Piotrowicz nie ma w Muzeum Okręgowym Torunia – miasta, w którym mieszkała 65 lat i które stało się po Wilnie jej drugą ojczyzną. Na tle tej pustki nieduża, ale wartościowa kolekcja w Muzeum Historycznym w Białymstoku jest dla badaczy bardzo ważna, ponieważ pozwala dotknąć bezpośrednio różne strony historii życia artystki, zobaczyć ją jako dwunastoletnią dziewczynkę na fotografii zrobionej w 1931 roku w Wilnie w domu wileńskiego imama Ibrahima Smajkiewicza, który zwiedziła razem ze swoją babcią Olgą i matką Heleną (il. 2)¹¹, zapoznać się z jednym z ostatnich rysunków Olgi, zrobionych w Wilnie w przeddzień repatria-

¹¹ Numer inwentarzowy Muzeum: MHB 3876.

Il. 3. Olga Piotrowicz, *Tatarski cmentarz w Łukiszkach*, 1945, papier, ołówek, pióro, tusz. Kolekcja Muzeum Historycznego w Białymstoku (nr inw. MHB 2320)



cji, przedstawiający tatarski muzułmański cmentarz (mizar) w Wilnie, na którym wkrótce, podczas sowieckiej powojennej okupacji Litwy, nie pozostanie żaden pomnik (il. 3)¹², tak samo jak w cudownym drewnianym meczecie na placu Łukiszki – wszystko zostanie zniszczone. Kolejne fotografie tej kolekcji muzealnej przedstawiają wizytę Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w meczecie w Wilnie 20 czerwca 1930 roku¹³. Podczas tej wizyty dziewczynki-muzułmanki wręczyły Prezydentowi kwiaty; i jedną z tych dziewczynek była Olga Piotrowicz.

Ze źródeł „historii ustnej”, z moich rozmów (i zapisanych wywiadów) z osobami, którzy dobrze znali Olę i jej rodzinę (rodziców), wyłania się przede wszystkim romantyczny wątek ślubu rosyjskiego oficera Włodzimierza (Wladimira) Piotrowicza z pierwszą „krasawicą” (pięknością) Wilna, wychowanką paryskiej Sorbony Heleną z domu Bohdanowicz¹⁴. Profesor Czesław Łapicz, który znał Olę, był gościem w jej domu w Toruniu, prowadził z nią wywiady na interesujące go tematy kulturowego i religijnego życia Tatarów w Wilnie¹⁵, opowiadał również o atmosf-

¹² Numer inwentarzowy Muzeum: MHB 2320.

¹³ Numery inwentarzowe Muzeum: MHB 3873–3875.

¹⁴ Z narracji Dżemili Smajkiewicz-Murman, zapisanej przez autorkę podczas rozmowy na Sympozjum „Tatarzy w Polsce – Tatarzy na świecie” w Pieniężnie 27 kwietnia 2019 roku.

¹⁵ Wyniki tych wywiadów Profesor Łapicz podsumował w wykładzie *Na tamtym świecie rozsządzimy się o wiarę... Chrześcijananie i muzułmanie w Wielkim Księstwie Litewskim*

rze panującej w jej domu, o ptakach na balkonie, które ubarwiały samotne życie artystki w ostatnich latach¹⁶. Niestety, nie interesował się profesor Łapicz malarstwem Olgi Piotrowicz, choć nie mógł nie zauważyć jej wybitnego intelektu i wysokich kompetencji kulturowych.

Oczywiście, tego wszystkiego jest jeszcze nie dosyć – ale i nie za mało – żeby przedstawić indywidualne losy Olgi Lejli Piotrowicz i spróbować odtworzyć biografię pierwszej artystki zawodowej ze środowiska Tatarów litewskich.

2. Dzieciństwo, rodzina

Olga Lejli Piotrowicz¹⁷ urodziła się w Wilnie 26 listopada 1919 roku. W ankietach (sprawozdaniach) wypełnionych jej ręką oraz w autobiografiach (życiorysach), napisanych podczas studiów na VDA, Olga wszędzie wskazuje dokładny adres tego domu, w którym urodziła się i mieszkała cały czas w Wilnie: Pūšų gatvė (po polsku: ulica Sosnowa) 11¹⁸. Do pewnego czasu dom należał do jej matki – Heleny Pio-

i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wygłoszonym na Sympozjum „Tatarzy w Polsce – Tatarzy na świecie” w Pieniężnie 27 kwietnia 2019 roku, zawierającym cytaty z opowiadań Olgi (publikacja jest zaplanowana na koniec 2019 roku). Podkreślał on wynikającą z opowiadań i wspomnień Olgi tolerancję panującą pośród Tatarów wileńskich, w tym w rodzinie Olgi; obchodzili oni zarówno święta muzułmańskiego, jak i chrześcijańskiego kalendarza.

¹⁶ Z narracji profesora Czesława Łapicza, zapisanej przez autorkę podczas rozmowy na Sympozjum „Tatarzy w Polsce – Tatarzy na świecie” w Pieniężnie 28 kwietnia 2019 roku.

¹⁷ Nazwisko „Piotrowicz” (dokładniej „Piotrowiczówna”) Olga odziedziczyła po swoim ojcu i używała w „polskim Wilnie” – do czasu przekazania miasta i całej Wileńszczyzny Republice Litewskiej w październiku 1939 roku. Na początku 1940 roku Olga staje się obywatelką Litwy, dostaje paszport litewski (nr 5693-V), wydany jej przez władze litewskie. Od tego momentu we wszystkich dokumentach i sprawozdaniach nazwisko Olgi pisze się w wersji litewskiej: Piotrovičiūtė. Do polskiej transkrypcji własnego nazwiska (Piotrowicz) Olga wraca po repatriacji z Litwy do Polski w 1945 roku.

¹⁸ Ankieta z 21 października 1941 roku,teczka personalna Piotrovičiūtė w LLMA. Tu i dalej opieram się na dokumentach, znajdujących się w teczce personalnej Olgi-Lejli Piotrovičiūtė, która zachowała się w LLMA. Dyrektor tego Archiwum Juozapas Blažiūnas dosłownie uratował tę teczkę od zniszczenia (skreślenia z materiałów LLMA), któremu podlegała zgodnie z rozporządzeniem dawnego kierownictwa tego Archiwum; zachował ją we własnej szafie i przekazał mi, gdy powiedziałam mu, że interesuje mnie los tej studentki, której imię, narodowość (Tatarka litewska) oraz wyznanie (muzułmanka) były wskazane w niektórych sprawozdaniach VDA z lat 1941–1943 (LLMA, F. 63, op. 1, b. 6, ll. 14, 27; w tym w spisie studentów VDA z 12 lipca 1941 roku jej nazwisko figuruje się pod numerem 72 z dodatkową notatką: „Tatarka Olga Piotrovičiūtė, malarka” – LLMA, F. 64, op. 1, b. 1, l. 12). Podczas mojej pracy w LLMA w kwietniu 2019 roku nie była ta

trowicz, z domu Bohdanowicz. W ankiecie wypełnionej 21 października 1941 roku (w czasach okupacji niemieckiej) na pytanie, czy majątek rodziców został znacjonalizowany do 1 lipca 1940 roku przez władzę sowiecką, odpowiada po litewsku „*Taip*” („tak”). W adresie stałego zamieszkania, który podaje po konfiskacie domu, pojawia się numer mieszkania (ulica Pūšų 11, m. 19). Wynika z tego, że członkowie rodziny Piotrowiczów nadal zamieszkiwali w tym domu; możliwe, że po procesie „zagęszczenia” („уплотнения”) zostawiono im tylko jeden pokój – „mieszkanie”, gdzie gnieździł się aż do samego wyjazdu do Polski w 1945 roku. W podaniu do dyrektora VDA Viktora Vizgirdy z 19 listopada 1941 roku Olga prosi o zwolnienie jej z opłaty za semestr jesienny, motywując to tym, że „[...] władza sowiecka znacjonalizowała naszą nieruchomość, a zarobek ojca zaledwie starcza na przeżycie (*tevo uždarbio pakanka tik išlaikymui*)”¹⁹. Imiona rodziców Olgi: Helena i Włodzimierz są wyrze na nagrobku Olgi na Centralnym Komunalnym Cmentarzu w Toruniu.

Długi czas nie udawało mi się znaleźć imienia i nazwiska rodowego matki Olgi, sama Olga nie podawała go w swoich ankietach i życiorysach w czasach studenckich; Dżemila Smajkiewicz nie pamiętała go, chociaż dobrze знаła matkę Olgi; profesor Łapicz nie interesował się pochodzeniem jej rodziców. Materiały Muzeum Historii w Białymstoku nie pozostawiają miejsca na wątpliwości dotyczące przodków Olgi po linii matki. Na fotografii zrobionej 8 listopada 1931 roku (nr MHB 3876) widać babcię artystki Olę Bohdanowicz-Burą (wdowę po pułkowniku armii carskiej), jej matkę Helenę oraz samą Olę jako dwunastoletnią dziewczynkę stojącą przy oknie w domu wileńskiego imama Ibrahima Smajkiewicza²⁰. Znamy również oblicze jej ojca Włodzimierza (Vladimira) Piotrowicza, zdjęcia grupowe (zrobione około 1929 roku) pracowników biblioteki USB²¹ z portretem Piotrowicza opublikowali bowiem w swej książce Anna i Mirosław Supruniuk²². Jego postać na tych zdjęciach idealnie odpowiada temu, co pamiętała i opowiadała o nim Dżemila Smajkiewicz: że to człowiek niewielkiego wzrostu, z łysą głową, z pysznymi węsami,

teczka wpisana do Archiwum, nie miała opisu ani numeracji kart, dlatego używam tu i dalej nazwy „teczka personalna Piotrovičiūtė», bez wskazania na opis archiwalny, oraz podaję własną numerację kartek (dokumentów, które zawiera ta teczka) w kolejności ich rozlokowania.

¹⁹ Teczka personalna Piotrovičiūtė w LLMA, karta 11.

²⁰ Patrz: L. Lesisz, *Rola muzeum...*, op. cit., s. 149.

²¹ To i dalej używam skrót USB od polskiej nazwy: Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

²² *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w fotografiach 1919–1939*, red. Supruniuk Anna, Supruniuk Mirosław Adam, Toruń: Wydawnictwo naukowe UMK, 2009, foto 312, opisanie zdjęcia – s. 368 (V. Piotrowicz stoi w drugim rzędzie); oraz foto 308 (V. Piotrowicz stoi w centrum pośród pracowników biblioteki).

o surowej twarzy, na której wyróżniają się cudowne, duże, ciemne, promieniste oczy (jego wzrok miał siłę prawie magnetyczną)²³.

W jednej z ankiet, wypełnionych ręką Olgi (w języku litewskim) w okresie sowieckim, na początku 1941 roku (z pieczęcią Wileńskiej Szkoły Artystycznej i hasłem w języku litewskim „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”), podaje ona imię swojego ojca w wersji rosyjskiej „Vladimir”, na pytanie o jego zawód i miejsce pracy odpowiada, że do 1 lipca 1939 roku był bibliotekarzem na USB²⁴; na pytanie o zawód matki odpowiada: „W latach 1910–1922 nauczycielka (*mokytoja*)”²⁵. W ankiecie z 21 października 1941 roku (był to początek okupacji nacistowskiej i nowe władze okupacyjne szczególnie interesowały się sprawami narodowościowymi, dbając o to, żeby ujawnić i wyeliminować z uczelni najpierw wszystkich Żydów, potem wszystkich Polaków) wskazuje ona narodowość ojca – „Rosjanin” i matki – „z litewskich Tatarów”²⁶.

Wydaje się, że teraz już prawie wszystko wiemy o rodzicach Olgi. Jednak do dzisiaj ich postaci okrywa mgiełka jakiejś romantycznej tajemnicy. Przede wszystkim dotyczy to jej ojca. Jakim sposobem Rosjanin mógł znaleźć się w „polskim Wilnie” międzywojennych czasów? Czy zawsze tu mieszkał, czy emigrował do Wilna z Rosji sowieckiej? Skąd pochodzi samo jego nazwisko „Piotrowicz”, absolutnie nietypowe dla Rosjanina (nie „Petrov”, nie „Petrovich”, lecz właśnie „Piotrowicz”), natomiast rozpowszechnione w środowisku Tatarów litewskich. Znany badacz genealogii rodzin tatarskich Stanisław Dumin pisze o istnieniu na Litwie:

[...] rodu kniaziów Najmanów-Piotrowiczów, wywodzących się od ordyńskich kniaziów ulusu Najman, którzy w Wielkim Księstwie Litewskim dziedzicznie piastowali urzędy chorążych i marszałków tatarskich ściahu woj[yska] wileńskiego[...]²⁷.

Czy był ojciec Olgi w jakiś sposób związany z tym tatarskim rodem Piotrowiczów? Czy mógł on wziąć nazwisko „Piotrowicz” na Litwie jako pseudonim, ukrywający jego rodowód rosyjski (szczególnie jeżeli był rosyjskim oficerem, jak charakteryzuje go Dżemila Smajkiewicz)? W jakich okolicznościach ten „oficer rosyjski” stał się mieszkańcem Wilna, obywatelem II Rzeczypospolitej? Na te pytania na razie nie mamy odpowiedzi.

²³ Z narracji Dżamili Smajkiewicz-Murman, zapisanej przez autorkę podczas rozmowy na Sympozjum „Tatarzy w Polsce – Tatarzy na świecie” w Pieniężnie 27 kwietnia 2019 roku.

²⁴ Teczka personalna Piotrovičiūtė w LLMA, karta 5.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Teczka personalna Piotrovičiūtė w LLMA, karta 13.

²⁷ St. Dumin, *Herbarz rodzin tatarskich Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Gdańsk 1999, s. 96.

Nie do końca jasny pozostaje też życiorys matki Olgi – Heleny z domu Bohdanowicz. Lucyna Lesisz pisze, że „Helena Bohdanowicz ukończyła w 1902 r. Aleksandryjsko-Maryjski Instytut Wychowania Panien w Warszawie”²⁸. Dżemila Smajkiewicz wspomina o tym, iż Helena uczyła się w Paryżu na Sorbonie. „Przecież język francuski w ich rodzinie, tradycje kulturowe – to wszystko pochodzi z Sorbony, której wychowanką była matka Olgi” – podkreśla²⁹. W swoich ankietach Olga rzeczywiście pisze, że równie dobrze zna języki rosyjski, polski, litewski i francuski³⁰, chociaż w kolumnie „język ojczysty” wybiera „rosyjski”³¹. Swobodne władanie językiem francuskim nie było zwykłym zjawiskiem w środowisku Tatarów wileńskich, ale Sorbona...? Czy naprawdę była ona w biografii Heleny Bohdanowicz (a wówczas, jak mogli nie zauważyć pierwszej Tatarki litewskiej – absolwentki znakomitej Sorbony historycy kultury litewskich Tatarów?), czy to tylko marzenie, piękna legenda – jedna z wielu legend, które otaczają imię „pierwszej krasawicy Wilna” Heleny Bohdanowicz? Żadnych dokumentów dotyczących studiów Heleny na Sorbonie nie ma w naszej dyspozycji. Olga w swych ankietach o tym nie pisze, co zresztą nic nie znaczy, bo w czasach, gdy wypełniała ona swoje „ankiety” (zarówno podczas sowieckiej, jak i niemieckiej okupacji), lepiej było o żadnej Sorbonie nie wspominać.

Jak romantyczna legenda wygląda też narracja o tym, że zakochany w Helenie Vladimir Piotrowicz porwał ją z domu rodziców³². Oczywiście, mógł „porwać”: drugie dziesięciolecie XX wieku – to były czasy wielkich namiętności, nieordynarnych postaci i niezwykłych uczynków, ale dlaczego trzeba było ją porywać? Czy rodzice Heleny nie daliby zgody na ich małżeństwo? I nareszcie, w jaki sposób, w łonie jakiej religii zostało zalegalizowane to małżeństwo prawosławnego Rosjanina i Tatarki-muzułmanki? Wątpliwe jest, by muzułmanka Bohdanowicz brała ślub w cerkwi prawosławnej; tym bardziej trudno wyobrazić sobie zawarcie tego ślubu w tradycji islamskiej.

Na uwagę zasługuje fakt, że przy całym swoim szacunku i przywiązaniu do ojca Olga wybrała nie rosyjską, nie prawosławną tożsamość, lecz tatarską i muzułmańską. We wszystkich ankietach w punktach dotyczących narodowości i wyznania pisze o sobie (swoim wyrazistym, twardym, drobnutkiem maczkiem): „Tatarka /

²⁸ L. Lesisz, *Rola muzeum...*, op. cit., s. 150.

²⁹ Z narracji Dżamili Smajkiewicz-Murman, zapisanej przez autorkę podczas rozmowy na Sympozjum „Tatarzy w Polsce – Tatarzy na świecie” w Pieniężnie 27 kwietnia 2019 roku.

³⁰ Teczka personalna Piotrowičiūtė w LLMA, karta 13.

³¹ Teczka personalna Piotrowičiūtė w LLMA, karta 13, punkt 11.

³² Z narracji Dżamili Smajkiewicz-Murman, zapisanej przez autorkę podczas rozmowy na Sympozjum „Tatarzy w Polsce – Tatarzy na świecie” w Pieniężnie 27 kwietnia 2019 roku.

litewska Tatarka” (*Iš Lietuvos Totorių*³³ albo *Lietuvos totorė*³⁴) oraz „mahometanka” (*mahometonė*)³⁵ – właśnie w takiej wersji staromodnej. Warto też zauważyć, że wbrew temu, co opowiadała ona później profesorowi Łapiczowi o tolerancji religijnej panującej w środowisku Tatarów wileńskich, sama Olga w każdym razie jako nastolatka była dość rygorystyczną muzułmanką. Podczas wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego w meczecie w Wilnie 20 czerwca 1930 roku zauważyła ona, że Prezydent, wchodząc do meczetu, zdjął kapelusz, ale nie zdjął obuwia, co bardzo ją zaskoczyło i doprowadziło do wniosku: „Niemuzułmanie nie powinni wchodzić do meczetu”³⁶. Wierną i wierzącą muzułmanką Olga pozostała do końca życia; należała do gdańskiej gminy muzułmańskiej.

Podsumowując wszystko, co wiemy o domu rodzinnym i rodzicach Olgi, podkreślimy, że jej rodzice należeli do elity wileńskiego społeczeństwa międzywojennych czasów. Praca W. Piotrowicza w bibliotece uniwersyteckiej oznaczała stałe kontakty z profesurą oraz z młodzieżą studencką. Był on nie rządowym robotnikiem technicznym, lecz naukowcem, brał m. in. udział w opracowaniu publikacji *Wilno i Ziemia Wileńska*³⁷. Dla rodziny Piotrowicz-Bohdanowicz były otwarte najlepsze domy przedwojennego Wilna, więc Olga wyrosła w atmosferze arystokratycznej i intelektualnej.

W 1937 roku ukończyła gimnazjum imienia Elizy Orzeszkowej. Była to jedna z najlepszych szkół Wilna międzywojennych czasów. Gwarantowała swoim wychowankom szeroki zakres wiedzy, dobre maniere, gust artystyczny, kompetencje w różnych dziedzinach humanistyki. Przy całej jej świeckości i postępowości była to jednak według wielu parametrów szkoła katolicka i można wyobrazić sobie, że dla psychiki dziewczynki-muzułmanki byłoby niełatwym zadaniem wykonanie wszystkich obowiązków związanych z udziałem w nabożeństwach i lekcjach teologii chrześcijańskiej. Jednak tak się nie stało, Olga na całe życie zachowała wdzięczność i szacunek do mniszek odpowiedzialnych za wychowanie dziewczynek, respektujących wewnętrzną swobodę wychowanek i ich prawo do wyboru wyznania. Nigdy nie zmuszały Olgi do udziału w obcych dla niej zajęciach i nabożeństwach³⁸.

³³ Teczka personalna Piotrovičiūtė w LLMA, karta 10, punkt 29.

³⁴ Teczka personalna Piotrovičiūtė w LLMA, karta 13, punkt 10.

³⁵ Teczka personalna Piotrovičiūtė w LLMA, karta 13, punkt 12; oraz karta 29.

³⁶ Z narracji Dżamili Smajkiewicz-Murman, zapisanej przez autorkę podczas rozmowy na Sympozjum „Tatarzy w Polsce – Tatarzy na świecie” w Pieniężnie 27 kwietnia 2019 roku.

³⁷ *Wilno i Ziemia Wileńska. Zarys monograficzny*, red. Z. Hartung, T. Łopalewski, I. Ostrowski, W. Piotrowicz, F. Ruszczyc, t. I–II, Wilno 1930.

³⁸ Z narracji Dżamili Smajkiewicz-Murman, zapisanej przez autorkę podczas rozmowy na Sympozjum „Tatarzy w Polsce – Tatarzy na świecie” w Pieniężnie 27 kwietnia 2019 roku.

W tym samym 1937 roku, kiedy Olga ukończyła gimnazjum, rozpoczęła studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego. W kontekście tego wszystkiego, co wiemy o rodzinie Olgi, o jej wychowaniu w domu i w gimnazjum, decyzja podjęta przez osiemnastoletnią dziewczynę wydaje się naturalna. Jednak był to pierwszy kazus wyboru zawodu artysty w całej historii wspólnoty Tatarów litewskich, i na pewno ten wybór, którego dokonała Olga, miał swoje powody, przyczyny, wpływy i okoliczności, o których niestety nic nie wiemy.

3. Pierwsza alma mater: Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w ostatnich latach jego istnienia (1937–1939)

Od jesieni 1937 roku Olga Piotrowicz jest studentką Wydziału Sztuk Pięknych (WSP) wileńskiego Uniwersytetu Stefana Batorego. Istnieć miał ten Wydział, a razem z nim cały USB na kulturowej mapie Europy Wschodniej, jeszcze dwa lata – do 15 grudnia 1939 roku³⁹.



Il. 4. Gmach VDA – Wileńskiej Akademii Sztuki (dawnego WSP USB) na ulicy św. Anny w Wilnie. Zdjęcie autorki, kwiecień 2019 r.

³⁹ O dramatycznej historii likwidacji USB patrz w szczególności: *Likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego przez władze litewskie w grudniu 1939 roku. Dokumenty i materiały*, zebrał i wstępem opatrzył Piotr Łossowski, Warszawa 1991.

Wydział Sztuk Pięknych (WSP USB) został założony przez wybitnego artystę malarza Ferdynanda Ruszczyca i działał od 12 października 1919 roku. Miał siedzibę w budynkach dawnego klasztoru bernardyńskiego przy ulicy św. Anny 4 (il. 4). Tam znajdowały się pracownie malarskie oraz zakłady historii sztuki, architektury, grafiki i biblioteka wydziału.

Pośród wykładowców WSP USB w latach 1937–1939 byli: dziekan Ludomir Sleńdziński, prodziekan Marian Morelowski, malarze i graficy Jerzy Hoppen, Bronisław Jamontt, Tymon Niesiołowski, Aleksander Szturman, Michał Rouba, rzeźbiarze Henryk Kuna, Stanisław Horno-Popławski. Katedra architektury w tych czasach już nie istniała, ale jej dawny kierownik, historyk sztuki Juliusz Kłos, pracował na Wydziale, wychowując artystów w dziedzinie konserwacji zabytków. Aktywną działalność prowadził artysta fotograf Jan Bułhak.

Szkoła łączyła klasyczne tradycje sztuki polskiej początku XX wieku z nowymi nurtami sztuki współczesnej, w dużej mierze dzięki twórczości Ferdynanda Ruszczyca i jego następców oraz wpływom Paryża i innych ośrodków awangardy artystycznej. Na XVI Wystawie Sprawozdawczej, zorganizowanej w Wilnie w 1938 roku⁴⁰, szkoła po raz ostatni zaprezentowała osiągnięcia twórcze – z końca drugiej dekady swojego istnienia.

W ostatnim roku akademickim – pisze Józef Flik – ukształtowany Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie posiadał najważniejsze specjalności, które stawiała go w rzędzie najlepszych szkół plastycznych w Polsce. Bronisław Jamontt, Tymon Niesiołowski, Ludomir Sleńdziński (dziekan) prowadzili malarstwo sztalugowe i monumentalne, Henryk Kuna oraz Stanisław Horno-Popławski – rzeźbę, Bonawentura Lenart introligatorstwo i konserwację papieru, Jerzy Hoppen grafikę i malarstwo, Jan Bułhak fotografię artystyczną. Marian Morelowski (prodziekan), Jerzy Remer, historyk sztuki, oraz Stefan Narębski, architekt, tworzyli podwaliny pod zabytkoznawstwo i konserwatorstwo⁴¹.

Świeży powiew do sztuki malarstwa wprowadziła twórczość Niesiołowskiego, który przyjechał do Wilna z Zakopanego w 1926 roku, od 1928 roku wykładał na USB malarstwo, a w 1939 roku miał objąć stanowisko profesorskie, do czego nie

⁴⁰ XVI Wystawa Sprawozdawcza Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. w Wilnie, [Katalog], Wilno 1937–1938.

⁴¹ J. Flik, *Sukcesy i porażki Wydziału Sztuk Pięknych*, [w:] *60-lecie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, red. Czesław Łapicz i Witold Wróblewski, Toruń 2006, s. 95.



Il. 5. Tymon Niesiołowski (nauczyciel Olgi Piotrowicz na WSP USB). *Akt stojącej kobiety*, ok. 1937, olej, płótno, Vilnius, Muzeum Sztuki Litwy / Lietuvos Dailės Muziejus

doszło z powodu wybuchu wojny⁴². Cieszył się on sławą nowatorskiego malarza (w młodości współpracował z grupami artystycznymi „Formiści” i „Rytm”) i właśnie Olga Piotrowicz miała szczęście rozpocząć studia na WSP USB pod jego bezpośrednim kierownictwem i być jego uczennicą w latach 1937–1939.

Na studentach nie mogła nie robić wrażenia wypracowana w twórczości Niesiołowskiego sama (jako taka) artystyczna i humanistyczna koncepcja człowieka, jego usytuowanie w przestrzeni, interpretacja piękna ciała, nawoływanie do motywów i ideałów greckiego antyku i próby ich zbliżenia z rytmami i lakonicznymi konstrukcjami sztuki kubizmu (widać to na przykładzie jego dzieła *Akt stoją-*

⁴² Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dalej: Archiwum UMK, K 8/127 (Tymon Niesiołowski. Akta osobowe).

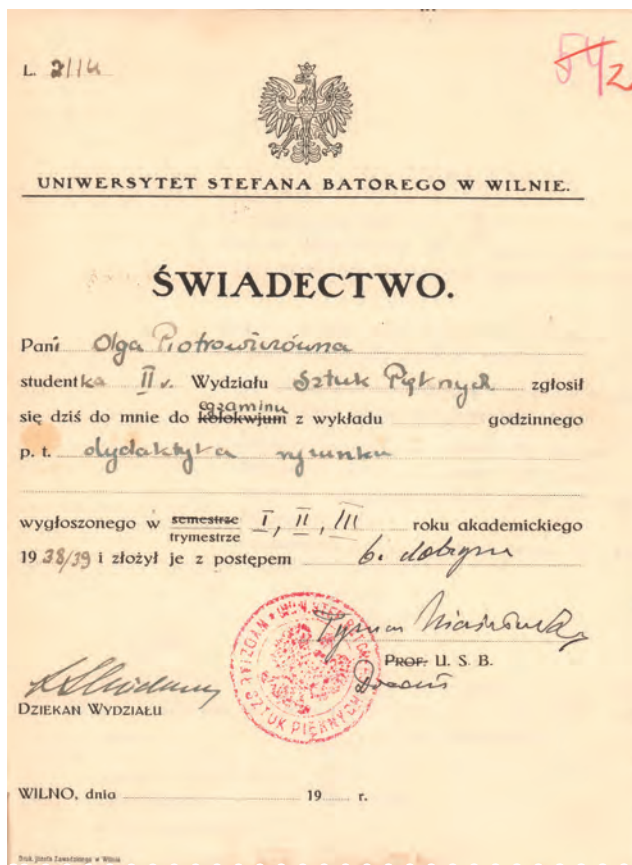


Il. 6. Tymon Niesiołowski, *Wilno*,
1936, olej, płótno, Bydgoszcz,
Muzeum Okręgowe im.
L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy

cej kobiety, ok. 1937; il. 5). Wielkie znaczenie miała wysoka kultura kolorystyczna, która wyróżniała malarstwo Niesiołowskiego. „Na tle tej anestezji kolorystycznej – pisała S. Zahorska w recenzji zorganizowanej w 1928 roku Wystawy Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków, w której brał udział Niesiołowski (terminem „anestezja” określała ona zupełną nieczułość, niedostrzegalność kultury kolorystycznej) – obrazy Tymona Niesiołowskiego działają ożywczo. Niesiołowski jest malarzem i z tego prostego stwierdzenia wieje coś radosnego. Tymon czuje barwę i czuje farbę”⁴³. Za świadectwo tego bogactwa kolorystycznego malarstwa Niesiołowskiego może służyć jego krajobraz *Wilno* (1936, il. 6). „Pośród masy artystów

⁴³ S. Zahorska, *Wystawa Wileńskiego Towarzystwa Plastyków w Zachęcie*, „Wiek XX” 1928, nr 2, s. 4–5; cytowano za: M. Gieroń, *Kalendarium życia i twórczości Tymina Niesiołowskiego*, [w:] *Tymon Niesiołowski (1882–1965). Katalog wystawy monograficzne*, red. naukowa Agata Rissman, Toruń: Muzeum Okręgowe 2005, s. 33.

Il. 7. Świadcstwo wydane
Oldze Piotrowiczównie przez
Uniwersytet Stefana Batorego
w Wilnie w 1939 roku.
Dokument w LLMA (teczka
personalna Piotrowiūtē,
karta 2)



malarzy – podkreśla historyk sztuki Mieczysław Sterling – ten nieustanny poszukiwacz [Niesiołowski] jest jedną z ciekawszych postaci. W życiu artystyczne nie tylko Wilna wniósł nowy oddech⁴⁴. Znaczenie postaci Niesiołowskiego było widać nie tylko w Wilnie i Polsce, lecz nawet w dalekiej Moskwie, gdzie wybitny artysta i znawca sztuki współczesnej Aleksiej Krawczenko, wyróżniając „najlepsze płótna” na wystawie sztuki polskiej zorganizowanej przez Towarzystwo Kulturowych Związków z Zagranicą ZSSR w listopadzie 1933 roku, pisał: „Niesiołowski jest najbardziej typowym i wybitnym malarzem ugrupowania modernistów [...] Jego płótna zadziwiają widza swą siłą kolorytu”⁴⁵.

⁴⁴ M. Sterling, wstęp do katalogu *Wystawa zbiorowa Tymona Niesiołowskiego*, [Warszawa]: Instytut Propagandy Sztuki, 1935, s. 6–7; cytowano za: M. Gieroń, *Kalendarium*, op. cit., s. 36.

⁴⁵ A. Кравченко, *Современное польское искусство. Лучшие полотна*, «Советское искусство», 1933 (Autorskie tłumaczenie rosyjskiego tekstu n język polski – S.C.).

Olga Piotrowicz była jedną z najlepszych uczennic Niesiołowskiego. W LLMA zachowało się *Świadectwo* (il. 7), wydane jej przez USB, z którego wynika:

Pani Olga Piotrowiczówna, studentka II r. Wydziału Sztuk Pięknych zgłosiła się dziś do mnie do egzaminu z wykładu [...] p. t. dydaktyka rysunku, wygłoszonego w trymestrze I, II, III roku akademickiego 1938–39 i złożyła z postępowaniem b. dobrym. Tymon Niesiołowski – docent USB⁴⁶.

„Pokojowe” i „normalne” życie WSP USB dobiegło końca z rozpoczęciem II wojny światowej. Co prawda, we wrześniu 1939 roku USB jeszcze żyje i nawet szykuje się do otwarcia nowego roku akademickiego⁴⁷, ale wojna już wyrwała z zespołu wykładowców i studentów pierwsze ofiary. Byli pośród nich nauczyciele, koledzy i koleżanki Olgi z WSP USB.

Jednym z nich był rzeźbiarz Stanisław Horno-Popławski, wychowanek Warszawskiej Akademii Sztuki, który pracował na USB od 1932 roku, a od 1934 roku kierował pracownią rzeźb. 24 września został zmobilizowany, od pierwszych dni wojny do 15 września brał udział w bitwach, pełniąc obowiązki dowódcy I Dywizji Legionów⁴⁸. Po zakończeniu kampanii wrześniowej trafił do obozu jeńców, gdzie spędził sześć lat (powrócił do Polski dopiero w lutym 1946 roku)⁴⁹. Wrócił do pracy na UMK i spotkał tam Olgę, którą pamiętał jako studentkę z końca lat 30.

Absolwentem USB był rzeźbiarz Adam Krzemień, który pracował przed wojną w Wileńskim Urzędzie Miejskim. Zmobilizowany 24 sierpnia 1939 roku, brał udział w kampanii wrześniowej. Jako podporucznik uczestniczył w bitwach w szeregach 18 Pułku Ułanów. Był ranny w nogę (w bitwie pod Włocławkiem), trafił do niewoli i sześć lat (1939–1945) spędził w obozie dla jeńców w Sant-Bostel⁵⁰. Píše o tym tak:

W roku 1939 24 sierpnia zostałem powołany do służby czynnej wojskowej i brałem udział w wojnie. Po kapitulacji Warszawy zostałem wzięty do niewoli, w której pozostawałem do roku 1945, kiedy to wojska angielskie wkroczyły do obozu Sant-Bostel⁵¹.

⁴⁶ Teczka personalna Piotrowičiūtė w LLMA, kartka 2.

⁴⁷ Píše o tym w swoich *Wspomnieniach* Aleksandra Piłsudska, która opuściła Warszawę i znalazła się w Wilnie w połowie września 1939 roku; zob. A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Warszawa 1989, s. 29.

⁴⁸ Archiwum UMK, K1/169 (St. Horno-Popławski. Akta osobowe).

⁴⁹ Archiwum UMK, K1/169. Charakterystyka (podpisał Dziekan Stefan Narębski).

⁵⁰ Archiwum UMK, K2/168 (Krzemień Adam. Akta osobowe).

⁵¹ Ibidem, Życiorys artysty.

Po wojnie był on odznaczony medalem Obrońcy Polski, a swoją działalność artystyczną i pedagogiczną (w tym w dziedzinie dekoracji wnętrz) prowadził dalej w Toruniu, na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, gdzie pracował od 1946 roku. Kontakty ze swymi rodakami i kolegami – wileńskimi artystami, którzy brali udział w wojnie i bronili Ojczyzny w roku 1939 – stało się integralną częścią biografii Olgi Piotrowicz.

We wrześniu 1939 roku przeżyła ona w Wilnie niebezpieczeństwo, trwogę i ból, o których opowiada w swoich *Wspomnieniach* jej nauczyciel Tymon Niesiołowski, pisząc:

[...] Upalny wrzesień dręczył uchodźców, którzy, wyrzuceni ze stolicy, pod ostrzałem samolotów, szli zapylonymi drogami w stronę naszego miasta. Rozgrywka była na ukończeniu. Pan Beck nie przekrzyczał Adolfa. Zapewnienie – nie oddamy ani guzika – nie spełniło się. Dufni w Zachód i Anglię – grube ryby naszego rządu – oddalali się w stronę Rumunii [...] A po ulicach Wilna biegł zrozpaczony człowiek i wołał: Gdzie można dostać broń? [...] Ze ściśniętym gardłem rzeźbiłem w sztucznym kamieniu postać siedzącej kobiety na grób mojej ciotki Anny. Opodał pracowni – padła bomba [...] ⁵².

W takiej atmosferze toczyło się życie Olgi w Wilnie w pierwszych tygodniach wojny, kiedy Wilno pozostawało jeszcze miastem polskiej kultury, częścią polskiego państwa, które znalazło się w śmiertelnym niebezpieczeństwie i bohatersko sprzeciwiało się agresorom.

Agresja sowiecka na Polskę, 17 września 1939 roku – jak pisze o tym Piotr Łossowski – wytworzyła nową sytuację: w kierunku Wilna parły sowieckie jednostki pancerno-motorowe, miasto zaś nie było przygotowane do obrony ⁵³. Siły były nierówne. Jednak polskie Wilno sprzeciwiało się agresji i nie było bezwolne:

„Ogromnym patriotyzmem wykazywali się cywilni mieszkańcy kresów – pisze w związku z tym Sławomir Koper. – Grodna przez trzy dni bronili ochotnicy wspomagani przez nieliczne regularne oddziały [...] Wilno padło natomiast po dwudniowej obronie, również zainicjowanej przez ochotników” ⁵⁴.

⁵² T. Niesiołowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1963, s. 117–118.

⁵³ P. Łossowski, *Litwa*, Warszawa 2001, s. 147–148.

⁵⁴ S. Koper, *Piekielko nad Wisłą. Sceny z życia polskich elit pod okupacją*, Warszawa 2019, s. 22.

Na początku kierownictwo kremłowskie miało zamiar dołączyć „wyzwoloną” Wileńszczyznę do Białoruskiej SRR. Od 19 września 1939 roku rządziła tu mińska administracyjna partyjna; NKWD (Ludowy Komisariat do Spraw Wewnętrznych) Białorusi ulokował się w Wilnie w dawnym gmachu sądu wojewódzkiego na rogu ulic Mickiewicza oraz Ofiarnej i natychmiast przystąpił do aresztowania wilnian według list stworzonych przez wywiad sowiecki i uzupełnionych przez nową agencję. W języku białoruskim była wydawana (cyrylicą) gazeta „Виленская праўда” („Wilenszkaja prauda”), a na wiecach „ludu pracującego” skierowani z Mińska oratorzy mówili o tym, że „mieszkańcy Wilna teraz razem z całym narodem Białorusi, pod słońcem Konstytucji stalinowskiej, będą budować nowe, szczęśliwe życie”⁵⁵.

Miasto ogarnęła nędza, brak towarów, brud, beznadziejność. Ciężkie ciosy zadano polskiej kulturze i inteligencji⁵⁶. Jak pisał Piotr Łossowski, już w ciągu jednego miesiąca miasto zostało zdewastowane, liczne wartości, materiały archiwalne, dzieła sztuki były wywiezione na Wschód, kilkaset ludzi aresztowano⁵⁷. Aleksander Srebrakowski uważa, że między 19 września a 28 października w Wilnie aresztowano 348 osób, w tym profesorów USB: Stanisława Cywińskiego, Władysława Jakowickiego, Czesława Czarnowskiego⁵⁸. Zenobiusz Ponarski podaje, że z Wilna w ciągu sześciu tygodni sowieckiego panowania wywieziono ponad 800 osób⁵⁹.

To wszystko przeżyła rodzina Olgi Piotrowicz (i cudem ocalała w tym pierwszym „szabaszu” sowieetyzacji Wilna).

Po tym, co przeżyli mieszkańcy Wilna w pierwszych dniach okupacji sowieckiej, każde inne rozwiązanie losu miasta i Wileńszczyzny, w tym przyłączenie tej ziemi do niezależnej Republiki Litewskiej, było „mniejszym złem” – zarówno dla każdego obywatela, jak i dla całego społeczeństwa, dla kultury wileńskiej.

28 września 1939 roku Niemcy i Związek Radziecki podpisały Traktat o Granicach i Przyjaźni. Traktat ten zawierał sekretny protokół, na którego podstawie Litwa znalazła się w obszarze wpływów i zainteresowań Związku Radzieckiego w zamian za tę część Polski, która odeszła do Rzeszy. Pod naciskiem Moskwy rząd litewski podpisał dwustronną umowę o pomocy 10 października 1939 roku. Na jej podstawie Wilno i część Wileńszczyzny były przekazane do Litwy, natomiast ZSRR dostał prawo rozmieszczenia na terenie Litwy 20 tys. żołnierzy Armii Czerwonej.

⁵⁵ „Виленская праўда”, 1939, 8 X.

⁵⁶ F. Sielecki, *Formy zniewolenia ludu Wileńszczyzny przez władze sowieckie*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” (Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego) 1997, nr 1, s. 125–144.

⁵⁷ P. Łossowski, *Litwa*, op. cit., s. 150.

⁵⁸ A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2001, s. 58.

⁵⁹ Z. Ponarski, *W Wilnie po 17 września 1939. O powodzenie oręża polskiego modlili się Karaimi, Muzułmanie i Starowiercy...*, „Prawo i życie” 1992, nr 37, s. 11.

Jak ocenia sytuację Vladas Terleckas, dla Litwinów to oznaczało: „Wilno – wasze, Litwa – nasza [sowiecka]”⁶⁰.

Od końca października 1939 roku do połowy czerwca 1940 roku Wilno i Wileńszczyzna należały do Republiki Litewskiej. Były to niełatwe czasy dla ludności polskiej i dla kultury polskiej Wilna.

Najcięższym ciosem zadany polskiej kulturze stała się likwidacja USB. Władze Litwy pozwoliły działać USB do połowy grudnia 1939 roku. Przyspieszono sesję egzaminacyjną, a studenci kończący studia otrzymali polskie dyplomy.

Senat Uczelni wysłał odezwę do profesorów całego świata, w której na zakończenie stwierdzał:

Wiemy, czcigodni Koledzy, że nasz głos w tej chwili coraz większych prześladowań polskości nie może mieć wpływu na bieg zdarzeń. Mamy jednak prawo moralne i święty obowiązek odwołać się do rozumu i sumienia całego świata naukowego. [...] W obliczu krzywdy, która spotyka naukę [...], nas [...], szerokie warstwy młodzieży, zakładamy protest temu ciosowi⁶¹.

W imieniu WSP odezwę podpisał dziekan Ludomir Sleńdziński. Z protestem wystąpili również asystenci USB, którzy stwierdzili: „Rząd litewski, likwidując uniwersytet polski, niszczy w Wilnie placówkę kulturalną polską o dużym dorobku naukowym”⁶². Ten protest z 15 grudnia 1939 roku razem z pracownikami innych wydziałów podpisali „Jerzy Hoppen, docent adiunkt wydziału sztuk pięknych” i „Tymon Niesiołowski, wydział sztuki”⁶³.

15 grudnia 1939 roku odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele akademickim św. Jana jako zakończenie działalności Uniwersytetu. To był ostatni dzień obecności Olgi Piotrowicz w jej pierwszej alma mater – na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego.

⁶⁰ V. Terleckas, *Tragiški Lietovos istorija puslaptai. 1940–1953* [Tragiczne tajemnice historii Litwy. 1940–1953], Vilnius 2015, s. 31.

⁶¹ Cyt. za: P. Łossowski, *Odrodzenie i likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego 1919–1939* (referat wygłoszony na konferencji z okazji 75 rocznicy odrodzenia Uniwersytetu Wileńskiego, zorganizowanej na Zamku Królewskim 11 października 1994 roku, „Arkana” (Kraków) 1995, nr 1, s. 117.

⁶² *Ostatnie dni Uniwersytetu Stefana Batorego. Świadectwo dokumentalne*, zebrał i wstępem opatrzył P. Łossowski, Warszawa 2012, s. 65.

⁶³ Ibidem, s. 71.

4. W Wileńskiej Akademii Sztuki (1940–1943)

Od samego początku rząd Republiki Litewskiej nie miał zamiaru zniszczyć dawnego ośrodka kształcenia artystów w Wilnie – WSP USB, lecz pragnął zbudować na jego bazie nową szkołę sztuk pięknych. Ta nowa szkoła artystyczna, utworzona na bazie materialnej WSP, pod jego dachem, w jego ścianach, była nazwana na początku (po litewsku) jako „Wileńska Wyższa Wolna Szkoła Sztuk Pięknych” (*Vilniaus Laisvosios Aukštoji Dailės Mokykla*), przemianowana wkrótce na „Wileńską Akademię Sztuki” (VDA). Jej utworzenie było najważniejszym wydarzeniem kulturalnego życia Litwy ostatniego roku jej istnienia jako niezależnego państwa przed aneksją sowiecką. Podstawą prawną dla powstania VDA była Uchwała o Szkołach Sztuk Pięknych (*Dailės mokyklų Įstatymas*)⁶⁴, przyjęta przez Sejm Republiki Litewskiej 15 maja 1940 roku (opublikowana 25 maja).

Nowa szkoła miała funkcjonować jako instytucja litewska, z litewskim językiem nauczania, z rosnącym udziałem litewskich artystów w składzie profesury i litewskiej młodzieży pośród studentów, w celu kształcenia kadry artystycznej dla kultury litewskiej. Była to inna uczelnia niż WSP USB – istniejący jako integralna część narodowej kultury polskiej. Jednak między WSP USB a VDA istniała pewna sukcesja historii i tradycji.

Przygotowania do założenia VDA rozpoczęły się już pod koniec 1939 roku. 16–19 grudnia odbyła się oficjalna akcja przekazania akt, ksiąg inwentarzowych, ruchomego mienia oraz nieruchomości (dawnego gmachu WSP) nowym władzom litewskim: wzięli w tym udział z polskiej strony profesor Morelowski, z litewskiej strony – mianowany na stanowisko dyrektora (inspektora) przyszłej VDA rzeźbiarz Juozas Mikėnas i – jako przedstawiciel Ministerstwa Oświaty Litwy – patriarcha kultury litewskiej, najstarszy i słynny artysta Adomas Varnas⁶⁵. Proces przekazywania dokumentów oraz przedmiotów trwał do połowy 1940 roku.

„Przekazanie” dobytku oznaczało ocalenie mienia zgromadzonego na WSP USB. Sama szkoła nie uległa zniszczeniu, lecz przekształceniu na nowy instytut. Nic ze zbiorów WSP USB nie zginęło, nie zostało zgubione, rozkradzione, wszystko przekazano nowej uczelni. Przekazano nie tylko rzeczy materialne, lecz także tradycje pedagogiczne. Już w pierwszej połowie 1940 roku ustalono, że w nowej szkole – VDA – przystąpią do zajęć dawni studenci WSP USB, a jego wykładowcy przedłużą działalność dydaktyczną, przynajmniej ta ich część, która będzie tym

⁶⁴ *Dailės mokyklų įstatymas* [Statut szkół artystycznych], „Vyriausybės Žinios” [„Wiadomości Rządowe”] 1940, m. gegužės mėn. 25 d., № 706, eil. 5439.

⁶⁵ LLMA, F. 63, ap. 1, b. 8, ll. 1–2.

zainteresowana. Profesorem VDA stał się dawny nauczyciel Olgi Tymon Niesiołowski. Sama przerwa w zajęciach trwała niedługo – tylko semestr letni 1940 roku. Zajęcia miały być wznowione nie tylko w tych samych warsztatach, klasach, lecz także na tej samej podstawie metodologicznej, na jakiej działał WSP USB. Obie uczelnie – znikający WSP USB i formująca się VDA – należały do wspólnego systemu europejskich szkół sztuk pięknych, były zorientowane na podobne programy nauczania akademickiego, miały zbliżoną strukturę zakładów i katedr.

Jednak VDA była instytucją nową. O automatycznym przeniesieniu studentów WSP do VDA nie było mowy. Wszyscy, którzy chcieli przedłużyć nauczanie, musieli złożyć podania w języku litewskim. W dyscyplinach teoretycznych, przede wszystkim w historii sztuki, główna uwaga miała być skierowana na litewską kulturę narodową, o wartościach której dawni wychowankowie WSP USB mieli pojęcie mgliste.

Nie z pustymi rękami, lecz z bogatym doświadczeniem twórczym i pedagogicznym przybywali do Wilna z Kowna artyści, żeby stać na czele młodej VDA. Jednym z nich był jej pierwszy dyrektor Juozas Mikėnas, którego sława, zyskana na międzynarodowych wystawach w Paryżu (1937) i Nowym Jorku (1939), daleko przekroczyła granice Litwy.

Swoje podanie (w języku litewskim) na ręce dyrektora nowej wileńskiej szkoły artystycznej z prośbą o przyjęcie do katedry malarstwa sztalugowego Olga składa 28 sierpnia 1940 roku⁶⁶. Wydane jej we wrześniu 1943 roku *Zaświadczenie* (*Pažymėjimas*) potwierdza, że Olga Piotroviciūtė została przyjęta 21 września 1940 roku na trzeci rok do katedry malarstwa VDA⁶⁷.

Założona przez władze niezależnej Republiki Litewskiej VDA rozpoczyna swoją praktyczną działalność (semestr jesienny roku akademickiego 1940/1941) już po aneksji Litwy przez Związek Sowiecki, dokonanej w czerwcu 1940 roku.

O godzinie 23 14 czerwca 1940 roku Związek Radziecki postawił Litwie ultimatum, domagając się formowania nowego prosowieckiego rządu oraz wprowadzenia na teren Litwy nieograniczonej liczby żołnierzy Armii Czerwonej. Ponieważ Litwa nie mogła liczyć na pomoc ze strony żadnych innych państw, rząd litewski zgodził się na wszystkie wymogi. 15 czerwca Armia Czerwona wkroczyła do Litwy. 17 czerwca 1940 został uformowany marionetkowy „rząd ludowy” Litwy, 1 lipca został rozwiązany sejm i pod kontrolą władz kremlowskich rozpoczęła się kampania wyborcza do nowego „sejmu ludowego”. 21 lipca ten nowy „sejm ludowy” proklamował powstanie Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i zwrócił się do Moskwy z petycją o jej włączenie do Związku Republik Radzieckich. Proces aneksji Litwy

⁶⁶ Teczka personalna Piotroviciūtė w LLMA, karta 1.

⁶⁷ Teczka personalna Piotroviciūtė w LLMA, karta 3.

dobiegł końca 3 sierpnia 1940 na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR w Moskwie, która zaakceptowała przyłączenie Litwy do ZSRR jako 14 republiki radzieckiej.

W taki sposób wszyscy mieszkańcy Wilna, w tym rodzina Olgi Piotrowicz, bez ich zgody i nawet bez ich wiedzy, nagle stali obywatelami nowego, absolutnie obcego państwa.

Od czerwca 1940 do czerwca 1941 roku trwa „pierwszy krąg piekła”, na którego dno opada cała Litwa⁶⁸. Historyk Algimantas Garliauskas przytoczył w swojej książce długą listę, składającą się z 932 nazwisk: działacze oświaty i kultury, nauczycieli szkół, naukowców, artystów teatrów, duchownych Litwy, aresztowanych w ciągu tego roku i wywiezionych na Wschód w czerwcu 1941 roku⁶⁹. Co prawda, nie było na tej liście żadnego wileńskiego artysty plastyka związanego z VDA. Rodzina Piotrowiczów też uniknęła aresztu i wywózki na wschód – straciła tylko swój majątek (dom na ulicy Sosnowej, który nowa władza „znacjonalizowała”).

Formalnie życie założonej w ostatnich dniach istnienia niezależnego państwa litewskiego Wyższej Artystycznej Szkoły Wileńskiej przy nowej władzy nie było zaburzone, ta władza próbowała nawet przypisać sobie zasługę jej założenia i stojący na czele Ministerstwa („Narkomatu” – „ludowego komisariatu”) Oświaty znany litewski pisarz Antanas Venclova otaczał młodą Akademię Sztuki opieką.

Zgodnie z rozporządzeniem (od 1 września 1940 roku) Ludowego Komisariatu Oświaty Litewskiej SRR do Wilna z Kowna (z opłatą kosztów podróży ze środków Komisariatu) zostali skierowani „celem pracy dydaktycznej w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych” Viktoras Vizgirda (nowy dyrektor), Antanas Gudaitis, Mečislovas Bulaka, Petras Aleksandravičius⁷⁰. Trzeba podkreślić, że nie byli to w żadnym wypadku „drugorzędni” artyści, lecz wybitni i znani, choć jeszcze młodzi, ale już mający bogate doświadczenie twórcze, otwarci na nowe nurty sztuki europejskiej, o wysokich kompetencjach i humanistycznym światopoglądzie.

Na otwarcie roku akademickiego (1 października 1940 roku) został zatwierdzony etatowy skład wykładowców VDA, do którego, oprócz litewskich artystów prze-

⁶⁸ Na temat nieszczęść narodu Litwy podczas pierwszego roku okupacji sowieckiej powstało wiele publikacji historycznych, m.in.: V. Terleckas, *Tragiški Lietuvos*, op. cit., s. 31–57; V. Rudienė, *Lietuvos gyventojai lageruose ir tremtyje 1940–1941* [*Mieszkańcy Litwy w obozach i zesłaniu 1940–1941*], I knyga [t. I.], Vilnius 2017. Na trudną sytuację Polaków szczególną uwagę zwraca historyk (profesor UMK) Wanda Roman: W.K. Roman, *Konspiracja polska na Litwie i Wileńszczyźnie. Wrzesień 1939 – czerwiec 1941. Lista aresztowanych*, Toruń 2002; W.K. Roman, *W obozach i w konspiracji. Działalność niepodległościowa żołnierzy polskich na Litwie i Wileńszczyźnie. Wrzesień 1939 r. – czerwiec 1941 r.*, Toruń 2004.

⁶⁹ A. Garliauskas, *Inteligencija 1940–1941 metais* [*Inteligencja w latach 1940–1941*], Vilnius 1991, s. 115–167.

⁷⁰ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 22, l. 4.

niesionych z Kowna, włączono trzech dawnych wykładowców WSP USB – Jerzego Hoppena (w litewskich dokumentach Jurgis Hoppenas), Tymona Niesiołowskiego i Aleksandra Szturmana. W ich charakterystykach, podpisanych przez dyrektora VDA V. Vizgirdę, podkreślono uznanie dla nich na arenie międzynarodowej i wielkie zasługi dla kultury Wilna.

Litewska badaczka profesor Giedrė Jankevičiūtė znalazła bardzo wyraziste słowa dla charakterystyki sztuki pięknej i twórczości wileńskich artystów plastyków w warunkach wojny i zmieniających się kolejnych reżimów okupacyjnych (sowieckiego, nazistowskiego, znów sowieckiego): „Ciemne czasy, jasne obrazy...”⁷¹. Tymi słowami można scharakteryzować całą atmosferę życia szkoły artystycznej Wilna podczas jej transformacji w latach wojny oraz ten okres biografii Olgi Piotrowicz, która przeżyła podczas studiów na VDA „ciemne czasy”: rodzinny dom skonfiskowano, ojciec został bez pracy, kiedyś pomyślne i zamożne życie przekształciło się w nędzną egzystencją, cudem rodzina uniknęła deportacji na Wschód podczas okupacji sowieckiej, cudem ominęła Olga wyrzucenia z VDA oraz gorszych represji podczas okupacji niemieckiej. Niebezpieczeństwo cały czas wisiało nad nią. Jednak był to też jasny okres jej młodości: nadziei, wiary we własne siły, pragnienia studiowania; prawdopodobnie w przyszłości nie było już nic lepszego w jej życiu niż te lata studenckie na VDA.

Oldze wypadło rozpocząć swój trzeci rok akademicki jesienią 1940 roku pod kierownictwem najlepszych malarzy pracujących w tym roku w Wilnie i zaproszonych do pracy dydaktycznej na VDA – jej dawnego nauczyciela Tymona Niesiołowskiego i stojącego na czele Akademii najlepszego malarza litewskiego Viktora Vizgirdy.

Wśród wykładowców VDA, którzy zaczęli pracę w jej murach w pierwszym roku okupacji radzieckiej, byli także profesor Justynas Vienožinskis – od 15 sierpnia 1940 roku, Antanas Tamošaitis – od 30 sierpnia 1940 roku, Jonas Šileika (jeszcze mieszkał w Kownie)⁷². Rozporządzeniem Ludowego Komisarza do Spraw Kultury Litewskiej SRR Antanasa Venclovy na stanowisko wykładowcy VDA od 1 września 1940 roku mianowano historyka sztuki Mikołaja Vorobjova⁷³; wydany mu w Monachium dyplom doktora filozofii został nostryfikowany przez Komisariat Oświaty⁷⁴.

⁷¹ G. Jankevičiūtė, *Ciemne czasy, jasne obrazy: sztuka i artyści Wilna w latach 1939–1941 / Tamsūs laikai, šviesūs vaizdai: Vilniaus dailė ir dailininkai 1939–1941 m.*, Program Międzynarodowej konferencji „Interwar Vilnius: Shapes of Art and Architecture 1919–1939”, która odbyła się w Wilnie 25 października 2019 r.

⁷² LLMA, F. 64, ap. 1, b.10, l. 8.

⁷³ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 60, l. 2.

⁷⁴ LLMA, F. 64, ap. 1 b. 60, l. 1.

Zespół studencki składał się nie tylko z abiturientów 1940 roku, lecz także w znacznym stopniu z dawnych studentów USB. Zajęcia w VDA zaczęły się w 1940 roku na wszystkich czterech rocznikach. Obok mieszkańców Wilna pojawiła się wśród studentów dość liczna grupa Litwinów przesiedlonych do nowej stolicy z Kowna.

Już w pierwszym roku swej działalności pod okupacją radziecką VDA zetknęła się z takimi wymaganiami i żądaniami administracji cywilnej i wojskowej, z jakimi nigdy nie spotykał się WSP USB i jakie nigdy nie wysuwał rząd niezależnej Republiki Litewskiej. Nowa władza domagała się od dyrektora VDA dokładnych danych o pochodzeniu społecznym, przynależności do partii politycznych i narodowości (etnicznym pochodzeniu) zarówno wykładowców, jak i studentów (potem takich samych informacji będą wymagały władze nazistowskie). Vizgirda był zmuszony odpowiadać na wszystkie pytania. Zgodnie ze stanem faktycznym 15 września 1940 roku wśród 135 studentów VDA znajdowało się 42 Litwinów, 7 Rosjan, 1 Białorusin, 15 Żydów, 1 Tatarka⁷⁵; prawdopodobnie pozostali byli Polakami, czego Vizgirda nie precyzował. Jeszcze w większym stopniu interesowało władzę pochodzenie społeczne studentów. Vizgirda informował swoich przełożonych (pismo z 8 grudnia 1940 roku), że 32 uczniów pochodziło z rodzin robotników, 16 – z niezamożnych chłopów, 14 – z chłopów średnich, 31 – przedsiębiorców, 21 – rzemieślników, 6 – handlowców, 14 – wolnych zawodów⁷⁶. Nie wspominał Vizgirda w tym sprawozdaniu żadnego z wrogich dla nowej władzy stanów społecznych („obszarników”, „duchownych” itd.); prawdopodobnie wymagało to od niego pewnych zabiegów dyplomatycznych. Wiedząc o „klasowo wrogim” pochodzeniu Olgi Piotrowicz (z rodziny szlacheckiej, już poddanej pierwszym represjom – konfiskacji nieruchomości), mógł wykreślić jej nazwisko z listy studentów „radzieckiej akademii sztuki”, ale nie zrobił tego, chroniąc jej los i talent.

Pierwszy rok akademicki VDA dobiegł końca 15 czerwca 1941 roku. Rozpoczęła się sesja egzaminacyjna, obejmująca: malarstwo, rysunek, modelowanie, rzeźbę, grafikę, akwarelę, liternictwo, perspektywę, psychologię i metodykę nauczania. 24 czerwca, w dniu wstąpienia wojsk niemieckich do Wilna, sesja została przerwana, a wystawa prac studenckich zamknięta.

Z nadejściem Wehrmachtu część ludności, w tym inteligencja Litwy, wiązała nadzieje na polepszenie sytuacji politycznej, wynikające z upadku dyktatury bolszewickiej. Wkrótce jednak wszystkie nadzieje na odrodzenie niezależności kraju runęły.

⁷⁵ LLMA, F. 63, ap. 1, b. 6, l. 14.

⁷⁶ LLMA, F. 63, ap. 1, b. 6, l. 15.

Jak pisze Arunas Bubnys w swoim opracowaniu *Litwa pod okupacją niemiecką (1941–1944)*, uczelnie wyższe potrafiły prawidłowo funkcjonować tylko do końca 1941 roku, już w 1942 roku liczba studentów drastycznie zmalała⁷⁷. Alfred Rosenberg, stojący na czele administracji nazistowskiej w krajach nadbałtyckich, już 19 listopada 1941 roku powiedział, że wszystkie uczelnie wyższe na tym terenie, z wyjątkiem kilku szkół technicznych, medycznych, związanych z gospodarką rolną i leśnictwem, zostaną zamknięte. Wkrótce dodał, że administracja ma zamiar zachować na terenie „Ostland” tylko Uniwersytet w Dorpacie (Tartu), Politechnikę w Rydze, Akademię Rolną i Weterynaryjną w Kownie⁷⁸. Żadnym szkołom sztuk pięknych na tej liście nie zapewniono miejsca.

Jednak w rzeczywistości VDA istniała i działała w okupowanym przez Niemców Wilnie jeszcze prawie dwa lata, do wiosny 1943 roku, i ten okres nie był „sezonem martwym”.

Została ona podporządkowana tak zwanej „Radzie Generalnej do spraw Oświaty”⁷⁹.

Polityka kadrowa, którą konsekwentnie prowadził Vizgirda jako dyrektor VDA, polegała na zachowaniu zespołu pedagogów, który uformował się w latach 1940–1941, a nawet na rozszerzeniu go o utalentowanych artystów różnych generacji: praca w Akademii dawała dowód tożsamości (*Ausweis*), zarobek i szansę na przetrwanie. Do Komisji, którą dyrektor zamierzał zwołać w celu opracowania projektu nowego Statusu VDA, wliczył cały aktyw wykładowców, którzy pracowali tu w roku akademickim 1940/1941 (Aleksandravičius, Bulaka, Gudaitis, Mikėnas, Tamošaitis, Vizgirda, Vorobjovas)⁸⁰.

Jednak widmo ideologii nazistowskiej powoli zbliżyło się do VDA i okryło ją „brunatnym” cieniem. Pod naciskiem władz okupacyjnych Vizgirda został zmuszony do prowadzenia „czystek rasowo-etnicznych”, zwalniając z pracy pedagogów i skreślając z listy studentów: na początku Żydów, a potem wszystkich osób polskiej narodowości.

Niezmywalnym piętnem hańby kładzie się na historię VDA fakt, że pierwszymi inicjatorami takich „czystek” w jej murach były nie władze okupacyjne (tamte na razie szykowały się do przeprowadzenia „czystek” w szerokiej skali), lecz „aktywiści” ze środowiska litewskich artystów-studentów, którzy już 1 lipca 1941

⁷⁷ A. Bubnys, *Vokiečių okupuota Leituva (1941–1944)* [*Litwa pod okupacją niemiecką. 1941–1944*], Vilnius 1998, s. 463–467.

⁷⁸ Ibidem, s. 465.

⁷⁹ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 22, l. 20). Później „Rada Generalna” (Generalrat) została przemianowana na Zarząd do spraw Oświaty, który miał Wydział (Departament) Sztuk Pięknych.

⁸⁰ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 4, l. 3.

roku skierowali do Zarządu do Spraw Oświaty oraz do dyrektora VDA podanie, zawierające żądanie odebrania stypendiów „wszystkim Polakom, Żydom i kom-somolcom”. Jak pisali ci „aktywiści”: „Jeżeli podczas rządzenia bolszewików stypendia dostawali nie tylko Litwini, ale również Polacy, Żydzi i komsomolcy, to teraz, z odrodzeniem Litwy, stypendia trzeba wypłacać tylko Litwinom”⁸¹. Załącznikami do tego podania stały się zestawione przez tych „aktywistów” dwie listy – „czarna” i „biała”. Na pierwszej byli zapisani wszyscy „obcy” (znalazła się tam także Tatarka litewska Olga Piotrowičiūtė), do drugiego wykazu, upoważniającego pobieranie stypendium, sami Litwini „czystej krwi”, niezależnie od ich osiągnięć akademickich (z 23 włączonych do „białej listy” więcej niż połowa okazała się „martwymi duszami” w historii sztuki litewskiej i żadnego śladu po sobie nie zostawiła). Vizgirda był zmuszony wykreślić z listy studentów najpierw wszystkich Żydów, później – też Polaków (choć o to, żeby uratować na Akademii przynajmniej część polskiej grupy, walczył aż do wiosny 1942 roku). Tatarkę Olę Piotrowicz nie tylko nie usunął z Akademii, ale też nie pozbawił jej stypendium, co było dla niej bardzo ważne.

Nazwisko Olgi Piotrowicz (*Piotrovičiūtė Olga, Vladimiro d.*) widnieje na liście studentów, którzy dostają stypendium w roku akademickim 1941/42⁸². Zdołała ona kontynuować naukę w trudnych warunkach. Nawet materiały do pracy twórczej były trudno dostępne; dyrektor V. Vizgirda 15 grudnia 1941 roku wydał jej zaświadczenie, dzięki któremu mogła zakupić w Państwowym Domu Wydawniczym farby, pędzle i papier⁸³.

W tak niełatwych warunkach Olga starała się być godną wychowanką VDA. O jej sukcesach w nauce świadczy fakt, że otrzymała nagrodę na wystawie prac studenckich, zorganizowanej na VDA w czerwcu 1942 roku – wraz ze swoim kolegą z roku Kazimierzem Żoromskim (Kazimieras Žoromskis) – w przyszłości słynnym malarzem w kręgach litewskiej artystycznej emigracji w Europie i Ameryce⁸⁴. Uczestniczyła też w konkursie prac studenckich na temat „Piękno miasta Wilno”, ogłoszonym 21 września 1942 roku⁸⁵, w którym będąc studentką piątego roku, otrzymała trzecią nagrodę w wysokości 50 reichsmarek⁸⁶.

⁸¹ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 4, l. 2.

⁸² LLMA, F. 64, ap. 1, b. 10, l. 35.

⁸³ Teczka personalna Piotrovičiūtė w LLMA, karta 4.

⁸⁴ LLMA, F. 63, ap. 1, b. 6, l. 53 (dokument od 7 czerwca 1942 r.)

⁸⁵ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 4, l. 36.

⁸⁶ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 4, l. 68, dokument od 13 października 1942 r.; informacja o tym konkursie i nagrodach była opublikowana w gazecie „Naujoji Lietuva” 18 października 1942 r. (nr 247).

Zachował się indeks Olgi⁸⁷, dający pełne wyobrażenie o dyscyplinach składających się na profesjonalne przygotowanie artystki na VDA oraz o jej osiągnięciach potwierdzonych przez oceny na egzaminach. „Lista pracowników VDA”, opracowana w końcu sierpnia 1941 roku, zawiera cały krąg mistrzów, u których się ona uczyła w latach 1941/1943: Viktoras Vizgirda (dyrektor VDA) Petras Aleksandravičius (inspektor / zastępca dyrektora), Juozas Mikėnas, Justynas Vienožinskis, Jonas Šileika, Antanas Tamošaitis, Aleksas Šturmanas (Aleksander Szturman), Mečys Bulaka, Antanas Gudaitis, Mikalojus Vorobjovas, Paulius Likošius, Jonas Kuzminskis oraz Jerzy Hoppen (w transkrypcji litewskiej – Jurgis Hoppenas) i Tymon Niesiołowski (Tymonas Niesiolovskis)⁸⁸. W spisie z 8 stycznia 1942 roku znika nazwisko Niesiołowskiego, natomiast pojawia się trzech nowych wykładowców przyjętych do pracy 1 października 1941 roku: graficy Telesforas Valius, Liudas Vilimas oraz artysta malarz Adolfas Valeška⁸⁹. Zgodnie z rozporządzeniem od 1 października 1941 roku na VDA został przyjęty grafik Paulius Augustinavičius⁹⁰. Wiosną 1942 roku Viktoras Vizgirda, pełniący obowiązki dyrektora, prowadził również zajęcia na wydziale malarskim dla studentów od drugiego do czwartego roku, P. Aleksandravičius wykładał rzeźbę i rysunek, J. Vienožinskis kierował katedrą malarstwa, J. Mikėnas – katedrą rzeźby, T. Valius – grafiki, A. Gudaitis – rysunku, L. Vilimas wykładał kompozycję i ornament, J. Hoppen – rysunek i anatomię, a zaproszony z Uniwersytetu Wileńskiego profesor Sezemanis Vasiulis – estetykę⁹¹. W roku akademickim 1942/43 posadę wykładowcy techniki malarskiej zajmował Algirdas Petrulis⁹².

Z całą pewnością można powiedzieć, że w tym okresie na VDA znaleźli swoje miejsce przedstawiciele najlepszych kadr pedagogicznych i twórczych, jakimi dysponowała Litwa.

Olga otrzymała ocenę „bardzo dobrze” (*labai gerai*) u Petrasa Aleksandravičiausa z rysunku, „dobrze” (*gerai*) u Justynasa Vienožinskisa z malarstwa, „dobrze” u M. Urbonavičiausa z podstaw architektury, „bardzo dobrze” z historii sztuki, „dobrze” z historii sztuki litewskiej⁹³.

W VDA działały trzy wydziały – malarstwa, grafiki i rzeźby. Zgodnie ze Statutem z 15 września 1941 roku⁹⁴ VDA miała przygotowywać: a) artystów – malarzy,

⁸⁷ Teczka personalna Piotrovičiūtė w LLMA.

⁸⁸ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 20, l. 3.

⁸⁹ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 10, l. 40.

⁹⁰ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 10, l. 3.

⁹¹ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 10, l. 15 (dokument z 8 kwietnia 1942 r.).

⁹² LLMA, F. 64, ap. 1, b. 3, l. 4.

⁹³ Teczka personalna Piotrovičiūtė w LLMA, kartki 15–26.

⁹⁴ Pełny tekst Statusu: LLMA, F. 64, ap. 1, b. 3, ll. 22–27.

rzeźbiarzy, grafików; b) nauczycieli rysunku i malarstwa dla szkół średnich. Cykl nauczania określono na 5 lat, ale Vizgirda cały czas walczył o jego przedłużenie do 6 lat i nareszcie dostał na to zgodę: szósty rok nauczania był przeznaczony na przygotowanie pracy magisterskiej⁹⁵. Po obronie prac magisterskich studenci dostawali świadectwa ukończenia szkoły wyższej oraz tytuł artysty⁹⁶. VDA posiadała własne muzeum, bibliotekę, wydawnictwo, akademiki, kantinę, specjalistyczne warsztaty artystyczne⁹⁷.

Rok akademicki 1942/1943 rozpoczął się wcześniej niż zazwyczaj: 1 września⁹⁸. Zajęcia odbywały się na wszystkich wydziałach i katedrach zgodnie z planem. Uporządkowano dom akademicki, ustalono normy i przepisy wykorzystania elektryczności i radiofonii⁹⁹. 21 października został utworzony chór studencki, rozpoczęły się jego próby i koncerty¹⁰⁰. Na 15 marca 1943 roku było zaplanowane otwarcie wystawy prac magisterskich, do ich obrony było przygotowanych 11 absolwentów¹⁰¹. Ale historia istnienia VDA w warunkach okupacji faszystowskiej już dobiegała końca. Cała jej dokumentacja zachowana w Archiwum Literatury i Sztuki Litwy kończy się w pierwszych dniach marca 1943 roku. O tym, co się stało, dowiadujemy się z listu Vizgirdy, napisanego rok później – 22 kwietnia 1944 roku, a mianowicie z jego odpowiedzi na pytanie policji miejskiej o stanie bezpieczeństwa przeciwpożarowego obiektu pod adresem ulica św. Anny 4:

Od 16 marca 1943 roku Wileńska Akademia Sztuk Pięknych jest zamknięta, nieczynna, jej istnienie ma charakter czysto nominalny (formalny). Administrację oraz personel techniczny zwolniono z pracy. Z 11 pracowników naukowych, którzy pozostali formalnie na etacie, 5 już nie mieszka w Wilnie (udali się na prowincję). Gmach jest zajęty przez niemieckie jednostki wojskowe, i teraz to ich sprawa – organizacja bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Cały inwentarz Akademii znajduje się w kilku pokojach. W takich warunkach ochrona obiektu naszymi siłami jest niemożliwa [...] ¹⁰².

⁹⁵ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 3, l. 33.

⁹⁶ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 4, l. 26.

⁹⁷ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 3, l. 23

⁹⁸ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 4, l. 60; l. 66 (*Vilniaus Dailės Akademija pradėdė rudens semestrą* [Wileńska Akademia sztuk pięknych rozpoczyna semestr jesienny], „Naujoje Lietuva” [„Nowa Litwa”] 1942, no 231).

⁹⁹ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 4, l. 69.

¹⁰⁰ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 4, l. 72.

¹⁰¹ LLMA, F. 64, ap. 1, b. 4, l. 81 (*Vilniaus Dailės Akademiją baigė 11 studentų* [11 studentów ukończyło VDA], „Naujoje Lietuva” [„Nowa Litwa”] 1943, 13.02).

¹⁰² LLMA, F. 64, ap. 1, b. 4, l. 84 (autorskie tłumaczenie listu z litewskiego – (S.C.).

O ostatnich dniach VDA dowiadujemy się z życiorysu rzeźbiarza Rafała Jachimowicza, który opisuje wydarzenia lat 1943–1944:

W 1943 roku Niemcy wyrzucili mnie z mojego warsztatu (atelier). Dostałem schronienie w murach Akademii, mieszkalem tam i pracowałem, jako wolny artysta. Przed powrotem do Wilna Armii Czerwonej dyrektor VDA, zamierzając uciec na Zachód, powierzył mi klucz od sejf, w którym przechowywano wszystkie dokumenty VDA. Aż do momentu wejścia do miasta Armii Czerwonej byłem stróżem całego mienia Akademii. Potem przekazałem klucze nowemu rektorowi Akademii, mianowanemu na to stanowisko przez władzę radziecką¹⁰³.

5. W nowym Instytucie Sztuk Pięknych „Litewskiej SRR” (1944–1945)

Po przerwie w zajęciach, która trwała półtora roku, Olga powraca do VDA jesienią 1944 roku. Jednak teraz jest to już absolutnie inna szkoła i nawet nazwy VDA, o której oficjalne uznanie cały czas walczył Vizgirda, nowa władza sowiecka wkrótce ją pozbawi (istniała ona na początku, w latach 1944–1945, tylko siłą inercji i została przywrócona szkole dopiero po obaleniu reżimu komunistycznego). Po „wyzwoleniu” Wilna przez Armię Czerwoną w lipcu 1944 roku VDA była skazana na przekształcenie się w Państwowy Instytut Sztuk Pięknych (Государственный Художественный Институт) drugiej kategorii na wzór instytutów otwartych w innych republikach ZSRR¹⁰⁴.

Znaczna część wykładowców litewskich, u których Olga uczyła się w latach 1940–1943, zniknęła z tej szkoły: wielu z nich odeszło na Zachód (Vizgirda, Tamošaitis, Valeška, Valius, Petravičius, Augius-Augustinavičius, Vilimas, Vorobjovas), pozostali byli podejrzani dla nowej władzy (np. M. Bulaka, wyznaczony w 1944 roku na stanowisko pierwszego rektora nowego Instytutu, wkrótce został zwolniony z tego stanowiska). Na miejsce dawnych pedagogów-artystów przyszl ludzie, którzy zasłużyli na zaufanie nowych gospodarzy przez swoje członkostwo w partii komunistycznej albo przynależność do tak zwanej „grupy moskiewskiej” – Li-

¹⁰³ LLMA, F. 266, ap. 1, b. 118, l. 9 (autorskie tłumaczenie tekstu z rosyjskiego – S.C.).

¹⁰⁴ Na początku nowy Instytut jeszcze zachował dawną nazwę – VDA, chociaż w dokumentach oficjalnych określano go nie jako Akademię, lecz jako Instytut. W 1951 roku połączony został na kilka dziesięcioleci z kowieńskim Instytutem w Państwowy Instytut Sztuk Pięknych Litewskiej SRR. Do dawnej nazwy – VDA (Vilniaus Dailės Akademija) – powrócił w 1990 roku i nosi ją do dziś; por.: H. Šalasevičius, *Vilniaus Dailės Akademija, VDA*, [w:] *Visuotinė Lietuvių Enciklopedija*, t. XXV, Vilnius 2014, s. 195.

twinów ewakuowanych w głąb ZSRR podczas wojny sowiecko-niemieckiej. Byli to działacze posłuszni wobec rozporządzeń nowej władzy, ale często niemający ani doświadczenia pedagogicznego, ani talentu artystycznego. Z zatrudnieniem w Instytucie na stanowiskach profesorskich zwolnionych z VDA w 1942 roku polskich artystów (A. Szturman zmarł na początku 1944 roku, ale Hoppen i Niesiołowski jeszcze mieszkali w Wilnie po jego „wyzwoleniu”) nowa władza się nie spieszyła, myśląc o ich prędkiej repatriacji z Litwy.

Formalnie uczelnia odrodziła się już w drugiej połowie 1944 roku jako Wileński Państwowy Instytut Sztuk Pięknych z wydziałami malarstwa, grafiki, rzeźby, od 1945 roku – architektury. Po zwolnieniu Bulaki stanowisko rektora zajął (już w 1944 roku) Vytautas Jurkūnas, który podczas wojny znajdował się w Związku Radzieckim i służył w Armii Czerwonej.

Rozporządzeniem Zarządu do spraw Sztuki przy Radzie Komisarzy Litewskiej SSR (*Lietuvos TSR Meno Reikalų Valdyba prie LTSR Liaudies Komisarų Tarybos*) 29 września 1944 roku ustalono następujący skład wykładowców „Państwowej Akademii Sztuk Pięknych”: 1. I. Trečiokaitė, 2. V. Palaimis, 3. N. Petrulis, 4. V. Jurkūnas¹⁰⁵; Rozporządzeniem z 11 października 1944 roku tę pierwszą listę uzupełniono nazwiskami: Rapolas Jakimavičius (Rafał Jachimowicz), Vaivada, Galaunė, Kairiukštis¹⁰⁶. Nie było w tym składzie najważniejszych artystów Litwy, których autorytet tworzył podwaliny wileńskiej szkoły sztuk pięknych: znaczna ich część znalazła się na uchodźstwie, inni – w niełasce u władzy sowieckiej.

Historię szkoły w ostatnim roku wojny i w pierwszych latach powojennych w szczegółach opisuje w swoim sprawozdaniu z 1946 roku V. Jurkūnas, mianowany na stanowisko dyrektora:

Okupujący Litwę niemieccy barbarzyńcy zamknęli Wileńską Akademię Sztuk Pięknych. Profesorowie i studenci byli zmuszeni ukrywać się przed mobilizacją do armii albo przed wywózkami na prace niewolnicze do Niemiec. Stare, od XVI wieku, mury Akademii były otoczone szeregiem bunkrów oraz siecią drutów kolczastych. [...] Audytoria, warsztaty, biblioteka i muzeum były zniszczone. Uciekając z miasta, niemieccy okupanci pozostawili gmach Akademii bez wyposażenia, bez okien, drzwi i dachu. W roku 1944 [...] w Akademii został tylko stróż. Jednak już wkrótce ze wszystkich stron Litwy oraz z ewakuacji w Związku Radzieckim do Wilna zaczęli przyjeżdżać dawni profesorowie i uczniowie VDA. Organizowano prace społeczne, żeby trochę posprzątać pomieszczenia [...] Zbierano sprzęt rozrzucony wokół, w tym konieczne dla

¹⁰⁵ LLMA, F. 64, ap.1, b. 60, l. 6.

¹⁰⁶ LLMA, F. 266, ap. 1, b. 118, l. 4.

warsztatów graficznych obrabiarki i tłoczarki. Uporządkowana była biblioteka, trzy warsztaty i jedno audytorium przygotowano do pracy. [...] Pokryto dach, otynkowano ściany, podwieszono zniszczone sufity [...] Zaczęto kompletować personel naukowy i administracyjny, przyjęto studentów na pierwszy rok. Z powodu złej komunikacji wielu chętnych na studia z prowincji nie mogło przyjechać, dlatego większość studentów pierwszego roku składała się z miejscowej młodzieży miasta Wilno. Z nich 40% stanowili Polacy [podkreślenie własne – S.C.]. Rozpoczęto ewakuację obywateli polskich, w tym wielu studentów pierwszego roku „ewakuacją” Jurkunas określa repatriację – S.C.]. [...] 7 grudnia 1944 roku po Rozporządzeniu Rady Ludowych Komisarzy Litewskiej SSR VDA została przemianowana na Wileński Państwowy Instytut Sztuk Pięknych drugiej kategorii z kontyngentem studentów 200 osób z następującymi wydziałami: wydział malarstwa z katedrami malarstwa sztalugowego i monumentalnego [...]; wydział architektury z przedmiotami: matematyka wyższa, teoria mechaniki, geometria, kreślarstwo, konstrukcja architektoniczna, podstawy kompozycji architektonicznej, geodezja, historia architektury, oporność materiałów, fizyka, chemia; wydział rzeźby [...]; wydział grafiki z dyscyplinami: drzeworyt, metaloryt, litografia, technologia materiałów graficznych. Poza fakultetami utworzono katedry marksizmu-leninizmu, przygotowania wojskowego, języka rosyjskiego i historii sztuki. [...] Pod koniec 1944 i na początku 1945 roku liczba studentów wyglądała następująco

	II rok	III rok	IV rok	V rok	VI rok
Wydział malarstwa	16	12	16	3	1
Wydział rzeźby	3	3	2	1	2
Wydział grafiki	1	4	2	3	–

[...] Na dzień 1 lutego 1946 roku w Instytucie studiowało 118 studentów, z nich na wydziale malarstwa 59, architektury 33, rzeźby 15, grafiki 11. Według składu narodowościowego: Litwinów 97, Polaków 7, Żydów 4, Rosjan 7, Białorusinów 3. [...] Przez cały rok 1944 Instytut nie miał oświetlenia elektrycznego, ciężko było też z ogrzewaniem [...] ¹⁰⁷.

Odrodzenie Instytutu w Wilnie stanowiło proces długi, niełatwy i w znacznym stopniu to było nie tyle odrodzenie dobrych tradycji WSP USB i VDA, ile zniszczenie tych tradycji. Niedługo Olga miała się stać studentką tego Instytutu. Z karty

¹⁰⁷ LLMA, F. 266, ap. 1, b. 13, ll. 27–30 (autorskie tłumaczenie tekstu z litewskiego – S.C.).



Il. 8. Olga Piotrowicz. Zdjęcie
z karty ewidencyjnej z 1944 roku.
Teczka personalna Piotrowičiūtė
w LLMA, karta 29

ewidencyjnej, wypisanej w „sowieckim” Wilnie w roku 1944¹⁰⁸, patrzy na nas piękna, poważna, skoncentrowana i trochę smutna twarz ciemnowłosej dziewczyny (il. 8). Cieszyć się nie było z czego.

13 czerwca 1945 w jej teczce osobowej pojawia się podanie (prawdopodobnie wysłane do Wilna już z Polski) do Dyrektora Państwowego Instytutu Sztuk Pięknych Litewskiej SRR z prośbą o wydanie jej zaświadczenia, że została skreślona z listy studentów ze względu na wyjazd do Polski¹⁰⁹. Krótka motywacja („ponieważ wyjeżdżam do Polski”), jeszcze bardziej lakoniczna rezolucja nowego rektora V. Jurkūnasa: „skreślić” oraz zaświadczenie od 10 czerwca 1945 roku o wykreśleniu Olgi Piotrowicz z listy studentów „w związku z wyjazdem do Polski”¹¹⁰. Te krótkie słowa kryją w sobie całą epokę rozpaczy, nadziei, rozstań, krzywd, miłości i wybaczenia. Epokę, którą dziś nazywamy repatriacją polskich mieszkańców Wilna do Polski¹¹¹.

¹⁰⁸ Teczka personalna Piotrowičiūtė w LLMA, karta 29.

¹⁰⁹ Teczka personalna Piotrowičiūtė w LLMA, karta 7.

¹¹⁰ Teczka personalna Piotrowičiūtė w LLMA, karta 27.

¹¹¹ Patrz o tym: *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, red. St. Ciesielski, Warszawa 1999.

6. 65 lat w Toruniu (1945–2009): cisza pokoju – cisza osamotnienia – cisza rozpacz?

Najkrótszy będzie ten ostatni rozdział, obejmujący najdłuższy okres biografii artystki – 65 lat jej życia w Toruniu.

Do Torunia przyjechała tym znanym pociągiem (częściowo podobnym do znakomitego „statku filozofów”, którym na początku lat 20. XX wieku odpłynęli z Rosji sowieckiej najlepsi przedstawiciele inteligencji rosyjskiej, niepodobający się władzy bolszewickiej), który wywiózł z Wilna znaczną część dawnej profesury USB. Olga była wtedy studentką piątego roku reorganizowanej VDA. W tym pociągu miejsca nie były przeznaczone dla studentów. Olga wyjechała razem z rodzicami (jej ojciec, jako dawny pracownik biblioteki uniwersyteckiej, należący do kadry kierowniczej, miał możliwość, razem z profesorami, dostać w tym pociągu miejsce dla siebie i swojej rodziny).

Z historii rozwoju nauki w powojennej Polce wiemy, że po przybyciu tego pociągu z Wilna do Torunia znaczna część jego pasażerów (naukowców repatriantów, przede wszystkim przedstawicieli humanistyki) podjęła decyzję, żeby nie jechać dalej, lecz na miejscu, w Toruniu, założyć nowy uniwersytet polski, który miał przedłużyć i rozwijać tradycje dawnego USB, o ile było to możliwe w warunkach nagłej i już nieuniknionej transformacji Drugiej Rzeczypospolitej w nowe państwo – satelitę ZSRR, Polską Republikę Ludową. Idea utworzenia nowego Uniwersytetu została sformułowana już latem 1945 roku, praca organizacyjna rozwijała się gwałtownie i skutecznie i już pod koniec 1945 roku UMK (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) stał się rzeczywistością powojennej polskiej nauki i pedagogiki.

W 1945 roku do Torunia przybył zespół wybitnych artystów i historyków sztuki dawnego USB. Na nowym Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w październiku 1945 roku najpierw utworzono Sekcję Sztuk Pięknych na Wydziale Humanistycznym, którego prodziekanem został Bronisław Jamontt. Na bazie tej sekcji został stworzony Wydział Sztuk Pięknych – WSP UMK. W 1946 roku dziekan architekt Stefan Narębski oraz prodziekan Jerzy Hoppen powiększyli dotychczasowy zespół adiunktów i asystentów o następujące osoby: rzeźbiarza Tadeusza Godziszewskiego, malarzy Alojzego Gossa i Felicję Kossowską oraz Józefa Kozłowskiego i Leonarda Torwirta, którzy w Toruniu ukończyli w 1947 roku rozpoczęte w Wilnie studia, otrzymując dyplom projektantów wnętrz i malarstwa¹¹².

¹¹² J. Flik, *Sukcesy i porażki*, op. cit., s. 95–96.

Jednym z aktywnych organizatorów powstania WSP na UMK był artysta architekt Stefan Narębski; w latach 1946–1948 pełnił funkcję dziekana WSP, jako kierownik katedry projektowania wnętrz pracował od 1945 do 1962 roku¹¹³.

28 kwietnia 1945 roku przeniósł się do Torunia Tymon Niesiołowski. Pełnił przez kilka lat odpowiedzialne funkcje w Zarządzie Okręgowym Związku Polskich Artystów Plastyków w Bydgoszczy oraz uczestniczył, już jako profesor zwyczajny, w tworzeniu Wydziału Sztuk Pięknych na UMK. Jak pisał Zbigniew Czernski:

W tamtych czasach, tj. w chwili osiedlenia się w Toruniu, liczył już Tymon sześćdziesiąt trzy lata, ale do pracy artystycznej przystąpił z wprost młodzieńczą energią i pasją twórczą. Uprawia akwarele, malarstwo olejne, grafikę, rzeźbę oraz opracowuje projekty witraży i malarstwa ściennego¹¹⁴.

Wiosną 1946 roku przybył do Torunia Jerzy Hoppen. Objął on katedrę grafiki i został prodziekanem WS UMK (w latach 1946–1948)¹¹⁵.

W odróżnieniu od Hoppena i Niesiołowskiego, którzy wykładali na VDA, Bronisław Jamontt bezpośrednio łączył WSP UMK z dawnymi tradycjami WSP USB, gdzie w 1934 roku uzyskał dyplom artysty malarza i po śmierci Ruszczyca (w 1936 r.) objął obowiązki zastępcy profesora malarstwa pejzażowego. W 1945 roku występował on jako organizator WSP UMK, przyjął obowiązki pierwszego dziekana i do końca życia (w 1957 r.) pracował na stanowisku profesora katedry malarstwa.

Różnymi drogami docierali do Torunia artyści – dawni pracownicy WSP USB. Stanisław Horno-Popławski, wyzwolony z obozu, wrócił do Polski i w 1945 roku przystąpił do pracy w Szkole Sztuk Pięknych w Białymstoku, ale gdy tylko dowiedział się o formowaniu Wydziału Sztuk Pięknych na UMK, przybył do Torunia, żeby objąć funkcję profesora nadzwyczajnego w katedrze rzeźby¹¹⁶. W roku akademickim 1945/1946 kierownikiem katedry rzeźby był prof. Horno-Popławski, malarstwa sztalugowego – Niesiołowski, grafiki – Hoppen, witrażownictwa – Dargiewicz, projektowania wnętrz – Narębski, zabytkoznawstwa i konserwatorstwa – Remer. Zbigniew Tomkiewicz przyjechał z Wilna do Torunia 12 maja 1945 roku, w latach 1945–1949 pracował w Katedrze Malarstwa Sztalugowego¹¹⁷.

¹¹³ Archiwum UMK, K 9/360 (Stefan Narębski. Akta osobowe).

¹¹⁴ Z. Czernski, *Życie i dzieło Tymona Niesiołowskiego w zarysie*, „Bydgoski Rocznik Muzealny” I, Materiały sesji naukowej „Tymon Niesiołowski a sztuka jego czasów”, 24–25.02.1967, Bydgoszcz: Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego, 1967, s. 11–48, tu s. 28–30.

¹¹⁵ Archiwum UMK, K 1/91 (Jerzy Hoppen. Akta osobowe).

¹¹⁶ Archiwum UMK, K1/169 (Stanisław Horno-Popławski. Akta osobowe).

¹¹⁷ Archiwum UMK, K 1/190 (Zygmunt Tomkiewicz. Akta osobowe).

Wydana na początku XXI wieku *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej* informuje o tym, że Olga Piotrowicz ukończyła Wydział Sztuk Pięknych UMK w roku 1951¹¹⁸. Nic nie wiemy o tym, co stało na przeszkodzie temu, żeby ukończyła ona UMK już w roku 1946 (pamiętamy, że z Wilna wyjechała, będąc studentką piątego roku), tym bardziej że jej dawny nauczyciel profesor Niesiołowski wtedy już kierował katedrą malarstwa i chętnie zbierał w jej klasach swoich dawnych uczniów z Wilna. Możemy tylko przypuścić, że Olga nie poprzestała na studiach w katedrze malarstwa, lecz zdecydowała się na opanowanie nowego zawodu, któremu na UMK oraz na innych uczelniach powojennej Polski przypisywano wielkie znaczenie, bo bardzo aktualne było zadanie konserwacji i rekonstrukcji zabytków, zniszczonych przez wojnę. Prawdopodobnie wybrała ona katedrę architektonicznego projektowania wnętrz równolegle z zajęciami malarstwa albo po zakończeniu tych zajęć w katedrze malarstwa. Wtedy krąg jej nauczycieli rozszerzył się o takie wybitne postaci, jak architekt Stefan Narębski, mistrz malarstwa monumentalnego oraz scenografii Leonard Torwirt oraz inni artyści, których większość pochodziła z Wilna.

Wyżej cytowana *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej* określa Olgę Piotrowicz jako artystkę malarkę, architekta wnętrz i konserwatora. Niestety, nic nie wiemy o tym, jakie wnętrza (w Toruniu albo w innych miastach) zostały stworzone na podstawie projektów Piotrowicz oraz w konserwacji jakich zabytków brała ona udział.

Można przypuścić, że tego rodzaju prace, wykonywane na zamówienie urzędów państwowych, organizacji społecznych albo osób prywatnych, były podstawowym źródłem jej zarobków, ponieważ jej rysunki, akwarele i płótna kupowano bardzo rzadko i ich sprzedaż nie mogła zapewnić środków do życia.

W gruncie rzeczy znamy tylko jeden przypadek nabycia przez muzeum jej obrazu (akwareli), a mianowicie kompozycji *Rycerz*, stworzonej w toruńskich czasach (dokładnej daty nie ma), znajdującej się obecnie w warszawskim Muzeum Atteneum (il. 9). Ta praca jest absolutnie inna niż jej rysunki lat studenckich (*Akt kobiecy*, 1944; *Studium głowy*, 1945; *Tatarski cmentarz w Łukiszkach*, 1945), wyróżniające się precyzyjnym dokumentalizmem, zrobione „z natury”. W akwareli *Rycerz* poszukiwania efektów dekoracyjnych kojarzą się z wolnym polotem fantazji. „Umowność” postaci „niebieskiego jeźdźcy”, wizualnie niepostrzegalnego, rozplywającego się w deseniach i wzorach, w przeplatance wstążek, w napływach półprzezroczystych farb, kontrastowo uwypukla się przez zdumiewającą precyzyjność graficzną w przedstawieniu czarnego konia (rzecz jasna, „precyzyjność” nie naturalistyczną, lecz raczej bajeczną, jakby ten wytworny i zgrabny, „zabawkowy” koń był cytatem ze staro-

¹¹⁸ *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, tom III, *Sztuka. Malarze, rzeźbiarze, graficy, fotograficy*, Bydgoszcz 2005, s. 173.



Il. 9. Olga Piotrowicz, *Rycerz*, akwabela, 20 × 22 cm, Muzeum Atteneum w Warszawie

żytnej miniatury wschodniej). Generalnie, „cytaty” oraz ślady tak oczywistych, jak też mglistych, nieuchwytnych wpływów w tym obrazie rzucają się w oczy: tu są tak motywy „naiwnej” sztuki ludowej (żółte „słoneczko”, podobne do kwiatu rumianka albo główki słonecznika; ptaszki w powietrzu i na wodzie; kręte wstążki czarodziejskich rzek, strumieni i dróg), jak też coś od *muhirów* tatarskich oraz od „muzykalnego” malarstwa M.K. Čiurlionisa, od jego fantazji-bajek. W kontekście tej szorstkiej orientacji na „socjalistyczny realizm”, która panowała w krajach „wschodniego bloku” w latach 40. i 50. XX wieku, malarstwo Olgi Piotrowicz wygląda jako zjawisko wolne, „rozkuwane”, niezależne od postaw ideologicznych panującego reżimu. Nie zapominajmy jednak, że w Polsce (w odróżnieniu od Związku Sowieckiego) taka miara wolności była dopuszczalna i wielu artystów mogło pozwolić sobie na życie w królestwie fantazji oraz poszukiwań harmonii kolorystycznej i rytmicznej.

Nie mogę znaleźć odpowiedzi na pytanie, dlaczego praca twórcza Olgi Piotrowicz w Polsce była tak mało pożądana (przez muzea, galerie, przez krytykę ar-



Il. 10. Olga Piotrowicz. Fotografia z lat 60. XX wieku w Muzeum Historycznym w Białymstoku (nr inw. MHB 3882)

tystyczną), dlaczego jej prawie nie zauważali Tatarzy polscy¹¹⁹, dlaczego nie zapraszali Olgi do realizacji projektów „muzułmańskich”, na przykład do dekoracji wnętrza gdańskiego meczetu, budowanego w latach 80. XX wieku; nareszcie, dlaczego taka piękna kobieta (il. 10) do końca życia pozostała samotna – ani męża, ani dzieci, ani bliskich, ani dalekich krewnych, ani prawdopodobnie żadnych prawdziwych przyjaciół. Samotność – przy takiej urodzie, którą zachowała do starości, przy takiej wysokiej inteligencji, przy takim „wolnym zawodzie”, który nie kojarzy się z samotnictwem... Nie do pojęcia, po prostu, nie do pojęcia.

Niniejszy artykuł nie jest ostatnim słowem w badaniach życia i twórczości Olgi Piotrowicz. Pozostaje nadzieja, że badacze nowych generacji znajdą źródła, pozwalające odbudować całą biografię artystki oraz przedstawiać jej dziedzictwo, które powinno zająć godne miejsce w kulturze i pamięci historycznej Tatarów litewskich.

¹¹⁹ Selim Chazbijewicz, wychowany w rodzinie Smajkiewiczów, nie mógł nie znać Olgi, jednak zawsze twierdził, że w środowisku Tatarów polskich nie ma żadnego zawodowego artysty plastyka.

Abstract

Olga Lejla Piotrowicz (1919–2009): the First Woman – Professional Artist-Painter – from Polish-Lithuanian Tatars (an Attempt to Reconstruct of Her Biography)

Keywords: the Culture of the Polish-Lithuanian Tatars at the middle of the 20th century, the fine art, the first Tatar artist-woman on the Stephan Batory University, Vilnius Art Academy and in the Torun after II World War

Olga Lejla Piotrowicz (1919–2009) is the first and till now one and only Lithuanian Tatar woman, who becomes to professional artist – painter, interiors designer and master of monuments' conservation. She received the highest professional education in the Vilnius Art school. This school during Olga's studying in its walls (1937–1945) was going through the complicated transformation. Olga began her studies on the Department of Fine Arts of the Stephan Batory University, and after the liquidation of this University (1939) she continued to study at the Vilnius Art Academy (Highest Free Art School), created in the independent Lithuanian Republic at the 1940. This school acted in the difficult conditions of the both Soviet and Nazi occupation till the March 1943. In the years 1944–45 the school was reorganized into the State Art Institute of the "Lithuanian Soviet Republic". Olga was eliminated from this Institute in the connexion of her repatriation from Lithuania to Poland. There she graduated of the Fine Arts Department of the Nicolaus Copernicus University, that developed traditions of the Vilnius Art School. On the basis of some publications, archives' materials (in the first line materials of the Literature and Art Archives of the Lithuanian Republic), museums' collections (of the Historian Museum in Belostok, of the Museum "Atteneum" in Warsaw) as well as on the basis of the "Oral History's" searches (written by the author narratives and memories of persons, who knew Olga Piotrowicz and her parents), the article reconstructs the life way and creative activity of the Tatar artist-woman. Her biography is considered on the dramatic background of the II World War's events, of the Vilnius Art School's complicated history. There were the famous, prominent Polish and Lithuanian artists of the middle of the 20th century, who were the teachers of Olga Piotrowicz: the painters Tymon Niesiolowsky, Viktor Vizgirda, the architect Stephan Narebski, the sculptors Juozas Mikenas, Stanislaw Horno-Poplawsky. The ethnic and confessional identity of the artist-women, who always emphasised, that she is Tatar and Muslim, connects her with the Lithuanian Tatar community. There were inhabitants of the Vilnius using the right for the repatriation from Lithuania to Poland after the II World War, who formed an important part of this community, its intellectual and cultural elite.